Przemiany demograficzne miast Polski

Wymiar krajowy, regionalny i lokalny

Redakcja Robert Krzysztofik

Seria Monografie

IRMiR INSTYTUT ROZWOJU MIAST I REGIONÓW

Przemiany demograficzne miast Polski. Wymiar krajowy, regionalny i lokalny

Instytut Rozwoju Miast i Regionów

Przemiany demograficzne miast Polski. Wymiar krajowy, regionalny i lokalny

Redakcja Robert Krzysztofik

Warszawa–Kraków 2019

Przemiany demograficzne miast Polski. Wymiar krajowy, regionalny i lokalny,
redakcja Robert Krzysztofik, Warszawa–Kraków 2019

Recenzent:
dr hab. Piotr Szukalski, prof. UŁ

Autorzy:
Karol Janas
Iwona Kantor-Pietraga
Robert Krzysztofik
Karolina Piech
Anna Runge
Jerzy Runge
Piotr Trzepacz

Wydawca:
Instytut Rozwoju Miast i Regionów
ul. Targowa 45
03-728 Warszawa
Polska
www.irm.krakow.pl

© Copyright by Instytut Rozwoju Miast i Regionów, Warszawa–Kraków 2019

ISBN: 978-83-65105-20-2

Projekt graficzny: Studio Grafiki i DTP Grafpa, www.grafpa.pl
Korekta, skład i łamanie: By Mouse, www.bymouse.pl
Objętość: 9 ark. wyd.
Nakład: 140 egz.

Spis treści

Robert Krzysztofik, Karol Janas
Wprowadzenie 9
Cel, zakres tematyczny i struktura publikacji 11

Monitoring 17

Piotr Trzepacz, Karol Janas, Karolina Piech
1. Wprowadzenie 19

Karol Janas, Karolina Piech, Piotr Trzepacz
2. Współczesne i prognozowane przemiany ludnościowe polskich miast 23
2.1. Liczba ludności miast według kategorii wielkości miast 23
2.2. Zmiany liczby mieszkańców miast w latach 2006–2016 26
2.3. Typologia miast według długookresowych trendów zmiany liczby ludności 30
2.4. Prognozy demograficzne do 2030 r. 32
2.5. Syntetyczna typologia rozwoju demograficznego miast 34

Piotr Trzepacz, Karol Janas, Karolina Piech
3. Przyrost naturalny w miastach Polski w latach 2006–2016 41

Piotr Trzepacz, Karol Janas, Karolina Piech
4. Migracje z udziałem ludności miast Polski w latach 2006–2016 47
4.1. Współczesne procesy migracyjne z udziałem ludności miast 47
4.2. Saldo migracji w miastach polski 48
4.3. Kierunki migracji wewnętrznych 50

Piotr Trzepacz, Karol Janas, Karolina Piech
5. Struktura wieku i procesy starzenia się ludności miast Polski w latach 2006–2016 63
5.1. Uwarunkowania procesu demograficznego starzenia się ludności 63
5.2. Przestrzenne zróżnicowanie skali procesu demograficznego starzenia się ludności w Polsce 66
5.3. Zjawisko podwójnej starości w Polsce 71

Spojrzenie w głąb 75

Robert Krzysztofik, Anna Runge, Iwona Kantor-Pietraga, Jerzy Runge
1. Wstęp 77

Robert Krzysztofik, Jerzy Runge, Anna Runge, Iwona Kantor-Pietraga
2. Pomiędzy demograficzną przeszłością a wyzwaniami przyszłości. Czy w ogóle chcę mieszkać w Polsce, w mieście? 81
2.1. Wprowadzenie 81
2.2. Uwarunkowania migracji Polaków 82
2.3. Odpływ migracyjny z Polski 84
2.4. Napływ migracyjny do Polski 90
2.5. Zakończenie 99

Jerzy Runge, Iwona Kantor-Pietraga, Robert Krzysztofik, Anna Runge
3. Chcę mieszkać w Polsce, ale czy w mieście? 101
3.1. Wprowadzenie 101
3.2. Uwarunkowania 103
3.3. Spojrzenie w głąb regionów 111
3.4. Podsumowanie 127

Iwona Kantor-Pietraga, Anna Runge, Jerzy Runge, Robert Krzysztofik
4. Chcę mieszkać w mieście – ale czy w tym co dotąd? 129
4.1. Wprowadzenie 129
4.2. Uwarunkowania 130
4.3. Podsumowanie 143

Anna Runge, Iwona Kantor-Pietraga,
Robert Krzysztofik, Jerzy Runge
5. Gdzie w polskim mieście zamieszkują młodzi ludzie z dziećmi,
a gdzie seniorzy? 145
5.1. Wprowadzenie 145
5.2. Uwarunkowania 146
5.3. Rodziny z dziećmi w przestrzeni miasta 148
5.4. Osoby starsze w przestrzeni miasta 154
5.5. Miasto demograficznie dualne? 156
5.6. Podsumowanie 161

Jerzy Runge, Iwona Kantor-Pietraga,
Anna Runge, Robert Krzysztofik
6. Demograficzny resize polskich miast –
pomiędzy koniecznością a rzeczywistością 163

Iwona Kantor-Pietraga, Robert Krzysztofik
7. Mechanizm korzyści aglomeracji w rozwoju demograficznym miasta 169
7.1. Wprowadzenie 169
7.2. Ofensywna polityka demograficzna 176

Jerzy Runge, Anna Runge
8. Mechanizm konkurencyjnego rynku pracy jako cecha rozwoju demograficznego . . 183
8.1. Wprowadzenie do modelu 183
8.2. Przypadek modelowy – Kępno 187

Jerzy Runge, Robert Krzysztofik,
Iwona Kantor-Pietraga, Anna Runge
9. Wnioski 195
9.1. Wnioski wynikające z kwestii ubytku naturalnego ludności 195
9.2. Wnioski wynikające ze zjawiska migracji wewnętrznych
(międzymiejskich, miejsko-wiejskich i podmiejskich) 196
9.3. Wnioski wynikające z kwestii redystrybucji przestrzennej ludności
i międzymiejskiej konkurencji 196
9.4. Wnioski wynikające z kwestii miejsca zamieszkania w mieście 197
9.5. Wnioski wynikające z zagadnienia migracji zagranicznych 197

Literatura 199
Spis tabel i rycin 207

Robert Krzysztofik
Karol Janas

WPROWADZENIE

Za współczesny rozwój demograficzny miast w równym stopniu odpowiedzialne są naturalne procesy społeczno-ekonomiczne, na które mamy tylko częściowy wpływ, jak też sposoby realizacji polityki miejskiej, gdzie rola instytucji i osób tworzących i wdrażających wytyczne przyjętych rozwiązań jest kluczowa. To ważne szczególnie w przypadkach obiektywnie negatywnych trendów przemian demograficznych, ale także tam, gdzie pozytywny rozwój regionu czy miasta odbywa się kosztem innych, pogłębiając ich depresję lub stwarzając warunki do jej uruchomienia. Bardzo ważne jest także utrwalanie determinant dotychczasowego rozwoju ludnościowego w miastach wykazujących wzrost zaludnienia. Jednak miasta takie stanowią tylko 27,7% ogółu miast polskich.

Pogłębianie się ubytku demograficznego w większości ośrodków miejskich determinuje kolejne pytanie: dla jakiej wielkości populacji planować miasto, skoro za 20–25 lat niektóre z miast, w tym także dużych, stracą nawet ⅓ część swoich mieszkańców? Już dziś rodzą się zatem pytania o przyszłość infrastruktury komunalnej, technicznej i nade wszystko – mieszkaniowej, zarówno w miastach odnotowujących wzrost zaludnienia, jak i tych objętych depopulacją czy kurczeniem się. Dyskurs w tym przypadku dotyka fundamentalnego zapytania nie tylko o to, jak rozwijać miasto, ale także jak je przygotować do nieuchronnej dezurbanizacji. I w końcu – czy zawsze to czynić?

Niezależnie od tego nadal otwarte pozostaje pytanie – jak zarządzać miastem, jak dostosowywać jego przestrzeń, jak efektywnie kształtować usługi publiczne w kontekście istniejących wyzwań demograficznych? Zróżnicowanie przemian demograficznych w zakresie wzrostu i spadku liczby ludności miejskiej wpisuje się w szerszy trend przestrzennej redy-

strybucji ludności. Współcześnie przemieszczenia Polaków w coraz większym stopniu dotyczą Europy i globalizującego się świata. **Jakkolwiek przemieszczanie się ludności Polski poza granice kraju nie jest zjawiskiem nowym, to w przeciwieństwie do poprzednich dekad towarzyszy mu jednoczesny ubytek naturalny ludności.** Migracje wewnętrzne, ale także zewnętrzne stają się zatem szczególnie newralgicznym elementem polityki ludnościowej miast. Rozwój demograficzny wielu miast wynika bowiem z napływu migracyjnego. Polityka miejska odnosząca się do tego atrybutu jest tym samym szczególnie narażona na nieunikniony konflikt – przyrost liczby mieszkańców jednych miast odbywać się będzie kosztem innych.

Niezależnie od kwestii przeobrażeń determinowanych zmianami liczby ludności w poszczególnych miastach **wielkim wyzwaniem jest problem struktury demograficznej**, szczególnie w zakresie niekorzystnych trendów starzenia się społeczeństwa oraz niskiego wskaźnika urodzeń. Polityka miejska najbliższych dekad będzie prowadzona względem odmiennych niż dziś struktur demograficznych. Już obecnie wiele miast charakteryzuje regresywny typ piramidy wieku, przypominający „odwróconą urnę".

Taka piramida odzwierciedla liczebną przewagę ludności dojrzałej i starej nad ludnością młodą. Według prognozy Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) te **niekorzystne proporcje będą się pogłębiać, zmierzając w ponad połowie miast do modelu odwróconej piramidy z dziesięcioprocentowym udziałem dzieci i młodzieży i czterdziestoprocentowym udziałem seniorów**. Polityka miejska na pewno musi bardziej precyzyjnie odpowiadać na wyzwania związane z tą sytuacją. Wyzwania demograficzne mają wymiar strukturalny i ogólnokrajowy, stąd przede wszystkim winny być przedmiotem zainteresowania polityki demograficznej i społecznej państwa. Nie oznacza to jednak, że nie powinny być one również brane pod uwagę w przypadku polityki miejskiej – rozumianej jako terytorialny wymiar zarówno polityk państwa wobec zagadnienia rozwoju miast, jak i polityk rozwojowych prowadzonych przez poszczególne miasta. Jak wskazują liczne badania (Janiszewska 2017), obszary zurbanizowane w znacznie szybciej i głębiej dotykają efekty związane ze zjawiskiem drugiego przejścia demograficznego (DPD), jednak należy pamiętać również, że problemy demograficzne różnicują się znacząco z uwagi na wielkość i miejsce w hierarchii osadniczej, ale także ze względu na położenie w przestrzeni geograficznej kraju – to wszystko stanowi wyzwanie dla polityki spójności i zrównoważonego rozwoju terytorialnego, który jest jednym z filarów *Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju* (SOR). Z kolei działania samych miast – choć ich zasięg oddziaływania jest znacznie węższy – mogą mieć wpływ na wzmacnianie pożądanych zachowań (np. wzrost dzietności czy przyciąganie nowych mieszkańców), jak również na adaptację do zmieniających się uwarunkowań demograficznych – zwłaszcza w sytuacji, gdy są one zbyt głębokie, aby możliwe było ich wyhamowanie. Działania te dotyczą odpowiedniego zarządzania miejską infrastrukturą, powiązania planowania przestrzennego z prognozami demograficznymi i planowaniem społecznym, gospodarowania komunalnym zasobem mieszkaniowym czy rozwojem usług ukierunkowanych na zaspo-

kojenie potrzeb osób starszych. Pojawia się też pytanie o elitarność i egalitarność rozwoju w ujęciu przestrzennym – co zapewne nie będzie bez znaczenia dla spójności terytorialnej, przynajmniej na poziomie regionalnym.

Cel, zakres tematyczny i struktura publikacji

Cel publikacji

Celem książki jest przedstawienie sytuacji demograficznej, w jakiej znajdują się polskie miasta i zwrócenie uwagi na kluczowe problemy demograficzne obszarów zurbanizowanych oraz zaproponowanie rozwiązań dla polityki miejskiej – zarówno w wymiarze krajowym, jak i lokalnym – które pozwoliłyby na przeciwdziałanie lub łagodzenie skutków obserwowanych problemów. Procesy demograficzne, które możemy podzielić na 4 zasadnicze zagadnienia: 1) przyrost naturalny, 2) struktura wieku, 3) migracje wewnętrzne i 4) migracje zewnętrzne, mają absolutnie fundamentalne znaczenie dla rozwoju miast. W świetle prognoz demograficznych (zob. GUS 2018, Śleszyński 2018) rola czynników demograficznych będzie coraz większa i determinująca rozwój miast we wszystkich jego wymiarach. Nie ujmując innym aspektom ich znaczenia, należy zauważyć, że rozmieszczenie ludności, jej redystrybucja i struktura stanowią współcześnie o możliwościach kreowania fundamentów ekonomicznych miast oraz kształtowania ich przestrzeni.

Ponieważ Obserwatorium Polityki Miejskiej KIPPiM stawia sobie za cel m.in. pomoc w optymalizacji polityki rządowej ukierunkowanej na rozwój polskich miast, mamy nadzieję, że wnioski zawarte w niniejszym tomie będą odpowiedzią na pewien niedosyt, jaki w kwestiach demograficznych zapisano w Krajowej Polityce Miejskiej do roku 2023. Część z nich – takie jak chociażby zagadnienie kurczenia się miast i jego konsekwencji – w Krajowej Polityce Miejskiej zostały ujęte w sposób zbyt wąski. Poszukując nowego sposobu całościowego spojrzenia na zagadnienia przemian ludnościowych polskich miast, dokonano syntezy podstawowych zagadnień, wskazując na paradygmaty i zależności w przemianach miast. Ostatecznym celem takiej procedury było zdefiniowanie podstaw wpływających na specyfikę rozmieszczenia ludności, jej dynamikę oraz wybrane struktury. Istotnym celem przeprowadzonych badań była także prezentacja zagadnień demograficznych w kontekście tak istotnych relacji jak: miasto(a)–państwo, miasto–miasto czy miasto(a)–formalnie wiejskie otoczenie.

Problematyka opracowania

W tomie zwrócono uwagę, iż Polska znajduje się obecnie w dość trudnym etapie rozwoju demograficznego, zwanego drugim przejściem demograficznym, a także w okresie specyficznych i złożonych przemian politycznych, gospodarczych i społecznych. Konsekwencje

tych przemian ujawniają się zmniejszaniem liczby ludności kraju, a w niektórych miastach nawet depopulacją. Problem jest o tyle poważny, że w większości przypadków na spadek zaludnienia miast składają się zarówno ubytek naturalny, jak i emigracja. Wskazano przy tym kilka podstawowych kwestii mających fundamentalne znaczenie dla rozwoju demograficznego miast Polski – tak współcześnie, jak i w najbliższych dekadach. Kwestie te w każdym przypadku stanowią pakiet wyzwań dla wszystkich interesariuszy rozwoju miast, jednak ze szczególnym uwzględnieniem Krajowej Polityki Miejskiej jako pewnego zrębu idei miasta demograficznie zrównoważonego.

Ubytek naturalny ludności wynika z nakładającego się oddziaływania wielu czynników wpływających na trwałe zmiany postaw i zachowań prokreacyjnych (m.in. długi okres edukacji, opóźnianie wieku zawierania małżeństw i rodzenia 1. dziecka, konsumpcyjny styl życia), które określane są mianem drugiego przejścia demograficznego (DPD) (ryc. 1). Choć w ogólnym zarysie mechanizm DPD jest pod wieloma względami podobny do tego obserwowanego już wcześniej w krajach zachodnioeuropejskich, to jednocześnie należy zwrócić szczególną uwagę na elementy specyficzne dla Polski (Sobotka 2008; Kotowska 2008). Niektórzy badacze twierdzą wręcz, że zmiany w dominującym modelu rodziny i płodności nie mogą być interpretowane w ramach jednego, uproszczonego modelu określanego mianem DPD (de Beer, Corijn i Deven 2000: 124; Micheli 2004: 80).

Bliższe poznanie struktury i specyfiki DPD w kontekście polskich uwarunkowań nie jest li tylko akademickim rozważaniem, ale ma istotne znaczenie w dyskusji o sposobach przeciwdziałania negatywnym skutkom, za które z pewnością możemy uznać wskaźnik przyrostu naturalnego coraz dalej odbiegający od wartości zapewniającej prostą zastępowalność pokoleń.

Jednym z takich modeli jest model zaproponowany przez belgijskich badaczy Rona Lesthaeghe'a i Camille Vanderhoeft, którzy wyróżnili 3 zasadnicze składowe wpływające na kształtowanie się społecznych zachowań, w tym tych związanych z prokreacją i pożądanym modelem rodziny. Pierwszy zespół czynników określony został mianem „gotowości" (*readiness*) – ten zespół czynników odnosi się głównie do elementów „opłacalności", czy też ekonomicznej racjonalności. Druga składowa modelu wiąże się z czynnikami kulturowymi, a więc akceptowalnością danego zachowania z punktu widzenia obowiązujących norm społecznych, religijnych itp. i określona została mianem „chęci" (*willingness*). Z kolei 3. składowa związana jest z dostępnością narzędzi, pojawieniem się innowacji technologicznych itd., które w ogóle umożliwiają realizację określonych zachowań (np. antykoncepcja lub korzystanie ze zinstytucjonalizowanych form opieki nad dzieckiem) – stąd ta grupa czynników określona została mianem „zdolności" (*ability*). Od angielskich określeń model ten określany jest skrótem RWA.

Jednocześnie w minionym ćwierćwieczu młodzież miała ogromne trudności w tworzeniu podstaw ekonomicznych do zakładania rodzin. Od połowy lat 90. XX w. na kurczący się rynek pracy (redukcja miejsc pracy i wysokie bezrobocie) wkraczało liczne pokolenie

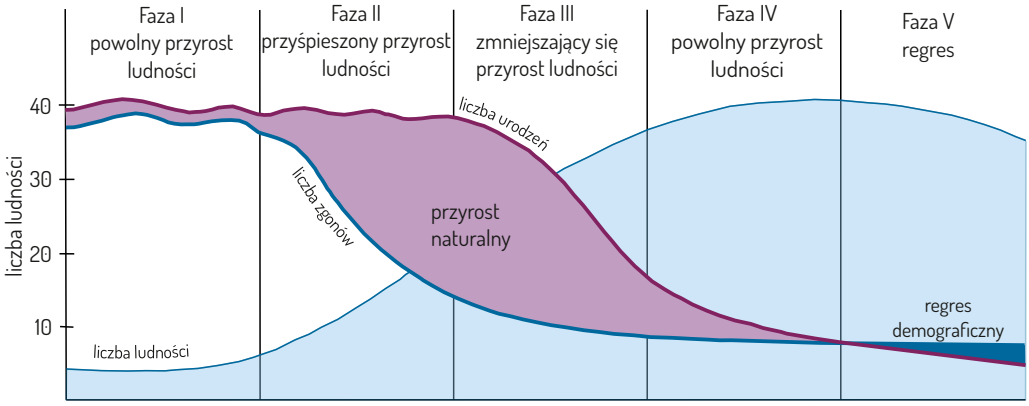

Ryc. 1. Mechanizm drugiego przejścia demograficznego

Źródło: opracowanie na podstawie Holzer 2003

wyżu demograficznego z lat 70.–80. XX w. Dlatego w latach 1990–2005 w Polsce istniał problem uzyskania przez młodzież jakiejkolwiek pracy, a po otwarciu unijnych rynków pracy – uzyskania pracy satysfakcjonującej ją finansowo. Skutek był taki, że w latach 1990–2016 w Polsce nastąpiło radykalne obniżenie współczynnika reprodukcji netto z 0,934 do 0,655 w 2016 r. (0,622 w 2015 r.), podczas gdy wielkość wskaźnika pozwalająca zapewnić odtwarzalność pokoleń równa się 1,0. W miastach sytuacja demograficzna jest jeszcze bardziej niepokojąca, gdyż wskaźnik reprodukcji zmniejszył się odpowiednio z 0,779 do 0,638 (0,599 w 2015 r.). Jednocześnie w kraju nastąpił spadek wskaźnika dzietności z 1,99 w 1990 r. do poziomu 1,36 w 2016 r. (1,29 w 2015 r.), a w miastach z 1,72 do 1,33 (1,24 w 2015 r.), przy pożądanej przeciętnej liczbie dzieci urodzonych przez kobietę minimum na poziomie 2,13. Uwarunkowania te sprawiły, iż w latach 2004–2011, kiedy wreszcie nastąpił szczyt echa wyżu demograficznego z poprzednich dekad (oczekiwany już w drugiej połowie lat 90. XX w.), wskaźnik dzietności „ledwo drgnął" do 1,4 (w miastach do 1,3), nie zbliżając się istotnie do poziomu 2,13. Tendencje te trudno już odwrócić, a ich konsekwencje są wyraźnie odczuwalne. W publikacji *Sytuacja demograficzna osób starszych…* (2014) stwierdzono, iż Polska obecnie znalazła się w takim momencie rozwoju demograficznego, że nawet gdyby nastąpił wzrost współczynnika dzietności do poziomu 2,10–2,15, który gwarantuje prostą zastępowalność pokoleń (Wrn=1,0), to już nie powstrzyma zmniejszania się liczby ludności ani postępującego jej starzenia. Na spadek liczby urodzeń wpłynęła nie tylko zmiana postaw prokreacyjnych młodego pokolenia, ale przede wszystkim jego trudna sytuacja ekonomiczna. Stanowiła ona tło emigracji zarobkowej nie mniej niż ok. 1 mln osób w wieku prokreacyjnym do krajów zachodnioeuropejskich.

Emigrację zagraniczną Polaków nasiliło osłabienie barier migracji w postaci granic państwowych, a od 2007 r. ich praktyczne usunięcie. Przystąpienie Polski do Układu z Schengen umożliwiło swobodny przepływ fali emigrantów pod wpływem silnego oddzia-

ływania czynników wypychających z Polski oraz czynników przyciągających do innych krajów. Charakter migracji był zatem gwałtowny. Według ewidencji GUS w 2016 r. (*Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004–2016* 2017) poza granicami Polski przebywało już 2 515 tys. osób, z czego ok. ¾ stanowili emigranci pochodzący z polskich miast. Według danych spisu powszechnego w 2011 r. było to niecałe 70%.

Ujemny bilans migracji zagranicznych można do pewnego stopnia traktować jako remedium na rozładowanie istniejących w kraju napięć pomiędzy oczekiwaniami ekonomicznymi i społecznymi a możliwością ich realizacji. Często jednak zapomina się, kto emigruje, bowiem migracja jest selektywna. Wśród migrantów przeważa młode pokolenie, które ukończyło pewien etap edukacji i chce podjąć pracę zawodową, a następnie założyć rodzinę. Właśnie taką część społeczeństwa Polska traci poprzez emigrację młodych wykształconych ludzi wchodzących w wiek zakładania rodzin. Od co najmniej dwóch dekad w większości miast nadwyżka wyjazdów migracyjnych nad przyjazdami jest tak przytłaczająca, że z demograficznego punktu widzenia miasta zostały tymi wyjazdami wydatnie zubożone strukturalnie. Na szczęście część strumienia odpływającego z miast kieruje się do otaczającego je wiejskiego zaplecza.

Redystrybucja przestrzenna ludności w relacji miasto–wieś oraz specyfika przestrzeni geograficznej, jak też zmiany ekonomiczne, zmiany wzorców konsumpcji, zróżnicowanie indywidualnych potrzeb powodują, że miasta jako przestrzenie zamieszkania są nieustannie „weryfikowane" i „filtrowane". Weryfikacja ta dotyczy swoistej relacji mieszkaniec–miasto i polega na określeniu, ile czasu w trakcie doby jest on w stanie w nim przebywać – czy całą dobę, czy tylko jej część potrzebną do zarobkowania, skorzystania z dostępnych w nim instytucji lub rozrywek. Wzrost zamożności społeczeństwa, rozwój transportu indywidualnego, a z drugiej strony negatywne aspekty życia w mieście powodują, że w tej swoistej grze o miasto coraz większa grupa mieszkańców ogranicza czas pobytu w nim. Przenosi się do stref podmiejskich, położonych poza granicami administracyjnymi miast. Mechanizm polegający na stałym i inercjalnym układzie: przyciąganie–odpychanie jest nieodłącznym elementem rozwoju miast. Powstaje pytanie, co zrobić wówczas, gdy mechanizm ten przestaje być sterowalny (i funkcjonalny), powodując realne problemy rozwojowe miasta. W Polsce przejawia się on w konflikcie samorządności (autonomia suburbiów) przeciw funkcjonalności (rozwój zrównoważony całej aglomeracji).

Rozwój miast Polski umiejscowiony jest zatem gdzieś pomiędzy społecznymi potrzebami życia w ośrodkach zrównoważonych, funkcjonalnych i cechujących się ładem przestrzennym a rzeczywistością samodecydowania, indywidualizmu i możliwości, jakie daje neoliberalizm. Połączenie tych cech tworzy dobre warunki dla decyzji lokalizacyjnych i potrzeb mieszkaniowych, których ostatecznym efektem jest zjawisko suburbanizacji.

Międzymiejska konkurencja o mieszkańca stanowi kolejną odsłonę przestrzennej redystrybucji ludności. Z tego punktu widzenia w szczególnie trudnym położeniu są te miasta, które rywalizację tę przegrywają, a dodatkowo odnotowują ujemne saldo migra-

cji z obszarami wiejskimi czy (i) zagranicą. Uwaga ta dotyczy większości miast średnich (20–100 tys. mieszkańców) oraz głównie poprzemysłowych miast dużych (pow. 100 tys. mieszkańców). Statystycznym efektem zachodzących w nich procesów jest pogłębiona depopulacja. W miastach małych, liczących do 20 tys. mieszkańców suburbanizacja zaznacza się co prawda słabo, natomiast problemem większości z nich jest odpływ migracyjny do innych miast kraju lub za granicę.

Zdolności przyciągające i stale odnotowywany wzrost, względnie stabilizację liczby ludności posiada niewiele dużych miast w Polsce (m.in. Warszawa, Kraków czy Rzeszów). Natomiast znaczna grupa miast, jakkolwiek w swych granicach administracyjnych odnotowuje spadek zaludnienia, to łącznie z przyległymi gminami cechuje się widocznym wzrostem liczby ludności. W tej grupie znajdują się miasta przyciągające ludność z odległych obszarów wiejskich czy z innych ośrodków znajdujących się w kryzysie, a równocześnie odpychające swoich mieszkańców na przedmieścia czy do strefy podmiejskiej. Są to głównie miasta metropolitalne z liczbą ludności powyżej 300 tys. mieszkańców oraz większość stolic województw. Jednak największy procentowy wzrost populacji odnotowują miasta położone w strefach otaczających największe ośrodki metropolitalne. Ponad 80% z nich w ciągu ostatnich 10 lat odnotowało przyrost ludności, największy w podwarszawskim Radzyminie i podwrocławskich Siechnicach, które od ponad 10 lat rokrocznie są w 1. dziesiątce (z reguły w 1. piątce) najszybciej rozwijających się demograficznie miast.

Rolę miasta jako przestrzeni zamieszkania odzwierciedlają zróżnicowania wewnątrzmiejskie. W raporcie badania skierowano w stronę rozpoznania struktury wieku mieszkańców miast Polski jako istotnego paradygmatu dla polityki mieszkaniowej, wyzwań infrastrukturalnych czy tendencji lokalizacyjnych wybranych grup społecznych. Przemiany ludnościowe powodują, że w latach 2000–2016 jedynie 255 miast, tj. 27,7% ogółu miast polskich odnotowało przyrost liczby mieszkańców, natomiast aż w 534 miastach, tj. 58,1% ogółu miast, liczba ludności uległa wyraźnemu zmniejszeniu. Istotnych zmian zaludnienia nie wykazywało 90 ośrodków (9,8%). Powstało też 40 nowych miast (4,4% ogółu miast) wskutek nadania małym miejscowościom praw miejskich. Tak widoczne rozwarcie trendów związanych z zaludnieniem miast, a także ze zmianami struktury wieku mieszkańców, które w większości ośrodków cechują się wzrostem udziału seniorów przy jednocześnie malejącej grupie dzieci i młodzieży, mają swoje konsekwencje w wyzwaniach polityki pronatalistycznej. Rozwarcie to objawia się chociażby tym, że niedostatek miejsc w żłobkach i przedszkolach w prężnej demograficznie Warszawie jest w silnym kontraście z brakiem tego typu problemów w wielu wyludniających się miastach konurbacji katowickiej. Czy zatem większym problemem jest niedobór placówek opieki wczesnoszkolnej (zapewne dotkliwy tu i teraz), czy jednak to, że nowe placówki nie są nikomu potrzebne? Z demograficznego punktu widzenia ten, z pozoru paradoksalny, przykład wskazuje jednak, że większe wyzwania stoją przed Krajową Polityką Miejską względem miast konurbacji, a nie Warszawy. Gęstość sieci instytucjonalnej szkolnictwa i placówek wychowania przedszkolnego jest bowiem

ściśle związana nie tylko z tym, w których miastach młodzi ludzie chcą mieszkać, ale także jaki typ przestrzeni miejskich jest przez nich najbardziej pożądany. Badania prowadzone na potrzeby niniejszego tomu wskazują, że oczekiwania te wiążą się z komfortem otoczenia, minimalizacją liczby sąsiadów, kameralnością, dążeniem do zamieszkania w zabudowie jednorodzinnej oraz w niskiej zabudowie wielorodzinnej.

Kolejny paradoks polega na tym, że potrzeby te rozmijają się z oczekiwaniami co do tego, jak miasto powinno wyglądać – a skupiają się one najogólniej na mieście kompaktowym, domkniętym. W tym kontekście przedmiotem szczególnego zainteresowania była próba ustalenia tego, gdzie zamieszkują rodziny z dziećmi (a konkretnie dzieci) oraz seniorzy. Obie grupy społeczne wybrano z uwagi na pewne role społeczne, jakie odgrywają w rozwoju miast Polski. Grupa dzieci i młodzieży jest pokoleniem szczególnie ważnym w kształtowaniu oczekiwanego profilu struktury wieku mieszkańców miast, szczególnie w obliczu wspomnianych wcześniej trendów wskaźnika urodzeń. Gwałtowne zwiększanie się liczby i procentowego udziału seniorów wśród mieszkańców miast powoduje, że polskie miasta w coraz większym stopniu będą dedykowane osobom coraz starszym i do tego faktu powinny nawiązywać polityki kształtowania przestrzeni miejskiej. Powstaje zatem dylemat, w jakich proporcjach redystrybuować środki na rozwój infrastrukturalny ukierunkowany na potrzeby ludności starej oraz młodych pokoleń ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży.

MONITORING

Piotr Trzepacz
Karol Janas
Karolina Piech

1. WPROWADZENIE

Okres transformacji poza przemianami natury systemowej stanowił czas głębokich przemian polskiego społeczeństwa. Demokratyzacja życia społecznego stworzyła szersze spektrum możliwych wyborów życiowych – choćby odnośnie do wyboru miejsca zamieszkania. Swoboda przemieszczania się oraz wzrost zamożności Polaków sprawiły, że nowe wzorce zachowań, typowe dla krajów rozwiniętych, funkcjonujących w warunkach gospodarki wolnorynkowej, dotarły również do Polski. Wzorce te mogły się łatwiej i szybciej spopularyzować w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Jeszcze większa swoboda przemieszczania się i – stopniowo w przypadku kolejnych państw – również możliwość osiedlania się i zdobywania zatrudnienia sprawiły, że duża liczba Polaków w krótkim czasie zetknęła się bezpośrednio z innymi postawami prokreacyjnymi i, co nie mniej istotne – z ich akceptacją. Mechanizm rozprzestrzeniania się tego typu wzorców jest hierarchiczny – najszybciej zyskały one akceptację właśnie wśród mieszkańców miast, zwłaszcza dużych. Świadczyć o tym mogą np. zmiany wzorca płodności, które w obszarach zurbanizowanych wystąpiły wcześniej niż na obszarach wiejskich, ale także wzrost udziału urodzeń pozamałżeńskich czy rozwodów – znacznie szybciej następujący w miastach. Duże ośrodki jako relatywnie lepiej skomunikowane z miastami globalnymi i będące miejscem szczególnej aktywności kapitału zagranicznego oraz często funkcjonujące jako centra akademickie przyciągają mieszkańców poszukujących otwartości na inne niż tradycyjne wzorce. W ten sposób poprzez dyfuzję lokalną i regionalną tych wzorców odpowiadają za ich coraz szerszą popularyzację.

Wspomniane przemiany związane z transformacją społeczno-ustrojową w Polsce obejmują zmiany zachowań prokreacyjnych Polaków (Kurek, Lange 2011). Należą do nich

m.in. zmiana dominującego modelu rodziny, spadek dzietności, podniesienie średniej wieku, w którym kobiety podejmują decyzję o macierzyństwie (w powiązaniu z ich rosnącym udziałem w życiu ekonomiczno-społecznym) oraz spadek trwałości związków małżeńskich i wzrost liczby związków nieformalnych.

Ogół przemian społeczno-kulturowych wpływających w sposób trwały na zmianę dominującego wzoru zachowań prokreacyjnych i preferowany model rodziny, obserwowany już od kilkudziesięciu lat w krajach rozwiniętych, a określany wspólnym mianem drugiego przejścia demograficznego (DPD), charakteryzuje w tej chwili również sytuację demograficzną wielu krajów postsocjalistycznych, w których dokonała się transformacja ustrojowa i gospodarcza, w tym Polski (Kurek 2011). Wpływ ten, zwłaszcza w odniesieniu do składowej związanej z dzietnością i przyrostem naturalnym, szczególnie silnie uwidacznia się w obszarach zurbanizowanych, w których przejmowanie nowych wzorców kulturowych następowało najszybciej (Kotowska i in. 2008). Należy jednak zauważyć, że przemiany te nie nastąpiły skokowo, ponieważ 1. oznaki trwałych zmian w zakresie zmiany wzorców rodzinnych obserwowane były już od lat 50. XX w. (Frątczak 1999), a od lat 80. ubiegłego wieku ma miejsce trwały spadek dzietności (Kurek 2012). Przemiany ustrojowe i otwarcie granic jednak znacząco przyczyniły się do pogłębienia i przyspieszenia tych trendów.

Drugim czynnikiem, który miał największy wpływ na osłabienie rozwoju demograficznego Polski po 1989 r., był wzrost emigracji zagranicznych (Kupiszewski 2006), motywowanych przede wszystkim czynnikami ekonomicznymi. Proces ten nasilił się wraz z otwarciem europejskich rynków pracy w wyniku akcesji Polski do Unii Europejskiej. Wielka fala migracji zagranicznych w bardzo krótkim czasie pogłębiła kryzys demograficzny nie tylko ze względu na jej wielkość, ale także ze względu na cechy demograficzno-społeczne migrantów – w większości osób w wieku reprodukcyjnym – co dodatkowo przyczyniło się do obniżenia poziomu przyrostu naturalnego (Śleszyński i in. 2018).

O skali i kierunkach migracji decydują czynniki przyciągania lub wypychania, które powiązane są przede wszystkim z kondycją ekonomiczną obszarów, których mieszkańcy uczestniczą w tych procesach. Miasta Polski w różny sposób radzą sobie z negatywnymi aspektami transformacji, w różnym stopniu wykorzystały też możliwości, jakie pojawiły się wraz z przystąpieniem do Unii Europejskiej. Wysokie bezrobocie zwłaszcza na obszarach przemysłowych, a także likwidacja państwowych gospodarstw rolnych na obszarach wiejskich wpłynęły na intensywność przemieszczeń ludności zarówno w ruchu wewnętrznym, jak i zagranicznym.

Między drugą wojną światową a wejściem Polski na drogę transformacji ruch wędrówkowy ludności tak między miastem a wsią, jak i poza granice kraju był kwestią regulowaną formalnie i wyraźnym przejawem totalitaryzacji życia społecznego. Jej przykładem były rygorystyczne przepisy meldunkowe oraz *de facto* brak możliwości swobodnego posługiwania się paszportem. Szybkie uprzemysłowienie, które stało się nadrzędnym celem władz PRL, uruchomiło intensywne przemieszczenia ludności między wsią a miastem. Jednocześnie

rozwój mieszkalnictwa nie nadążał za zaspokajaniem potrzeb mieszkaniowych przybywających do miast chłopów, w związku z tym nie zawsze przemieszczenia te miały charakter trwały. Część mieszkańców wsi dojeżdżała do pracy w zakładach przemysłowych, pozostając jednocześnie mieszkańcami wsi. Liczba chłoporobotników wzrosła z nieco ponad 800 tys. w 1960 r. do 1,14 mln w roku 1978 (Kochanowski 2005). Dojeżdżali oni do pracy w mieście nierzadko specjalnie organizowanym przez zakład pracy transportem albo zamieszkiwali hotele robotnicze. Dla chłoporobotników transformacja stanowiła często kres takich możliwości ekonomicznego funkcjonowania równolegle w mieście i na wsi, gdzie wciąż trudnili się działalnością rolniczą. Wraz z upadkiem zakładów, w których znajdowali zatrudnienie, wrócili na wieś jako ludność bezrobotna (Rey, Baczwarow 2000). Dojazdy chłoporobotników do pracy w mieście w niedługim czasie zastąpiły migracje wahadłowe wprawdzie w tym samym kierunku (ze wsi do miasta), ale w wykonaniu nowych mieszkańców, którzy napłynęli z miasta.

Przyczyny opuszczania miasta nie zawsze będą rozpatrywane w kategoriach ekonomicznych czynników wypychania odpowiedzialnych za migracje. Współcześnie ludność miejska osiągająca pewien poziom statusu społeczno-ekonomicznego często decyduje się na osiedlenie w strefie podmiejskiej. Znacząca skala obserwowanej w Polsce suburbanizacji wynika również z faktu, że jej uczestnikami są w większości osoby urodzone w okresie tzw. baby boomu, w 2. połowie lat 70. i 1. połowie lat 80. (Potrykowska, Śleszyński 1999). Suburbanizacja wprawdzie przyczynia się do osłabiania demograficznego potencjału miast, ale tylko w ich rozumieniu jako pewnej kategorii administracyjnej, ograniczonej formalnymi granicami. Ludność ta pozostaje bowiem w przestrzeni tego samego miejskiego obszaru funkcjonalnego, w zasięgu oddziaływania tego samego lokalnego rynku pracy. Trudno zatem w szerszej skali jednoznacznie oceniać je negatywnie z perspektywy demograficznej, jeśli jest ono nie tyle utratą potencjału demograficznego, co jego przesunięciem przestrzennym odpowiadającym kolejnej fazie urbanizacji. Nie oznacza to oczywiście, że zjawisko suburbanizacji nie niesie za sobą szeregu wyzwań, zarówno z punktu widzenia osłabiania bazy podatkowej miasta centralnego, jak i zrównoważonego rozwoju całej aglomeracji miejskiej.

Ośrodki poprzemysłowe, które w dobie industrializacji potrafiły przyciągnąć tysiące ludzi z całego kraju, po 1989 r. w krótkim czasie stały się miejscem masowej emigracji. Odpływ ten kierował się z jednej strony do tych polskich miast, które ustrzegły się szczególnej skali regresu, w których szybko rozwijający się sektor usługowy zaczął stanowić czynnik przyciągający migrantów. Mimo wszystko jednak mieszkańcy tych ośrodków zasilili falę migracji zagranicznych.

Tak wspomniane wcześniej uwarunkowania i przemiany społeczno-kulturowe, jak i zasygnalizowane procesy migracyjne powodują głęboki kryzys demograficzny, który dotyka większości miast w Polsce. Niestety optymizmem nie napawają też prognozy ich dalszego rozwoju demograficznego.

W ramach części monitoringowej opracowania przedstawione zostaną podstawowe aspekty związane z rozwojem i sytuacją demograficzną polskich miast, do których zaliczamy: stan i zmianę ogólnej liczby ludności – tzw. przyrost rzeczywisty – oraz jego podstawowe składowe, czyli przyrost naturalny i migracje. Ponieważ migracje są tym zjawiskiem, które obecnie najsilniej determinuje sytuację demograficzną wielu miast, przyglądamy się im bliżej, uwzględniając nie tylko zasadniczy podział na migracje wewnętrzne (w obrębie Polski) i zewnętrzne (zagraniczne), ale również ich kierunki. Jeszcze bliżej chcemy przyjrzeć się procesom migracyjnym, które szczególnie intensywnie zachodzą w obszarach funkcjonalnych miast wojewódzkich i związane są ze zjawiskiem suburbanizacji.

Ponieważ procesy demograficzne należą do tej kategorii zjawisk, które kształtują się w dłuższych przekrojach czasowych (choć możliwe są też gwałtowne zmiany), analiza sytuacji demograficznej powinna uwzględniać nie tylko stan istniejący, ale również tendencje i kierunki zmian. W przypadku większość przedstawionych w tej części publikacji analiz przyjęto przekrój dziesięcioletni (2006–2016). Jedynie w przypadku typologii rozwoju ludnościowego miast, z uwagi na przyjęcie metodologii spójnej z istniejącymi badaniami naukowymi, zdecydowano się na wydłużenie badanego czasookresu o 5 lat (2000–2016). W kolejnym raporcie (2021) możliwa będzie również analiza dynamiki krótkookresowej i tendencji w odniesieniu do danych na koniec roku 2016.

Karol Janas
Karolina Piech
Piotr Trzepacz

2. WSPÓŁCZESNE I PROGNOZOWANE PRZEMIANY LUDNOŚCIOWE POLSKICH MIAST

2.1. Liczba ludności miast według kategorii wielkości miast

W badanym okresie 2006–2016 liczba ludności w Polsce wzrosła o 0,8% (ponad 307 500 osób) i wynosiła 38 478 602 osoby (dane GUS). Należy jednak zauważyć, że wzrost ten był w dużej mierze pozorny i wynikał z aktualizacji danych ludnościowych podawanych przez GUS po Narodowym Spisie Powszechnym w 2011 r. Nawet jednak po uwzględnieniu tego błędu sytuacja w ośrodkach miejskich jest wyraźnie odmienna. **Liczba ludności miejskiej w Polsce wyraźnie maleje**. Na przestrzeni analizowanych lat z ośrodków miejskich ubyło blisko 240 tys. osób, co stanowi ponad 1% ludności zamieszkującej gminy miejskie i obszary miejskie w gminach miejsko-wiejskich. Przybywać zaczyna natomiast mieszkańców w obszarach wiejskich. Niestety trzeba pamiętać, że dokładna ocena skali przemieszczeń jest bardzo utrudniona ze względu na częste niedotrzymywanie przez migrantów obowiązku meldunkowego – zarówno w przypadku migracji wewnętrznych, jak i zagranicznych.

Obecnie mieszkańcy obszarów miejskich stanowią 60% ludności kraju. Należy jednak pamiętać, że **spadek wskaźnika urbanizacji mierzonego odsetkiem mieszkańców obszarów, które mają formalnie status miast, niekoniecznie oznacza zmniejszanie się liczby ludności prowadzącej faktycznie miejski tryb życia i powiązanej funkcjonalnie z miastami**. Gros spośród tej grupy miejskich emigrantów stanowią osoby, które w ostatniej dekadzie przeniosły się na obszary wiejskie (38%). Proces suburbanizacji znacząco zmienił też charakter podmiejskich gmin, które choć nadal posiadają status gmin wiejskich, to w wielu wypadkach są już bardzo silnie zurbanizowane – zarówno w sensie morfologicznym (wyso-

ka intensywność zabudowy mieszkaniowej i przemysłowej), funkcjonalnym (utrata funkcji rolniczych, powiązanie z miejskim rynkiem pracy), jak i społecznym (miejski styl życia).

Struktura płci ludności miejskiej tylko nieznacznie różni się od tej, jaką notujemy dla całej Polski – 53% mieszkańców miast to kobiety, a 47% to mężczyźni. W porównaniu z całą Polską w miastach żyje więc o 1% więcej kobiet; przy czym z uwagi na lokalną specyfikę proporcje te mogą się znacząco różnić. W szczególności w przypadku ośrodków peryferyjnych oraz małych miast selektywny odpływ ludności może wiązać się ze znaczącą deformacją nie tylko struktury wieku, ale i płci (Eberhardt 1989).

W 2016 r. w Polsce było 919 ośrodków posiadających status miast. Pod względem liczebności zdecydowanie największą grupę stanowiły miasta małe (mniej niż 20 tys. mieszkańców), których w 2016 r. było aż 700 (ponad 76% liczby wszystkich miast), z czego blisko połowa (334) to ośrodki liczące mniej niż 5 tys. mieszkańców, które można określić mianem mikromiast (ryc. 2). Co roku w Polsce przybywa kilka nowych miast w wyniku przyznania praw miejskich ośrodkom, które o taki status wystąpią (na ogół są to miejscowości, które posiadały prawa miejskie w przeszłości; rzadziej dzielnice wydzielone z istniejących miast) – stąd grupa miast małych zmienia się najbardziej dynamicznie, jeśli chodzi o liczebność. Miejscowości, które stały się miastami po 1989 r., to w zdecydowanej większości mikromiasta (w 2016 r. wciąż najmniejszym miastem w Polsce były Wyśmierzyce w województwie mazowieckim – 912 mieszkańców, jednak tytuł ten utraciły 1 stycznia 2018 r. wraz z przyznaniem praw miejskich Wiślicy – 503 mieszkańców – w województwie świętokrzyskim). Mimo to wzrasta nie tylko liczba, ale i potencjał ludnościowy małych miast. Pomiędzy 2006 a 2010 rokiem przybyło w tej kategorii łącznie blisko 60 tys. mieszkańców – co jednak jest wynikiem nie tylko dołączania nowych ośrodków osadniczych do tej grupy, ale również stosunkowo dynamicznego rozwoju ludnościowego, przede wszystkim tych ośrodków, które czerpią korzyści z nasilającej się suburbanizacji dużych miast. Dotyczy to przede wszystkim ośrodków satelitarnych, które pełnią funkcję sypialni dla ludności ekonomicznie związanej z rdzeniem takiego układu osadniczego. Popularność tej grupy wiąże się z faktem, że w porównaniu z terenami wiejskimi są one relatywnie lepiej wyposażone w infrastrukturę, a także nierzadko lepiej skomunikowane z miastem centralnym, np. dzięki utrzymanym połączeniom kolejowym. Nie bez znaczenia są także niższa cena mieszkań i ogólnie niższe koszty utrzymania.

Ostatecznie jednak tylko co 5. mieszkaniec miast zamieszkuje w mieście małym. Liczebność miast w 3 podstawowych kategoriach wielkościowych jest odwrotnie proporcjonalna do ich znaczenia z punktu widzenia udziału ludności, która te miasta zamieszkuje (ryc. 2).

Miasta duże (pow. 100 tys. mieszkańców), których w Polsce w 2016 r. było 39, zamieszkiwane są przez blisko 47% ludności miejskiej ogółem, natomiast w miastach średnich (20–100 tys. mieszkańców) zamieszkuje niemal ⅓ część mieszkańców miast. **W grupie zarówno miast średnich, jak i dużych obserwujemy ogólnie ubytek ludności w analizowanym okresie. Od 2006 do 2016 r. liczba mieszkańców miast średnich zmalała o bli-**

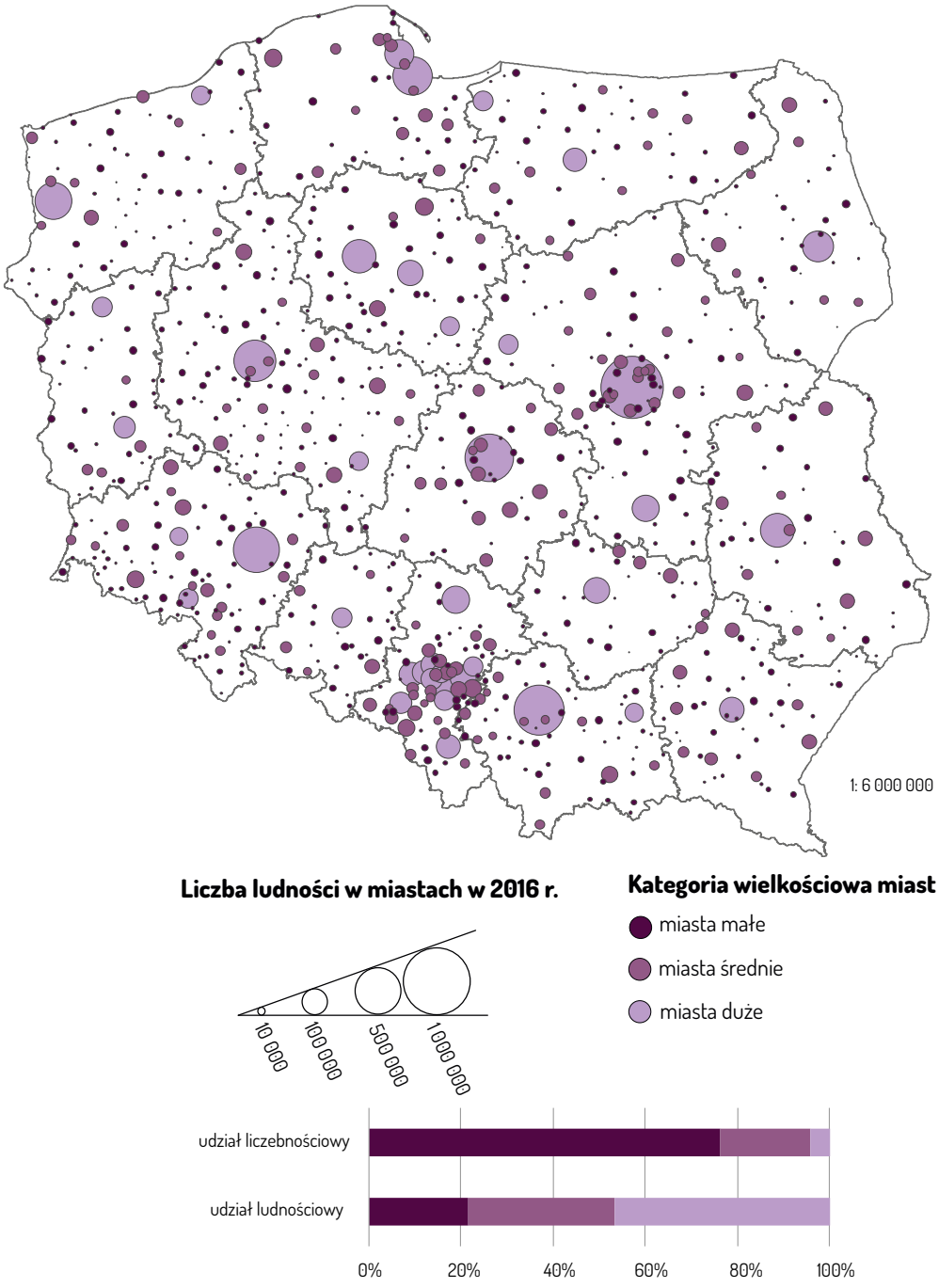

Ryc. 2. Liczba ludności w miastach Polski

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

sko 85 tys. (spadek w grupie o 1,4%), a w grupie miast dużych aż o 214,5 tys. (1,9%) – co można porównać do całkowitego zniknięcia 2 stutysięcznych miast w okresie zaledwie 1 dekady.

Mimo iż miasta duże i średnie stanowią pod względem liczebności niespełna ¼ wszystkich w miast w Polsce, to jest ich wystarczająco dużo, aby układ osadniczy Polski określić mianem policentrycznego. **Policentryczna struktura osadnicza w skali kraju jest ogromną zaletą z punktu widzenia polityki równomiernego i spójnego rozwoju terytorialnego Państwa** (Berry 1969; Brezzi, Veneri 2014). Aby jednak miasta mogły pełnić swoją funkcję jako ośrodki wzrostu gospodarczego, generatory impulsów rozwojowych (Nichols 1969), ale również ośrodki zapewniające mieszkańcom obszarów je otaczających dostępność odpowiedniej jakości usług wyższego rzędu – muszą zachować dotychczasowe lub rozwijać nowe funkcje. Utrzymanie tej korzystnej struktury osadniczej, która wykształciła się w przeciągu wieków (Krzysztofik 2012), w warunkach ogólnej depopulacji, jest niebagatelnym wyzwaniem dla polityki miejskiej i polityki rozwoju regionalnego.

Działanie w tym kierunku przewiduje miejski wymiar *Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju* (SOR), m.in. w ramach projektu strategicznego pod nazwą *Pakiet działań dla średnich miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze*. W ramach badania realizowanego dla potrzeb SOR Śleszyński (2016) zidentyfikował grupę 255 miast średnich, w tym 122 miast tracących funkcje. W badaniach Śleszyńskiego uwagę skupiono na miastach średnich, jednak przyjęto rozszerzoną definicję miasta średniego (miasta pow. 20 tys. mieszkańców bez wojewódzkich oraz z liczbą 15–20 tys. będące stolicami powiatów), w wyniku czego w zidentyfikowanej grupie miast średnich tracących funkcje znalazło się 36 miast małych oraz 8 dużych. Aby nie potęgować zamętu klasyfikacyjnego, w niniejszym opracowaniu grupę tę określamy mianem miast tracących funkcje, natomiast określenie „miasta średnie" rezerwujemy konsekwentnie dla miast w przedziale 20–100 tys. mieszkańców. Ponieważ program ten należy traktować obecnie jako element krajowej polityki miejskiej, wskazana grupa miast będzie również brana pod uwagę przy analizie poszczególnych zagadnień w ramach części monitoringowej publikacji. Miasta tracące funkcje społeczno-gospodarcze zamieszkiwane są przez 5,1 mln osób, co stanowi 22,3% ogółu ludności polskich miast.

2.2. Zmiany liczby mieszkańców miast w latach 2006–2016

Między rokiem 2006 a 2016 liczba mieszkańców spadła w 540 miastach Polski, w 3 nie uległa zmianie, a wzrost odnotowano w 346 przypadkach. W zestawieniu tym nie uwzględniono 30 miast ze względu na to, że prawa miejskie uzyskały później, w latach 2007–2016. Tym samym zdecydowana większość miast utraciła liczbę ludności. Źródeł przyczyn takiej skali zjawiska należy upatrywać w dużej mierze w przemianach gospodarczych, które następowały od początku transformacji, a które związane były z przejściem z gospodarki centralnie planowanej do rynkowej. Upadek wielkich zakładów przemysłowych był bardzo dotkliwy –

szczególnie w warunkach, gdy miasto bazowało na 1 dużym przedsiębiorstwie. W takiej sytuacji mieszkańcy tracący pracę rzadko mieli w miejscu zamieszkania zawodową alternatywę. W przypadku tradycyjnych ośrodków przemysłowych o ubytku liczby ludności zadecydowała w dużej mierze właśnie przebudowa bazy ekonomicznej, która nastąpiła w latach 90. XX w., a która wiązała się z likwidacją największych zakładów przemysłowych – jak to miało miejsce np. w przypadku Zagłębia Wałbrzyskiego (Szmytkie 2016). Nie bez znaczenia jest także problem wizerunku zdegradowanych obszarów poprzemysłowych. Substandaryzacja tkanki mieszkaniowej oraz infrastruktury, a także niesatysfakcjonujący poziom wyposażenia w usługi (nawet podstawowe) wpływały na niski poziom i jakość życia, co dodatkowo stanowiło czynnik wypychający. Według I. Kiniorskiej (2011) w szczególnie trudnej sytuacji stały się przede wszystkim ośrodki małe o dominujących funkcjach rolniczych lub przemysłowych (zwłaszcza w sytuacji jednostronnej struktury przemysłowej). Autorka tak identyfikowała miasta województwa świętokrzyskiego, które odnotowały największy ubytek ludności. Podobne uwarunkowania dotyczyły również innych regionów Polski.

Istotny wpływ na sytuację miast miała reforma administracyjna wprowadzająca w dniu 1 stycznia 1999 r. trzystopniową strukturę podziału terytorialnego. Jedną z jej podstawowych zmian było ograniczenie liczby województw z 49 do 16 i tym samym obniżenie rangi 33 miast, które utraciły funkcję miasta wojewódzkiego. Utworzenie w to miejsce powiatów i wyposażenie miast w związane z tym funkcje administracyjne nie zrekompensowało tej straty, która powszechnie odbierana była jako administracyjna degradacja. R. Szmytkie (2006) zwrócił uwagę na kryzys ludnościowy ośrodków, które utraciły funkcję wojewódzką, wiążąc to w dużej mierze z obniżeniem ich potencjału gospodarczego oraz z wyższym niż w przypadku 16 ośrodków wojewódzkich poziomem bezrobocia. W latach 2006–2016 byłe miasta wojewódzkie wciąż wykazywały silny spadek liczby mieszkańców (ryc. 3). W badanej dekadzie szczególnie zaznacza się wpływ procesów metropolizacji na funkcjonowanie sieci osadniczej w Polsce i zmiany w zaludnieniu. Procesy te zostały dodatkowo wzmocnione zmianami w polityce regionalnej, które zakładały potrzebę zaniechania podejścia wyrównawczego na rzecz modelu polaryzacyjno-dyfuzyjnego. Wzmacnianie metropolii i miast aspirujących do tego miana, czyli lokomotyw rozwojowych, miało następnie pozytywnie oddziaływać na ich zaplecze. Miało pozwalać na to wspieranie tych obszarów w celu podniesienia poziomu ich globalnej konkurencyjności oraz tworzenie warunków dla rozprzestrzeniania się efektów rozwojowych na obszary otaczające, w tym peryferyjne (Churski 2014). Model ten poddawany jest jednak silnej krytyce, ponieważ dostrzega się w nim raczej mechanizm pogłębiający różnice w poziomie rozwoju.

Z perspektywy demograficznej utrzymywanie, a wręcz w warunkach procesów metropolizacji niewielkiej liczby ośrodków pogłębianie nadrzędnej roli ośrodków metropolitalnych sprawia, że negatywne trendy w dystrybucji ludności zostają wzmocnione. O dysproporcjach wewnątrzregionalnych jako czynniku polaryzującym sytuację demograficzną pisał również R. Szmytkie (2016). Zauważał on, że wyposażenie regionu, tak jak ma to miej-

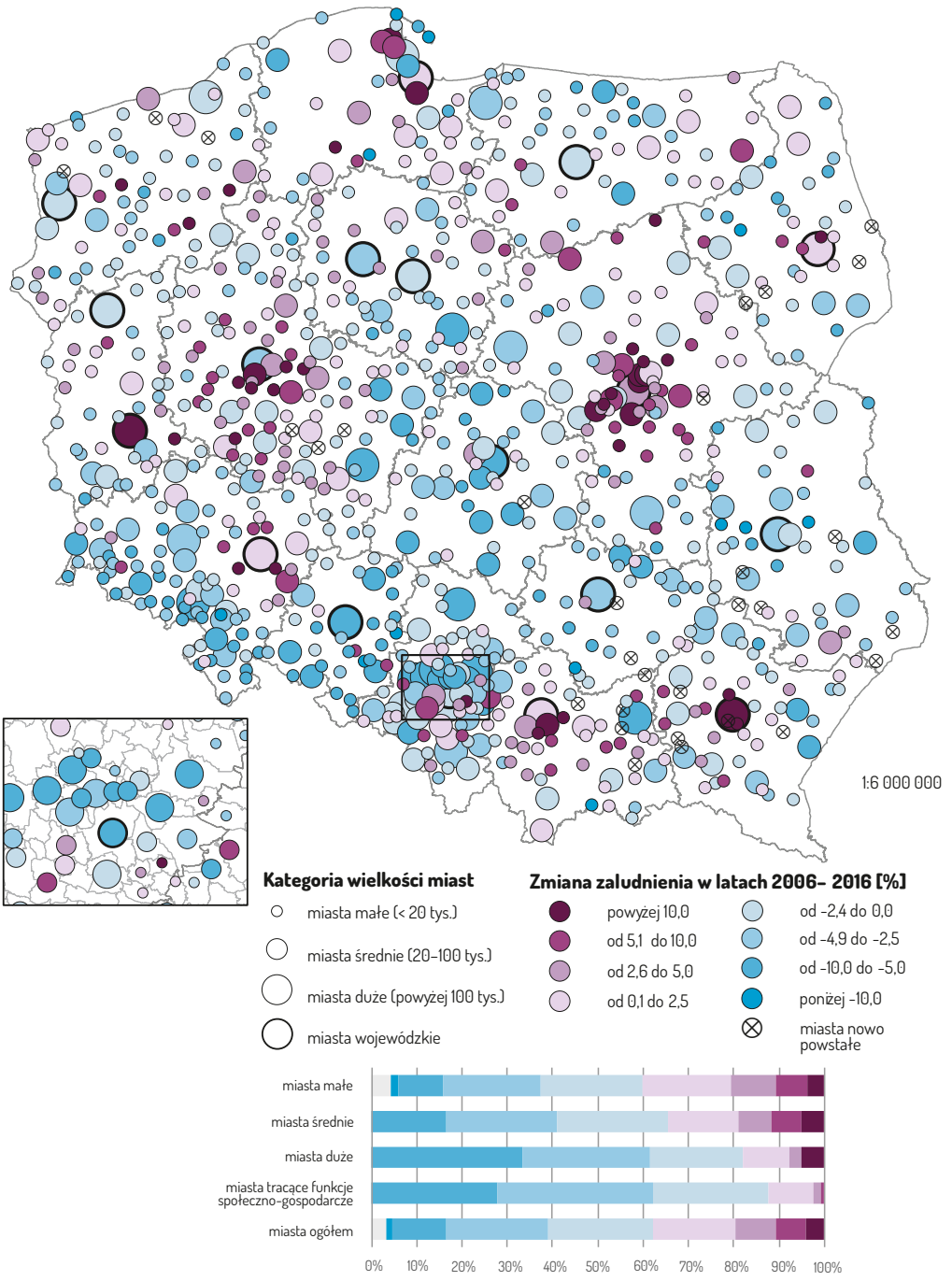

Ryc. 3. Zmiana zaludnienia w miastach Polski w latach 2006 – 2016

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

sce w przypadku województwa dolnośląskiego, w szczególnie silny ośrodek przyciągający ludzi młodych zarówno jako ośrodek akademicki, jak i silne centrum ekonomiczne przyczynia się do „drenowania" przez niego słabszych ośrodków, co stawia je w jeszcze trudniejszej sytuacji. W przypadku dolnośląskiego pogłębia to problem peryferyzacji sudeckiej części województwa. O negatywnym wpływie cienia centralnych ośrodków układu osadniczego na niedorozwój funkcji metropolitalnych w przypadku wspomnianej aglomeracji wałbrzyskiej, a także aglomeracji staropolskiej czy rybnickiej wspomina również w pracy napisanej z R. Krzysztofikiem (2011). Zauważają oni również, że monocentryczne aglomeracje niemetropolitalne pozbawione funkcji regionalnych na szczeblu wojewódzkim ponoszą tego konsekwencje: ekonomiczne, administracyjno-polityczne, infrastrukturalne i społeczne. W południowej części kraju badanej przez autorów dotyczy to aglomeracji bielskiej, częstochowskiej i opolskiej.

Podstawowym wskaźnikiem obrazującym rozwój demograficzny miast jest przyrost rzeczywisty, wskazujący na całkowity wzrost lub ubytek ludności z uwzględnieniem zarówno czynników naturalnych (przyrost naturalny), jak i migracji (saldo migracji). Zdarza się również, że zmiana liczby ludności wynika jeszcze z innych powodów, takich jak zmiana granic administracyjnych miasta lub zmiana metodologii pomiaru – wówczas obserwowana zmiana ma charakter pozorny. Najczęściej to właśnie przez pryzmat całkowitej zmiany liczby ludności w danym przekroju czasowym mówimy o wzroście, stabilizacji, regresji, czy nawet kurczeniu się demograficznym miasta. Koncepcja miast kurczących się (*shrinking cities*) odnosi się do całokształtu zjawisk związanych z gwałtowną depopulacją, a więc również przemian funkcjonalnych i przestrzennych – kurczenie demograficzne odnosi się jedynie do aspektu związanego z utratą ludności. Dla potrzeb porównania tendencji obserwowanych w ośrodkach znacząco różniących się swoim potencjałem ludnościowym lepiej posługiwać się względną miarą przyrostu rzeczywistego, czyli współczynnikiem przyrostu rzeczywistego, który obrazuje procentowy przyrost lub ubytek ludności w danej jednostce czasu odniesieniu do stanu początkowego. Aby móc mówić o pewnych trendach w zakresie zmian ludnościowych w miastach, konieczne jest przeanalizowane sytuacji dla dłuższego okresu. W niniejszym raporcie przyjęto dekadę 2006–2016 jako podstawowy zakres czasowy prowadzonych analiz, jednak dla potrzeb identyfikacji typów miast z uwagi na kierunki i tempo zmian zaludnienia zdecydowano o wydłużeniu analizowanego okresu o 5 lat (2000–2016). Współczynnik przyrostu rzeczywistego w odniesieniu do dłuższego czasu możemy określić również jako tempo zmian zaludnienia. Obrazowo można powiedzieć, że im wyższa wartość wskaźnika, tym miasto szybciej „rośnie", natomiast ujemna wartość oznacza rzeczywisty ubytek ludności. Im niższa wartość, tym szybciej miasto „maleje", a w przypadku gdy tempo ubytku ludności jest znaczące, możemy mówić wręcz o kurczeniu się miasta.

2.3. Typologia miast według długookresowych trendów zmiany liczby ludności

Analiza cech demograficznych miast w latach 2000–2016 pokazuje, że zdecydowana większość z nich tworzy typ miast wyludniających się i kurczących się demograficznie (ryc. 4). Dowodzi to powszechnej w debacie publicznej opinii o kryzysie demograficznym Polski. Trzeba mieć w tym kontekście na uwadze, że ubytek populacji miejskiej jest zarówno efektem, jak i przyczyną dalszego pogłębiania się procesu kurczenia się miast (Musiał-Malago 2017). Stałe pomniejszanie potencjału demograficznego uniemożliwia odtwarzanie się populacji. Znaczący spadek liczby mieszkańców jako efekt słabości ekonomicznej miasta to także duże obciążenie wizerunku takiego ośrodka. Sytuacja ta może zniechęcać tak istniejących, jak i potencjalnych inwestorów. Regres demograficzny może zmusić ich do relokacji działalności, co sprawi, że skala emigracji i ogólnie ubytek ludności może być jeszcze większy.

W 2. połowie XX w. proces depopulacji miast przeszedł w etap ich demograficznego kurczenia się. W Polsce w pełnej skali uruchomiony został z opóźnieniem, ale jednocześnie przyspieszeniem ze względu na nałożenie się intensyfikujących go czynników. Cechą miast i regionów kurczących się jest m.in. to, że nie posiadają dotychczasowej „rezerwy demograficznej", którą był przyrost naturalny równoważący odpływ migracyjny (Kantor-Pietraga 2014). Spadek liczby rodzących się dzieci jest tak duży, że rzadko ich liczba jest w stanie równoważyć ubytek związany z umieralnością, więc tym bardziej nie wpływa na uzupełnianie czy wręcz nadrabianie ubytku migracyjnego. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabrało znaczenie ekonomiczne miast, które dzięki swojej randze mogą być na tyle atrakcyjne dla migrantów, że ten napływ będzie równoważył to, co jest efektem zmian współczesnych zachowań prokreacyjnych. Niestety dla wielu miast Polski transformacja skończyła się osłabieniem pozycji zwłaszcza pod względem liczby dostępnych miejsc pracy, co uruchomiło procesy emigracji.

Zanik funkcji ekonomicznych miasta na poziomie krajowym i brak sukcesji nowych funkcji sprawia, że ulega ono dezintegracji, a odpływ migracyjny jest wówczas podstawową konsekwencją demograficzną. Tym samym, aby właśnie poprzez ruchy migracyjne pozytywnie wpłynąć na procesy demograficzne, niezbędne jest stworzenie odpowiednich warunków rozwoju (Kantor-Pietraga 2014).

Przy ocenie nawet długotrwałego spadku liczby mieszkańców miasta należy jednak uwzględniać demograficzną sytuację jego otoczenia. Zupełnie inny wymiar ma bowiem emigracja, która ukierunkowana jest na osiedlanie się migrantów w bezpośrednim sąsiedztwie miasta, a czym innym jest odpływ oznaczający ogólne znaczne osłabienie, czy wręcz zerwanie z takim ośrodkiem wszelkich relacji społeczno-ekonomicznych. Nie każda emigracja powodująca spadek liczby mieszkańców w granicach administracyjnych jest w istocie dowodem na kurczenie się miasta. I. Kantor-Pietraga (2014) wyróżnia rzeczywiste i pozorne

2.3. Typologia miast według długookresowych trendów zmiany liczby ludności

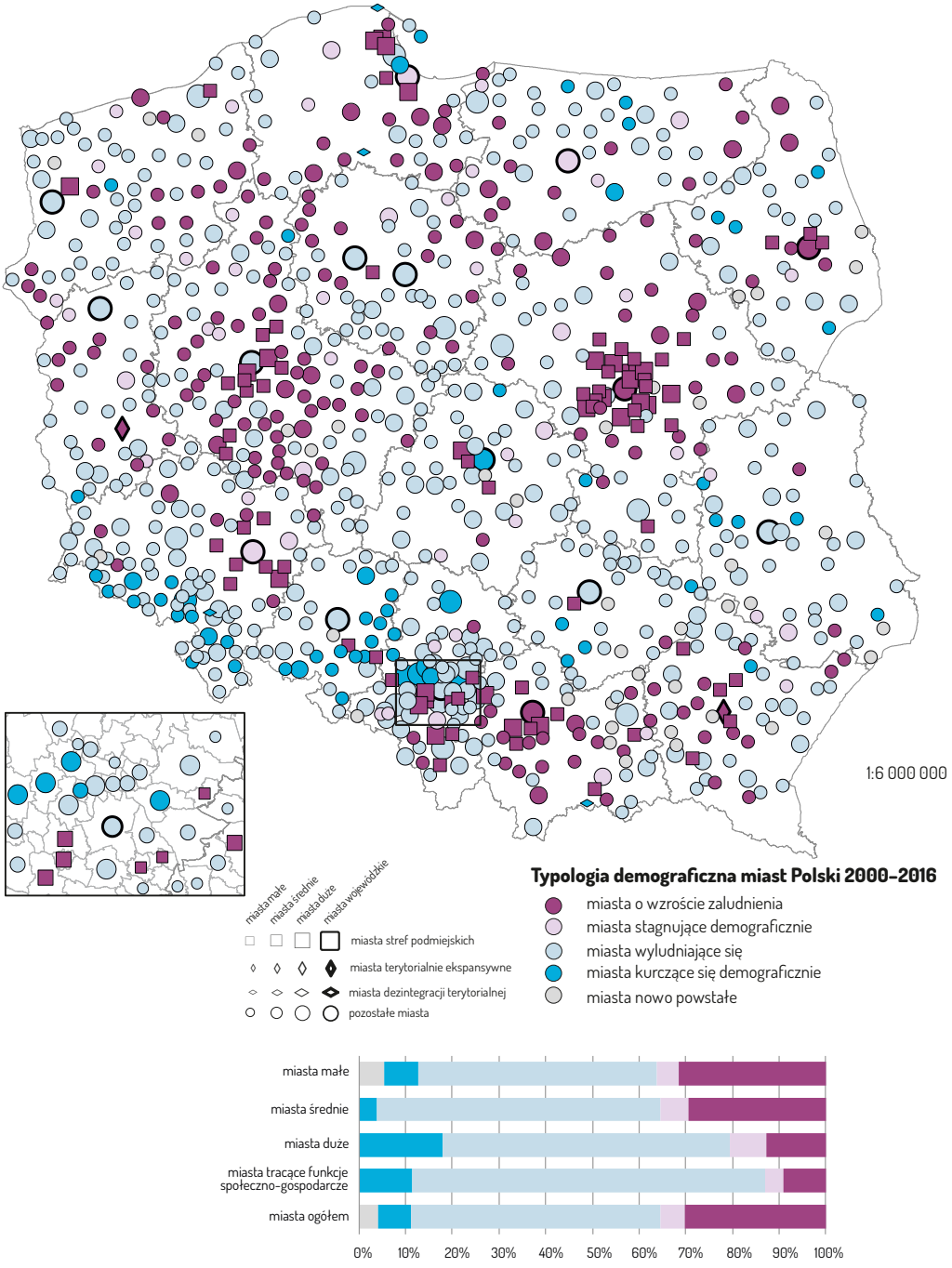

Ryc. 4. Typologia miast z uwagi na długookresowe trendy zmiany liczby ludności

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

kurczenie się miast. W pierwszym przypadku ubytek liczby ludności występuje zarówno w obrębie samego miasta, jak i jego zaplecza. W takiej sytuacji można mówić o szczególnym kryzysie, który świadczy o tym, że tutaj emigracja jest ostateczną ucieczką. Natomiast kurczenie pozorne to ubytek jedynie w obrębie miasta, podczas gdy zaplecze charakteryzuje wzrost liczby ludności – sytuacja, którą można uznać za powszechną w warunkach procesów suburbanizacji.

Należy zauważyć, że sytuacja demograficzna żadnego z miast wojewódzkich nie była w latach 2000–2016 tak zła, aby określić je mianem miast kurczących się. Jednocześnie to właśnie w grupie miast dużych oraz tych tracących funkcje społeczno-gospodarcze udział kurczących się jest największy. Badania przeprowadzone przez M. Podogrodzką (2013) wykazały, że małe miasta pod względem zmian liczby ludności oraz jej struktur różniły się w zależności od wielkości miasta, a nie były podobne w układzie przestrzennym.

Zachowania prokreacyjne wykazują zróżnicowanie regionalne oraz znaczenie zależności odległości od dużego miasta. Jednocześnie istniejące różnice zmniejszają się. Zachowania prokreacyjne mieszkanek obszarów bliskich dużym miastom są zbliżone do zachowań mieszkanek miast (Kurek, Lange 2011). To pokazuje, że wraz z procesami suburbanizacji rozprzestrzeniają się na obszary podmiejskie wzorce zachowań prokreacyjnych właściwe obszarom zurbanizowanym.

2.4. Prognozy demograficzne do 2030 r.

O funkcjonowaniu i dalszym rozwoju miast w głównej mierze decydują ich stali mieszkańcy, choć w specyficznych przypadkach mogą to być również tymczasowi użytkownicy – w szczególności turyści – taki model nie jest jednak uważany za zrównoważony (Harvey 2008). Omówione we wcześniejszym rozdziale zmiany wskaźnika przyrostu rzeczywistego na przestrzeni ostatnich 10 lat wskazują na bardziej lub mniej pozytywne trendy w tym zakresie. Próbą bardziej precyzyjnej odpowiedzi na pytanie o przyszłość demograficzną polskich miast są prognozy przygotowane przez Wydział Prognoz Demograficznych GUS. Przy ich opracowaniu uwzględniono takie składowe jak dzietność i umieralność (składowe przyrostu naturalnego) oraz emigrację i imigrację.

Na podstawie danych opublikowanych przez GUS (*Prognoza ludności gmin na lata 2017–2030* 2017) wyliczono tempo zmian zaludnienia w latach 2016–2030 (ryc. 5). Średnia wartość wskaźnika dla miast Polski wynosi –4,54%. Ogółem prognozuje się, że ludność polskich miast zmniejszy się o blisko 1,24 mln mieszkańców do 2030 r. Stosunkowo największy spadek odnotują miasta duże, w następnej kolejności średnie, a miasta małe depopulować będą się stosunkowo najwolniej, choć oczywiście zróżnicowanie jest tutaj bardzo duże i to nie dotychczasowa wielkość ośrodka jest determinantą. Jedną z przyczyn wzmagających zjawisko depopulacji jest utrata dotychczasowych funkcji. W grupie 122 miast tracących funkcje według SOR jedynie 3 ośrodki – Ełk, Bytów i Pułtusk – powiększą swój

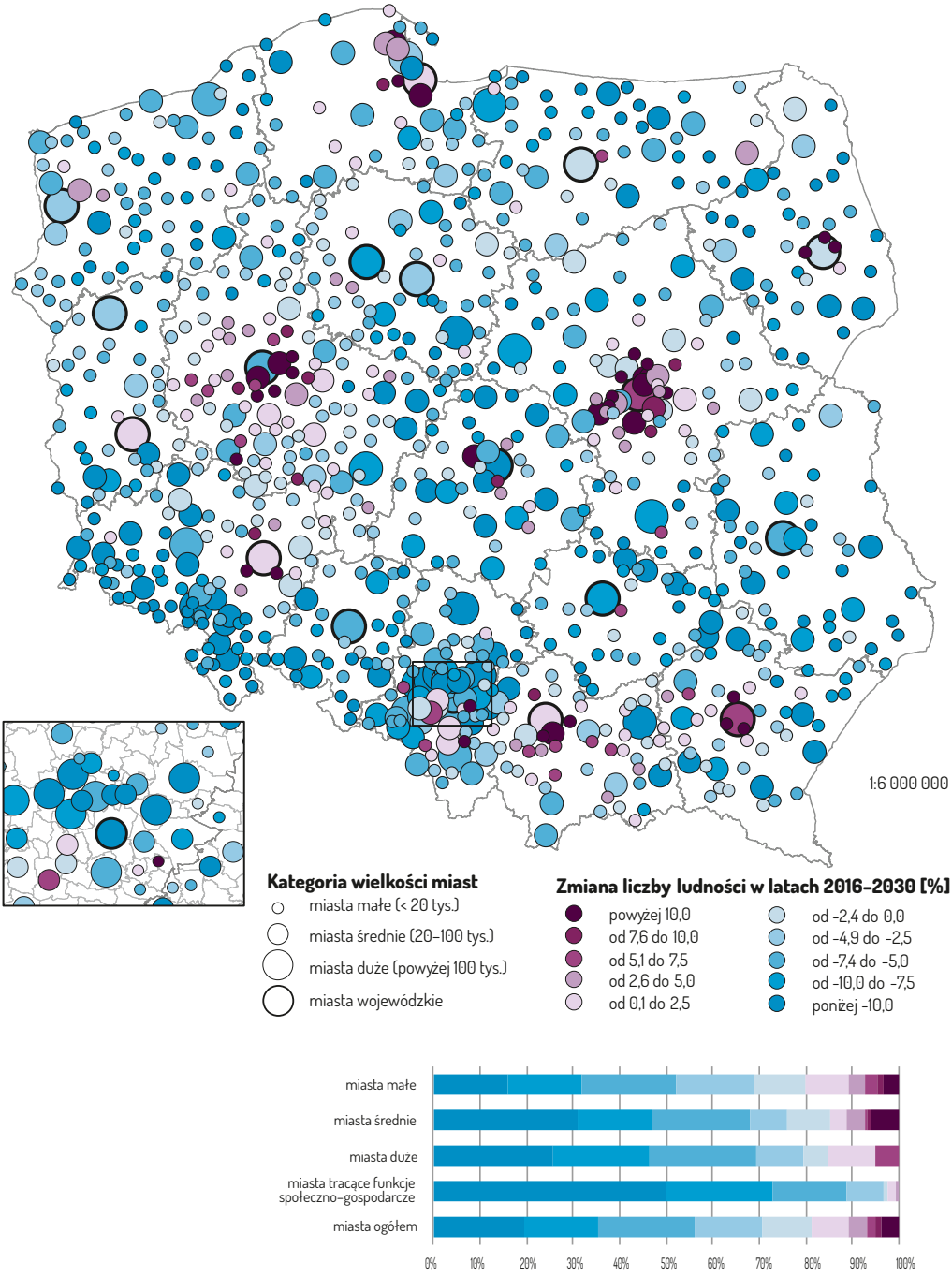

Ryc. 5. Prognoza demograficzna dla miast Polski na lata 2016 – 2030

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

zasób ludnościowy. Blisko połowa spośród tej grupy miasta straci do 2030 r. więcej niż ⅒ swoich mieszkańców.

Bezwzględny spadek ludności odnotują przede wszystkim duże miasta (w tym większość wojewódzkich). Wśród dużych miast, w których prognozuje się spadek ludności powyżej 10%, należą Sosnowiec, Wałbrzych, Bytom, Częstochowa, Tarnów, Włocławek, Zabrze i Dąbrowa Górnicza oraz 2 miasta wojewódzkie: Katowice i Łódź. W bardzo trudnej sytuacji demograficznej znajdą się również miasta sudeckie oraz miasta położone w województwach wschodniej Polski. Dużym zaskoczeniem może wydawać się prognoza dla części miast województwa wielkopolskiego, które zgodnie z nią będą się powiększać pomimo obecnej tendencji spadkowej. Do ośrodków wojewódzkich, które według prognozy utrzymają tendencję wzrostową, należą największe polskie metropolie: Warszawa, Kraków, Wrocław i Gdańsk. Niestety pozostałe ośrodki tworzące Trójmiasto będą malały, a Sopot należy do grupy miast z najwyższą dynamiką prognozowanego spadku ludności (blisko 15%). Spośród mniejszych ośrodków wojewódzkich stosunkowo wysoką prognozowaną dynamiką wyróżniają się Rzeszów oraz Zielona Góra.

Do miast, które zgodnie z przewidywaniami prognostów będą rozwijały się najszybciej, jeśli chodzi o wzrost ludnościowy, należą przede wszystkim ośrodki położone w obszarach funkcjonalnych dużych miast – w szczególności Warszawy, Poznania, Wrocławia, Trójmiasta i Krakowa, ale także Rzeszowa i Białegostoku. Przy tym sam Białystok zanotuje raczej ujemną dynamikę wzrostu, podobnie zresztą jak Poznań, który już teraz wyraźnie traci mieszkańców na rzecz ośrodków satelitarnych i gmin podmiejskich

Do regionów, w których ujemna dynamika ludnościowa prognozowana jest dla wszystkich miast, włącznie z ośrodkiem wojewódzkim, należą województwa lubelskie i opolskie. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę liczbę miast, które cechuje najwyższa dynamika utraty ludności (powyżej 10%), to zdecydowanie wybija się tu województwo dolnośląskie (zwłaszcza Sudety), ale także śląskie. W ujęciu regionalnym stosunkowo najlepiej wypadają Wielkopolska i Małopolska, chodź i w tych regionach znajdują się miasta duże i średnie, które dotknie znaczna depopulacja.

Trzeba jednak zauważyć, że prognozy te opracowane zostały przed wzmożoną imigracją do Polski z Ukrainy. Skala, a także trwałość tego zjawiska może mieć istotny wpływ na rozwój demograficzny polskich miast.

2.5. Syntetyczna typologia rozwoju demograficznego miast

Sytuację demograficzną danego terytorium można charakteryzować na wiele sposobów. Obserwowane trendy i prognozy w zakresie zmiany ogólnej liczby ludności (przyrost rzeczywisty) są najbardziej podstawowym miernikiem, jednak z punktu widzenia kreowania polityk mających za zadanie przeciwdziałanie lub dostosowywanie się do negatywnych trendów demograficznych bardzo ważne jest również poznanie głównych składowych odpowiedzial-

nych za zmianę liczby ludności. Należą do nich przyrost naturalny oraz saldo migracji. Inną kluczową charakterystyką z punktu widzenia kształtowania rozwoju lokalnego jest struktura wieku mieszkańców. Są one wszystkie wzajemnie od siebie zależne. Proces demograficznego starzenia się społeczeństwa wynika bezpośrednio z niskiego przyrostu naturalnego, zwłaszcza z malejącej dzietności przy jednocześnie wydłużającym się okresie przeciętnego dalszego trwania życia. Dodatkowo proces ten może przyspieszyć w przypadku selektywnych migracji, gdy miasto opuszczają przede wszystkim ludzie młodzi. Depopulacja jest zatem zjawiskiem podwójnie zdeterminowanym składowymi przyrostu rzeczywistego. Wyhamowanie wyludniania może nastąpić dzięki odpowiedniej polityce miejskiej, która powinna zmierzać do stabilizowania poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego. Ostatecznym celem będzie stworzenie takich warunków, które przyczynią się do wzrostu wskaźnika dzietności oraz do napływu ludności (Kantor-Pietraga 2014).

Do klasycznych metod analizy współzależności pomiędzy przyrostem naturalnym a saldem migracji należy typologia J. Webba, która wyróżnia 8 podstawowych typów (Runge 2006). Z uwagi na znaczny stopień szczegółowości ich interpretacja nie jest łatwa ani też intuicyjna. Dlatego w celu syntetycznego przedstawienia sytuacji demograficznej polskich miast przygotowana została uproszczona typologia uwzględniająca tylko 4 typy miast z uwagi na dodatnie lub ujemne wartości przyrostu naturalnego i salda migracji oraz 3 typy uwzględniające dodatkowo strukturę wieku mieszkańców. Z punktu widzenia przyrostu naturalnego miasta zostały podzielone na umiarkowanie żywotne (wartość wskaźnika powyżej 0) oraz mało żywotne (ujemny przyrost naturalny). Nie zdecydowano się na wydzielenie kategorii miast żywotnych, ponieważ w żadnym przypadku przyrost naturalny nie jest na poziomie gwarantującym prostą zastępowalność pokoleń (2,1). Z kolei pod względem składowej związanej z migracjami miasta podzielono na wypychające (ujemne saldo migracji) i przyciągające (saldo dodatnie). Dla budowy typologii przyjęto średnie wartości dla dziesięciolecia 2006–2016. Składowa związana ze strukturą wieku obejmuje 3 kategorie: miasta młode (poniżej 14% osób w wieku poprodukcyjnym), dojrzałe (14–21%) i stare (powyżej 21%) – wyróżnione z wykorzystaniem zmodyfikowanej skali starości ONZ (Wasilewska 2017). Kombinacja wszystkich kategorii pozwala na wyodrębnienie 12 typów demograficznych miast. Z uwagi na to, że nie wszystkie wyodrębnione kategorie występują w zbiorze miast w analizowanym okresie, ostatecznie wyróżniono 9 typów (ryc. 6, tab. 1).

Wyróżnione typy zostały następnie uporządkowane od najkorzystniejszych do najmniej korzystnych z punktu widzenia wpływu na kształtowanie potencjału rozwojowego miast. Przyjęto przy tym założenie, że najważniejszą składową jest zdolność do przyciągania nowych mieszkańców (dodatnie saldo migracji). W praktyce tylko nieliczne miasta w Polsce utrzymują dodatni przyrost rzeczywisty, dzięki przyrostowi naturalnemu wyższemu od ujemnego salda migracji. Co więcej, prognozy demograficzne wskazują na kontynuację negatywnych trendów jeśli chodzi o wartość przyrostu naturalnego, również w przypadku większości miast cieszących się jeszcze statusem umiarkowanie żywotnych. **Dlatego to**

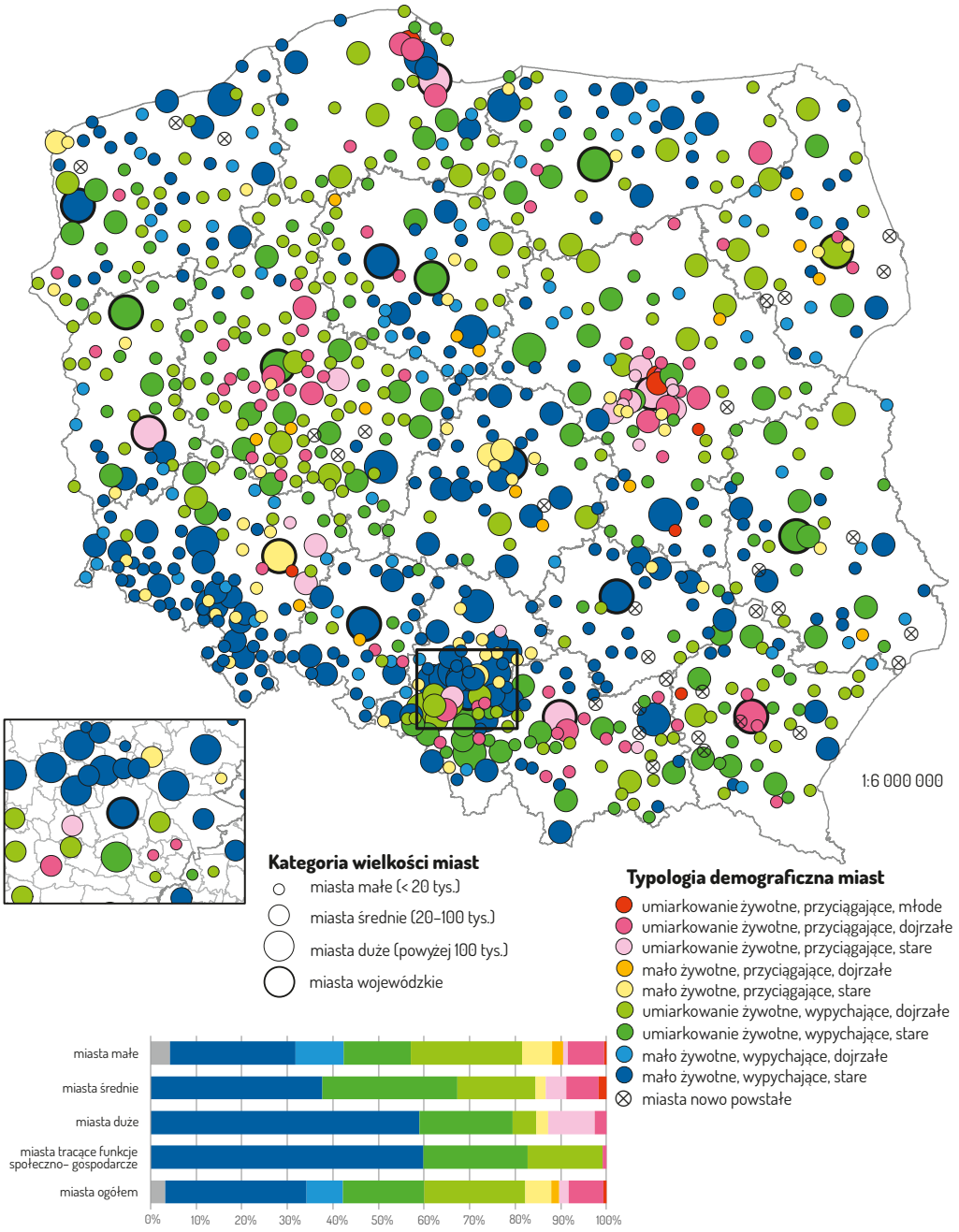

Ryc. 6. Typy demograficzne miast Polski

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

Tab. 1. Typy demograficzne miast w odniesieniu do prognozy demograficznej do 2030 r.

		Kategoria miast									
		Małe		Średnie		Duże		Tracące funkcje społeczno-gospodarcze		Ogółem	
		Prognoza demograficzna do 2030 r.									
		Spadek	Wzrost	Spadek	Wzrost	Spadek	Wzrost	Spadek	Wzrost	Spadek	Wzrost
Typologia demograficzna	Umiarkowanie żywotne, przyciągające, młode	-	4	-	3	-	-	-	-	-	7
	Umiarkowanie żywotne, przyciągające, dojrzałe	16	39	1	12	-	1	-	1	17	52
	Umiarkowanie żywotne, przyciągające, stare	-	8	4	4	-	4	-	-	4	16
	Mało żywotne, przyciągające, dojrzałe	10	6	-	-	-	-	-	-	10	6
	Mało żywotne, przyciągające, stare	31	16	3	1	-	1	-	-	34	18
	Umiarkowanie żywotne, wypychające, dojrzałe	132	39	30	1	2	-	18	2	164	40
	Umiarkowanie żywotne, wypychające, stare	89	13	47	6	8	-	28	-	144	19
	Mało żywotne, wypychające, dojrzałe	74	-	-	-	-	-	-	-	74	-
	Mało żywotne, wypychające, stare	191	2	68	-	23	-	73	-	282	2
	Miasto niebadane	20	10	-	-	-	-	-	-	20	10

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego

właśnie zdolność do zatrzymania dotychczasowych oraz przyciągania nowych mieszkańców będzie w największym stopniu decydowała o potencjale demograficznym polskich miast.

Wszystkie typy wypychające (ujemne saldo migracji) obejmują blisko 82% ośrodków miejskich w Polsce. Proporcja ta jest nieco wyższa w przypadku miast średnich i dużych (blisko 85% miast w każdej z grup), a niższa w przypadku miast małych (80%). Niestety niemal co 3. miasto w Polsce cechuje najmniej korzystny typ sytuacji demograficznej, a więc miasto, które jest mało żywotne (ujemny przyrost naturalny), wypychające (ujemne saldo migracji) i demograficznie stare (udział osób powyżej 65. roku życia stanowi więcej niż 20% miesz-

kańców). **Wbrew powszechnemu mniemaniu, że kryzys demograficzny dotyczy głównie miast małych i średnich, typ ten wyraźnie dominuje w kategorii miast dużych**, z których niemal ⅔ można określić mianem mało żywotnych, wypychających i starych. Do tego typu zaliczyć możemy nie tylko duże miasta, które pozbawione zostały funkcji wojewódzkich w wyniku ostatniej reformy administracyjnej, ale także 5 obecnych miast wojewódzkich: Łódź, Szczecin, Kielce, Katowice i Opole. Kolejne 5 ośrodków wojewódzkich cechuje tylko nieznacznie korzystniejsza sytuacja dotycząca poziomu przyrostu naturalnego (umiarkowanie żywotne, wypychające, stare).

Ośrodki te zlokalizowane są głównie w paśmie Sudetów, północnej części województwa zachodniopomorskiego oraz warmińsko-mazurskiego i śląskiego, w województwie świętokrzyskim i łódzkim. Miasta te w większości są ośrodkami kurczącymi się (ryc. 4). W nieco lepszej sytuacji demograficznej znajdują się miasta z typu mało żywotnego, wypychającego, dojrzałego. Są to tylko miasta małe. Znacznie częściej występują w województwach północnych niż w południowych. Źródłem tej różnicy mogą być różnice w innych cechach sieci osadniczej. W północnej części Polski sieć osadnicza jest rzadsza, a mniejsze ośrodki miejskie tym samym bardziej atrakcyjne dla otaczających je obszarów wiejskich. Ośrodki umiarkowanie żywotne, wypychające i stare charakteryzują się dodatnim przyrostem naturalnym, ujemnym saldem migracji oraz udziałem osób powyżej 65. roku życia większym niż 20%. Jest to jedna z najliczniejszych kategorii demograficznych miast Polski. Jednostki te są zlokalizowane w województwie pomorskim, wielkopolskim, częściowo w lubuskim, mazowieckim, w województwach wschodniej Polski, w południowej części województwa śląskiego i w województwie małopolskim. Regiony te są obszarami ciągle rozwijającymi się m.in. pod względem gospodarczym. Miasta umiarkowanie żywotne, wypychające i dojrzałe odróżniają się od poprzednich kategorii lepszą demograficzną strukturą społeczeństwa. Przede wszystkim liczba ludności wzrasta i w strukturze społeczeństwa jest mniej osób w wieku poprodukcyjnym. Lokalizacja tych miast jest zbliżona do miast o charakterze umiarkowanie żywotnych, wypychających, dojrzałych. Z demograficznego punktu widzenia ciekawymi ośrodkami wydają się te, które cechują się ujemnym przyrostem naturalnym, dodatnim saldem migracji i dojrzałą lub starą strukturą wieku. Są to miasta przyciągające w dużej mierze osoby, które przekroczyły wiek emerytalny. Do tych kategorii miast zakwalifikowały się prawie wszystkie miasta o statusie uzdrowiska (m.in. Polanica-Zdrój, Jedlina-Zdrój, Szczawno-Zdrój, Ciechocinek). Ośrodki o charakterze umiarkowanie żywotnych, przyciągających młodych, dojrzałych oraz starych są najbardziej atrakcyjnymi pod względem demograficznym miastami Polski. Jednostki te znajdują się w strefach oddziaływania miast wojewódzkich, a w przypadku Warszawy, Gdańska, Krakowa, Zielonej Góry i Rzeszowa same stanowią rdzeń ośrodków funkcjonalnych. W przypadku 2 ostatnich należy wziąć pod uwagę zmiany administracyjne, które zaszły w tych miastach w analizowanych latach. Wraz z poszerzeniem granic wzrosła też liczba mieszkańców, a te wydarzenia miały wpływ na wartości wskaźników (ryc. 6).

Spoglądając na klasyfikację miast według liczby mieszkańców, zauważa się, że w miastach małych dominują ośrodki o dodatnim przyroście naturalnym. Wśród nich największy procentowy udział stanowią miasta sklasyfikowane jako umiarkowanie żywotne, wypychające, dojrzałe (24,4%); kolejno są te zaliczane do ośrodków o charakterze umiarkowanie żywotnych, wypychających i starych (14,5%). W 7% miasta małe określane są jako umiarkowanie żywotne, przyciągające i dojrzałe. 1% stanowią miasta umiarkowanie żywotne, przyciągające, stare. Najmniejszy udział wśród miast małych stanowią miasta mało żywotne, przyciągające, dojrzałe (2,2%) oraz umiarkowanie żywotne, przyciągające, młode (0,4%). Miasta małe w ponad 27% są określane jako mało żywotne, wypychające, stare. W ponad 10,5% ośrodki te wpisują się w typ mało żywotny, wypychający i dojrzały. W miastach średnich dominują jednostki mało żywotne, wypychające, stare – stanowią one 37% ośrodków. Drugim co do liczebności typem miast są ośrodki charakteryzujące się dodatnim przyrostem naturalnym, ujemnym saldem migracji i odsetkiem osób powyżej 65. roku życia większym niż 20%: stanowią one 29% miast średnich. W 17% miasta średnie określane są jako umiarkowanie żywotne, wypychające i dojrzałe. Najmniej licznymi typami miast występującymi w tej kategorii ludnościowej miast są: miasta umiarkowanie żywotne, przyciągające, dojrzałe (7,2%); umiarkowanie żywotne, przyciągające, stare (4,4%); mało żywotne, przyciągające, stare (2,2%); umiarkowanie żywotne, przyciągające, młode (1,6%). Miasta powyżej 100 tys. ludności są najmniej liczną kategorią – jest do niej zaliczanych zaledwie 39 ośrodków. Najwięcej z nich określanych jest jako mało żywotne, wypychające i stare (58,9%). Kolejno pod względem liczebności są ośrodki umiarkowanie żywotne, wypychające, stare (20,5%), umiarkowanie żywotne, przyciągające, stare (10,2%), umiarkowanie żywotne, wypychające, dojrzałe (5,1%), mało żywotne, przyciągające, stare (2,5%), umiarkowanie żywotne, przyciągające, dojrzałe (2,5%). W kategorii miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze najliczniejszą grupę stanowią ośrodki zaklasyfikowane jako mało żywotne, wypychające, stare (59,8%). W niespełna 23% określane są jako umiarkowanie żywotne, wypychające, stare; natomiast w 16,4% jako umiarkowanie żywotne, wypychające, dojrzałe. Najmniej liczną kategorię (0,8%) stanowią ośrodki scharakteryzowane jako umiarkowanie żywotne, przyciągające, dojrzałe. Ogólnie w polskich miastach najwięcej z nich zaliczanych jest do kategorii: mało żywotne wypychające, stare (31,9%). W 22,9% ośrodki te zaklasyfikowane zostały jako umiarkowanie żywotne, wypychające, dojrzałe. Nieco mniej, bo 18,3% miast określanych jest jako umiarkowanie żywotne, wypychające, stare. Ośrodkami mało żywotnymi, wypychającymi i dojrzałymi charakteryzuje się 8,3% jednostek. W niespełna 8% polskie miasta można określić jako umiarkowanie żywotnie, przyciągające, dojrzałe. Ośrodki klasyfikowane jako mało żywotne, przyciągające, stare stanowią 5,9% ogółu miast. Najmniej licznymi kategoriami są miasta umiarkowanie żywotne, przyciągające, stare (2,2%), mało żywotne, przyciągające, dojrzałe (1,8%), umiarkowanie żywotne, przyciągające, młode (0,8%) (ryc. 6).

Przy porównaniu typów demograficznych miast i prognozy demograficznej do 2030 r. widoczne jest, że miasta, które są wypychające (charakteryzują się ujemnym saldem migra-

Tab. 2. Procentowy udział mieszkańców miast w poszczególnych typach

	Umiarkowanie żywotne			Mało żywotne		
Wypychające	% ludności zam.			% ludności zam.		
	Młode	**Dojrzałe**	**Stare**	**Młode**	**Dojrzałe**	**Stare**
	-	12,00	21,99	-	1,46	38,98
Przyciągające	% ludności zam.			% ludności zam.		
	Młode	**Dojrzałe**	**Stare**	**Młode**	**Dojrzałe**	**Stare**
	0,48	4,29	15,38	-	0,20	4,89

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego

cji), nadal będą się kurczyć. Podobnie jest w ośrodkach, które zostały określone jako mało żywotne. Wzrost liczby ludności ogółem przewidywany jest za to w większości miast, które dziś są umiarkowanie żywotne i są zdolne przyciągać nowych mieszkańców (tab. 1).

Według zaprezentowanej typologii najwięcej mieszkańców posiadają miasta określone jako mało żywotne, wypychające, stare (38,98%). W miastach zaliczanych do umiarkowanie żywotnych, wypychających, dojrzałych mieszka nieco ponad ⅕ społeczeństwa miejskiego (21,99%). Ponad 15% zamieszkuje ośrodki określone jako umiarkowanie żywotne, przyciągające, dojrzałe. W miastach umiarkowanie żywotnych, wypychających, dojrzałych zamieszkuje 12% ludności miejskiej. Z kolei najmniej mieszkańców liczą ośrodki określane jako: mało żywotne, przyciągające, dojrzałe (0,20%), umiarkowanie żywotne, przyciągające, młode (0,48%), mało żywotne, wypychające, dojrzałe (1,48%), umiarkowanie żywotne, przyciągające, dojrzałe (4,29%), mało żywotne, przyciągające, stare (4,98%) (tab. 2). W przypadku miast tracących funkcje najliczniejszą grupę stanowią miasta zaliczane do typu: mało żywotne, wypychające, sędziwe. Ośrodki określane jako umiarkowanie żywotne, wypychające, sędziwe stanowi 28 tych miast. W przypadku 20 ośrodków występuje typ umiarkowanie żywotne, wypychające, dojrzałe. Tylko 1 ośrodek cechuje się typem umiarkowanie żywotnym, przyciągającym, dojrzałym.

Piotr Trzepacz
Karol Janas
Karolina Piech

3. PRZYROST NATURALNY W MIASTACH POLSKI W LATACH 2006–2016

Współczynnik przyrostu naturalnego należy do miar, które pośrednio wiele mówią o stopniu i kierunkach przemian, jakie można określić mianem modernizacji społeczeństwa. Źródłem spadku liczby urodzeń poza zmianami niekorzystnej struktury wieku jest zmieniający się model rodziny, w którym posiadanie dużej liczby dzieci przestało być celem ekonomicznym. Rodzina wielodzietna nie jest już postrzegana jako forma zabezpieczenia bytu jej najstarszych członków. Zmiany w hierarchii współczesnych potrzeb człowieka charakteryzuje wyraźny awans zdobycia wykształcenia oraz osiągnięcia sukcesu zawodowego. Szczególny wysiłek niezbędny do osiągnięcia tych celów przypada na 3. i 4. dekadę życia człowieka, czyli równolegle w stosunku do okresu reprodukcyjnego. Podyktowane tym odłożenie w czasie decyzji o posiadaniu dziecka wpływa na zmniejszenie liczby urodzeń. Poza tym społeczno-biologicznym aspektem przemian trudno nie zauważyć również innego czynnika, który wpływa na świadome decydowanie się na posiadanie mniejszej liczby dzieci. Wbrew obiegowej opinii nie jest to często spowodowane potrzebą wygody, ale chęcią stworzenia maksymalnie korzystnych warunków życia dzieciom, aby znacząco zwiększyć ich szanse na osiągnięcie sukcesu. Koszty związane z organizacją dodatkowej edukacji (np. języki obce w wymiarze znacznie wykraczającym poza ten oferowany przez szkołę) czy rozwoju zainteresowań pozaszkolnych sprawiają, że decyzja o wielkości rodziny jest bardziej osadzona w realiach ekonomicznych. Duże nadzieje w tym obszarze pokładane są w skutkach programu Rodzina 500+. W tym momencie jednak trudno jest ocenić skuteczność tego narzędzia i jego skalę.

Miasta stanowią tę przestrzeń, w której opisane zmiany następowały najwcześniej, najszybciej i w największym stopniu. Jest to częściowo związane ze specyfiką miejskiego rynku

pracy, który ze względu na wysoki stopień serwicyzacji daje szczególne szanse na aktywność zawodową kobietom. Możliwość zatrudnienia w sektorze usług sprawia, że część kobiet migrujących do miast (zwłaszcza największych ośrodków) w celu zdobycia wykształcenia następnie pozostaje w nich, ponieważ ma możliwość budowania kariery zawodowej, na którą w przypadku obszarów wiejskich oraz mniejszych ośrodków miejskich szanse wciąż są istotnie mniejsze. Odpływ kobiet z obszarów wiejskich i mniejszych ośrodków wpływa negatywnie na potencjał demograficzny. To również częściowo wyjaśnia różnicę w poziomie współczynnika przyrostu naturalnego.

Na obszarze Polski można wyznaczyć kilka regionów o zarówno dodatnim, jak i ujemnym przyroście naturalnym. Największe skupiska miast, w których wartość wskaźnika jest powyżej 0, znajdują się w województwach: lubelskim, wielkopolskim, pomorskim, mazowieckim, podkarpackim, małopolskim i w południowej części województwa śląskiego. Z kolei najwięcej miast o ujemnym średnim przyroście naturalnym znajduje się w paśmie Sudetów, w centralnej części kraju (województwa łódzkie, świętokrzyskie, część kujawsko-pomorskiego), w północnych miastach województw śląskiego, zachodniopomorskiego, warmińsko-mazurskiego oraz w województwie opolskim (ryc. 6). Średni przyrost naturalny dla miast Polski wyniósł –0,03‰. W kategorii miast małych najliczniejszą grupą są ośrodki, które charakteryzują się wartościami wskaźnika z przedziału 0,0–0,99‰ (17,9% – 125 miast), kolejną najliczniejszą grupę stanowią miasta, których średni przyrost naturalny mieści się w zakresie od –1,0 do –0,01 (13,9% – 97 miast). Nieco mniej liczną grupę stanowią ośrodki charakteryzujące się wartościami wskaźnika poniżej –3,0 (13,4% – 94 miasta). 12,7% miast małych (89 ośrodków) cechuje się wielkością wskaźnika z przedziału 1,00–1,99. Nieco mniej (12,4% – 87 miast) przyjmuje wartości przyrostu z zakresu od –2,0 do –1,01. Jedną z najmniej licznych kategorii miast małych jest ta, która cechuje się wartościami powyżej 3,00‰ (9,6% – 67 ośrodków). 56 miast (8% miast małych) przyjmuje wartości pomiędzy 2,00 a 2,99. Najmniej liczną kategorią miast jest ta, której wartości mieszczą się w zakresie od –3,00 do –2,01 (7% – 49 miast). Średnia wartość wskaźnika dla miast małych wynosi –0,13‰. W kategorii miast średnich najwięcej ośrodków przyjmuje wartości 0,0–0,99 (17,2% – 32 miasta). Nieco miej (31 miast) charakteryzuje się wartościami pomiędzy 1,0 a 1,99. W 16,7% (30 ośrodków) miast średnich wartość wskaźnika jest niższa niż –2,00. Spośród miast średnich 24 z nich (13,3%) przyjmują wartości z zakresu 2,0–2,99. W 22 miastach (12,2%) wartość średniego przyrostu naturalnego wynosi od –1,01 do –0,01. Ośrodki, których wartość wskaźnika jest wyższa od 3,00, stanowią 11,7% miast średnich. Najmniejszy odsetek stanowią miasta, których wartości mieszczą się w przedziale od –2,0 do –1,01 (11,1% – 20 miast). Średnia wartość wskaźnika dla miast średnich wynosi 0,49‰. ¼ miast dużych stanowią ośrodki, których wartość mieści się w przedziale 0,0–0,99. Nieco mniej – 9 ośrodków przyjmuje wartości z przedziału od –1,01 do –0,01. W 6 miastach dużych odnotowano wartości pomiędzy –2,0 a –1,1, a w 5 poniżej –3,00. Po 4 miasta znajdują się w przedziałach od –3,0 do –2,01 oraz 1,00–1,99. Najmniej liczną grupę stanowi ośrodek charakteryzujący się wartościami wskaźnika 2,00–2,99. Warto zauważyć, że w kategorii miast dużych nie występują jednostki, których wartości byłyby większe od 3,00. Śred-

nia wartość wskaźnika dla miast dużych wynosi –0,69‰. W ośrodkach tracących funkcje najliczniejszą grupę miast stanowią te, których wartość wskaźnika mieści się w granicach 0,0–0,99 (26 miast). W przypadku 25 ośrodków wartość wskaźnika wynosi od –1,0 do 0,0. 22 ośrodki posiadają wartości z pogranicza od –2,0 do –1,01. W klasach poniżej –3,0 i 1,00–1,99 znajduje się po 15 ośrodków. W przypadku 11 ośrodków wartości przyrostu naturalnego mieszczą się w granicach od –3,0 do –2,0. W przypadku 6 miast wskaźnik przyrostu naturalnego mieści się w przedziale 2,00–2,99. Tylko 2 ośrodki posiadają wartości wyższe niż 3,0. Średnia wartość wskaźnika dla miast tracących funkcje wynosi –0,53‰ (ryc. 7).

Jedną ze składowych ruchu naturalnego ludności (przyrostu naturalnego) jest wskaźnik urodzeń żywych. Średni współczynnik urodzeń (liczba urodzeń żywych w przeliczeniu na 1000 mieszkańców) najwyższe wartości przyjmuje w otoczeniu dużych aglomeracji miejskich (m.in. Warszawy, Poznania, Krakowa, Trójmiasta). Podobnie jak w przypadku wartości dla przyrostu naturalnego rozkład przestrzenny zjawiska jest taki sam, niskie wartości występują w miastach, gdzie przyrost naturalny posiada wartości ujemne, a wysokie – w miastach o dodatnim przyroście. Najwyższe wartości przyjmują miasta położone w strefie zasięgu dużych miast (Warszawy, Poznania, Krakowa), a niskie ośrodki w paśmie Sudetów, w województwie świętokrzyskim, w pasie wybrzeża oraz na Podlasiu (ryc. 9). Średnia wartość współczynnika urodzeń w miastach Polski wynosi 9,75‰. W miastach małych najwięcej jest ośrodków, które przyjmują wartości pomiędzy 9,1 a 11,0‰ (52,85%). Prawie o połowę mniejszą grupę stanowią miasta, których wartości mieszczą się w granicach 7,0–9,0‰ (27,28%). Tylko w 13% miast (92 ośrodki) wartość wskaźnika mieści się w granicach 11,1–13,0‰. Najmniej licznymi grupami są te, które posiadają skrajne wielkości współczynnika. W przypadku ośrodków, których średni współczynnik urodzeń jest niższy niż 7,0‰, stanowią one 1,23% miast małych (9 miast), a z kolei ośrodki posiadające wartość wskaźnika powyżej 13,0‰ stanowią 1,14% populacji miast poniżej 20 tys. mieszkańców (8 ośrodków). Średnia wartość współczynnika urodzeń w miastach małych wynosi 9,72‰. W kategorii miast średnich największy procentowy udział posiadają ośrodki, które podobnie jak w miastach małych charakteryzują się wartościami wskaźnika z przedziału 9,1–11,0. O ponad połowę mniejszą grupę stanowią te jednostki, których współczynnik urodzeń mieści się w granicach 7,0–9,0. W przypadku 16% miast współczynnik urodzeń przyjmuje wartości 11,1–13,0. Tylko w przypadku 2,7% ośrodków współczynnik ten przyjmuje wartości powyżej 13‰. Warto zauważyć, że w miastach średnich wartość wskaźnika nie jest niższa niż 7,0‰. Średnia wartość wskaźnika dla miast średnich wynosi 9,90‰. W przypadku miast powyżej 100 tys. mieszkańców w ponad 66% przyjmują wartości z zakresu 9,1–11,0, a w 33% miast wartości te mieszczą się w granicach 7,0–9,0%. W ośrodkach dużych nie występują wartości wskaźnika poniżej 7,0 oraz powyżej 11,0. Średnia wartość współczynnika urodzeń dla miast dużych wynosi 9,45. W kategorii miast tracących funkcje najwięcej ośrodków posiada wartości z przedziału 9,1–11,0 (65 miast). W przypadku 56 ośrodków współczynnik dzietności mieści się w granicach 7,00–9,0. Tylko 1 miasto posiada wartości z przedziału 11,1–13,0. Średnia wartość wskaźnika dla miast tracących funkcje wynosi 9,09‰ (ryc. 8).

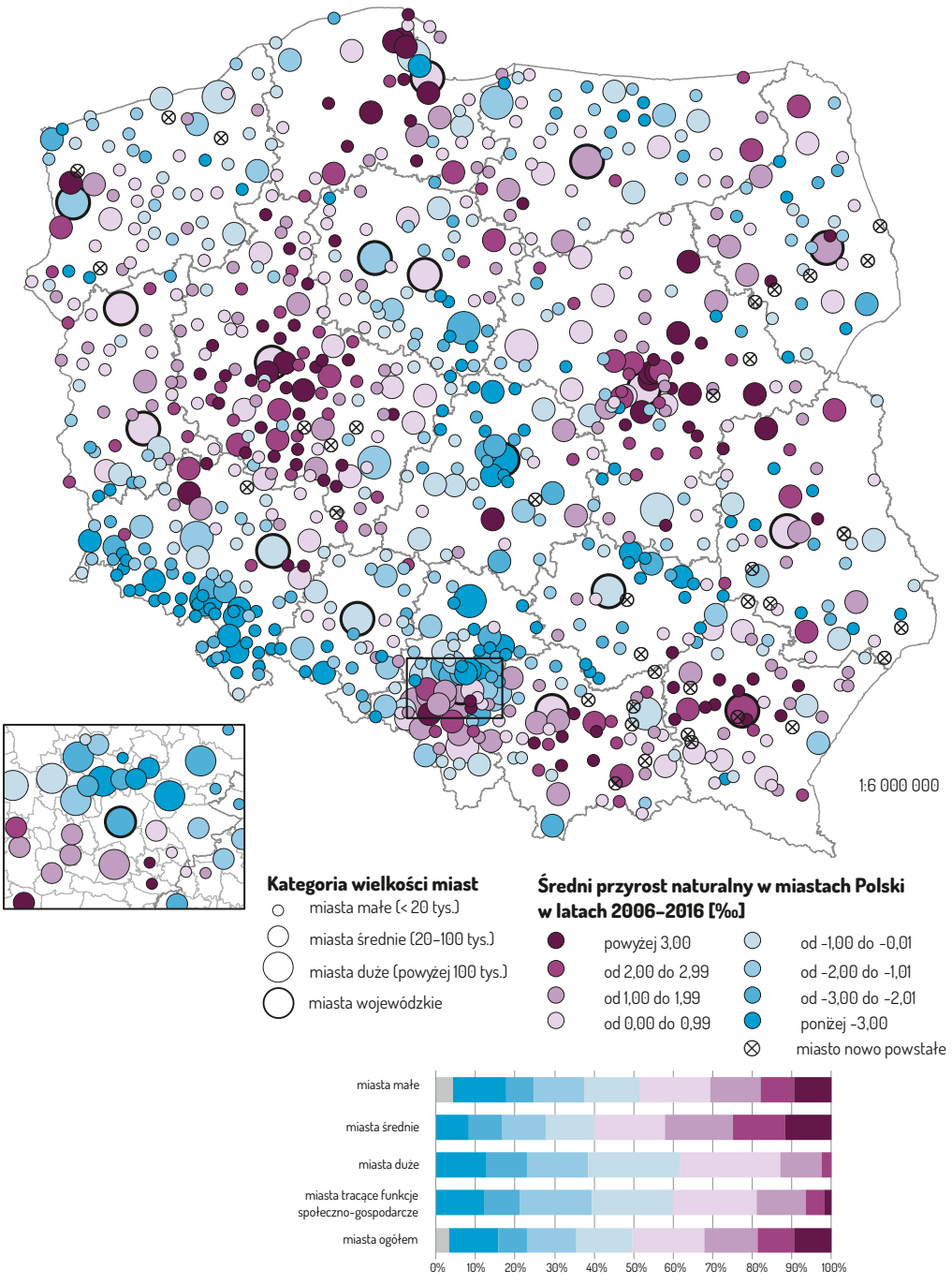

Ryc. 7. Średni przyrost naturalny w latach 2006 – 2016

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

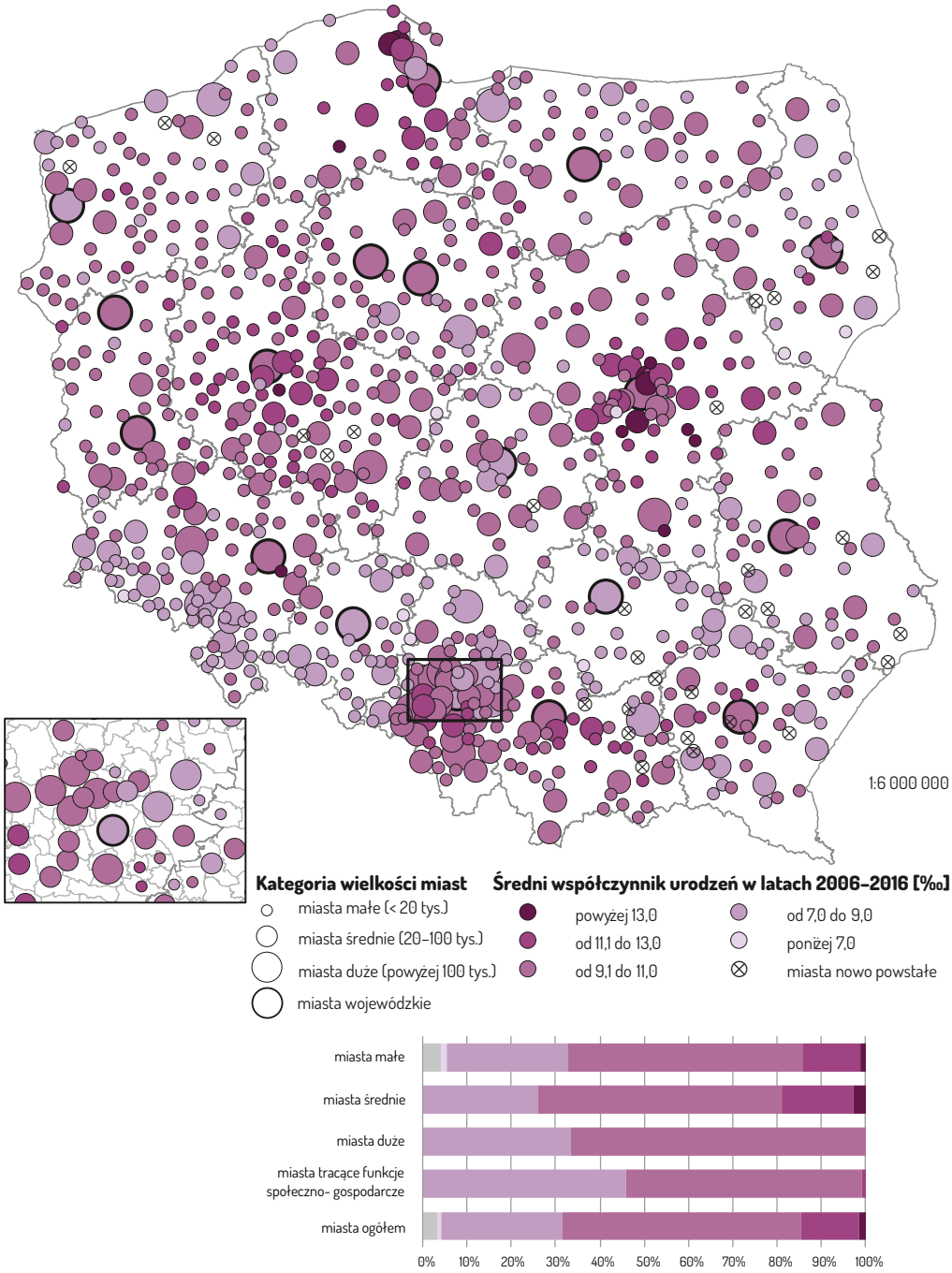

Ryc. 8. Średni współczynnik dzietności w latach 2006 – 2016

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

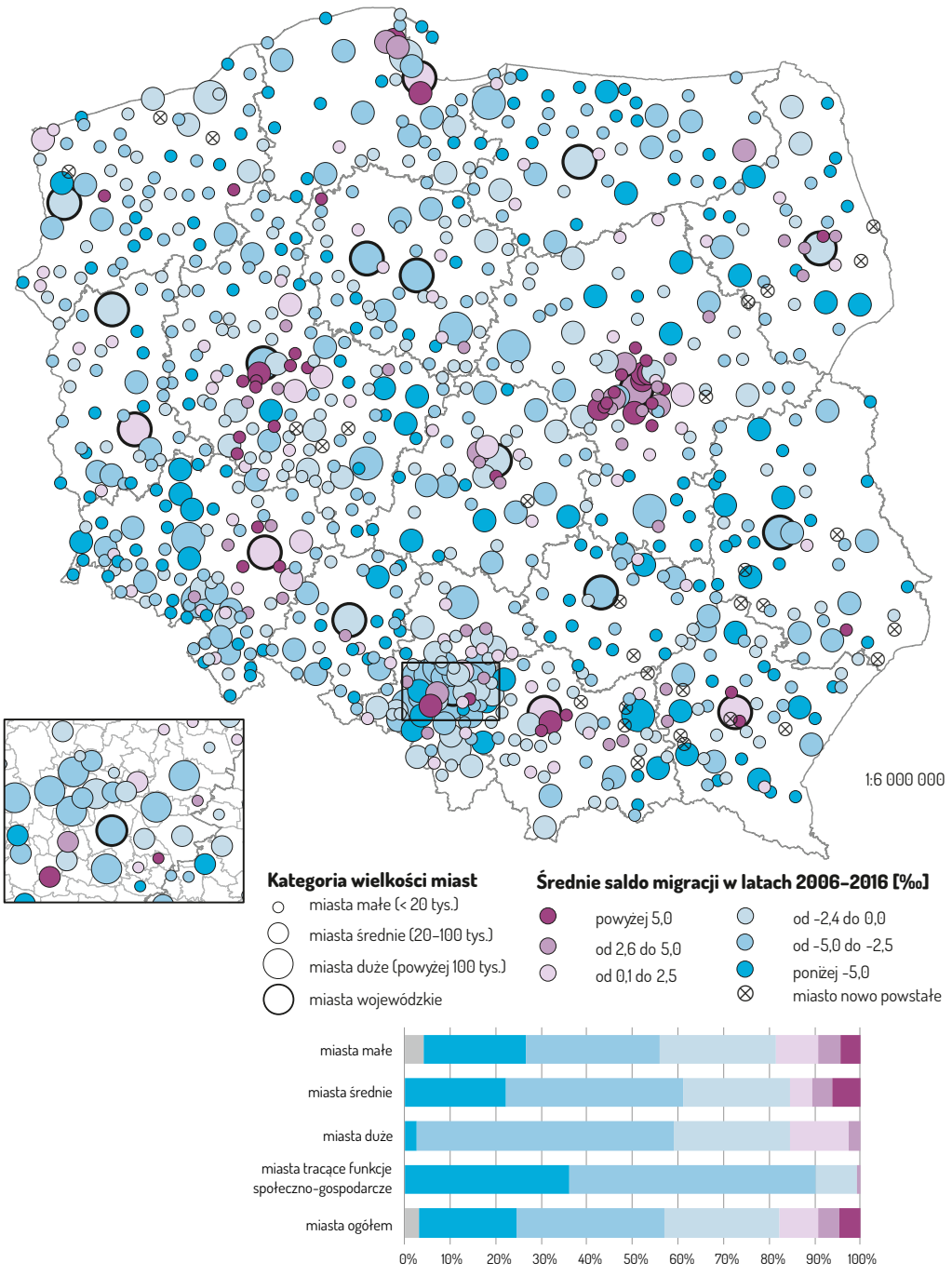

Ryc. 9. Saldo migracji ogółem w miastach Polski w latach 2006 – 2016

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

Piotr Trzepacz
Karol Janas
Karolina Piech

4. MIGRACJE Z UDZIAŁEM LUDNOŚCI MIAST POLSKI W LATACH 2006–2016

4.1. Współczesne procesy migracyjne z udziałem ludności miast

Czy to w skali globalnej, czy lokalnej – to właśnie procesy migracyjne są obecnie najczęściej dyskutowanym czynnikiem kształtującym zmiany liczby mieszkańców. Dla Polski ostatnie 30 lat transformacji to również głębokie przeobrażenia procesów przemieszczania się. Już samo uzyskanie przez Polaków prawa do swobody wyjazdu poza granice państwa miało wręcz rewolucyjne znaczenie. Prawo to zaczęło być bardzo intensywnie wykorzystywane z pewnym opóźnieniem – po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Jednak z perspektywy miast (ich funkcjonowania i oddziaływania) to migracje wewnętrzne nabrały szczególnego znaczenia.

O tym, jak ważne zmiany nastąpiły dla polskich miast w sferze migracji wewnętrznych, najlepiej świadczą ich relacje z obszarami wiejskimi. Pierwszy raz po wojnie w 1998 r. odnotowano ujemne saldo migracji dla miast, a 1. dodatnie saldo migracji dla obszarów wiejskich w 2000 r. (Płaziak 2005). Tym samym nastąpiło całkowite odwrócenie dominującego kierunku. Oznaczało ono przede wszystkim wejście polskich miast w kolejną fazę urbanizacji – suburbanizację. Badania pokazują, że głównym motywem migracji mieszkańców polskich miast na przedmieścia jest chęć lepszej jakości życia w miejskim środowisku, poprzez m.in. zwiększenie powierzchni mieszkania, lepszą jakość środowiska przyrodniczego czy większe poczucie bezpieczeństwa (Harańczyk 2015). Rozwój tego zjawiska w przypadku coraz większej liczby miast jest znakiem upowszechnienia się w Polsce procesu dekoncentracji potencjału społeczno-demograficznego (Nowotnik 2012). Jego skala stanowi także

pewne utrudnienie dla badania kondycji demograficznej miast, gdyż zawężenie badań do ich granic administracyjnych nie pozwala na uwzględnienie faktu, że wiele miast nie tyle traci ten potencjał, co rozszerza swoje oddziaływanie poprzez jego przesunięcie poza granice administracyjne. M. Smętkowski i in. (2009) podkreślali, że spadek liczby mieszkańców miasta rdzeniowego metropolii nie oznacza jego osłabienia ekonomicznego. Pod względem siły gospodarczej (zwłaszcza jeśli chodzi o spółki z udziałem kapitału zagranicznego) znaczenie rdzenia metropolii nie ulega osłabieniu. Niektóre gminy stają się tylko „sypialnią" dla mieszkańców Krakowa, inne wykorzystując napływ często młodych, wykształconych ludzi, korzystają z ich potencjału, pomnażając swoją bazę (Harańczyk 2015). Trzeba także pamiętać, że suburbanizacja to nie tylko jej wymiar demograficzny czy przestrzenny, ale również ekonomiczny, który objawia się m.in. wzrostem liczby przedsiębiorstw zlokalizowanych w otoczeniu dużego miasta, co oznacza także miejskie ośrodki satelitarne (Brzeziński 2011). Ponadto wzrost inwestycji w sąsiedztwie miast przyciągnął podmioty gospodarcze, które stałe się atrakcyjne dla podjęcia pracy w strefie podmiejskiej, co dodatkowo zintensyfikowało napływ ludności. Zwraca się także uwagę na szlaki komunikacyjne, które odegrały ważną rolę w kształtowaniu atrakcyjności gmin, które przez to stały się ciekawym celem dla migrantów (Nowotnik 2012).

O sukcesie terenów podmiejskich i przyciąganiu przez nie coraz większej liczby nowych mieszkańców decyduje także zmieniające się postrzeganie wsi. Dla ludzi młodych zamieszkiwanie wsi nie kojarzy się już z środowiskami popegieerowskimi. Wieś stała się neutralnym, a nawet przyjaznym środowiskiem postrzeganym jako szczególnie korzystne dla rodzin z małymi dziećmi (Źróbek-Różańska, Zysk 2015). Wzrost zainteresowania zamieszkiwaniem obszarów wiejskich (podmiejskich) ma swoje źródła często w zniechęceniu miastem jako miejscem zamieszkania. Osoby migrujące do strefy podmiejskiej mają często wręcz idylliczną wizję mieszkania na wsi jako oazy spokoju. Taka kontrurbanizacja to zjawisko występujące w 3 formach, które opisały D. Szymańska i J. Biegańska (2011). Pierwsza z nich jest eksurbanizacja, czyli migracja zamożnych mieszkańców na obszary wiejskie. W tym przypadku pozostają oni pod względem społecznym i ekonomicznym ściśle związani z miastem poprzez codzienne dojazdy do pracy. Druga to urbanizacja przestawiona/przesunięta. W tej sytuacji zmiana miejsca zamieszkania jest związana ze zmianą miejsca pracy oraz potrzebą obniżenia kosztów. Trzecią formą jest antyurbanizacja, w przypadku której decyzja o emigracji poza miasto jest wynikiem chęci odrzucenia miejskiego stylu życia, postawy antymiejskiej. Bez względu na ostateczny bodziec decydujący o emigracji z miasta zjawisko to jest masowe i zmienia zarówno jego oblicze demograficzne, jak i jego otoczenie.

4.2. Saldo migracji w miastach polski

Saldo migracji, czyli różnica pomiędzy sumą osób napływających do miasta a sumą osób odpływających jest przede wszystkim ważnym sygnałem mówiącym o poziomie rozwoju

społeczno-gospodarczego danego ośrodka. Miasta o dodatnim saldzie migracji przejmują potencjał demograficzny obszarów o wysokiej nieatrakcyjności migracyjnej (Rosner 2014). Tracą wówczas młodych, aktywnych, wykształconych i przedsiębiorczych mieszkańców – częściej kobiety niż mężczyzn. Oznacza to ich pogorszenie struktury demograficznej i dalsze problemy z reprodukcją lokalnej populacji. W przypadku zdecydowanej wielkości polskich miast w badanej dekadzie 2006–2016 charakteryzowało je saldo ujemne oznaczające dominację odpływu nad napływem mieszkańców.

W miastach Polski średnie saldo migracji za analizowane 11 lat wyniosło –2,3; oznacza to, że na 1000 mieszkańców miast w przeciągu analizowanego okresu wyemigrowały 23 osoby. Na podstawie analizy tego wskaźnika nie można wyznaczyć regionów jednoznacznie charakteryzujących się ujemnymi lub dodatnimi wartościami. Większość ośrodków miejskich charakteryzuje się deficytowym saldem migracji. W większości przypadków dodatnim saldem migracji charakteryzują się ośrodki zaliczane do strefy funkcjonalnej miast wojewódzkich oraz miasta położone w województwie wielkopolskim.

W kategorii miast małych w znacznym stopniu dominują ośrodki o ujemnym saldzie migracji. Najliczniejszą grupę miast stanowią te, które charakteryzują się wartościami z przedziału od –5,0 do –2,5 (39% – 205 miast). ¼ miast małych (179 ośrodków) posiada wartości z pogranicza od –2,4 do 0,0. W 22% miasta małe charakteryzują się wartościami poniżej –5,0. Najliczniejszą grupę o dodatniej wartości wskaźnika stanowią te miasta, w których wartości mieszczą się w granicach 0,1–2,5 (9,28% – 65 miast). W niespełna 5% miasta małe posiadają wartości z pogranicza 2,5–5,0. Najmniej liczną kategorię miast stanowią te, których wartość przekracza 5,0‰. Średnia wartość wskaźnika dla miast małych wynosi –2,36‰.

W przypadku miast średnich, podobnie jak w poprzedniej kategorii, najliczniejszą grupę stanowią ośrodki z wartością wskaźnika od –5,0 do –2,5 (38,9%). W 23% miasta te osiągnęły wartości z przedziału od –2,4 do 0,0. W 40 ośrodkach (22%) przyjmują wartości poniżej –5,0. Wartości powyżej 5,0‰ osiągnęło nieco ponad 6% miast (11 ośrodków). W 9 miastach odnotowano wartości z przedziału 0,1–2,5, a w 8: 2,6–5,0. Średnia wartość salda migracji dla miast średnich wynosi –2,3‰.

W miastach dużych najliczniejszą grupę stanowią te, których wartości mieszczą się w granicach od –5,0 do –2,5 (56% – 22 ośrodki). W 10 miastach odnotowano wartości z przedziału od –2,4 do 0,0. Niespełna 13% miast dużych stanowią te ośrodki, których wartości mieszczą się w przedziale od 0,1 do 2,5. Tylko po 1 z miast dużych znalazło się w przedziałach klasowych: poniżej –5,0 i 2,6–5,0. Żadne miasto z tej kategorii wielkościowej nie osiągnęło wartości przekraczającej 5,00. Średnia wartość wskaźnika dla miast dużych wynosi –2,4‰. W przypadku ośrodków tracących funkcje najliczniejszą grupę stanowią te, w których wartość salda migracji mieści się w granicach od –5,0 do –2,5 (66 miast). W przypadku 44 jednostek saldo migracji jest niższe niż –5,0. Wartościami wskaźnika z zakresu od –2,4 do 0,0 charakteryzuje się 11 jednostek. Tylko 1 miasto cechuje się wartością z przedziału 2,6–5,0. Średnia wartość wskaźnika dla miast tracących funkcje wynosi –4,50 (ryc. 9).

4.3. Kierunki migracji wewnętrznych

4.3.1. Saldo migracji wewnętrznych

Według badań przeprowadzonych przez D. Kałużę-Kopias (2014) wśród polskich miast jedynie Warszawa ma dodatni bilans przemieszczeń z wszystkimi kierunkami migracji międzywojewódzkich. W badaniach dużych miast Kraków, Poznań, Warszawa i Wrocław należą do tych, które przyciągają nowych mieszkańców ze względu na atrakcyjność ekonomiczną oraz dobre warunki życia. W przypadku województwa dolnośląskiego można wskazać obszary wyraźnej polaryzacji trendów ludnościowych z południową i zachodnią częścią regionu charakteryzującą się ubytkiem ludności (Chądzyńska 2016). W tym samym czasie wszystkie te ośrodki aktywnie uczestniczą w wymianie ludności ze swoim zapleczem, które często stanowią inne, najczęściej mniejsze miasta (ryc. 11). W skali całego kraju wyraźnie następuje koncentracja ludności na obszarach metropolitalnych i w miastach Polski wschodniej oraz w miastach średnich pełniących funkcje regionalne wobec otaczających obszarów wiejskich i mniejszych miasteczek (Ministerstwo Rozwoju Regionalnego 2010). Zauważa to również B. Konecka-Szydłowska (2016), która stwierdza, że różnice w dynamice rozwoju małych miast wewnątrz regionów w układzie centrum–peryferie są większe niż dotychczasowo ujmowane w Polsce zróżnicowanie regionalne między małymi miastami wschodnich i zachodnich województw. Liczebnościowo najwięcej ludności w analizowanym okresie wyemigrowało z dużych miast na obszary wiejskie (615 tys.). Drugą najliczniejszą grupę stanowią osoby migrujące z miast średnich do obszarów wiejskich (506 tys.). Miasta małe na rzecz obszarów wiejskich w Polsce utraciły 358 tys. mieszkańców. Z kolei z obszarów wiejskich najliczniej ludność migruje do miast dużych (386,6 tys.), następnie do miast średnich (370,6 tys.) i miast małych (322,7 tys.). W migracjach międzymiejskich najwięcej osób przemieszcza się z miast średnich do miast dużych (270 tys.), pomiędzy miastami dużymi (210 tys.) oraz z miast dużych do miast średnich (201 tys.). Nieco mniejszą grupę stanowią migranci z miast małych do miast dużych (176 tys.), z miast dużych do miast małych (115 tys.) oraz pomiędzy miastami średnimi (105,5 tys.). Najmniej liczne grupy przemieszczają się z miast małych do miast średnich (96,6 tys.), z miast średnich do miast małych (74 tys.) oraz pomiędzy miastami małymi (62 tys.) (ryc. 10).

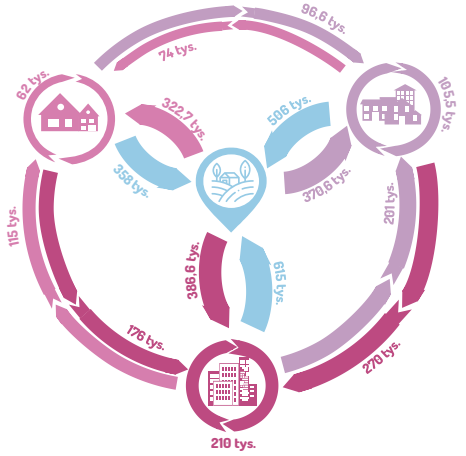

Ryc. 10. Kierunki migracji wewnętrznych w Polsce w latach 2006 – 2016
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

4.3.2. Współczynnik migracji netto

Analizując migracje wewnętrzne, warto spojrzeć również na kierunki migracji miasto–miasto, wieś–miasto. Przyrost wędrówkowy, inaczej współczynnik migracji netto, to iloraz salda migracji w danej jednostce przestrzennej, w określonym czasie w odniesieniu do średniej liczby ludności. Wskaźnik ten prezentuje saldo migracji w relacjach m.in. miasto–miasto, wieś–miasto. W przypadku relacji przepływu ludności miasto–miasto najwyższe wartości przyjmują ośrodki w większości miast wojewódzkich (poza Katowicami, Kielcami, Lublinem oraz Łodzią) – rycina 11. Interesującym aspektem wydaje się to, że ludność miejska poza miastami wojewódzkimi nie migruje w większości do dużych miast. Coraz więcej osób pracujących w tych ośrodkach decyduje się na zamieszkanie w miastach satelitarnych tych jednostek. Pozostałe miasta nieleżące w strefie oddziaływania dużych miast w większości cechują się większym odpływem niż napływem ludności miejskiej. Podobne procesy zachodzą w miastach małych. Choć tutaj trzeba również zwrócić uwagę na małe ośrodki położone w województwie wielkopolskim, które pomimo swego położenia cechują się dodatnim międzymiejskim saldem migracji. Kolejną grupą miast cechującą się napływem ludności miejskiej są ośrodki turystyczne i uzdrowiskowe położone w paśmie Sudetów i Karpat.

W kategorii miast małych najwięcej ośrodków przyjmuje wartości poniżej 20,0‰ (55%). Drugą co do wielkości grupę obiektów stanowią te miasta, których współczynnik migracji netto wynosi od –20,0 do –10,0 (14%). W niespełna 10% saldo migracji tych ośrodków jest wyższe niż 20‰. W przypadku 54 miast (7,7%) wartość wskaźnika wynosi od –9,9 do 0,0. W 6% miast małych wartość salda migracji wynosi 0,1–10,0. Najmniejszą część miast stanowią ośrodki, których wartości mieszczą się w granicach 10,1–20,0 (3,3%). Średnia wartość współczynnika migracji netto dla miast małych wynosi –19,1‰.

W przypadku miast średnich podobnie jak w poprzedniej kategorii największą grupę stanowią ośrodki, których wartość salda migracji wyniosła poniżej –20,0 (41%). Ponad 18% ośrodków charakteryzuje się wartościami z pogranicza od –20,0 do –10,0. W przypadku 14% miast wartości wskaźnika są wyższe niż 20,0. Wielkościami wskaźnika z przedziału od –9,9 do 0,0 charakteryzuje się niespełna 13% miast. W 9% ośrodków wartość współczynnika migracji netto mieści się w przedziale 0,1–10,0. Natomiast najmniej liczną grupę stanowią miasta, które charakteryzują się wielkościami z pogranicza 10,1–20,0 (4%). Średnia wartość wskaźnika dla miast średnich wynosi –2,68‰.

W miastach powyżej 100 tys. mieszkańców najliczniejszą grupę stanowią te ośrodki, których wartość wskaźnika mieści się w granicach od –9,9 do 0,0 (23%). Po 18% miast charakteryzuje się wartościami z przedziału od –20,0 do –10,0 oraz 10,1–20,0. W przypadku 15% miast wartości salda migracji wynoszą powyżej 20,0. W przypadku 13% ośrodków saldo migracji pomiędzy miastami wynosi poniżej –20,0 oraz 0,1–10,0. Średnia wartość wskaźnika dla miast dużych to 1,17‰. W miastach tracących funkcje najwięcej ośrodków charakteryzuje się wartościami współczynnika migracji netto poniżej –20,0 (86 miast). W przy-

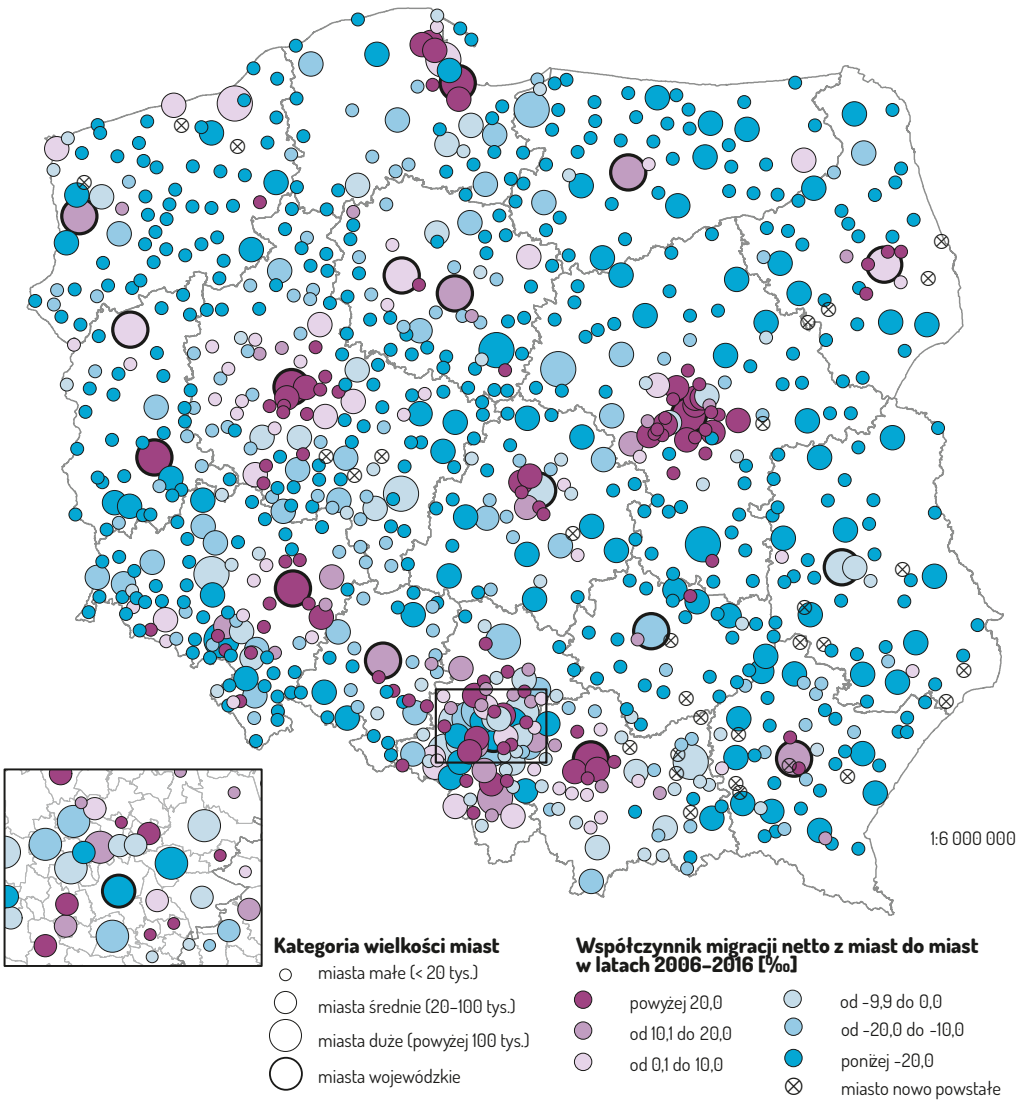

Ryc. 11. Przyrost wędrówkowy z miast do miast

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

padku 25 jednostek wartości te mieszczą się w zakresie od –20,0 do –10,0. W 7 ośrodkach współczynnik ten posiada wartości z przedziału od –9,9 do 0,0. W tym przypadku wartościami dodatnimi wskaźnika cechują się 4 ośrodki. Wielkościami z przedziału 0,1–10,0 cechują się 3 ośrodki, a z klasy 10,1–20,0 tylko 1. Średnia wartość współczynnika migracji netto dla miast tracących funkcje wynosi –27,93.

4.3.3. Migracje ze wsi do miast

Chociaż procesy suburbanizacji sprawiają, że obszary wiejskie zyskują pochodzącą z miast ludność, to nie oznacza to, że nie są równolegle w dalszym ciągu drenowane przez miasta, które w dalszym ciągu dla wielu mieszkańców wsi kojarzą się z większymi możliwościami ekonomicznymi i wyższym poziomem życia.

Rozkład przestrzenny migracji z obszarów wiejskich do miast jest w większości odwrotnością analizy poprzedniego wskaźnika (ryc. 12). Miasta duże cechują się większym odpływem mieszkańców na obszary wiejskie niż ich napływem. W miastach średnich dodatnimi wartościami wskaźnika cechują się ośrodki położone poza obszarami funkcjonalnymi miast wojewódzkich (poza Warszawą). W kategorii miast małych, tych, które są położone w północnej i centralnej części kraju w większości cechują się napływem ludności wiejskiej, natomiast ośrodki w południowej części w większości cechują się odpływem ludności. Średnia wartość wskaźnika dla miast Polski wynosi –6,3‰.

Niespełna 20% ośrodków poniżej 20 tys. mieszkańców charakteryzuje się wartościami pomiędzy 0,1 a 10,0. Ponad 17% miast małych posiada wartości z przedziału od –10,0 do 0,0. W 17% miasta te cechują się wartościami niższymi niż –20,0‰. Niespełna 15% miast małych charakteryzuje się wartością wskaźnika pomiędzy –20,0 a –10,0. W 14% ośrodków małych współczynnik migracji netto z obszarów wiejskich do miast był wyższy niż 20,0‰. Najmniej liczną grupę miast małych stanowią te, których wartości mieszczą się w granicach 10,1–20,0 (12%). Średnia wartość współczynnika dla miast małych wynosi –1,3‰.

W miastach średnich najliczniejszą grupę miast stanowią te, które charakteryzują się wartościami poniżej –20,0‰ (38%). W ponad 30% ośrodków średnich wartość wskaźnika migracji netto mieści się w granicach od –20,0 do –10,0. Tylko 14% tych miast posiada wartości z pogranicza od –9,9 do 0,0. Niespełna 3% miast charakteryzuje się wartościami wyższymi niż 20,0‰. Najmniej liczną grupę stanowią te ośrodki, których wartości mieszczą się w granicach 10,1–20,0 (1,6%). Średnia wartość współczynnika migracji netto dla ośrodków średnich wynosi –22,56‰.

W miastach dużych najliczniejszą grupę stanowią te, których wartości sią niższe niż –20,0‰ (59%). W 28% miast dużych wartość wskaźnika mieści się w granicach od –20,0 do –10,0. Ponad 10% tych ośrodków posiada wartości z pogranicza od –9,9 do 0,0. W niespełna 3% miast dużych wartości współczynnika migracji netto mieszczą się w przedziale 0,1–10,0. Warto zauważyć, że jedynym miastem powyżej 100 tys. mieszkańców, które po-

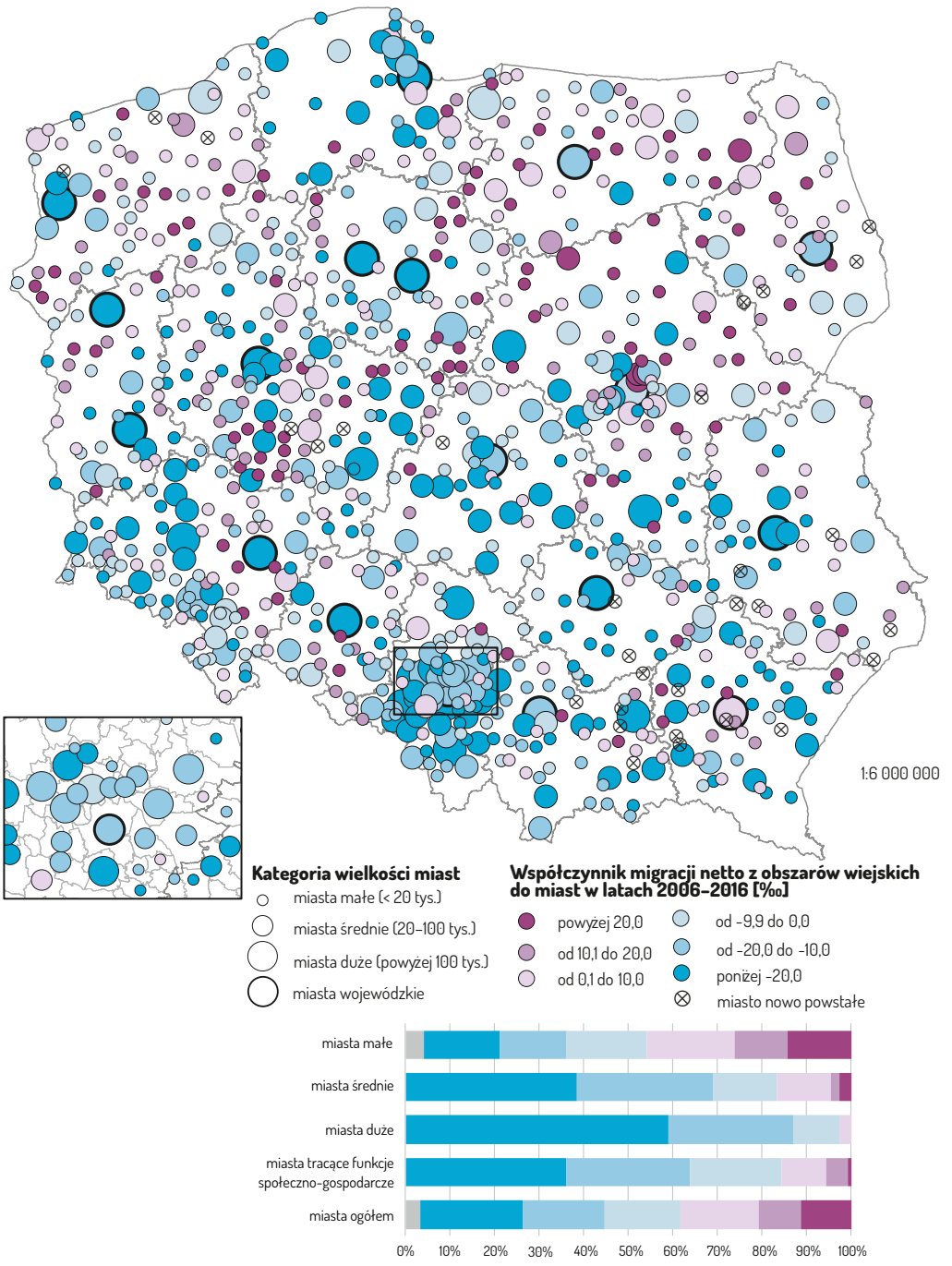

Ryc. 12. Przyrost wędrówkowy z obszarów wiejskich do miast

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

siada dodatnie wartości wskaźnika, jest Rzeszów. Jak już kilkakrotnie zostało wspomniane, dodatnie wartości wskaźnika dla tego miasta mogą być związane z jego poszerzaniem granic administracyjnych. Średnia wartość współczynnika migracji netto dla miast dużych wynosi –21,7‰.

W miastach tracących funkcje najniższe (poniżej –20,0) wartości wskaźnika osiągnęły 44 ośrodki. W 34 jednostkach odnotowano wielkości wskaźnika z przedziału od –20,0 do –10,0. Do kategorii miast charakteryzujących się wartościami od –9,9 do 0,0 zaliczono 25 miast. W przypadku 12 ośrodków wielkość wskaźnika mieści się w granicach 0,1–10,0. 6 ośrodków posiada wartości z przedziału 10,1–20,0. Tylko 1 miasto charakteryzuje się współczynnikiem migracji netto powyżej 20,0. Średnia wartość przyrostu wędrówkowego dla miast tracących funkcje wynosi –21,77.

Na dodatkowe zwrócenie uwagi zasługuje fakt, że na obszarze północnej części Polski współczynnik migracji netto z obszarów wiejskich do miast wciąż jest najczęściej dodatni. Tym samym ośrodki te chociaż najczęściej należą do małych ośrodków lokalnych, pozostają dla mieszkańców tego obszaru poważną alternatywą wobec zamieszkiwania wsi, na której perspektywy wciąż są niezadowalające. D. Nowotnik (2012) zauważa, że wynika to z faktu, że są to w dużej mierze obszary popegieerowskie, które po likwidacji państwowych gospodarstw rolnych utraciły swój główny potencjał ekonomiczny, a deficyt inwestycji dodatkowo zadziałały jako czynniki wypychające. Jednocześnie bliskość niemieckiego rynku pracy była tutaj istotnym czynnikiem, który wpłynął na wyższy niż w centralnej czy południowej części Polski odpływ migracyjny.

4.3.4. Ruch wędrówkowy na obszarze Miejskich Obszarów Funkcjonalnych

Miejskie Obszary Funkcjonalne to układy przestrzenne, w których występują silne powiązania pomiędzy miastem centralnym (rdzeniem) a gminami sąsiadującymi (strefą zewnętrzną) (Rada Ministrów 2011). Gdyby przeanalizować migracje pomiędzy strefą zewnętrzną a miastem rdzenia, najsilniejszymi powiązaniami charakteryzuje się MOF Poznania, w którym to współczynnik migracji netto przyjmuje najwyższe wartości. Bardzo silne powiązania migracyjne widoczne są również w obszarach funkcjonalnych Wrocławia, Olsztyna, Bydgoszczy i Torunia oraz Gorzowa Wielkopolskiego. Najniższe wartości wskaźnika odnotowano w MOF Rzeszowa, Opola, Zielonej Góry, Kielc (ryc. 13).

Szczegółowe badania przeprowadzone przez S. Pastuszkę (2017) dla Białegostoku, Olsztyna i Rzeszowa pokazały, że do strefy zewnętrznej ich strefy funkcjonalnej napływa więcej osób niż ubywa z rdzenia, czyli stanowią one miejsce zaludnienia również dla osób osiedlających się z innych terenów. To pokazuje, że osoby podejmujące decyzję o migracji między rożnymi MOF-ami mogą od razu rezygnować z możliwości osiedlenia się na obszarze rdzenia takiego układu funkcjonalnego.

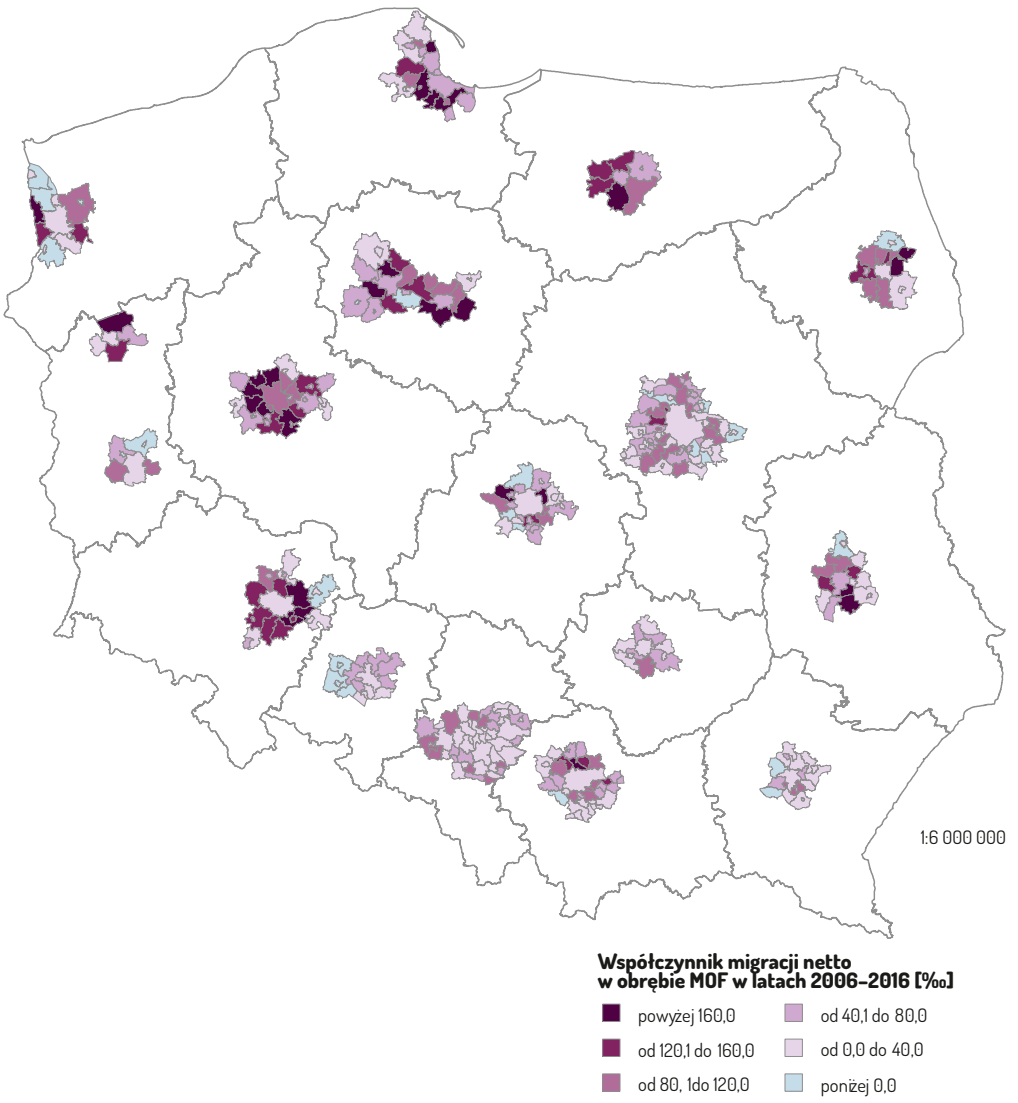

Ryc. 13. Współczynnik migracji netto w miejskich obszarach funkcjonalnych w latach 2006 – 2016
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

Bilans migracji między strefą zewnętrzną a rdzeniem jednoznacznie wskazuje na to, jak duża jest skala napływu i ile ludności decyduje się na osiedlenie poza obszarem centralnym. Trend ten ma swoje poważne konsekwencje przestrzenne w postaci zjawiska *urban sprawl*. Napływ mieszkańców na tereny podmiejskie generuje popyt na rozwój zabudowy mieszkaniowej. Gminy graniczące z miastem pełniącym funkcję rdzenia próbują maksymalnie wykorzystać płynące z tego m.in. fiskalne korzyści. Stąd też usiłują wykazać otwar-

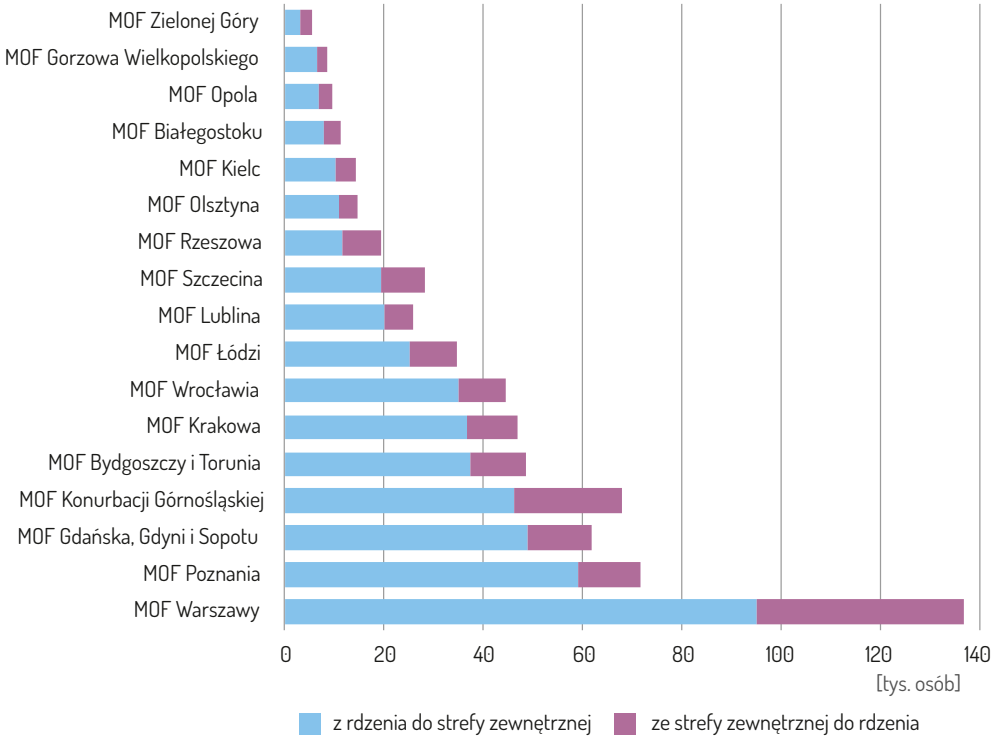

Ryc. 14. Przepływ migracyjny w miejskich obszarach funkcjonalnych, rdzeń – strefa zewnętrzna
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

tość na możliwość rozwoju funkcji rezydencjalnej poprzez stosowne zapisy w dokumentach planistycznych. Potrzeby w tym zakresie w stosunku do realiów demograficznych są jednak często znacznie przeszacowane (Kaczmarek 2017). Najwyższe wartości przepływu mieszkańców w obrębie obszarów funkcjonalnych odnotowano w MOF Warszawy, Poznania i Konurbacji Górnośląskiej. Z kolei najmniejsze wartości odnotowano w obszarach funkcjonalnych Zielonej Góry, Gorzowa Wielkopolskiego, Opola oraz Białegostoku. W każdym z MOF dominującym kierunkiem migracji są migracje z rdzenia do strefy zewnętrznej (ryc. 14).

4.3.5. Migracje zagraniczne

W dyskusji publicznej wiele uwagi poświęca się skali migracji zagranicznych Polaków w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Migracje międzynarodowe wpływają nie tylko na przyrost i ubytek ludności, lecz również na strukturę według wieku ludności, zarówno w kraju emigracji, jak i imigracji. Na ogół imigracja wpływa na obniżenie się wieku w społeczeństwie przyjmującym (Kałuża-Kopias 2014b). Tak też było w przypadku 1,5 mln Polaków, którzy wy-

emigrowali w latach 2003–2013, a ich struktura wieku była zdominowana przez młode grupy wieku produkcyjnego (najliczniejsza to 25–29 lat – 16% migrantów – Wołkonowski 2015). To pokazuje, jak istotna była dla Polski fala migracyjna związana z akcesem do Unii Europejskiej. Jednocześnie często pojawiało się przekonanie o tym, że emigracja ta będzie przynosiła wymierne korzyści miejscom, z których wywodzą się emigranci. Liczono m.in. na to, że ich ekonomiczny sukces wpłynie na skalę inwestycji zgormadzonego przez nich kapitału. Badania przeprowadzone w przypadku emigrantów, którzy postanowili opuścić Podlasie, pokazują, że chociaż fakt pracy za granicą pozwala na akumulowanie kapitału, to w związku z tym, że jest on przeznaczany głównie na cele konsumpcyjne, w ograniczonym stopniu wpływa na sytuację lokalnej społeczności. Wątpliwe wydaje się także przekonanie, że należy spodziewać się dużej skali reemigracji. Migracje zagraniczne mają również dodatkowe negatywne oddziaływanie na sytuację demograficzną, gdyż przyczyniają się także do rozpadu małżeństw, w sytuacji gdy jedno z małżonków podjęło długoletnie zatrudnienie poza granicami kraju (Hirszfeld, Kaczmarczyk 2000).

Emigracje zagraniczne wykazują pod względem skali zjawiska wyraźne zróżnicowanie regionalne (ryc. 15). Nawiązuje ono wyraźnie do granic reliktowych w Polsce odpowiadających w dużej mierze sytuacji sprzed drugiej wojny światowej. Regiony północne oraz południowe (szczególnie region śląski) charakteryzują się wyraźnie wyższą skalą zjawiska emigracji zagranicznej. Obszary te można uznać za tradycyjne regiony emigracyjne. W przypadku małopolskiego, podkarpackiego i zachodniopomorskiego ta tradycja sięga XIX w. (Gałka 2017) i charakteryzują się one silnie rozwiniętymi sieciami migracyjnymi. Obszar Polski centralnej charakteryzuje się wyraźnie mniejszą skalą migracji zagranicznych – przynajmniej jeśli chodzi o pobyt stały. Trzeba jednak pamiętać, że obszar ten zdominowany jest przez inne formy migracji – czasowe i sezonowe.

Znaczenie sieci migracyjnych uwidacznia się szczególnie przy analizie dominującego kierunku wyjazdów zagranicznych. Według przypadków rejestrowanych (w odniesieniu do migracji zarówno na pobyt stały, jak i czasowy) miasta Polski można podzielić na dwie wyraźnie wyróżniające się pod względem geograficznym grupy z uwagi na dominujący kierunek wyjazdów (ryc. 16). Obszar, który stanowią województwa południowo-zachodnie, zachodnie i północne, zdominowany jest przez kierunek niemiecki. Nie jest to sytuacja ani nowa, ani zaskakująca. Podobnie należy oceniać fakt, że na terenie Karpat dla części miast głównym kierunkiem pozostają Stany Zjednoczone i Austria. Stanowi to odzwierciedlenie wciąż trwałych powiązań migracyjnych tych regionów. Centralna i wschodnia część Polski tworzy obszar zdominowany przez Wielką Brytanię jako dominujący kierunek migracji, czyli ten, który nabrał szczególnego znaczenia w momencie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

D. Kałuża-Kopias (2014a) zauważała, że jeszcze w 2010 r. w strukturze imigracji dominowała w Polsce raczej reemigracja obywateli polskich ze względów rodzinnych (z dominacją ludzi młodych). Wyniki miast w okresie 2006–2016 zdają się to potwierdzać

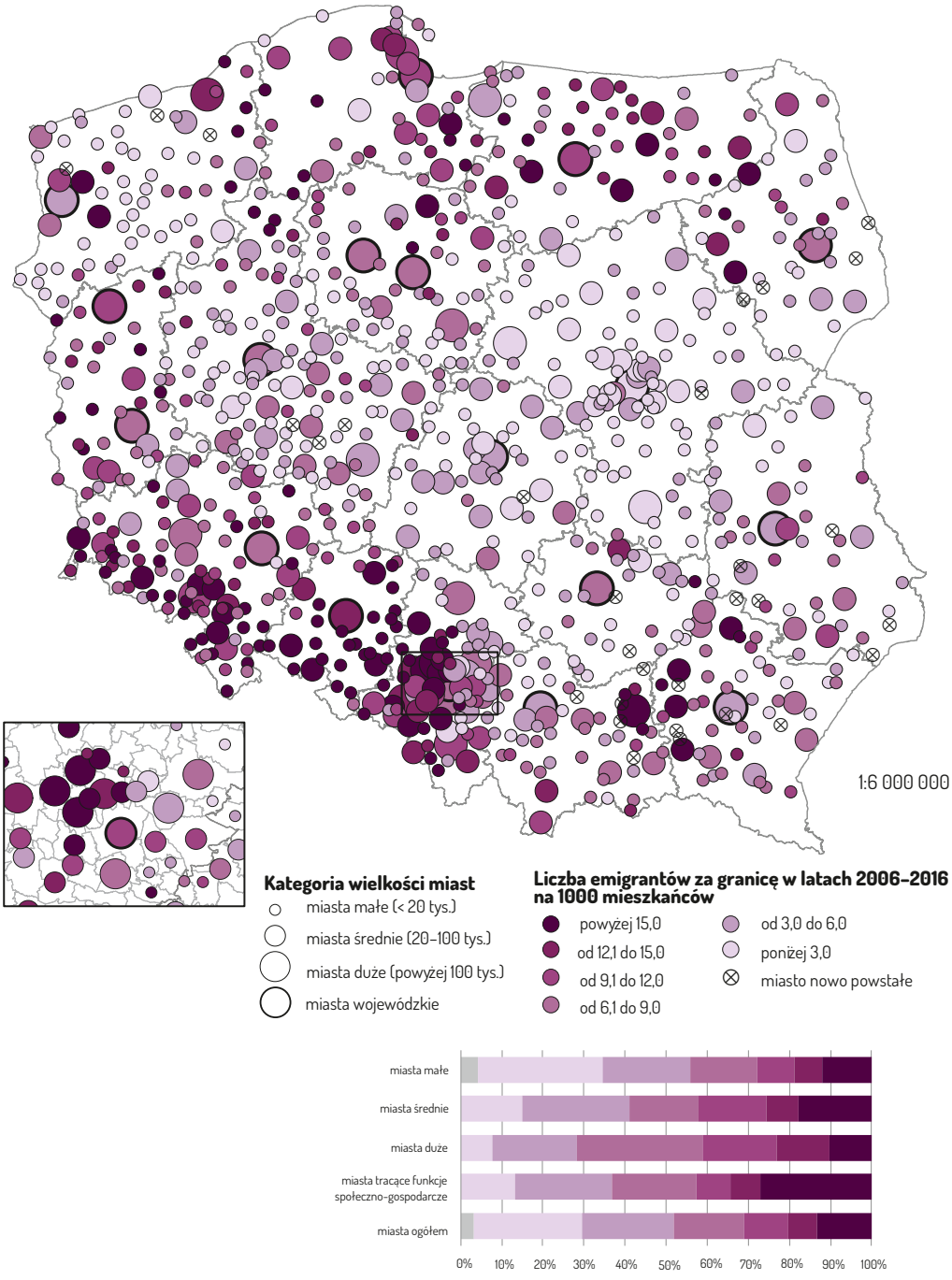

Ryc. 15. Emigracje zagraniczne w latach 2006 – 2016

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

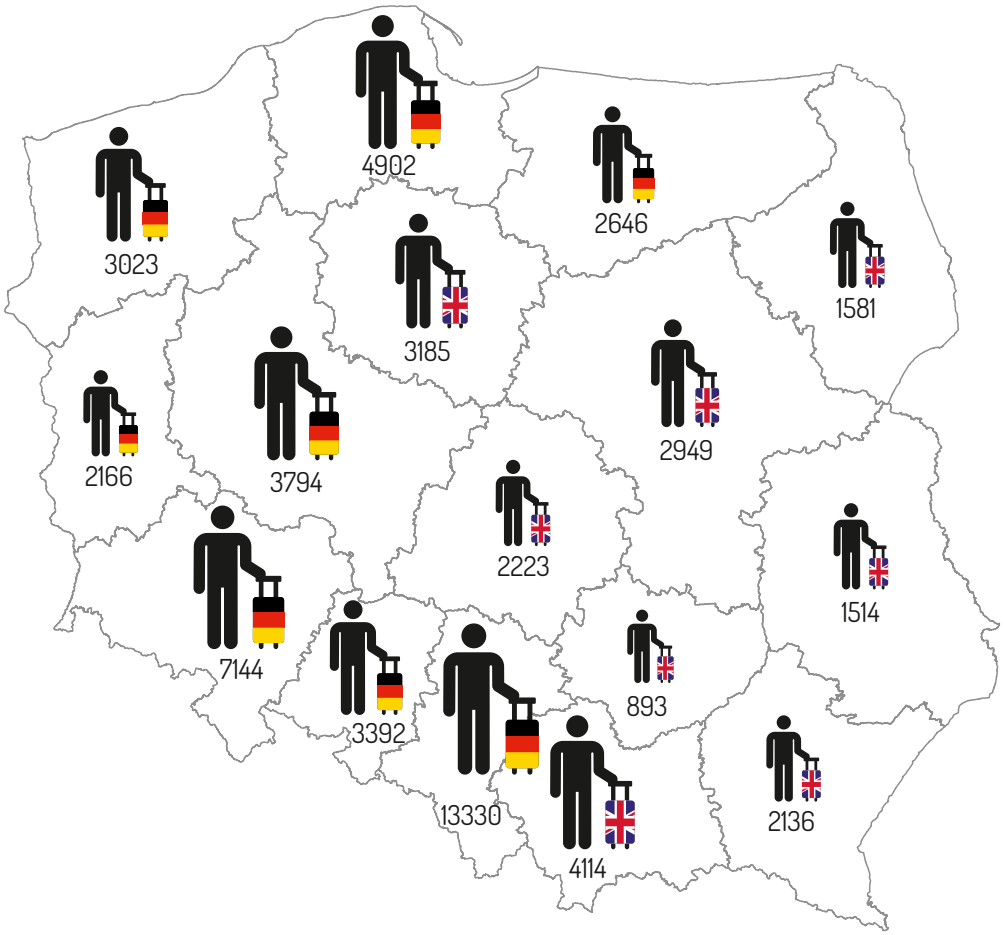

Ryc. 16. Dominujące kierunki emigracji zagranicznych mieszkańców polskich miast
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

(ryc. 17), podobnie jak najwyższa imigracja zagraniczna, której rozkład przestrzenny jest zbliżony do emigracyjnego, ale przy znacznie niższych wartościach. Wartość wskaźników imigracji zagranicznej może ulec istotnym zmianom w związku z obserwowanym w ostatnich latach napływem imigrantów ukraińskich.

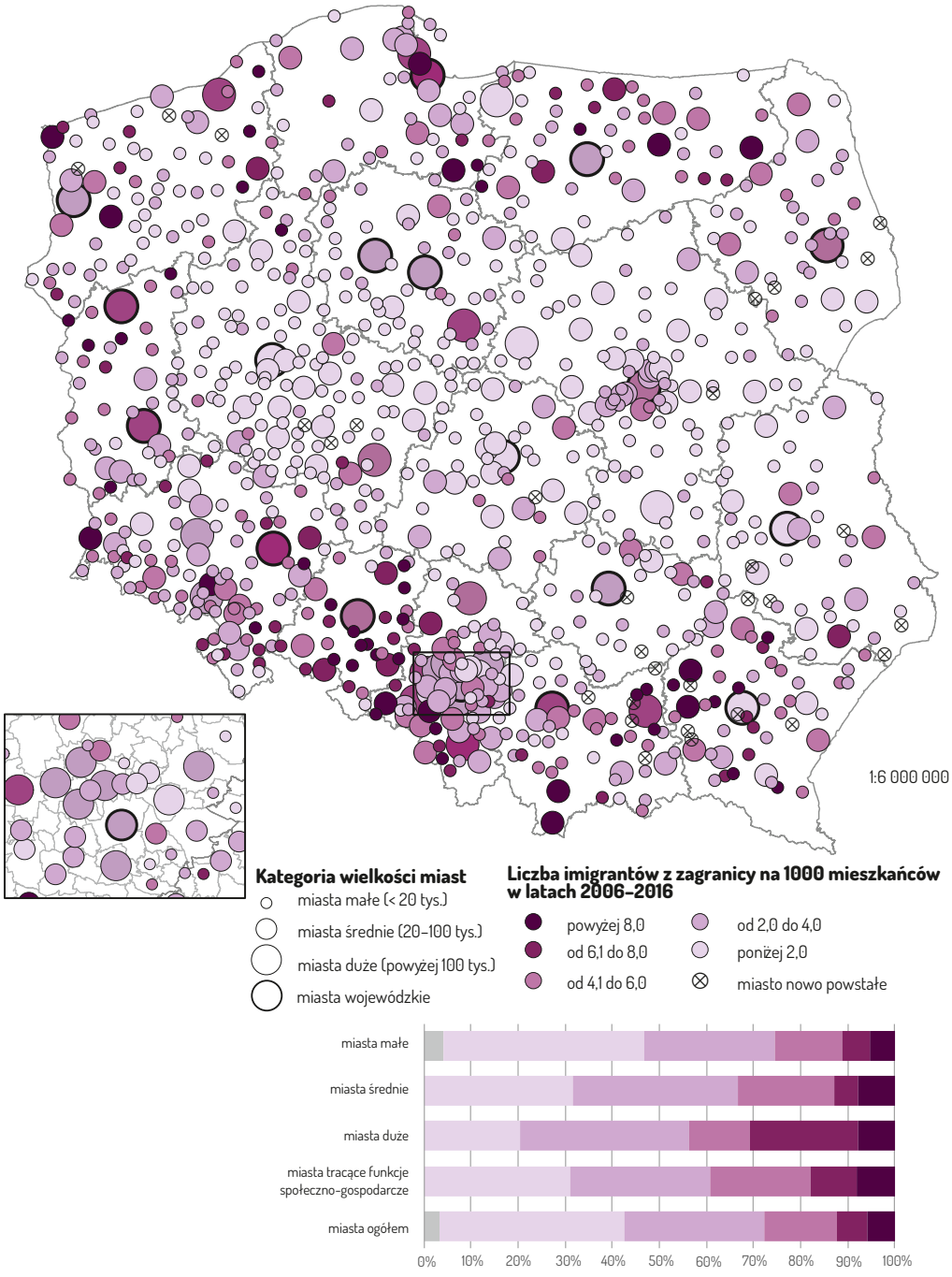

Ryc. 17. Imigracje zagraniczne w latach 2006 – 2016

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

Piotr Trzepacz
Karol Janas
Karolina Piech

5. STRUKTURA WIEKU I PROCESY STARZENIA SIĘ LUDNOŚCI MIAST POLSKI W LATACH 2006–2016

5.1. Uwarunkowania procesu demograficznego starzenia się ludności

W analizie struktury wieku ludności społeczeństwo najczęściej dzieli się na 3 podstawowe grupy: wieku przedprodukcyjnego, produkcyjnego i poprodukcyjnego. Najliczniejszą z nich stanowią osoby w wieku produkcyjnym, czyli pomiędzy 17. a 65. rokiem życia. Pozostałe dwie grupy są mniejszością, a ich suma w polskich miastach nie przekracza 50% społeczeństwa. Relacje między liczebnością tych 3 grup wieku są szczególnie istotnym sygnałem dla wyzwań stojących przed państwem w zakresie kształtowania jego potencjału gospodarczego, polityki migracyjnej oraz w coraz większym stopniu popytu na zmieniające się wraz z przemianami struktury wieku ludności zapotrzebowanie na usługi.

Za jedno z największych współczesnych wyzwań uważa się proces demograficznego starzenia się ludności. Jednym z podstawowych jego wyrazów jest rosnący udział ludności w wieku poprodukcyjnym. Struktura populacji jest w coraz większym stopniu obciążona osobami starszymi. Ma to swój szczególny wpływ na gospodarkę. Oznacza to bowiem m.in. wzrost zapotrzebowania na usługi dedykowane właśnie osobom starszym – np. w zakresie ochrony zdrowia. Duży problem stanowi fakt, że wzrostu liczby osób w wieku poprodukcyjnym nie równoważy przyrost liczby urodzeń. W perspektywie oznacza to jeszcze większe obciążenie ekonomiczne coraz mniej licznych roczników młodszych, których praca będzie musiała pokryć koszty związane z opieką i ochroną zdrowia osób starszych. W tym kontekście pojawiają się niezwykle wrażliwe pod względem politycznym sugestie doty-

czące potrzeby przesunięcia wieku emerytalnego, co w Polsce spotkało się z bardzo złym przyjęciem i ostatecznie wycofaniem zmian w tym obszarze. Należy pamiętać, że proces demograficznego starzenia się zachodzi z obu stron piramidy wieku (ryc. 18). Zachodzą tym samym zwężanie się jej postawy poprzez spadającą liczbę urodzeń oraz jej rozszerzanie się na górze poprzez zwiększające się roczniki najstarsze (Górecka 2005). Rozszerzanie się górnej części piramidy postrzegane jest częściowo jako zjawisko pozytywne w kontekście jego przyczyn, gdyż wynika ono z osiągnięć rozwoju społeczno-ekonomicznego, nawet cywilizacyjnego. W przypadku Polski problem demograficznego starzenia się został niejako dodatkowo wzmocniony tym, że przełom lat 80. i 90. XX w. był czasem, w którym równolegle na negatywne skutki transformacji nałożyła się niżowa faza cyklu demograficznego z lat 80. XX w. (Runge, Runge 2002). Tym samym nie dość, że negatywne skutki przemian społeczno-gospodarczych wypychały wielu ludzi do emigracji, to jeszcze wyjściowy potencjał demograficzny był obniżony echem niżu.

W przypadku wszystkich kategorii wielkościowych miast Polski zauważa się wyraźny wzrost liczby ludności w wieku poprodukcyjnym. Największa zmiana między rokiem 1996 a 2016 nastąpiła w przypadku miast średnich, a następnie małych (ryc. 18). W przypadku miast dużych dynamika zmiany w tym obszarze była najmniejsza. Jednak dopiero wyodrębnienie grupy miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze pokazuje, z jaką skalą problemów demograficznych borykają się właśnie takie ośrodki. To one w omawianym okresie zestarzały się szczególnie. Widać to nie tylko po rozszerzeniu ostatnich przedziałów wieku, ale także w tym, że to właśnie w przypadku tej grupy miast nastąpiło najwyraźniejsze wyrównanie piramidy wieku: jej spłaszczenie na poziomie przedziałów najważniejszych z bieżącej perspektywy ekonomicznej, czyli produkcyjnych.

Trzeba również zauważyć silne i powiększające się dysproporcje, jeśli chodzi o strukturę płci zwłaszcza w górnej części piramidy. Jest ona silnie zdominowana przez kobiety, które żyją średnio kilka lat dłużej niż mężczyźni. Decydują o tym czynniki biologiczne (już na poziomie genetycznym i chromosomalnym), socjalne, behawioralne, a nawet ewolucyjne (Gryglewska 2016). W przypadku czynników socjalnych często powtarza się jeden z już nieaktualnych, a mianowicie większe narażenie mężczyzn na sytuacje stresowe związane z aktywnością zawodową. Tymczasem wraz ze znacznym zwiększeniem zaangażowania społeczno-ekonomicznego kobiet one również w nie mniejszym stopniu niż mężczyźni narażone są na wynikające z tego trudności – zwłaszcza w warunkach środowiska miejskiego. Jednocześnie liczba samobójstw w przypadku mężczyzn jest znacznie wyższa niż w przypadku kobiet – w 2016 r. aż 85,8% wszystkich samobójstw popełnili właśnie mężczyźni (*Zamachy…* 2017). Może to świadczyć bardziej o problemie nieradzenia sobie ze stresem niż różnym stopniu narażenia na takie okoliczności. Dużo uwagi w próbach wyjaśnienia źródeł nadumieralności mężczyzn przykłada się do jej wyjaśnienia czynnikami behawioralnymi. Szczególnie odnosi się to do rozmaitych niekorzystnych nawyków – zwłaszcza palenia tytoniu oraz spożywania alkoholu, które stanowią szczególny problem wśród męż-

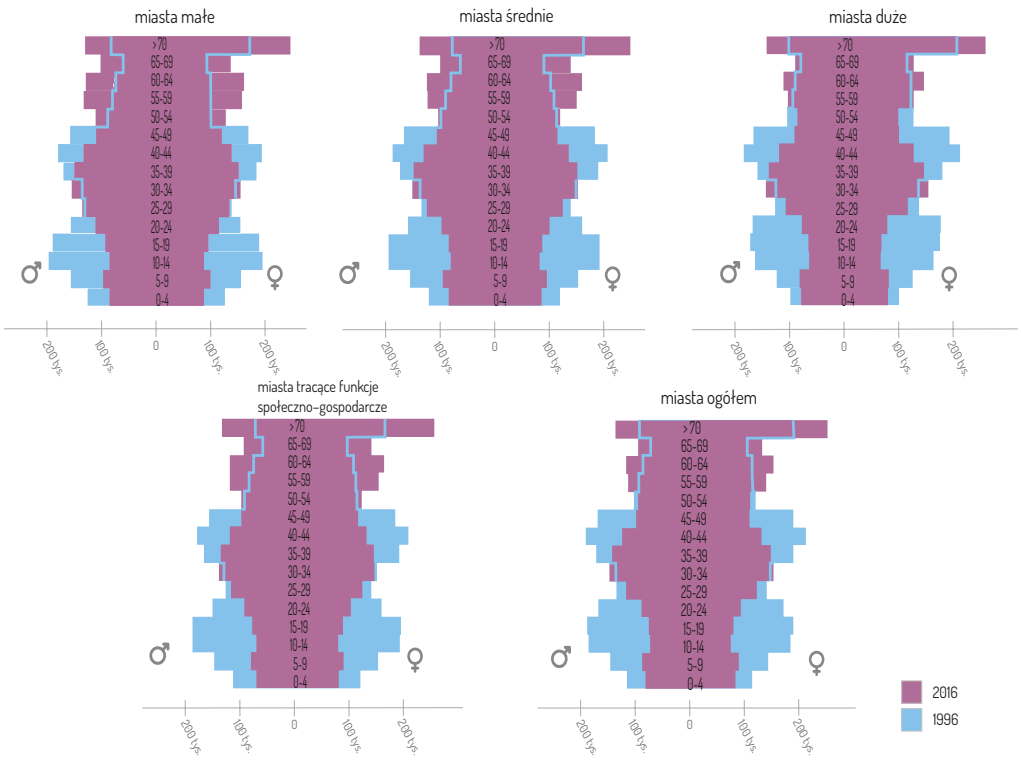

Ryc. 18. Piramidy wieku dla wybranych kategorii miast – porównanie 1996 i 2016
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

czyzn, choć niestety zaczyna on również rosnąć w przypadku kobiet. B. Gryglewska (2016) przypomina także o odmiennym podejściu mężczyzn i kobiet do kwestii dbałości o zdrowie i ogólnie do profilaktyki zdrowotnej. Większa świadomość i zaangażowanie kobiet w tym zakresie również należy do istotnych czynników behawioralnych wpływających na różnice w umieralności mężczyzn i kobiet.

Jednym z czynników wpływających na proces starzenia się jest wydłużające się trwanie życia. Przeciętne dalsze trwanie życia dla osób urodzonych w 2015 r. wynosiło dla kobiet 81 lat, a dla mężczyzn było wyraźnie krótsze – tylko 73,6 lat. A. Urbaniak (2017) przypomina jednak, że tego rodzaju wskaźnik należy wzbogacić o wymiar jakościowy, czyli wskazanie przeciętnego trwania życia w zdrowiu, bez niepełnosprawności. W 2012 r. wskaźnik ten dla Polski wyniósł 59,2 lat dla mężczyzn (poniżej średniej europejskiej) i 61,3 lat dla kobiet (powyżej średniej europejskiej). Tym samym dla kobiet w Polsce oznacza to życie z niepełnosprawnością blisko 20 lat. Wyniki te są w dużej mierze pochodną stylu życia, a zwłaszcza jego higieny (m.in. nadużywanie używek i słaba kondycja fizyczna). Nadumieralność mężczyzn nie jest sytuacją szczególną, ale w Polsce skala tego zjawiska jest znacznie wyższa

niż średnio (Ciabiada i in. 2017). Analizy prowadzone przez P. Szukalskiego (2013a) pokazują, że wraz z wydłużaniem się trwania życia człowieka wydłuża się również jego ekspozycja na czynniki ryzyka odpowiedzialne m.in. za choroby nowotworowe, co wpływa na wzrost ich znaczenia jako przyczyny zgonu – z 8,9% w 1960 r. do 25,3% w 2010 r. Dominującą przyczyną zgonów w Polsce pozostają choroby układu krążenia, chociaż od początku lat 90. XX w. zauważa się ich spadek. Z jednej strony warunki życia w mieście sprzyjają temu, żeby cieszyć się nim dłużej – lepsza dostępność do służby zdrowia oraz narzędzi profilaktyki (uprawiania sportu itp.). Jednocześnie stresujące środowisko pracy oraz dostęp do używek stanowią duże obciążenie.

Przedstawione wyżej prawidłowości pokazują, że problemem nie jest jedynie ilościowy, ale także strukturalny aspekt procesu starzenia się. P. Szukalski (2010b) podaje, że połowa przyrostu trwania życia kobiet dokonuje się dzięki redukcji ich umieralności w wieku 80 lat i więcej, a obniżka umieralności kobiet po 60. roku życia odpowiada za 85% wzrostu trwania życia noworodka. W przypadku mężczyzn jest to odpowiednio 30% i 75%. Te dysproporcje nie mają jedynie wymiaru czysto demograficznego. Dłuższe życie kobiet wpływa także na zjawisko „feminizacji starości". Jest ono dodatkowo połączone z singularyzacją (pozostawaniem w jednoosobowym gospodarstwie domowym), która ma poważne konsekwencje społeczno-ekonomiczne (Urbaniak 2017). Warto o tym pamiętać, mając również na uwadze, że to kobiety są dominującą grupą migrantów decydujących się na życie w mieście, chociaż jeszcze kilka dekad temu migracje postrzegane były jako aktywność zarezerwowana dla mężczyzn (Dobosz, Glinkowska 2015).

5.2. Przestrzenne zróżnicowanie skali procesu demograficznego starzenia się ludności w Polsce

W Polsce regionalne zróżnicowanie starzenia się jest ciągle konsekwencją wielu historycznych czynników, niemniej zmiany spowodowane współczesną sytuacją polityczną i społeczno-gospodarczą zaburzają tradycyjny demograficzny podział kraju na młodszy północny zachód oraz starszą Polskę środkową i wschodnią (Długosz i in. 2011). Układ ten ulega coraz większym zaburzeniom związanym m.in. z procesami suburbanizacji, w których uczestniczą przede wszystkim osoby relatywnie młode, w wieku 30–45 lat, które są na tyle młode, aby chciało im się podjąć trud budowy i przenosin, i na tyle stare, aby zdołały zgromadzić zasoby wystarczające na podjęcie takiego kroku (Szukalski 2010a).

Proces demograficznego starzenia się (jego skala, dynamika zmian, a także przestrzenne zróżnicowanie) ma szczególne znaczenie, ponieważ determinuje m.in. przestrzenne i konsumenckie zachowania ludności, a na nie z pewnym wyprzedzeniem powinna reagować polityka społeczna, gospodarcza i przestrzenna. To, czy miasta będą nadążały za przygotowywaniem się na realizowanie potrzeb rosnącej liczby osób starszych, będzie miało szczególny wpływ na procesy migracyjne – mogąc aktywizować w tym kierunku ludność w wieku

poprodukcyjnym na zasadach czynnika wypychania. Jeżeli bowiem osoby starsze nie będą mogły pozostać w mieście jako samodzielne z dostępem do doraźnej lub stałej opieki, to będą zmuszone je znaleźć u bliskich, którzy już tego miasta nie zamieszkują. Osoby starsze są najczęściej raczej niechętne wobec przeprowadzek i zdecydowana większość z nich nie chce dobrowolnie zmieniać miejsca zamieszkania. Jedynie względy zdrowotne – a tutaj przede wszystkim potrzeba opieki ze strony rodziny lub powołanych do tego instytucji – należą do czynników, które mogą przekonać seniorów do migracji (Kałuża-Kopias 2015, 2017). Znacznie mniejszą rolę w takich wyborach odgrywają warunki mieszkaniowe czy atrakcyjność miejsca, w którym mogliby się osiedlić. Należy zatem oczekiwać, że chociaż jest to z jednej strony często sprzeczne z ich subiektywnymi odczuciami, to jednak ze względów praktycznych osoby starsze będą coraz częściej migrować, i to do strefy podmiejskiej (Pytel 2017). Można powiedzieć, że jest to ironia, gdyż część z nich wyemigrowała do miast po to, aby móc korzystać z ich lepszego wyposażenia w usługi i tym samym wyższego poziomu życia niż na wsi. Brak zapewnienia osobom starszym dostępu do opieki i służby zdrowia będzie zatem czynnikiem, który pogłębi emigracje z miast na obszary podmiejskie, co może zmienić dotychczasowe wyobrażenie o tym kierunku migracji jako ograniczonym do ludzi młodych. Osoby, które nie będą miały możliwości samodzielnego funkcjonowania w mieście, przeprowadzą się do najbliższych opiekunów, którzy wcześniej zdecydowali się na emigrację do strefy podmiejskiej (Kałuża-Kopias 2015, 2017). Wspominane wcześniej zmiany zachowań prokreacyjnych ludności mają znacznie głębszy wymiar niż ich wpływ na zasygnalizowane niezmiernie istotne cechy struktur demograficznych. Zwłaszcza w społeczeństwach wysokozindustrializowanych posiadanie dzieci nie jest tak jak dawniej rozpatrywane w kategoriach „zabezpieczenia na przyszłość", kiedy to posiadanie odpowiednio dużej rodziny miało docelowo gwarantować opiekę dla osób starszych – zwłaszcza w warunkach poprzedzających wprowadzenie systemu emerytalnego. Dzisiaj mówi się już wręcz o „niskim zysku ekonomicznym z posiadania dzieci" (Laszewska-Hellriegel 2011). Posiadanie coraz mniejszej liczby dzieci sprawi zatem, że zapotrzebowanie na opiekę instytucjonalną dla osób starszych będzie stale rosło. Właśnie to może w przyszłości podnieść znaczenie tego czynnika w decyzji o migracji (Kałuża-Kopias 2014, 2015).

Najwyższe wartości wskaźnika młodości demograficznej (udział ludności w wieku przedprodukcyjnym) występują w strefie oddziaływania dużych miast – dotyczy to zwłaszcza ich ośrodków satelitarnych. Można również zauważyć większe skupiska takich ośrodków położone w województwach wielkopolskim, mazowieckim, małopolskim. Z kolei najniższe wartości wskaźnika osiągają miasta położone w paśmie Sudetów i w centralnej Polsce.

Średnia wartość wskaźnika dla miast Polski wynosi 15,5%. W miastach małych najliczniejszą grupę stanowią ośrodki, w których jego wartość mieści się w granicach 18,1–19,5 (33%). Drugą co do liczebności grupę stanowią jednostki, których wartości mieszczą się w granicach 16,6–18,0 (23%). W 22% ośrodki małe charakteryzują się wartościami z przedziału 19,6–21,0. W niespełna 9% tych ośrodków udział osób w wieku przedprodukcyj-

nym jest wyższy niż 21,0%. 8% miast małych charakteryzuje się wartościami z przedziału 15,0–16,5, a najmniej liczną grupę ośrodków poniżej 20 tys. mieszkańców stanowią te, których wartość wskaźnika jest niższa niż 15,0. W miastach małych średnia wartość odsetka osób w wieku przedprodukcyjnym wynosi 18,75%.

W miastach średnich najliczniejszą grupę stanowią ośrodki, których wartości mieszczą się w granicach 16,6–18,0 (33%). W niespełna 33% tych ośrodków przyjmują one wartości 18,1–19,5. Ponad 14% miast charakteryzuje się wartościami z pogranicza 15,0–16,5. W 13% miasta średnie posiadają wartości 19,6–21,0. Tylko niespełna 2% ośrodków średnich posiada wartości niższe niż 15,0. Średnia wartość wskaźnika dla tych ośrodków wynosi 18,07%.

W miastach dużych najliczniejszą kategorię stanowią ośrodki, których wartości mieszczą się w granicach 16,6–18,0 (46%). W 41% miasta te charakteryzują się wartościami z przedziału 15,0–16,5. Tylko 10% dużych ośrodków miejskich posiada wartości niższe niż 15,0. Najmniej liczną grupę miast stanowią te, których wartość wskaźnika mieści się w granicach 18,1–19,5 (2,6%). W miastach dużych średnia wartość udziału osób w wieku przedprodukcyjnym wynosi 16,34%. W ośrodkach tracących funkcje najwięcej z nich posiada wartości z zakresu 15,0–16,5 (48 miast). W przypadku 34 jednostek wskaźnik ten charakteryzuje się wielkościami z przedziału 18,1–19,5. Odsetek osób w wieku przedprodukcyjnym w granicach 16,6–18,0 cechuje 24 miasta. Tylko 13 ośrodków posiada wartości z zakresu 19,6–21,0. W 3 ośrodkach odnotowano wartości poniżej 15,0. Średni odsetek osób w wieku przedprodukcyjnym w miastach tracących funkcje wynosi 17,60 (ryc. 19).

Wielkie miasta cechują się niższym poziomem umieralności wśród najstarszych seniorów niż dla Polski ogółem, co wpływa również na wysoki poziom zaawansowania procesu starzenia się ludności (Szukalski 2010a). Pojawia się pytanie, co władze miejskie mogą uczynić, aby zahamować ten proces. Jednym z rozwiązań wydaje się odpowiednia polityka mieszkaniowa i także często bardzo niezadowalająca jakość przestrzeni miejskiej. Duże miasta to również najczęściej ośrodki akademickie, które tą funkcją przyciągają ludzi młodych, którzy wraz z zakończeniem edukacji mogą w tym mieście pozostać, związać się ekonomicznie i założyć rodzinę, co chwilowo może poprawiać sytuację demograficzną konkretnego ośrodka. Dzieje się tak, dopóki młodzi nie zdecydują się na przeprowadzkę do strefy podmiejskiej. Stworzenie dobrych (w dużej mierze pod względem ekonomicznym) warunków mieszkaniowych oraz takie kształtowanie przestrzeni, z której po czasie pracy nie chce się uciekać do podmiejskiego zacisza, wydaje się istotnym krokiem w kierunku zatrzymania młodszej części populacji miasta w jego granicach.

Obciążenie populacji ludnością w wieku poprodukcyjnym jest jedną z miar pokazujących skalę i przestrzenną dystrybucję demograficznego problemu starzenia się społeczeństwa. Można wskazać 4 obszary charakteryzujące się występowaniem miast, w których na 100 mieszkańców przeszło 40 to osoby w wieku poprodukcyjnym (ryc. 20). Pierwszy z nich to obszar południowo-zachodniej części Polski – zwłaszcza obszary górskie, w tym

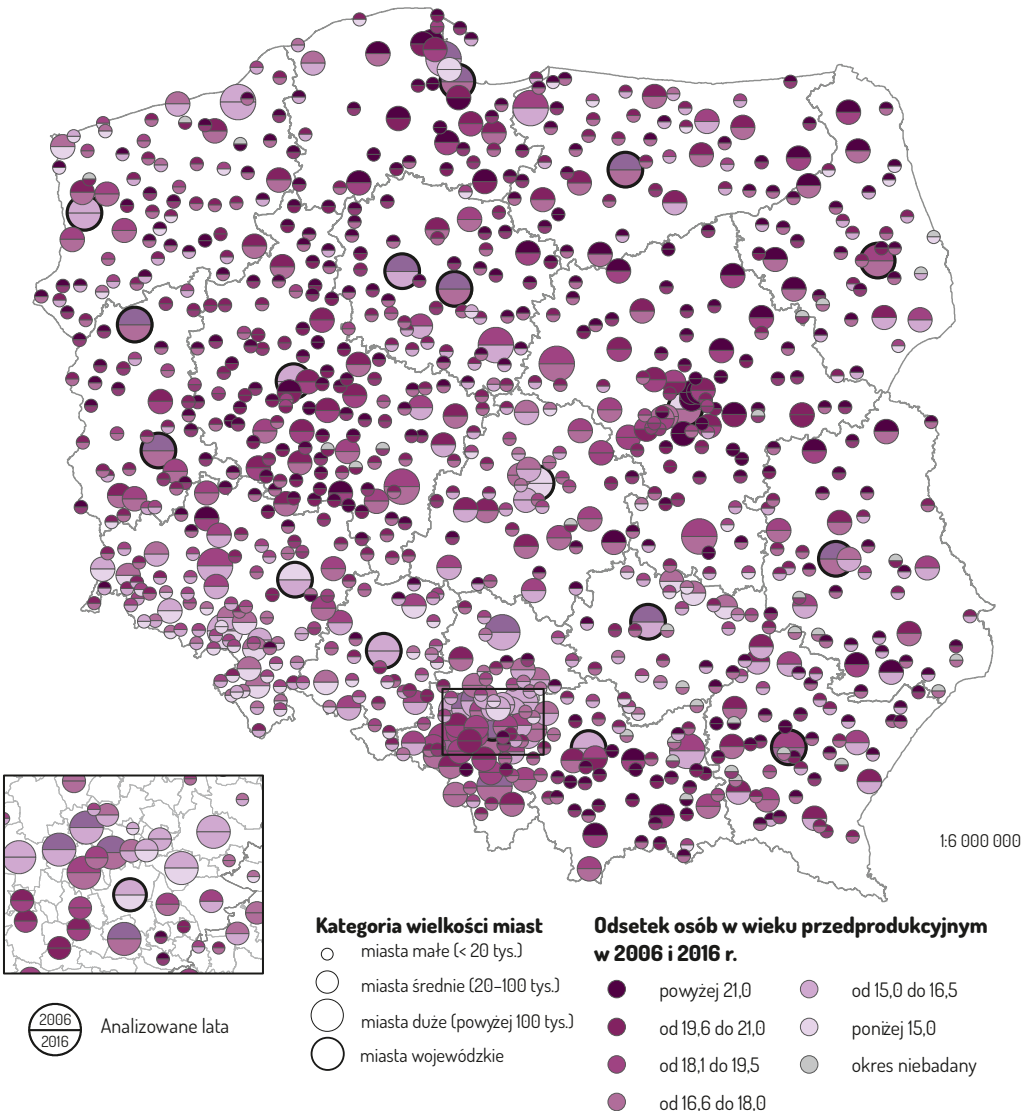

Ryc. 19. Wskaźnik młodości demograficznej – udział ludności w wieku przedprodukcyjnym w latach 2006 i 2016
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

przypadku zdecydowana większość miast charakteryzuje się dużą skalą problemu starzenia. Drugi obszar o podobnych cechach to regiony centralne – województwo łódzkie oraz środkowa i południowa część województwa mazowieckiego. Podobny problem wykazują miasta województwa świętokrzyskiego. Trzeci obszar to miasta konurbacji katowickiej – choć w tym przypadku grupa miast jest znacznie bardziej zróżnicowana. W przypadku obszarów poprzemysłowych aktualnie bardzo niepokojąca sytuacja demograficzna jest następstwem

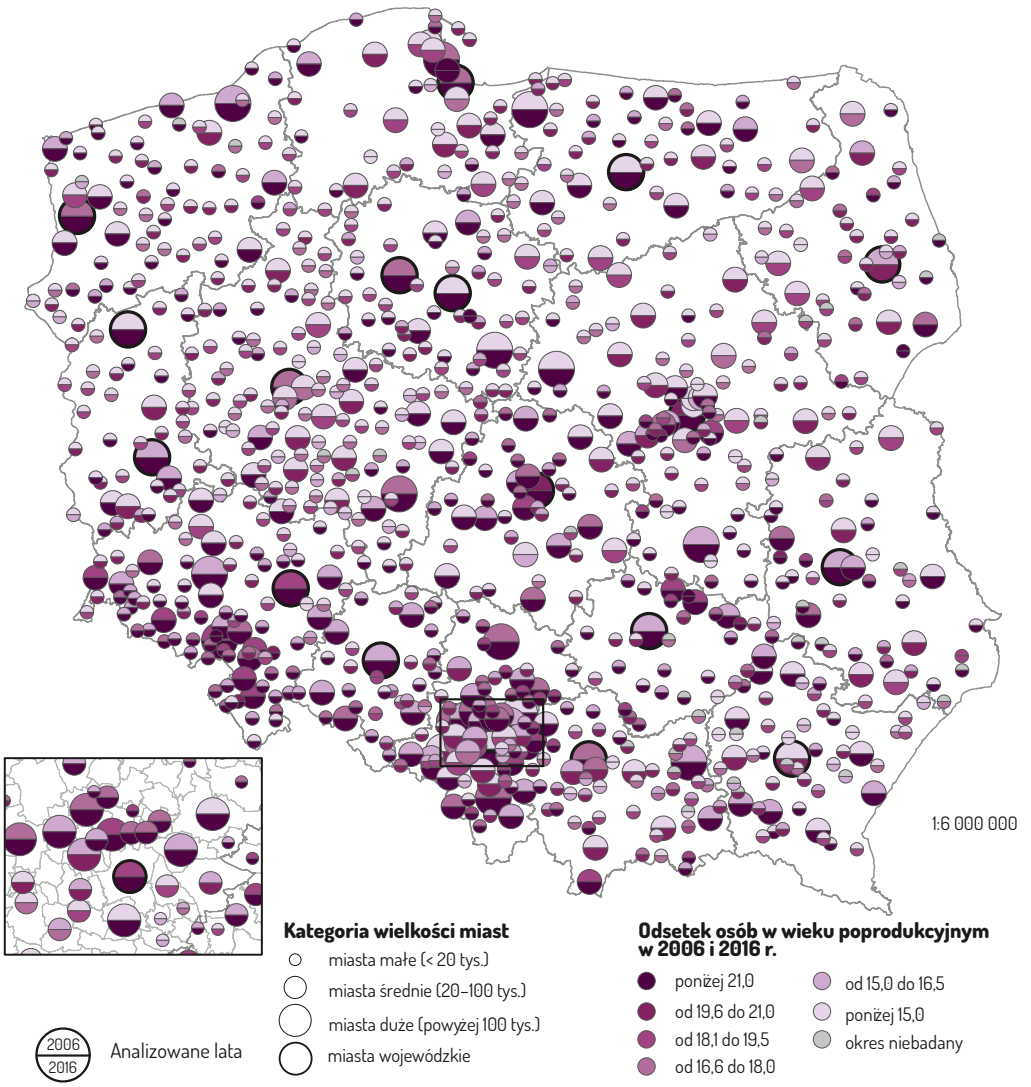

Ryc. 20. Obciążenie ludności osobami w wieku poprodukcyjnym w latach 2006 i 2016
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

wchodzenia w przedział wieku poprodukcyjnego tej ludności, która migrowała do tych miast w fazie intensywnej urbanizacji oraz industrializacji. Ludzie młodzi, którzy przybyli do największych ośrodków przemysłowych np. w latach 70. XX w., dziś osiągają wiek emerytalny. Natomiast ich dzieci w wielu przypadkach skorzystały z możliwości migracji zagranicznych, co dodatkowo pogłębiło skalę problemu. Czwartym obszarem jest Pomorze Zachodnie – a dotyczy to zarówno obszarów popegieerowskich, jak i pasa wybrzeża. W tym 2. przypadku jest to o tyle odmienne od pozostałych ośrodków, że miasta wybrzeża nie są najczęściej ob-

ciążone problemami typowymi dla ośrodków poprzemysłowych. Z racji rozwinięcia funkcji turystycznej mają większą możliwość przyciągnięcia ludzi młodych (w związku z rozwojem sektora usługowego). Proces starzenia się ludności jest z jednej strony wynikiem wydłużania się średniej długości życia, ale w dużej mierze jego skalę kształtują procesy migracyjne. Dlatego też ośrodki charakteryzujące się znacznym ubytkiem migracyjnym będą charakteryzowały się dalszym wzrostem problemu starzenia się ludności. Średnia wartość wskaźnika dla miast Polski wynosi 16,97%.

Współczynniki obciążenia demograficznego są istotną miarą, która pośrednio informuje o atrakcyjności miasta dla inwestorów rozbudowujących usługi rynkowe dla osób indywidualnych. Małe obciążenie ogółu populacji ludnością w wieku poprodukcyjnym oznacza wysoki udział osób w wieku aktywności zawodowej. Są to najczęściej osoby z własnym źródłem utrzymania, o dochodach wyższych od świadczeń społecznych. Jednocześnie najczęściej wykazują oni raczej niskie zapotrzebowanie na podstawowe usługi społeczne, z których korzystają głównie starsi i dzieci (Szukalski 2008b). Procesy starzenia się mają zatem istotny wpływ na dywersyfikację sektora usługowego. Rosnące obciążenie demograficzne będzie oznaczało coraz większe koszty administracyjne związane z usługami dedykowanymi osobom starszym. Potrzeba dostosowania się do takiej sytuacji nie ominie służby zdrowia – zmniejszające się zapotrzebowanie na pediatrów, a rosnące w przypadku gerontologów. Jednocześnie usługi komercyjne, te, które nie dotyczą podstawowych potrzeb człowieka, mogą utracić znaczenie czy wręcz zanikać. Tymczasem coraz większe zdominowanie struktury ludności przez ludność starą będzie oznaczało mniejsze wpływy przy jednocześnie rosnących kosztach utrzymania usług podstawowych dla większej liczby mieszkańców.

5.3. Zjawisko podwójnej starości w Polsce

P. Szukalski (2010a) przypomina również, że wraz z długookresowymi przemianami ludnościowymi nie tylko zwiększa się odsetek osób starszych, ale dodatkowo szybciej rośnie subpopulacja osób najstarszych, których dotyczą szczególne potrzeby z zakresu opieki i ochrony zdrowia. To tzw. podwójne starzenie się ludności wynika ze spadku umieralności w starszych grupach wieku oraz przyrostu trwania życia. W przypadku obszarów najlepiej rozwiniętych mówi się nawet o potrójnym starzeniu się ludności – przy intensywnym wzroście liczby osób ekstremalnie starych (90 lat i więcej). P. Szukalski (2013b) przywołuje czynniki, które odpowiadają za to, że proces starzenia się ludności w Polsce dotyczy właśnie zarówno tzw. podwójnego, jak i potrójnego starzenia się. O szybkim i znaczącym wzroście liczby osób ekstremalnie starych w pierwszych 2 dekadach XXI w. zadecydował bowiem także efekt wysokiej dzietności kobiet w pierwszych 3 dekadach XX w. Urodzeni w tym okresie na przełomie XX i XXI w. wchodzili właśnie w wiek starości ekstremalnej. Kolejnym czynnikiem jest także redukcja umieralności osób bardzo starych. Ze względu na rozwój medycyny i dostępu do ochrony zdrowia dożywanie nawet 100 lat to zjawisko coraz częst-

sze. Do końca lat 70. XX w. liczba stulatków w Polsce nie przekraczała 100 osób. W roku 2011 było ich już 3437 (Szukalski 2013c), a obecnie ich liczba powinna sięgać 5 tys. Bardzo trudne jest ustalenie, czy w Polsce aktualnie żyją jacyś superstulatkowie, czyli osoby żyjące dłużej niż 110 lat.

Najwięcej osób powyżej 85. roku życia zamieszkuje ośrodki małe, w większości położone z dala od dużych miast. Sudeckie ośrodki turystyczne charakteryzują się większym udziałem osób powyżej 85. roku życia; podobnie pojedyncze ośrodki w województwach wielkopolskim i podlaskim. Z kolei regionami o stosunkowo niskim udziale osób najstarszych wydają się obszar południowej części konurbacji katowickiej i wschodnia część województwa opolskiego. Średnia wartość wskaźnika dla miast Polski wynosi 9,33%.

W ośrodkach poniżej 20 tys. mieszkańców najliczniejszą grupę stanowią te miasta, w których wartość wskaźnika mieści się w granicach 9,1–10,5 (33%) – rycina 21. Nieco mniej, 29%, stanowią te ośrodki, w których udział osób powyżej 85. roku życia w osobach w wieku poprodukcyjnym wynosi od 7,5–9,0. W przypadku 15% ośrodków wartości te mieszczą się w zakresie 10,6–12,0. Poniżej 7,5% udziału osób najstarszych w grupie osób starszych posiada tylko 11% miast. Najmniej liczną grupę miast małych stanowią te, w których wartość wskaźnika jest wyższa niż 12,0. W miastach poniżej 20 tys. mieszkańców średnia wartość wskaźnika wynosi 9,62%.

Największą grupę miast średnich stanowią te, w których odsetek osób powyżej 85. roku życia mieści się w granicach 7,5–9,0 (43%). W przypadku 40% tych ośrodków wskaźnik ten przyjmuje wartości z zakresu 9,1–10,5. Wielkością wskaźnika poniżej 7,5 charakteryzuje się tylko 13% miast średnich. Tylko 3% tych ośrodków posiada wartości z zakresu 10,6–12,0. Najmniej liczną grupę (1% ośrodków) stanowią te miasta, w których wartość wskaźnika jest wyższa niż 12,0. W przypadku miast średnich jest to tylko 1 ośrodek. Średnia wartość wskaźnika dla tych ośrodków wynosi 8,69%.

W miastach powyżej 100 tys. mieszkańców 51% jednostek posiada wartości z zakresu 9,1–10,5. O połowę mniejszą grupę – 26% stanowią te miasta, których wielkości wskaźnika mieszczą się w granicach 7,5–9,0. Tylko w przypadku 18% ośrodków odsetek osób najstarszych występuje w zakresie 10,6–12,0. Najmniej liczną grupę stanowią te miasta, w których wartość wskaźnika jest niższa niż 7,5. Średni odsetek osób powyżej 85. roku życia w osobach w wieku poprodukcyjnym wynosi 9,42%.

W miastach tracących funkcje najliczniejszą grupę (60 miast) stanowią te ośrodki, w których wartość wskaźnika mieści się w granicach 9,1–10,5. W przypadku 52 jednostek odsetek osób powyżej 85. roku życia wynosi 7,5–9,0. Udział osób najstarszych w grupie osób starszych w 6 ośrodkach jest niższy niż 7,5, a tylko w 4 miastach mieści się w granicach 10,6–12,0. Średnia wartość wskaźnika podwójnej starości w miastach tracących funkcje wynosi 8,95.

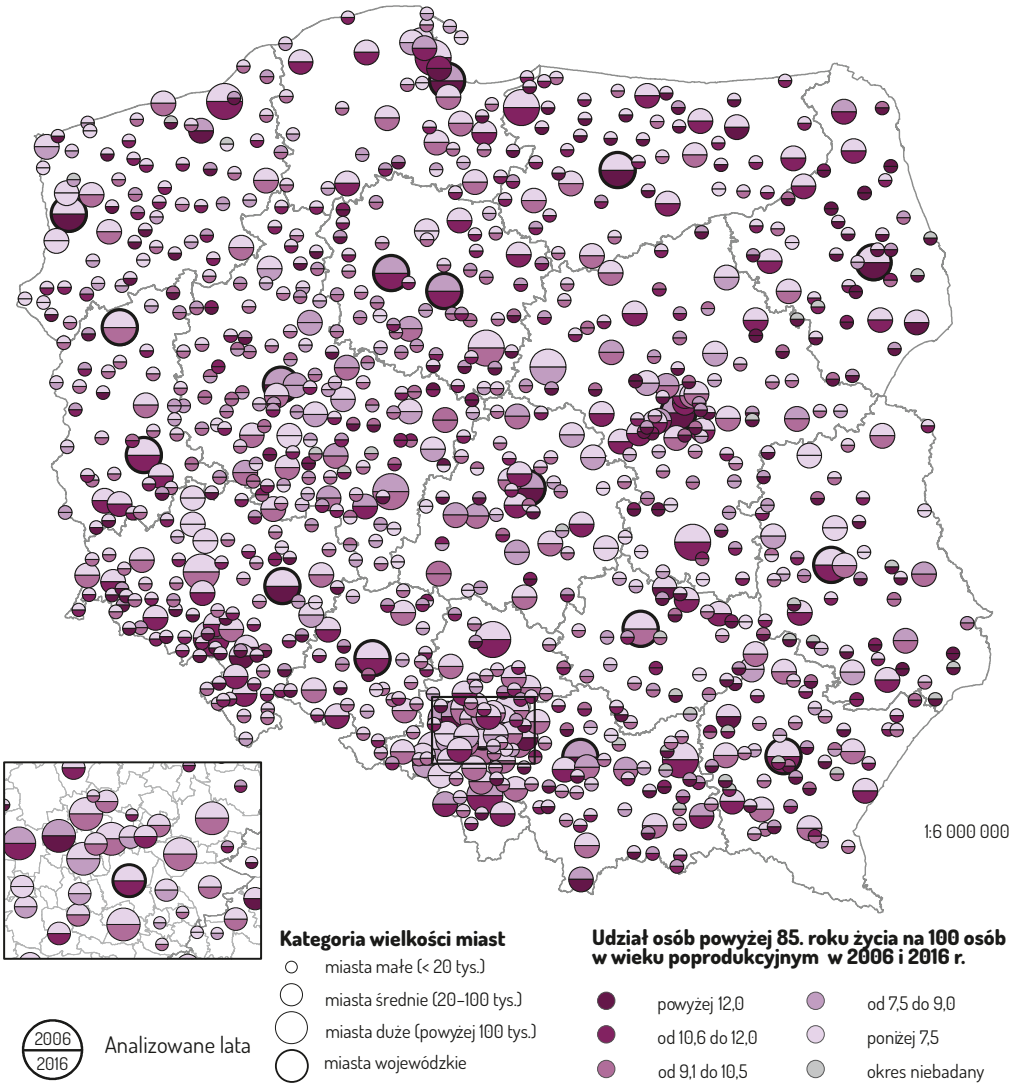

Ryc. 21. Wskaźnik podwójnej starości w latach 2006 i 2016

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

SPOJRZENIE W GŁĄB

Robert Krzysztofik Anna Runge
Iwona Kantor-Pietraga Jerzy Runge

1. WSTĘP

Ta część opracowania poświęcona jest próbie uchwycenia ważnych zjawisk demograficznych i społecznych zachodzących w miastach Polski. Pod pojęciem „miasta Polski" autorzy rozumieją możliwie pełny ich zbiór, co pozwala nie tylko na ogólnokrajowy przegląd stanu i struktur demograficznych i społecznych, ale także na ich relatywnie wiarygodne ujęcie przekrojowe – terytorialne, wielkościowe czy problemowe. W kolejnych rozdziałach opracowania wskazano na istotne zjawiska zachodzące w przestrzeni polskich miast. Z oczywistych względów zamysł ten w odniesieniu do każdorazowo pełnego zbioru ośrodków miejskich nie mógł zostać w pełni zrealizowany. Stały za tym różne przyczyny. Najważniejsza z nich to brak kompletu danych dla wszystkich miast, co wynikało zarówno z luk w bazach statystycznych i rejestrowych, jak i z marginalnego znaczenia danego zjawiska czy zagadnienia w pewnej grupie miast. Ponieważ uzupełnienie wspomnianych luk nie było możliwe na bazie dostępnych danych rejestrowych, zdecydowano się zaprezentować materiał dla tej zdecydowanej większości ośrodków miejskich, dla których dysponowano danymi. Ogromny i stale powiększający się zbiór ponad 900 miast spowodował, że niezależnie od ogólnego komentarza, odnoszącego się do – w miarę możliwości – pełnego zbioru miast, w tej części książki znalazły się także analizy zjawisk przedstawionych w ujęciu bardziej zagregowanym i ukierunkowanym na ekspozycję kluczowych, w przekonaniu autorów, zjawisk i procesów. Studia te mają na celu pogłębienie wiedzy na temat aspektów rozwoju i zmian ludnościowych zaprezentowanych w części *Monitoring*. Próby tej dokonano zarówno poprzez syntezę wiedzy na temat zjawisk demograficznych, jak i wyjaśnienie ich kluczowych elementów,

także w odniesieniu do wybranych miast (Opole, Kępno), które mogą odzwierciedlać to, co dzieje się w całej sieci miejskiej.

Część zatytułowana *Spojrzenie w głąb* obejmuje łącznie 7 podrozdziałów, z tego 5 pierwszych dotyczy konkretnych problemów demograficznych, a 2 ostatnie prezentują zagadnienia demograficzne w odniesieniu do przykładowych miast. Kolejność pierwszych 5 podrozdziałów nie jest przypadkowa, odwołuje się ona bowiem do pewnego ideogramu myślowego (ryc. 22). Memento tego ideogramu stanowią refleksja i próba odpowiedzi na pytanie: gdzie tkwi istota współczesnego rozwoju demograficznego miast Polski? Zrozumienie ideogramu w założeniu mają wspomagać także tytuły poszczególnych podrozdziałów, które ujęto w formie pytań badawczych.

Po omówieniu wspomnianego ideogramu zaprezentowano podrozdział mający charakter pogłębionej syntezy, w którym wskazano na pewne ogólne trendy rozwoju ludnościowego miast polskich z uwzględnieniem kryteriów przekrojowych: wielkościowych, odległościowych czy lokalizacyjnych.

Cykl pytań badawczych rozpoczyna podrozdział dotyczący kwestii emigracji zagranicznych z Polski: *Czy w ogóle chcę mieszkać w POLSCE, w mieście?* (etap A na ryc. 22). W py-

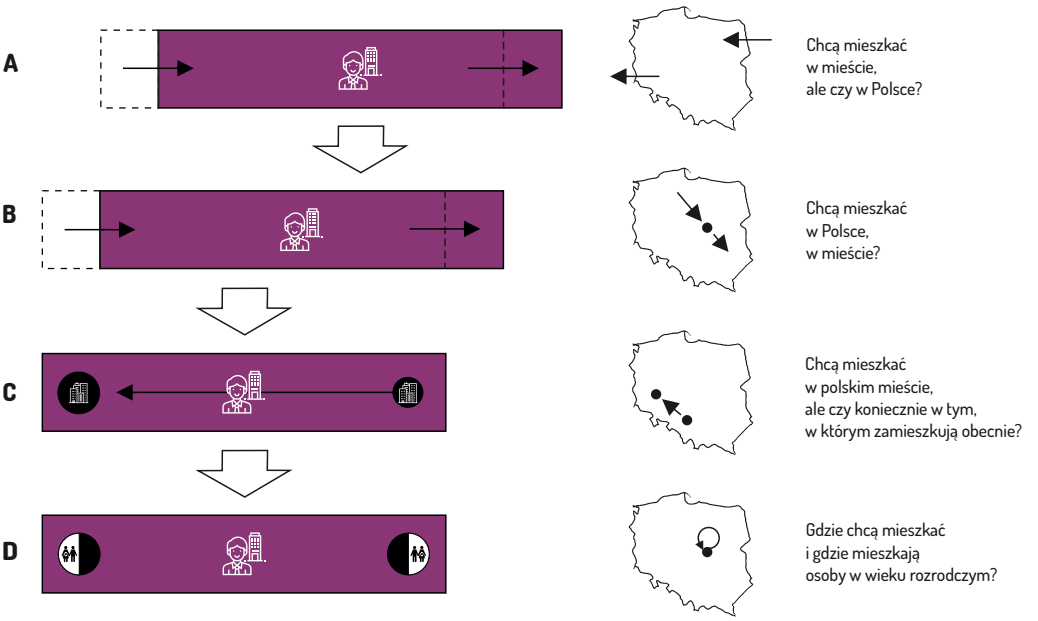

Ryc. 22. Ideogram rozważań nad współczesnymi problemami demograficznymi polskich miast

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

Objaśnienia: A, B, C, D – zjawiska demograficzne opisane w poszczególnych podrozdziałach. Kolorem pomarańczowym zaznaczono ludność miejską na danym etapie rozważań. Linie przerywane odnoszą się do napływu i odpływu migracyjnego. Lokalizacja i układ poszczególnych pasków odnoszą się do specyfiki redystrybucji przestrzennej mieszkańców polskich miast. Szczegółowo omówiono ją w tekście

taniu tym wyeksponowano słowo „POLSCE", dając tym samym do zrozumienia, że opcją konkurencyjną wobec zamieszkania w polskich miastach mogą być dla ich dotychczasowych mieszkańców miasta zachodnioeuropejskie (i nie tylko). Pytanie to zawiera jednak jeszcze inny podtekst. Mianowicie jeśli miasta w Polsce są z różnych, lecz głównie ekonomicznych względów mało atrakcyjne, aby w nich mieszkać, to może stanowią przestrzeń pożądaną dla mieszkańców innych państw? Próbą odpowiedzi na tak postawione pytanie badawcze była prezentacja kwestii napływu migracyjnego do miast Polski z zagranicy.

Bilans ruchów migracyjnych warunkowanych przemieszczeniami zagranicznymi znamionuje kolejny ważny problem. Otóż duża część mieszkańców polskich miast, niewyjeżdżająca na stałe z kraju, staje przed innym wyzwaniem: czy nadal chcę w ogóle mieszkać w mieście? Stąd też zadano pytanie: „Chcę mieszkać w Polsce, ale czy w MIEŚCIE?". Ta część publikacji została poświęcona przemieszczeniom w relacji miasto–wieś, jednak ze specjalnym uwzględnieniem zjawiska suburbanizacji (etap B na ryc. 22).

Zamykając tę kwestię, analizie poddano już tylko tych mieszkańców, którzy: a) nie wyjechali z Polski i b) nie wyemigrowali na tereny formalnie wiejskie. Kolejny problem jest więc następujący: dana osoba – owszem – chce mieszkać w polskim mieście, ale czy koniecznie w tym, w którym mieszka obecnie? (etap C na ryc. 22). Ten problem omówiono w ramach przeglądowej analizy przemieszczeń międzymiejskich w Polsce, mających na celu wskazanie m.in. zdolności miast do przyciągania nowych mieszkańców, a częściowo do ich zatrzymywania w swoich granicach.

Jednak w odniesieniu do rozwoju ludnościowego miast polskich zasadnicze pytanie dotyczy też tego, gdzie chcą mieszkać i gdzie mieszkają osoby w wieku rozrodczym, mające fundamentalne znaczenie dla przyszłości demograficznej kraju (etap D na ryc. 22). Stąd też w tej części publikacji uwagę zwrócono na specyfikę urbanistyczną przestrzeni miejskich, wyrażoną typem zabudowy, który jest najbardziej preferowany przez mieszkańców w tych grupach wiekowych. Nie mniej ważnym zagadnieniem badawczym, ale też istotnym wyzwaniem dla polityki demograficznej Polski była również kwestia koncentracji osób starszych w przestrzeni miast. Uznano bowiem, iż starzenie się społeczeństwa, obok naturalnego ubytku ludności, stanowi kluczowy element współczesnych przemian demograficznych miast Polski.

Robert Krzysztofik Jerzy Runge
Anna Runge Iwona Kantor-Pietraga

2. POMIĘDZY DEMOGRAFICZNĄ PRZESZŁOŚCIĄ A WYZWANIAMI PRZYSZŁOŚCI. CZY W OGÓLE CHCĘ MIESZKAĆ W POLSCE, W MIEŚCIE?

2.1. Wprowadzenie

Celem tego podrozdziału jest wskazanie istotności migracji zagranicznych (zewnętrznych) w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji miast. Zwrócono uwagę na kwestie odpływu migracyjnego obywateli Polski oraz napływu migracyjnego obywateli innych państw. Zagadnienie migracji uznano za priorytetowe z 2 powodów. Po pierwsze, bilans migracyjny stanowi rzeczywiste tło rozważań nad współczesnym i przyszłym rozwojem ludnościowym Polski, w tym także nad kwestią ruchu naturalnego, a więc i możliwościami prokreacyjnymi społeczeństwa. Po drugie, stanowi on logiczne tło ideogramu obrazującego problematykę publikacji, dotyczącego innych zjawisk demograficznych. Dopiero wiedza o ludności, która pozostała w Polsce (nie wyemigrowała) oraz która napłynęła do kraju z innych państw, daje bowiem pełny i rzeczywisty obraz potencjału ludnościowego polskich miast. Z innej strony można stwierdzić, że dyskurs o kwestiach demograficznych Polski należy rozpocząć od tych osób, które po prostu w Polsce żyją.

Uwzględniając problemy związane z pomiarem wyjazdów i przyjazdów z/do Polski, na które wskazali m.in. E. Gołata (2012) i R. Jończy (2015), uznano, że źródła danych oparte na publikacjach GUS, a dotyczące zjawisk migracyjnych, są zdecydowanie rozbieżne z rzeczywistością lub niepełne. W związku z tym w prowadzonych analizach nacisk położono na aspekt porównywalności ośrodków miejskich, nie zaś na próby bezwzględnego ustalenia liczby migrantów wyjeżdżających z poszczególnych miast bądź przyjeżdżających do nich. E. Gołata (2012: 27) wskazała, że w Polsce w 2011 r. ludności rezydującej było 37,2 mln,

a ludności faktycznie zamieszkałej 38,5 mln. Blisko półtoramilionowa różnica była w głównej mierze efektem nierejestrowanych migracji zagranicznych (zob. ue.poznan.pl/www/data/upload/image//Golata%202014%2012%2010.pdf). Interesujące dane przedstawił na ten temat R. Jończy (2015). Z badań autora wynika, że faktyczny napływ do Niemiec w 1988 r. był aż trzynastokrotnie większy, niż podaje dla tego roku GUS (25 tys. osób). Do 1990 r. według GUS napływ ten spadł do 11 tys. osób, podczas gdy statystyka niemiecka wskazuje wzrost z 313 tys. osób w 1988 r. do 370 tys. w 1990 r.

Wyjazdy Polaków za granicę zbadano, uwzględniając dostępny zasób danych GUS dla lat 2012–2014, a odnoszący się do wszystkich jednostek, które posiadały prawa miejskie w 2014 r. Ponieważ wyjazdy ludności z Polski zdecydowanie przeważały nad napływem migracyjnym ludności polskiej z zagranicy, istotne staje się zbadanie, czy jest ktoś – jeśli nie polscy emigranci – zainteresowany zamieszkaniem w naszym kraju, a jeśli tak, to kto. W kwestii tej zwrócono w sposób szczególny uwagę na proporcje między udziałem obywateli poszczególnych państw oraz na redystrybucję przestrzenną cudzoziemców w miastach Polski. Cel ten osiągnięto, wykorzystując dane pozyskane z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej dotyczące pozwoleń na pracę wydanych obywatelom innych państw w latach 2010–2016. Oba zasoby informacyjne nie oddają, jak już wspomniano, rzeczywistej wielkości odpływu i napływu migracyjnego, pozwalają jednakże w ujęciu ogólnopolskim przyjrzeć się rozważanym kwestiom z perspektywy wszystkich miast Polski. W badaniach odpływu migracyjnego uwzględniono łącznie wymeldowania stałe i czasowe. Należy też zauważyć, że to jedyne dostępne źródło danych dla regionów i mniejszych jednostek administracyjnych.

2.2. Uwarunkowania migracji Polaków

Wzrost liczby wyjazdów Polaków za granicę odnotowany został szczególnie po wejściu Polski do struktur Unii Europejskiej oraz po otwarciu unijnych rynków pracy. W latach 2002–2011 liczba emigrantów, którzy byli nadal zameldowani w Polsce, wzrosła z 786 tys. do 2 mln 60 tys. (Okólski, Fihel 2012: 178). W przemieszczeniach mieszkańców Polski za granicę niebagatelne znaczenie miało również załamanie się światowej gospodarki w 2008 r. Jednak pierwotną i najważniejszą przyczyną większości przemieszczeń między polskimi miastami a zagranicą były znaczące różnice uposażeń tytułem zatrudnienia na porównywalnych stanowiskach (Kaczmarczyk, Okólski 2008). Wspomniane nowe uwarunkowania, ułatwiające zatrudnianie się Polaków za granicą, uruchomiły gwałtowny wzrost liczby wyjazdów. Skala kierunków wyjazdów była wprost proporcjonalna do różnicy wysokości wynagrodzeń otrzymywanych w Polsce i poszczególnych krajach Europy Zachodniej. Co istotne, oprócz wysokości zarobków ważne są w tym przypadku także pozytywne efekty podatkowe, na co uwagę zwracają m.in. C. Dustmann i T. Frattini (2014). Uwzględniając badania C. Dustmanna, T. Frattiniego i A. Rosso (2015), należy jednak stwierdzić, że na wielkość

wyjazdów wpływ mają także różnice międzyregionalne średnich dochodów mieszkańców. Można zatem w tym miejscu uogólnić, że czynnik ekonomiczny ma wpływ na wielkość i gwałtowność ruchu migracyjnego, czynnik geograficzny (a także historyczno-społeczny) – na jego dominujące kierunki. Skala różnic wynagrodzeń pomiędzy krajami emigracyjnymi a imigracyjnymi sprzężona zostaje z realnymi korzyściami podatkowymi generowanymi w kraju imigracyjnym przez imigrantów. Fakt ten powoduje pojawienie się „dobrego klimatu" czy też *pull factors* dla napływu migracyjnego, wzmacnianego przez decydentów oraz sektor gospodarczy (*Procesy demograficzne…* 2010: 218). Ten aspekt widoczny jest współcześnie w relacji odwrotnej w Polsce w stosunku do ludności ukraińskiej. Ostatecznie więc założono, że w układzie modelowym nie istnieją bariery dla tych przemieszczeń (poza elementem odległości).

Dobrym przykładem może być chociażby gwałtowność emigracji do Wielkiej Brytanii i Irlandii tuż po otwarciu się tamtejszych rynków pracy na pracowników z kilku państw Europy Wschodniej. Jak podają M. Duszczyk i J. Wiśniewski (2007), tylko w 2005 r. do Irlandii przyjechało 65 tys. osób, a rok później 90 tys. Napływ do Wielkiej Brytanii objął odpowiednio 128 tys. i 160 tys. obywateli Polski.

Migracjom zagranicznym sprzyjały niewątpliwie takie czynniki jak możliwość dotarcia z miejsca zamieszkania w Polsce do miejsca zamieszkania i pracy za granicą w ciągu 1 dnia, a niejednokrotnie nawet w ciągu kilku godzin, rozwój technik teleinformatycznych, upowszechnienie wśród młodego pokolenia znajomości języków obcych, większa otwartość na inne kultury i chęć integracji poza kulturą ojczystą. Te niewątpliwe ułatwienia o charakterze przyciągającym zdecydowanie wzmacniały oddziaływanie czynnika podstawowego, jakim były i są z reguły czterokrotnie (i więcej) wyższe zarobki niż w Polsce. Istotnym elementem przyciągającym, szczególnie w przypadku wyjazdów całych rodzin, były także siła nabywcza przeciętnego wynagrodzenia oraz większy komfort i wyższy poziom życia.

Na elementy wypychające oraz ułatwiające odpływ zwracają uwagę M. Duszczyk i J. Wiśniewski (2007: 25), wskazując, że: „Jest to po części związane z nieefektywnością polskiego systemu edukacji i kształcenia zawodowego, a także nierozwiniętą infrastrukturą drogową i systemem transportu publicznego. Na emigrację decydują się zazwyczaj najbardziej przedsiębiorcze jednostki, a jednocześnie rozwój międzynarodowych szlaków komunikacyjnych (np. połączenia lotnicze Łódź–Dublin) postępuje szybciej niż rozbudowa dróg krajowych. Problem niedopasowania popytu i podaży na polskim rynku pracy może w przyszłości się pogłębiać".

Czynnikami ograniczającymi odpływ migracyjny z Polski były, szczególnie po 2010 r., i będą w najbliższych latach m.in. fluktuacje na lokalnych rynkach pracy i ograniczenia w zakresie podjęcia pracy w niektórych profesjach, zagrożenie terrorystyczne dotykające szczególnie duże miasta zachodnioeuropejskie, uruchomiony proces opuszczania struktur unijnych przez Wielką Brytanię (Brexit), a także większe możliwości znalezienia pracy w Polsce oraz ewolucyjny wzrost zarobków w większości sektorów gospodarki. Czynniki przemiesz-

czeń w obrębie unijnego rynku pracy nadawały ruchowi migracyjnemu z Polski specyficzne cechy na tle całej Europy. Dobrze to uwidacznia polski kontekst w cyklu 50 problemowych pytań dotyczących europejskiego i częściowo światowego wymiaru migracji po roku 2010, zadanych w publikacji pod redakcją H. Thiollet (2017).

2.3. Odpływ migracyjny z Polski

Jak istotne były migracje mieszkańców polskich miast za granicę, a w szczególności jak ważne były w tym kontekście kraje Unii Europejskiej, pokazuje rycina 23. Przedstawione wielkości obejmują wyjazdy na pobyt zarówno stały, jak i czasowy. Chociaż część migrantów czasowych faktycznie powraca do kraju, to w zasadzie nie wiadomo, ile spośród deklarowanych wyjazdów czasowych stopniowo przekształci się w pobyt stały. Ponadto osoby, które raz wyjechały za granicę, mają większą zdolność do podjęcia decyzji o ponownym wyjeździe, tym razem może już na pobyt stały. Zarówno dane dotyczące wyjazdów z całej Polski, jak i te uwzględniające wyjazdy z miast pokazują, że zdecydowanymi liderami w rankingu krajów docelowych migracji były Wielka Brytania i Niemcy. W całym okresie 2012–2014 wyjazdy do Wielkiej Brytanii formalnie co najmniej 3 osób odnotowano w 520 ośrodkach miejskich (ryc. 24), a w 395 z nich (tj. ok. ¾ tej grupy miast) udział wyjeżdżających do Wielkiej Brytanii wynosił 20% i więcej w ogólnej liczbie emigrantów. W 80 miastach udział ten był równy 50% lub wyższy. Interesujące jest też to, że spośród miast, dla których odnotowano wyjazdy zagraniczne w latach 2012–2014, tylko w 208 nie wystąpił ten kierunek emigracji (na ponad 700 miast). Ważne kierunki emigracji z polskich miast to także: Irlandia, Norwegia, Holandia (Niderlandy) i Belgia. Wśród krajów spoza Unii Europejskiej na 1. plan wysuwają się Stany Zjednoczone, Kanada i Australia. Z powodów historycznych i kulturowych bardzo ograniczony jest odpływ do krajów Afryki, Azji i Ameryki Południowej.

Oficjalne kierunki przemieszczeń wskazują także na ważny element ruchu migracyjnego, jakim jest bliskość geograficzna. Jakkolwiek duża część podróży zagranicznych odbywa się coraz silniej rozwijającym się transportem lotniczym, należy zauważyć również charakterystyczne zależności lokalizacji geograficznej niektórych miast Polski zachodniej i północnej z krajami sąsiednimi, głównie Niemcami, w zakresie połączeń drogowych (autostrady). Wyjazdy do Niemiec mają dodatkowo silne konotacje historyczne. Po pierwsze, związane są z pewną tradycją wyjazdów do tego kraju już od XIX w., po drugie zaś, w wymiarze regionalnym – z przeszłością polityczną. Z analizy oficjalnych danych dotyczących wyjazdów do Niemiec wynika, że spośród 20 miast o najwyższym natężeniu wyjazdów do Niemiec (na 1000 mieszkańców) w latach 2012–2014 większość leżała w granicach historycznego Górnego Śląska. Dowodem historycznych tradycji, powiązań rodzinnych i społecznych Górnoślązaków z państwem niemieckim jest chociażby kontrastowe tło wyjazdów do tego kraju z sąsiedniej południowej Małopolski, gdzie nie tylko skala tych wy-

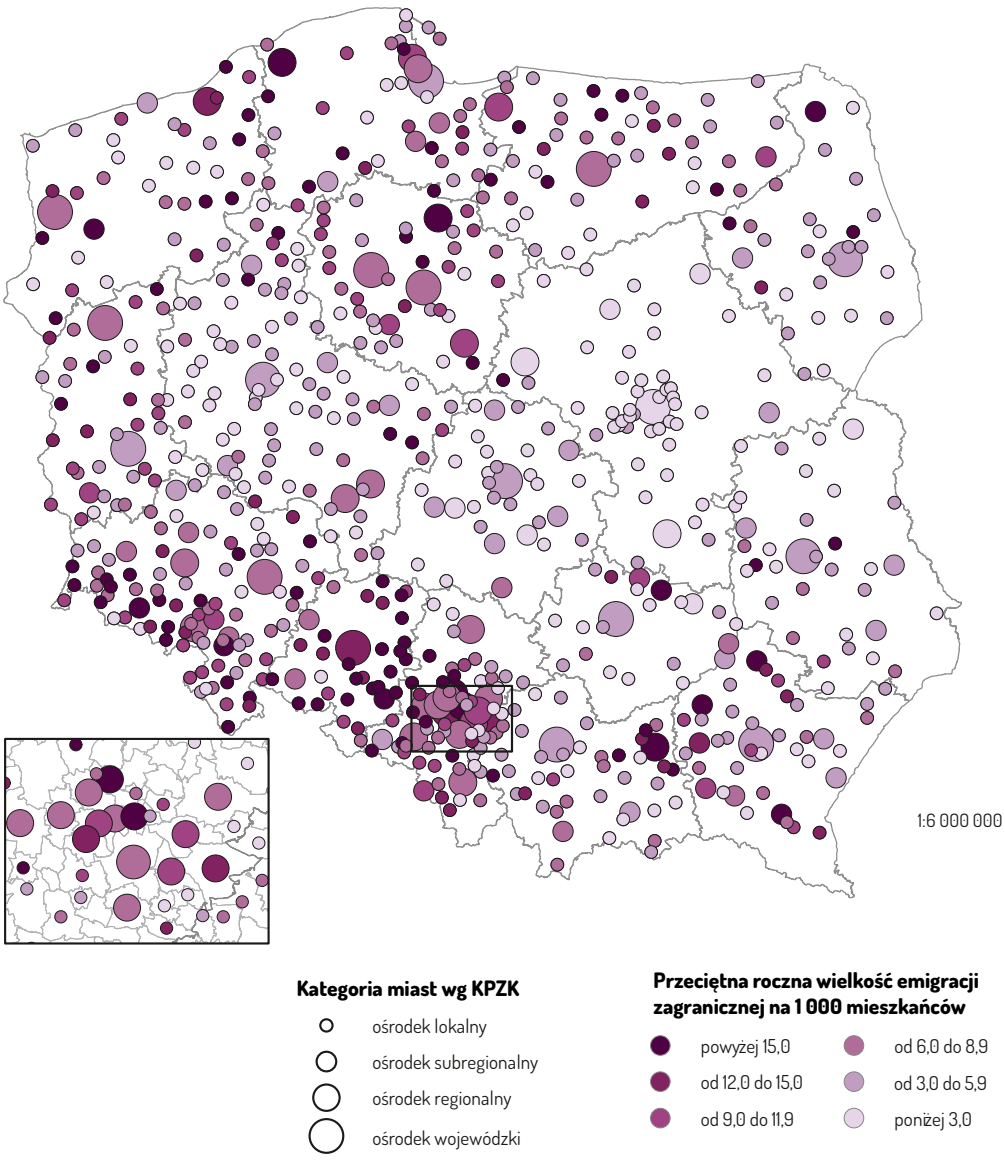

Ryc. 23. Przeciętna roczna wielkość emigracji zagranicznej (wymeldowania stałe i czasowe) z miast Polski w latach 2012 – 2014 w przeliczeniu na 1000 mieszkańców w wieku produkcyjnym
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

jazdów jest dużo mniejsza, ale także Niemcy w żadnym przypadku nie są 1. krajem wyjazdu (ryc. 25). Z innej strony potwierdzają to także dane dla Jastrzębia-Zdroju, chociaż leżącego na Górnym Śląsku, to jednak zamieszkanego w większości przez napływową ludność z różnych stron Polski, niemającą silniejszych związków z państwem niemieckim.

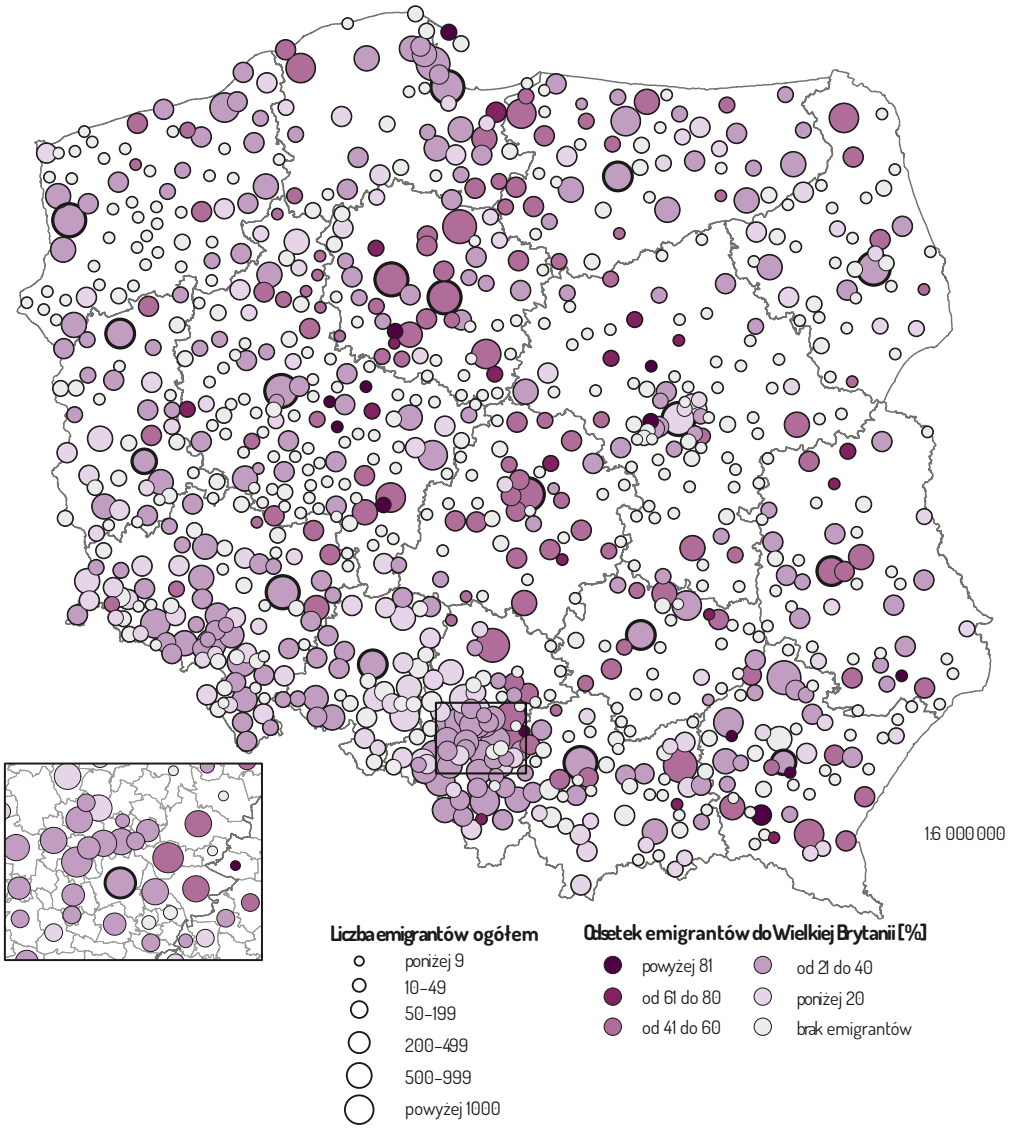

Ryc. 24. Udział emigracji do Wielkiej Brytanii w ogólnej liczbie wyjazdów migracyjnych z miast polskich w latach 2012 – 2014
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

Niestety informacje, które są zawarte w oficjalnej statystyce, nie w pełni odzwierciedlają wszystkie regionalne, a szczególnie lokalne układy powiązań migracyjnych między poszczególnymi miastami a krajami docelowymi wyjazdów migracyjnych. Potwierdzają to np. dane dla Siemiatycz w województwie podlaskim z lat 2012–2014 dotyczące migracji do Belgii. Oficjalnie liczba wyjazdów na stałe do tego kraju w tym okresie wyniosła 3 osoby, przy jednoczesnym braku wyjazdów czasowych (dane GUS). Podobnie było we wcześniejszym

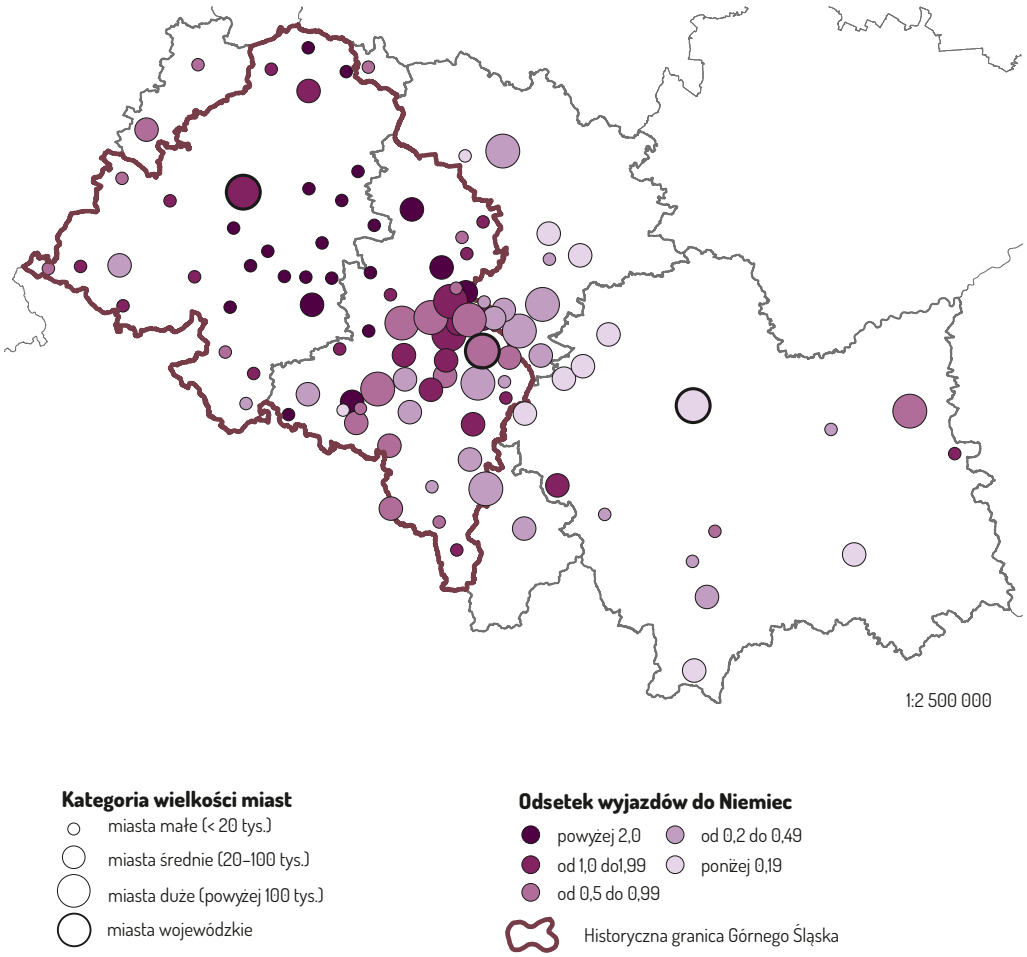

Ryc. 25. Natężenie wyjazdów do Niemiec z wybranych miast województw małopolskiego, opolskiego i śląskiego w latach 2012 – 2014
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

okresie (2007–2012), kiedy z kolei saldo migracji zagranicznych ogółem wyniosło 2 osoby (*Przedsiębiorcze i przyjazne Siemiatycze* 2013). Jest mało prawdopodobne, by dane odzwierciedlały rzeczywistość. Dane Urzędu Miasta i Urzędu Gminy w Siemiatyczach wskazują, iż w samej tylko Brukseli mieszkają 3 tys. byłych mieszkańców Siemiatycz (*Co piąty mieszkaniec Siemiatycz wyjechał do Brukseli*, natemat.pl). Nie tylko uruchomiono regularne połączenia autobusowe Siemiatycz z Brukselą, ale także wysłano do stolicy Belgii specjalnego pełnomocnika Urzędu Miasta w Siemiatyczach, który ułatwia byłym mieszkańcom tego miasta załatwianie różnych spraw urzędowych. Szczególnie ta ostatnia inicjatywa świadczy o roli Brukseli w życiu gospodarczo-społecznym Siemiatycz. Można więc stwierdzić, że na aktualną kondycję społeczno-ekonomiczną tego miasta wpływa fakt, iż w Brukseli przeby-

wają 3 tys. siemiatyczan, którzy stolicę Belgii uczynili „najbardziej oddaloną dzielnicą miasta od miejscowego rynku".

Ten swoisty mechanizm – z jednej strony przebywania (zarobkowania) w jednym państwie i prowadzenia własnego gospodarstwa domowego w innym państwie, a z drugiej strony emocjonalnego oraz instytucjonalnego umocowania w dowolnym polskim mieście – powszechny jest także w innych regionach kraju. Powoduje to, jak wspomniano, liczne problemy w realnej ocenie skali emigracji zagranicznej Polaków. Niemniej dostępne oficjalne dane dają pewien pogląd na to zjawisko. Dane z lat 2012–2014 wskazują, że zdecydowanie – oficjalnie – wyjazdy migracyjne dotyczyły głównie grupy miast średnich i małych. Proporcjonalnie do wielkości demograficznej relatywnie najmniej wyjazdów zagranicznych było w grupie miast dużych, w tym tych największych, liczących ponad 500 tys. mieszkańców, a także w podgrupie miast bardzo małych – liczących poniżej 5 tys. mieszkańców.

Grupa miast, z których w badanym okresie udział wyjeżdżających był mały, jest relatywnie zróżnicowana. Generalnie można dostrzec kilka cech, które wyróżniają te ośrodki miejskie. Rzadko jednak wszystkie te cechy kumulują się w 1 mieście. Są to:

– położenie w strefie podmiejskiej miasta metropolitalnego;
– małe zaludnienie;
– dobrze rozwinięty sektor produkcyjny;
– położenie w Wielkopolsce lub na Mazowszu.

Z kolei miasta cechujące się najwyższym udziałem wyjazdów w stosunku do liczby osób w wieku produkcyjnym można ogólnie opisać jako miasta:

– zlokalizowane w pasie województw zachodnich i północno-wschodnich, a także w województwach łódzkim i świętokrzyskim;
– o zaludnieniu rzędu 10–50 tys. mieszkańców;
– postindustrialne i doświadczające silnej restrukturyzacji przemysłu lub te ze słabo rozwiniętym sektorem przemysłu w ogóle;
– położone w pewnym oddaleniu od dużych metropolii lub te, które doświadczają negatywnych skutków „bycia w cieniu" większego miasta.

Przyczyny wyjazdów są dość typowe dla tych emigracyjnych miast. Jest to brak perspektyw w monofunkcyjnym ośrodku przemysłowym, w którym lokalny rynek pracy doświadczał zaawansowanych procesów restrukturyzacji i niepewności ekonomicznej. Miasto borykające się z tymi problemami, nawet jeśli kreśli ambitne plany i wdraża działania samorządu lokalnego mające wyhamowywać i łagodzić problemy społeczne, ekonomiczne i przestrzenne, a robi tak – co należy przyznać – wiele miast, to nie jest w stanie zaspokoić potrzeb życiowych ludzi młodych czy sprostać wyzwaniom, jakie niesie wzrastający udział

osób z wykształceniem wyższym. Bardzo podobne problemy dotyczyły większości pozostałych miast zestawionych w tabeli 3. Trzeba zwrócić uwagę na miasta zlokalizowane w strefach przygranicznych oraz na miasta górnośląskie, w których wyjazdy zagraniczne mają także podłoże społeczno-historyczne.

W grupie miast, które w latach 2012–2014 odnotowały największą liczbę wyjazdów zagranicznych, wyróżniała się Stalowa Wola. Z tego liczącego w 2015 r. niespełna 63 tys. mieszkańców (40 tys. w wieku produkcyjnym) miasta w ciągu 3 lat (2012–2014) odnotowano (łącznie z wyjazdami na pobyt czasowy) blisko 3 tys. wyjazdów mieszkańców. Zdecydowanie najwięcej skierowało się do Wielkiej Brytanii, ale także do Irlandii i Niemiec. W Sta-

Tab. 3. Przeciętna roczna wielkość emigracji zagranicznej (stałej i czasowej) w latach 2012 – 2014 w przeliczeniu na 1000 mieszkańców w wieku produkcyjnym. Miasta o wartościach maksymalnych

Miasto	Liczba ludności	Liczba ludności w wieku produkcyjnym	Przeciętna średnioroczna liczba wyjazdów stałych i czasowych na 1000 osób w wieku produkcyjnym
	2015	2015	
Stalowa Wola	62 924	39 661	244,2
Lidzbark Warmiński	16 200	10 119	198,8
Głogów Małopolski	6258	12 415	183,1
Kolonowskie	3343	2182	169,5
Tarnów	110 644	68 033	140,2
Ryglice	2850	1771	139,4
Byczyna	3658	2388	135,4
Zawidów	4272	2760	135,4
Turek	27 743	17 263	131,7
Lubawka	6192	3877	130,7
Andrychów	20 940	12 738	126,5
Brusy	5149	3175	125,9
Zawadzkie	7411	4930	121,1
Wojcieszów	3760	2412	118,9
Międzylesie	2678	1674	109,5
Jelcz-Laskowice	15 853	10 452	108,2
Starachowice	50 355	30 516	106,9
Krosno Odrzańskie	11 637	7220	106,7
Tuliszków	3367	2226	101,8
Sośnicowice	1843	1194	100,5

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego

lowej Woli przeciętny średnioroczny wskaźnik wyjazdów dla badanego okresu w stosunku do liczby mieszkańców w wieku produkcyjnym wyniósł 244 osoby/1000 mieszkańców. Podkreślić jednak należy, że natężenie tego zjawiska w takiej skali miało krótkotrwały charakter.

W grupie 50 miast o najniższym wskaźniku wyjazdów zagranicznych zwracają uwagę szczególnie 22 miasta województw mazowieckiego i wielkopolskiego. Były to ośrodki zarówno położone w strefie aglomeracyjnej Warszawy i Poznania, jak i niezwiązane bezpośrednio z tymi aglomeracjami. Bardzo różna była też ich wielkość – od ponad stutysięcznego Płocka do małych, kilkutysięcznych ośrodków miejskich. Tak relatywnie duży udział miast niepodlegających większej emigracji („nieemigracyjnych") w tych 2 województwach świadczy o dużej konkurencyjności miejscowej gospodarki dla możliwości zatrudnienia, jakie oferowane są za granicą. Dotyczy to dobrze rozwiniętego rynku pracy zarówno w tych miejscowościach, jak i w miastach metropolitalnych.

2.4. Napływ migracyjny do Polski

Dostępne informacje na temat napływu migracyjnego do Polski pokazują, że w latach 2010–2016 wyniósł on ok. 97 tys. osób (dane GUS dla 2015 r., szacunek). Niestety informacje o liczbie ludności, która napłynęła i mieszka w Polsce, nie są wiarygodne i wyraźnie wskazują na zbyt niską wielkość tego napływu. Sprawę komplikuje fakt, iż poza danymi GUS nie ma żadnych innych danych rejestrowych, które wskazywałyby, jak duży jest napływ migracyjny w poszczególnych grupach wieku oraz z odniesieniem do poziomu lokalnego. Poglądowo, szczególnie dla porównań międzymiejskich czy międzyregionalnych, przydatne mogą być dane dotyczące zezwoleń na pracę wydane cudzoziemcom. Jednak także one wskazują tylko na część zewnętrznego napływu migracyjnego ogółem. Poza ograniczeniem ilościowym występuje też strukturalne – dane w zdecydowanej większości odnotowują osoby mające 18 lat i więcej. Pomimo powyższych ograniczeń dane zdecydowano się wykorzystać w raporcie, zakładając, że prezentują pewne tło zjawiska, które można określić jako napływ migracyjny powodowany potrzebami krajowego rynku pracy. W tym miejscu należy też wskazać na pewne niedoszacowania wynikające z ograniczonej rejestracji kobiet i ograniczonej rejestracji osób zatrudnionych w niektórych branżach takich jak opieka nad dziećmi i starszymi czy budownictwo i rolnictwo. Zdecydowanie najbardziej wiarygodne są wartości dla tych miejscowości, w których dominująca jest funkcja przemysłowa (produkcyjna).

Analiza danych dotyczących pozwoleń na pracę ma też inny cel, związany z zagadnieniem uwarunkowań rozwoju lokalnych rynków pracy jako determinant kształtowania się kondycji społecznej i poziomu jakości życia w miastach.

Miasta Polski w całym okresie socjalistycznym przyciągały nowych mieszkańców, ale głównie w ruchu wewnętrznym – ze wsi. Masowe repatriacje Polaków z terenów Związku Radzieckiego (ok. 1,5 mln osób w latach 1944–1948 i ok. 250 tys. w latach 1955–1959) zasadniczo miały na celu zasiedlenie tzw. ziem odzyskanych. Także z przyczyn politycz-

nych, a nie ekonomicznych nastąpił pod koniec lat 40. XX w. znaczny napływ (ok. 14 tys. osób) ludności greckiej. Osiedlono ich głównie na Dolnym Śląsku, ale też na ziemi lubuskiej, w Policach (dom dziecka dla sierot) i w innych miastach Polski. Poza tymi dużymi strumieniami imigrantów pozostały napływ z zagranicy był sporadyczny, a decyzje migracyjne były podejmowane indywidualnie przez poszczególne osoby, a nie zbiorowo jak w przypadku imigracji greckiej. Nie zawsze też był to napływ typowo ekonomiczny. Do częstych motywów migracji należały względy rodzinne czy podjęcie studiów w Polsce. Przeważał napływ z krajów byłego bloku państw socjalistycznych, a mniejsza była imigracja z Ameryki Północnej i krajów rozwijających się Afryki i Azji. Pewne znaczenie miała też reemigracja ludności polskiej posiadającej obywatelstwo państw zachodnioeuropejskich czy północnoamerykańskich.

Po 1989 r. w zewnętrznym napływie migracyjnym wzrosła rola państw dalekowschodnich, szczególnie Wietnamu. W latach 90. XX w. 3 główne grupy państw, z których odnotowywano największy napływ, to:

– państwa byłego ZSRR – w tej grupie imigrantów istotną część stanowili obywatele Ukrainy, Białorusi i Kazachstanu, głównie narodowości polskiej, a także obywatele Federacji Rosyjskiej narodowości czeczeńskiej;
– państwa Dalekiego Wschodu (Wietnam, Chiny);
– państwa Bliskiego Wschodu (Irak, Liban, Syria) (Golinowska 2004).

Po 2000 r. utrzymywały się wskazane powyżej trendy napływu, przy czym zmieniała się struktura tego napływu według państw. W napływie z obszaru byłego ZSRR rosła rola obywateli Ukrainy i Armenii, a w mniejszym stopniu Białorusi. Od początku XXI w. zaczęła się rozszerzać grupa imigrantów z państw Afryki Północnej (Brzozowska 2013). Na początku 1. dziesięciolecia XXI w. poszerzała się paleta państw emigracyjnych Bliskiego i Dalekiego Wschodu, a także pojawił się napływ migracyjny z krajów Azji Południowej oraz istotnie zwiększyła się rola Chin, z których napływ był kluczowy w większości województw Polski (ryc. 26).

W związku z rozwojem inwestycji zagranicznych w Polsce rosła także rola migrantów z krajów wysoko rozwiniętych. Zdecydowanie przeważali tu Włosi, Koreańczycy, Japończycy, Niemcy, Francuzi czy Amerykanie.

Imigranci zarówno z krajów wysoko rozwiniętych, jak i rozwijających się zdecydowanie preferowali osiedlanie się w miastach, i to największych. Co najmniej od początku XXI w. ok. ¾ napływu migracyjnego cudzoziemców kierowało się do miast (Fihel i in. 2012). Wynikało to z dużej liczby dostępnych miejsc pracy oraz ich dynamicznego przyrostu. W grupie obywateli państw wysoko rozwiniętych szczególnie preferowane były największe metropolie, co pokazuje m.in. casus dużej grupy pracowników jednej z korporacji japońskich, którzy osiedlili się w Krakowie, a do pracy dojeżdżali do Tychów.

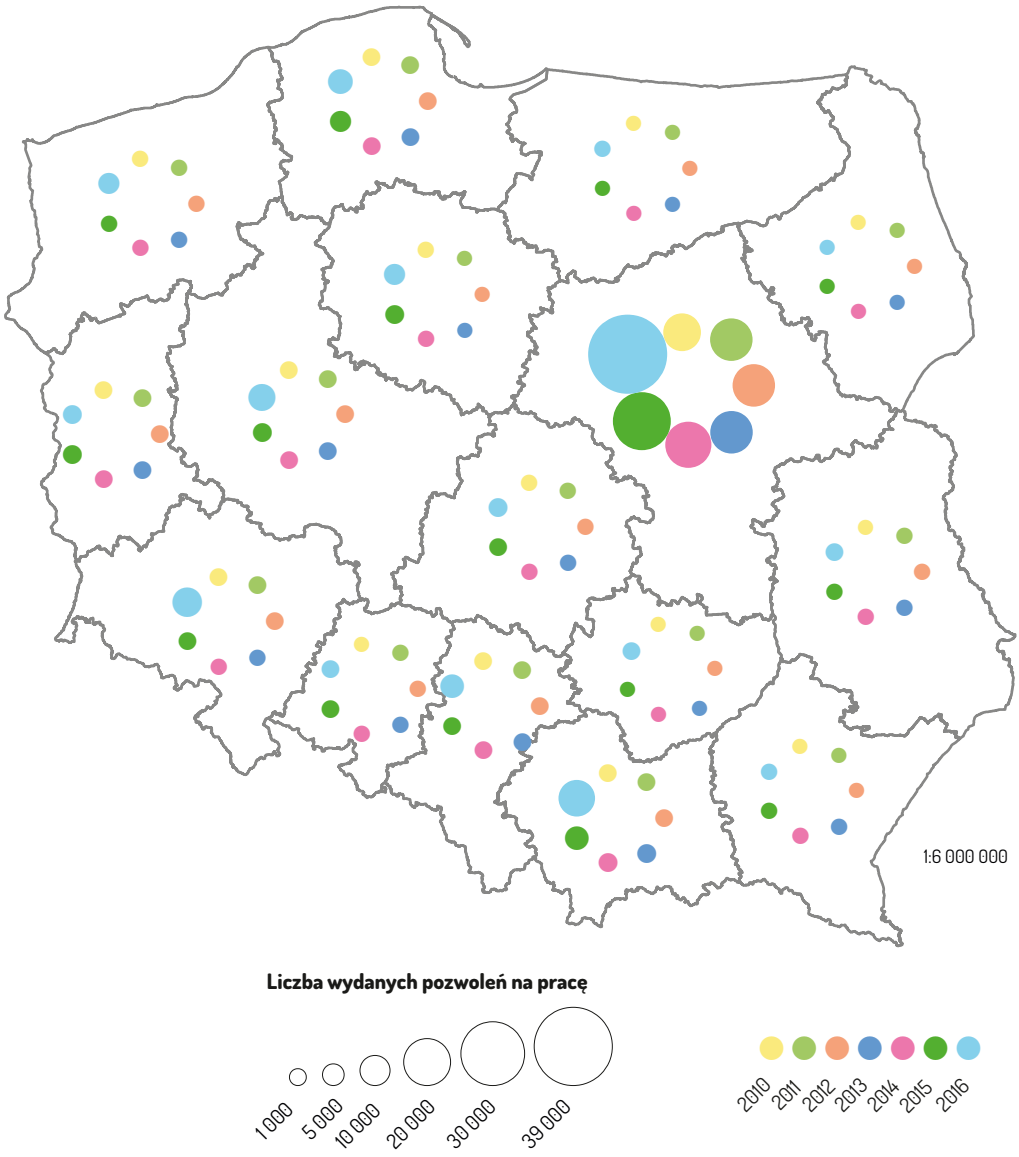

Ryc. 26. Zmiany liczby pozwoleń na pracę uzyskiwanych przez cudzoziemców w Polsce w latach 2010 – 2016
Źródło: dane Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

W wielu miastach powstały osiedla zamieszkane przez ludność cudzoziemską; najczęściej są to osiedla grodzone. Po 2010 r. odnotowywany był stopniowy spadek liczby obywateli państw wysoko rozwiniętych, których przyjazd związany był z ich kompetencjami zawodowymi. Wcześniej przyjeżdżali oni w celu wsparcia procesów rozwojowych nowo powstających firm i zakładów przemysłowych. Z uwagi na dynamiczny rozwój kompetencji zawo-

dowych ludności polskiej rola tego napływu systematycznie spada. Przykładowo w latach 2008–2011 liczba zezwoleń na pracę zmniejszyła się w przypadku Japończyków z 532 do 282, a Koreańczyków (Korea Południowa) – z 680 do 550 (Brzozowska 2013).

Odnosząc się do kwestii pozwoleń na pracę wydanych cudzoziemcom, które mogą stanowić „papierek lakmusowy popytu" na pracę (a w konsekwencji być może na życie) w polskich miastach, należy stwierdzić, że od 1. dekady XXI w. kluczowego znaczenia nabierają przyjazdy ludności ukraińskiej do Polski. Dominowały one jeszcze przed 2010 r. (Fihel i in. 2012), lecz od 2010 r. Ukraińcy całkowicie zdystansowali imigrantów z innych państw, zarówno w wielkości bezwzględnej napływu, jak i pod względem udziału w strukturze tego napływu. Co istotne, dotyczy to miast we wszystkich województwach Polski.

Jeszcze w 2010 r. w miastach województwa łódzkiego główną grupą imigracyjną byli Chińczycy. Niemniej już rok później liczba pozwoleń wydanych imigrantom z Ukrainy była dwukrotnie wyższa od liczby pozwoleń przyznanych imigrantom z Chin. Do 2016 r. dysproporcje te pogłębiły się i ich stosunek wynosi 200:1 na korzyść imigrantów z Ukrainy. Bardzo podobna sytuacja miała miejsce także w miastach województw pomorskiego czy warmińsko-mazurskiego. Natomiast w województwie śląskim dominacja napływu imigrantów z Chin trwała do 2011 r. i zakończyła się w 2012 r. W pozostałych województwach (z wyjątkiem podlaskiego) od 2010 r. w strukturze narodowościowej osób otrzymujących zezwolenie na pracę wyraźnie dominowali Ukraińcy. Odmienna sytuacja miała miejsce w województwie podlaskim z uwagi na bliskość geograficzną Białorusi. Do 2014 r. najwięcej pozwoleń na pracę w tym regionie otrzymali właśnie obywatele Białorusi. Chociaż Ukraińcy byli 2. najliczniejszą narodowością przyjeżdżającą do pracy w tym województwie, to dopiero od 2015 r. uzyskali oni prymat w zakresie uzyskiwania pozwoleń na pracę. Należy jednak zaznaczyć, że różnica pomiędzy obiema grupami jest nieduża – w 2016 r. w województwie podlaskim pozwolenia na pracę wydano dla 415 Ukraińców i 330 Białorusinów.

Rosnącej liczbie obywateli Ukrainy uzyskujących pozwolenie na pracę w Polsce towarzyszy także dość widoczny wzrost przyjazdów imigrantów z Mołdawii. Zauważalny jest też wzrost napływu osób z Rosji i Białorusi.

W odniesieniu do grupy krajów azjatyckich zaznacza się z kolei trend malejący w przypadku napływu z Chin i Wietnamu. Zwiększa się natomiast liczba pozwoleń wydawanych przybyszom z Azji Południowej, szczególnie z Indii, ale także z krajów sąsiednich (Nepal, Pakistan). Wzrasta również liczba pozwoleń wydawanych imigrantom z Afryki Subsaharyjskiej. Jednak najbardziej dynamicznie zwiększa się napływ migrantów z Turcji. Wzrost roli Turcji wyraźnie kontrastuje ze spadkiem znaczenia innych krajów Bliskiego Wschodu.

Natomiast w kilku województwach zamieszkują kilkudziesięcioosobowe grupy obywateli państw wysoko rozwiniętych – Amerykanie w miastach Podkarpacia, Koreańczycy w miastach Dolnego Śląska czy Japończycy w miastach województwa śląskiego. W większości są to osoby związane z procesem uruchamiania nowych projektów inwestycyjnych w przemyśle na obszarze tychże województw.

Rozwój gospodarczy Polski, przejawiający się wzrostem liczby nowych miejsc pracy przy jednocześnie małym zainteresowaniu podjęciem pracy na stanowiskach niskopłatnych przez obywateli polskich, był podstawowym czynnikiem dynamicznego napływu cudzoziemców po 2014 r. Jak wcześniej wspomniano, już przed 2010 r. zdecydowaną większość imigrantów stanowili Ukraińcy, lecz po 2014 r. w większości województw ich udział w napływie z zagranicy uległ zwielokrotnieniu, na co wskazują liczby wydawanych pozwoleń na pracę. Jednak wzrost zainteresowania pracą i pobytem w polskich miastach widać najlepiej w latach 2010–2016. Stwierdzić należy, że to właśnie dzięki imigrantom z Ukrainy liczba uzyskiwanych przez cudzoziemców pozwoleń na pracę w 2016 r. była wyższa niż w 2010 r. w każdym województwie. Mianowicie w województwach podlaskim i warmińsko-mazurskim liczba wydawanych pozwoleń na pracę przeszła z poziomu dziesiątek do setek. W kolejnych 13 województwach – z setek do tysięcy, zaś w województwie mazowieckim – z tysięcy do dziesiątek tysięcy. Skala zróżnicowania wynosiła od 376 decyzji w województwie podlaskim do blisko 90 tys. decyzji w województwie mazowieckim. Nie mniej spektakularny jest wzrost liczby pozwoleń wyrażony w wielkościach procentowych – od 413% w województwie lubuskim do 2968% w województwie warmińsko-mazurskim. Bardzo wysoki, bo wynoszący aż 2155% wzrost odnotowano także w województwie kujawsko-pomorskim. Interesujące jest to, że obydwa województwa borykają się jeszcze z relatywnie wysokim bezrobociem w miastach. Podobna sytuacja ma miejsce w województwie zachodniopomorskim, w południowo-zachodniej części pomorskiego, w rejonie sudeckim czy w północnych i niektórych centralnych powiatach województwa śląskiego. Na tych obszarach wzrost zatrudnienia cudzoziemców też był wysoki i wszędzie przekroczył 1500%. Zjawisko to świadczyć może o polepszającej się kondycji ekonomicznej tych regionów, ujawniającej się jednakże przez przyrost niskopłatnych miejsc pracy, którymi obywatele polscy nie byli zainteresowani z różnych powodów – i ekonomicznych, i społecznych. Należy jeszcze raz podkreślić, że obserwowana dynamika wzrostu liczby pozwoleń na pracę zdecydowanie wiąże się z grupą imigrantów z Ukrainy.

W analizie napływu cudzoziemców do Polski ujmowanego liczbą pozwoleń na pracę interesująco przedstawia się także przestrzenny rozkład wydawanych pozwoleń względem ogólnej liczby ludności poszczególnych województw. Na rycinie 27 widać wyraźnie, że największy wskaźnik rejestracji pozwoleń miał miejsce w regionach Polski zachodniej oraz tam, gdzie są duże metropolie, ze szczególnym uwzględnieniem aglomeracji warszawskiej.

Wyjątek stanowiły województwa łódzkie i śląskie. Wyjaśnienia tego stanu rzeczy należy szukać w dużym udziale branż przemysłu tradycyjnego oraz trwających procesach restrukturyzacyjnych. Szczególnie istotny jest tu element przemysłu tradycyjnego. Widać to m.in. w województwie dolnośląskim, zwłaszcza w miastach Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego. Pod względem liczby wydanych pozwoleń duże i średnie miasta zagłębia miedziowego zostały wyprzedzone nawet przez ośrodki kilkutysięczne. W rankingu miast województwa dolnośląskiego pod tym względem (dla 2016 r.) Legnica jest na miejscu 9.,

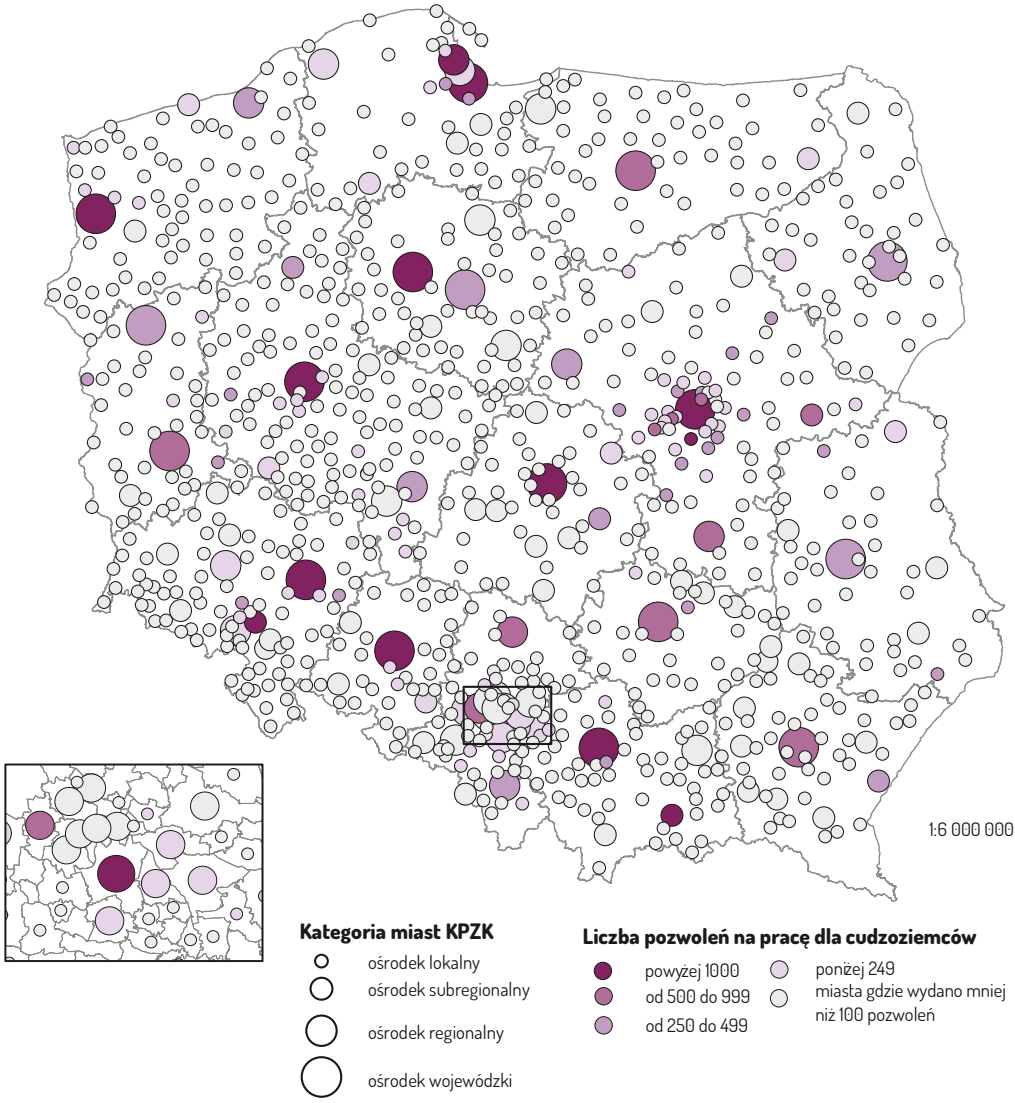

Ryc. 27. Liczba pozwoleń na pracę wydanych dla cudzoziemców w miastach w 2015 r. na 10 000 mieszkańców (odnotowano miejscowości, gdzie wydano powyżej 100 pozwoleń)
Źródło: dane Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

Lubin na 17., Głogów na 25., a Polkowice dopiero na 55. Uwzględniając fakt, iż w miastach tych przeciętne wynagrodzenie należy do najwyższych w kraju, można postawić tezę, że mają one znaczną siłę przyciągającą obywateli polskich, a odpychającą cudzoziemców. Cudzoziemcy przegrywają w tym przypadku z silną konkurencją polskich pracowników. Konkretyzując, miasta o silnie wyeksponowanych funkcjach produkcyjnych przyciągają cudzo-

ziemców w skali wprost proporcjonalnej do zbliżania się średniego wynagrodzenia w danym ośrodku do minimalnej krajowej. I odwrotnie: zbliżanie się wysokości tego wynagrodzenia do średniej krajowej, a tym bardziej przekraczanie jej, ugruntowuje zjawisko zamykania się rynku pracy dla pracowników cudzoziemskich.

Uwagi te potwierdzają także szczegółowe analizy dotyczące miast Polski. Na rycinie 27 dość czytelnie widać, że miejsca pracy, którymi zainteresowani byli cudzoziemcy, zdecydowanie przeważały w miastach województw zachodnich, a ponieważ na rysunku przyjęto dolną granicę 100 wydanych pozwoleń, dominują miasta duże. Niemniej zainteresowanie lokalnym rynkiem pracy dotyczyło także wielu miast średnich, a nawet małych. W grupie miast średnich i małych wyróżnić należy ośrodki o silnie rozwiniętych funkcjach produkcyjnych, które zresztą powstały często dzięki możliwości zatrudnienia ludności cudzoziemskiej, w tym głównie pochodzącej z Ukrainy. Napływ imigrantów dotyczył zarówno ośrodków produkcyjnych, których rozwój opiera się na dużych firmach (Nowy Sącz, Bydgoszcz), jak i dynamicznie rozwijającego się sektora małych i średnich przedsiębiorstw (MSP; Kępno, miasta podwarszawskie). W niektórych małych ośrodkach (np. Bodzentynie k. Kielc) napływ ten należy natomiast zdecydowanie wiązać z sektorem rolnictwa.

Wśród dużych i średnich ośrodków miejskich relatywnie mały udział cudzoziemców na rynku pracy uwidacznia się w miastach konurbacji katowickiej oraz w Legnicy, Jeleniej Górze czy Słupsku. Z kolei w takich miastach średniej wielkości jak Nowy Sącz czy Świdnica powoływane są nowe miejsca pracy na potrzeby imigrantów, głównie zza wschodniej granicy (ryc. 27). W tym miejscu należy zwrócić uwagę na te ośrodki, w których w ogóle nie odnotowano pozwoleń na pracę dla cudzoziemców (2016). Są to najczęściej:

- miasta monofunkcyjne, których rozwój gospodarczy oparty jest na 1 dużym zakładzie produkcyjnym, względnie 2 (Janikowo, Jedlicze, Krasnystaw, Kunów, Miasteczko Śląskie, Mońki, Ożarów czy Sokołów Małopolski);
- niektóre miejscowości wypoczynkowe (Piwniczna-Zdrój, Polanica-Zdrój, Świeradów-Zdrój);
- miasta przygraniczne (Korsze, Krzanowice, Lubycza Królewska, Międzylesie, Włodawa) oraz
- miejscowości, w których znajdują się obiekty o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa publicznego (Czarne, Drawsko Pomorskie, Michałowo, Mirosławiec, Nowa Dęba, Nowa Sarzyna, Nowy Wiśnicz, Orzysz, Sztum).

Charakterystyczny jest pas województw wschodnich, gdzie mimo bliskości granicy państwa liczba pozwoleń na pracę wydawanych cudzoziemcom w miastach jest w stosunku do ogólnego zaludnienia miast relatywnie najniższa (ryc. 27). Wynika to ze słabszego uprzemysłowienia tych regionów, a to działalność produkcyjna jest zdecydowanym generatorem napływu, szczególnie dużych grup obywateli Ukrainy starających się o pozwolenia na pracę.

Oczywiście nie musi to oznaczać, że w tych województwach udział ludności cudzoziemskiej, w tym ukraińskiej, jest mniejszy niż w zachodnich. W raporcie uwzględniono tylko zezwolenia wydawane dla zatrudnianych w miastach, wobec tego nie objęto w większości przypadków osób zatrudnianych w rolnictwie na terenach wiejskich. Ponadto w wielu branżach, szczególnie usług materialnych, istnieje nadal szara strefa zatrudnienia. Tymczasem w słabiej uprzemysłowionych miastach Polski to właśnie usługi stanowią kluczowy element lokalnego rynku pracy. Należy przy tym pamiętać, że w kontekście demografii to właśnie legalne miejsca zatrudnienia, najlepiej na podstawie umowy o pracę, stanowią zasadniczy rdzeń trwałości oraz stabilności jednostki i rodziny w społeczeństwie. Liczba pozwoleń na pracę wydawanych cudzoziemcom, a także dynamika tego procesu mogą zatem wyznaczać te przestrzenie miejskie, gdzie warunki ekonomiczne pozwalają obcokrajowcom na relatywnie łatwiejsze osiedlenie się i integrację społeczną.

Badania trendów zainteresowania ludności ukraińskiej polskimi miastami w latach 2010–2016 mają duże znaczenie w kontekście otwarcia państw Unii Europejskiej na bezwizowe przyjazdy obywateli Ukrainy, które weszło w życie w czerwcu 2017 r. Jakkolwiek formalnie nie dotyczy to rynku pracy, to w kontekście zgłaszanych w wielu krajach niedoborów w zatrudnieniu może niewątpliwie spowodować istotne zmiany tak w wielkości napływu migracyjnego z Ukrainy do Polski, jak i w rozmieszczeniu cudzoziemców w naszym kraju. W kontekście oddziaływań modelu grawitacyjnego na rynku pracy, szczególnie w stosunku do możliwości płacowych, począwszy od 2018 r. należy się spodziewać spadku zainteresowania pracą w Polsce, zarówno wśród już tu pracujących, jak i wśród potencjalnych migrantów z Ukrainy.

Dezintegracja fali napływu ludności ukraińskiej, związana z otwieraniem się państw Unii na napływ z Ukrainy, może być szczególnie dotkliwa w tych polskich miastach, w których ludność ukraińska stanowi zdecydowaną większość zatrudnionych imigrantów. W wielu miastach gospodarka lokalna już dziś jest oparta na Ukraińcach, czego dobrym przykładem jest Kępno omawiane w dalszej części opracowania. W zdecydowanej większości polskich miast Ukraińcy stanowią główną grupę cudzoziemców podejmujących pracę. Rycina 28 pokazuje udział obywateli Ukrainy w ogólnej liczbie wydanych w 2016 r. pozwoleń na pracę. W aż 375 miastach stanowili oni 100% wszystkich cudzoziemców. W większości były to małe miasta, a liczba pozwoleń dotyczyła 1 lub 2 osób, jednak mimo wszystko uzmysławia to rolę i pozycję imigrantów ukraińskich, zwłaszcza w obrębie najmniejszych, lokalnych rynków pracy. Odnosi się to szczególnie do 70 miast, w których liczba pozwoleń na pracę przekroczyła w tym okresie 20, oraz do dalszych kilkunastu ośrodków, gdzie wydano więcej niż 50 pozwoleń.

W ponad 180 miastach udział pozwoleń na pracę dla obywateli Ukrainy w ogólnej liczbie pozwoleń wydawanych cudzoziemcom mieścił się w przedziale 90,0–99,9%. Jeszcze lepiej skalę napływu widać, gdy ujmie się to zagadnienie z innej strony. Otóż w zaledwie 18 miastach Polski nie wydano żadnych pozwoleń na pracę obywatelom Ukrainy. Były to

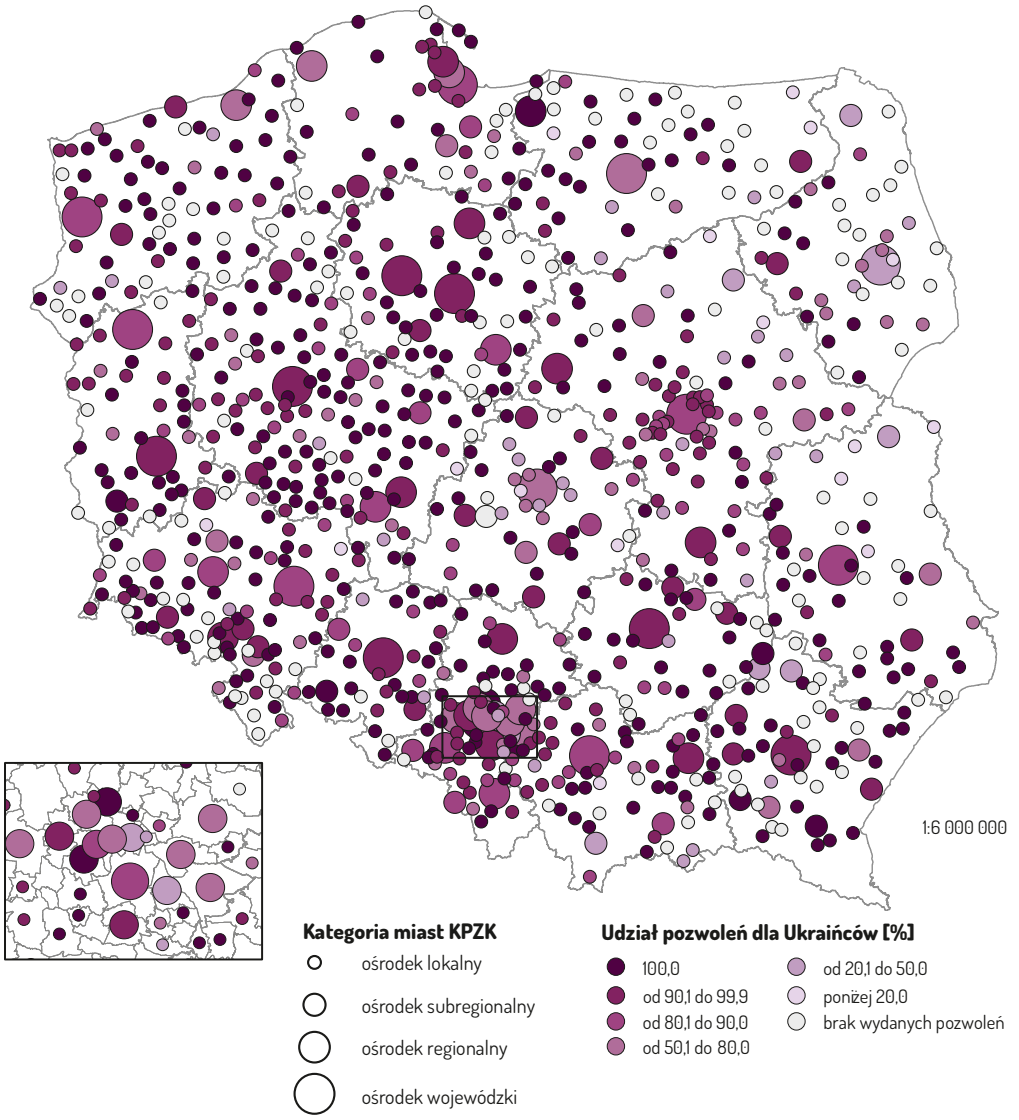

Ryc. 28. Udział obywateli Ukrainy w ogólnej liczbie wydanych pozwoleń na pracę w miastach Polski w 2016 r. (jako % ogółu zezwoleń)
Źródło: dane Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

głównie małe miasta Polski północno-wschodniej, gdzie wśród cudzoziemskiej siły roboczej dominowała ludność białoruska. W kolejnych 60 miastach udział Ukraińców w ogólnej liczbie pozwoleń na pracę dla cudzoziemców był równy 50% lub niższy. Zatem w pozostałych 841 miastach udział ten przekraczał 50% cudzoziemców, co pozwala stwierdzić, że zainteresowanie obywateli Ukrainy podjęciem pracy w polskich miastach ma charakter masowy i dotyczy praktycznie całego terytorium kraju.

2.5. Zakończenie

Znaczący odpływ migracyjny Polaków w ciągu ostatnich 3 dekad, a jednocześnie dynamicznie wzrastający napływ ludności ukraińskiej w ciągu ostatnich kilku lat prowokują do postawienia zasadniczego pytania: w jakim stopniu napływ ten mógłby być rekompensatą ubytku migracyjnego związanego z wyjazdami Polaków do krajów Europy Zachodniej? Skala napływu pozwala stwierdzić, że ubytek ten został pod względem liczebności w dużym stopniu wyrównany. Niemniej jednak należy zwrócić uwagę na specyficzną strukturę demograficzną imigrantów ukraińskich – w większości miast zdecydowanie dominowali mężczyźni w wieku produkcyjnym, a proporcje liczby mężczyzn do liczby kobiet były równe lub większe niż 1:2. Tak wskazują oficjalne dane. Jeśli jednak uwzględnić rzeczywiste podejmowanie pracy przez kobiety, proporcje te są mniej asymetryczne.

Problemem jest też swoista gettoizacja ekonomiczna ludności ukraińskiej oraz w dużej części deklarowana tymczasowość pobytu. Tym samym ludność ta funkcjonuje niejako w „ekonomiczno-przestrzennej hibernacji": słabo identyfikuje się z Polską i z polską ludnością. Dotyczy to szczególnie mniejszych miast, tych z dużym napływem migracyjnym i silnie zaznaczającym się zatrudnieniem na niskopłatnych stanowiskach. Istota znacznego napływu Ukraińców do Polski ma oczywiście znamiona masowego napływu migrantów związanego z zarobkowaniem w innych krajach. Jednak w nawiązaniu do problemów demograficznych Polski należy zauważyć, że jest to ogromny, lecz niewykorzystany potencjał, zarówno demograficzny, jak i społeczny. Wartość dodana tego napływu ma zatem głównie aspekt ekonomiczny. Należałoby przyjąć, że napływ migrantów powinien być szczególnie oczekiwany w tych miastach, które najbardziej tracą mieszkańców, oraz – z innej strony – tam, gdzie istnieją dogodne warunki do zamieszkania, szczególnie w aspekcie ekonomicznym (chodzi głównie o niższe koszty zamieszkania). Niestety, jak pokazuje rycina 29, potrzeby te są zaspokajane tylko częściowo. Na mapie zaznaczono miasta, w których spadek liczby ludności w okresie 2015–2016 wyniósł 1%. Stąd też jedynie w miastach, w których liczba wydanych pozwoleń wyniosła 10 i więcej na 1000 mieszkańców, daje się zauważyć krótkoterminową rekompensatę ubytku rzeczywistego przez zewnętrzny napływ migracyjny. Pozostałe ośrodki miejskie cechuje ujemne saldo zmian demograficznych, nawet po uwzględnieniu imigrantów. **W kontekście problemów demograficznych Polski należy zauważyć, że imigranci z Ukrainy stanowią ogromny, lecz niewykorzystany potencjał demograficzny i społeczny.**

Ponadto należy zwrócić uwagę, że napływ migracyjny może mieć charakter okresowy, szczególnie tam, gdzie zaznacza się wyraźna sezonowość rynku pracy, np. w miastach będących centrami sadownictwa (południowa część województwa mazowieckiego) lub ośrodkami turystycznymi. W żaden sposób nie wypełnia on także strat ludnościowych w największych spośród wyludniających się miast Polski. Ich brak, wskazany na rycinie 34, jest znamienny. To też ważny wniosek dla kształtowania polityki miejskiej i demograficznej

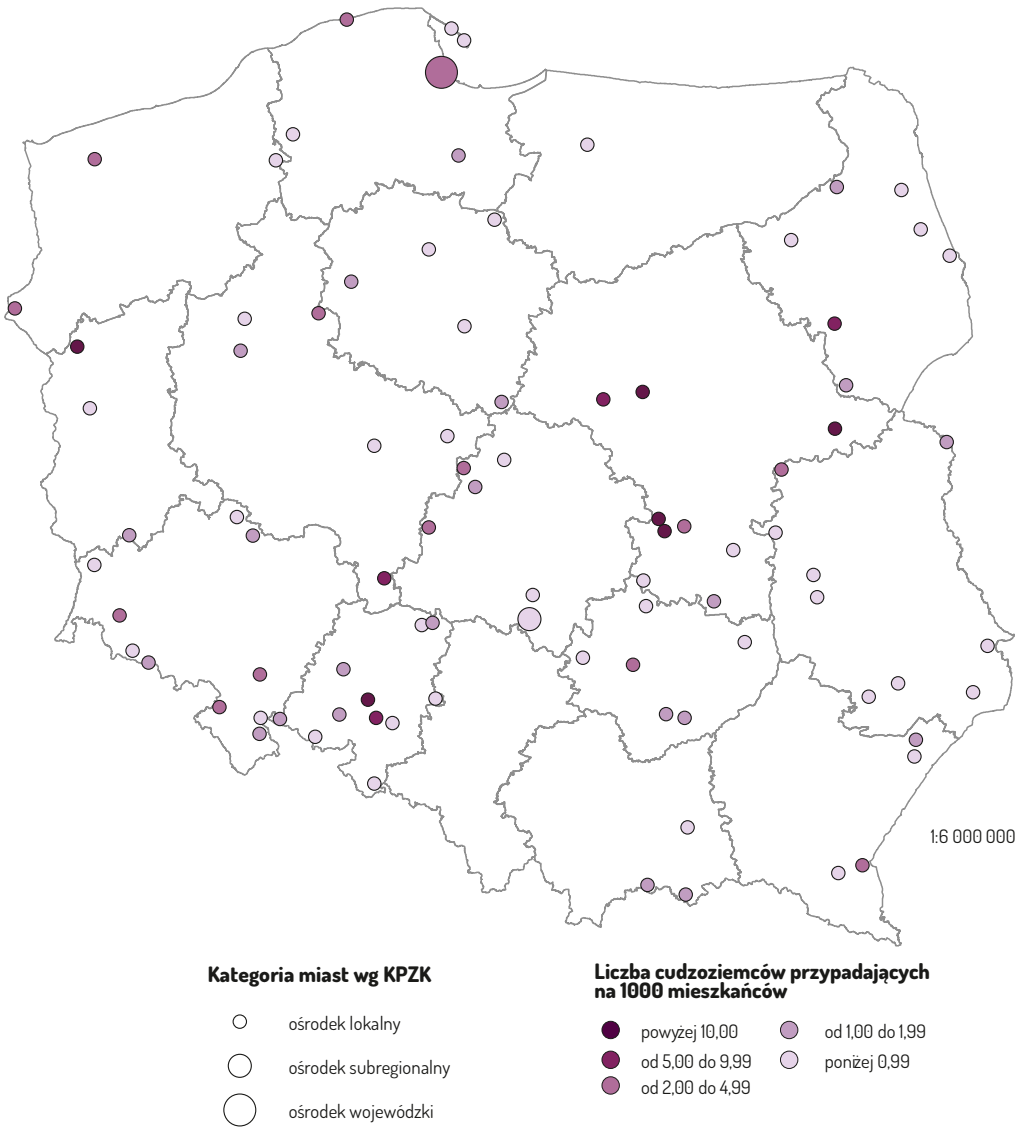

Ryc. 29. Liczba pozwoleń na pracę wydanych cudzoziemcom w 2015 r. na 1000 mieszkańców w miastach, które odnotowały w latach 2015 – 2016 największy procentowy ubytek liczby ludności
Źródło: dane Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

Polski – migranci kierują się tam, gdzie mają szanse uzyskania profitów ekonomicznych i osiągnięcia zakładanych celów finansowych, które spowodowały ich przyjazd do Polski. W pewnym stopniu napływ migracyjny może stanowić też remedium na wieloaspektowy kryzys doświadczany przez liczne ośrodki miejskie Polski.

Jerzy Runge Iwona Kantor-Pietraga
Robert Krzysztofik Anna Runge

3. CHCĘ MIESZKAĆ W POLSCE, ALE CZY W MIEŚCIE?

3.1. Wprowadzenie

Celem tego rozdziału jest próba odpowiedzi na intrygujące pytanie, czy (i w jakim stopniu) miasto polskie jest jeszcze potrzebne jego mieszkańcom. To pytanie wynika z faktu, iż od co najmniej 3 dekad istotnie zmieniają się proporcje między migracjami ze wsi do miast i z miast na wieś. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich miast i wszystkich obszarów wiejskich (Śleszyński 2014). Niemniej zaobserwować można, że w miejsce typowego dla lat 70. i 80. XX w. zjawiska przyciągania ludności wiejskiej przez miasta w coraz większym stopniu uwidacznia się przemieszczanie mieszkańców miast do formalnie wiejskiej strefy oddziaływań funkcjonalnych miasta (ryc. 30). W ujęciu przestrzennym i społeczno-demograficznym przemieszczenia ujawniają się w postaci suburbanizacji, *urban sprawl* oraz zahamowania napływu migracyjnego z najbliższego otoczenia miasta. Jednak, jak wspomniano, nie dzieje się tak wszędzie. W wielu przypadkach odpływ mieszkańców miast do otaczających je stref obszarów funkcjonalnych jest relatywnie słaby. W niektórych przypadkach (konurbacja katowicka) strefa podmiejska doświadcza nawet procesu wyludniania. Proces przestrzennej redystrybucji ludności staje się w ostatnich latach także istotnym problemem społeczno-politycznym i ekonomicznym. Ścierają się tu bowiem często 2 ważne paradygmaty ujawnione w ostatnich kilku latach chociażby w Rzeszowie i Opolu, gdzie idea samorządności gminnej w strefie podmiejskiej została skonfrontowana z ideą metropolitalności miasta centralnego. W wymienionych przypadkach czynniki trudne do pogodzenia, czy wręcz przeciwstawne, nadają zmianom ludnościowym w miastach i w ich otoczeniu coraz więk-

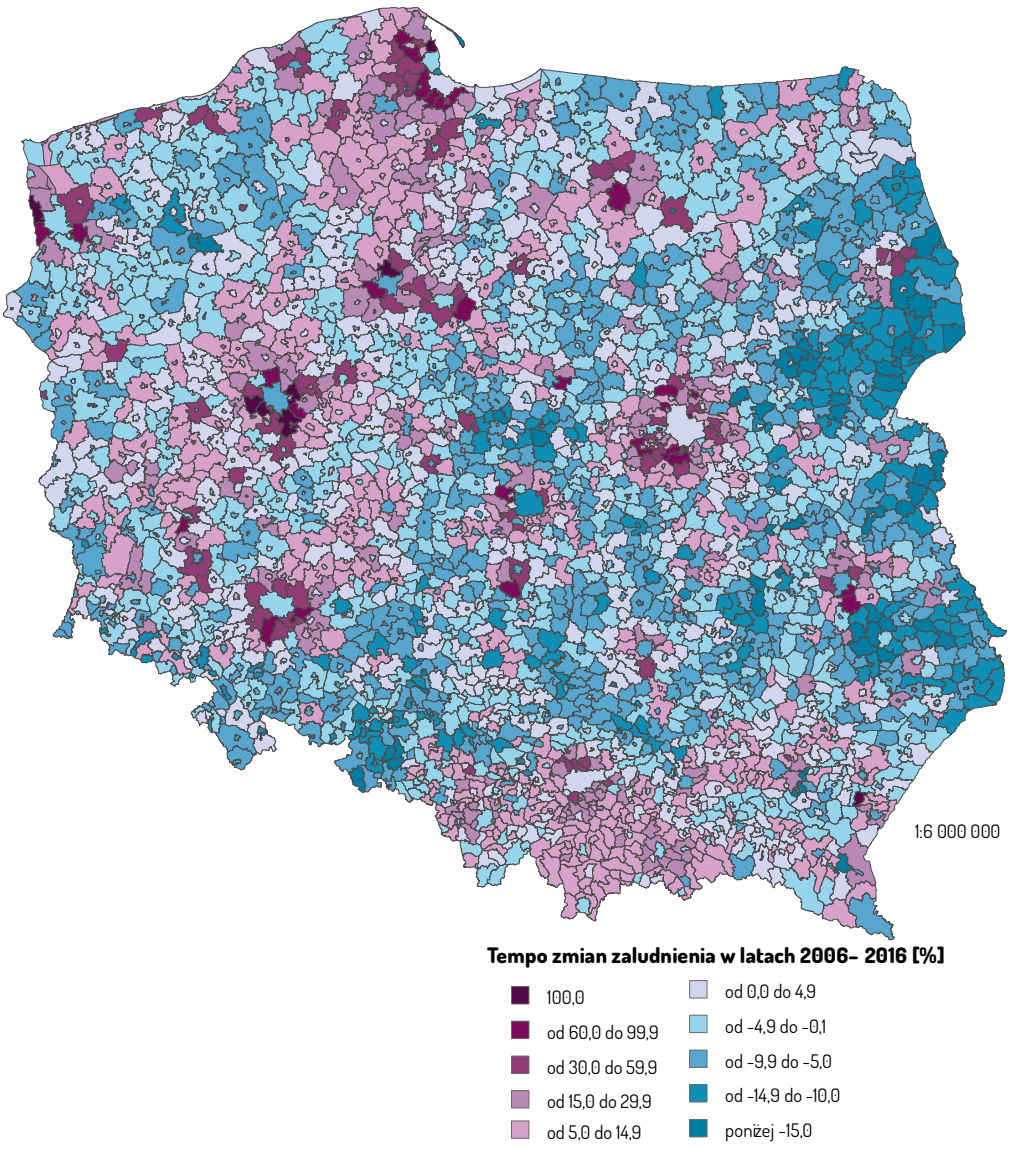

Ryc. 30. Zmiany zaludnienia w miastach i gminach wiejskich Polski w latach 2000 – 2016
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

sze znaczenie. W szerokiej palecie zróżnicowań funkcjonalnych kluczowe wydaje się ustalenie podobieństw i odmienności demograficznych właśnie pomiędzy miastem a jego najbliższym otoczeniem.

Próbę uzyskania odpowiedzi na postawione na wstępie pytanie można podjąć, stosując oryginalną w tym kontekście metodę badań nawiązujących do tzw. modeli przesunięć

Dunna (Dunn i in. 1960). Z uwagi na szeroki zakres niezbędnych obliczeń, jak też ograniczenie objętościowe niniejszej analizy wybrano jednak nieco inną, prostszą drogę postępowania. Skoncentrowano się na badaniu tempa zmian zaludnienia w latach 2000–2015 dla każdego z miast w Polsce w porównaniu z tempem zmian sąsiedniej gminy bądź sąsiednich gmin w przypadku graniczenia danego miasta z kilkoma gminami. Wyniki obliczeń dla miast pogrupowano według poszczególnych województw, zaś w celu przejrzystego pokazania zmienności tempa zaludnienia rozpatrywane miasta uszeregowano od kategorii ośrodków lokalnych po miasta regionalne i wojewódzkie (zgodnie z klasyfikacją w KPZK). Zastosowana metoda pomiaru z innej strony istotnie nawiązuje do szeroko rozpowszechnionej typologii J. Webba (1963). Podobnie jak w metodzie J. Webba, także tu wyróżniono 8 klas, które dalej zostały szczegółowo opisane. Wskazano także na istotność zjawisk suburbanizacji i *urban sprawl* jako konsekwencji wyraźnych stymulant i destymulant w rozwoju społeczno-ekonomicznym i przestrzenno-infrastrukturalnym miast i ich zaplecza.

3.2. Uwarunkowania

Wspomniane zróżnicowanie tempa zmian zaludnienia w relacji miasto–otoczenie wynika w warstwie regionalnej z wielkości ruchu naturalnego oraz migracyjnego. W warstwie lokalnej zaś – z suburbanizacji i *urban sprawl*. Wszystkie te zjawiska oddziałują na ostateczne saldo i tempo zmian zaludnienia w mieście oraz w jego otoczeniu.

Procesy lokalnej redystrybucji ludności i tempa zmian zaludnienia rozpatrywane w odniesieniu do sąsiadów identyfikują skalę wzrostu bądź ubytku względnego (Kantor-Pietraga 2014: 132). Przykładowo może być bowiem tak, iż ubytek zaludnienia bądź słabsze tempo wzrostu zaludnienia w mieście są rekompensowane przez relatywnie szybszy wzrost liczby ludności w jego otoczeniu. Możemy mieć także do czynienia z sytuacją odwrotną.

Niezależnie od tego, czy w zmianach zaludnienia ważniejszą rolę ma miasto, czy jego otoczenie, w typach A–D w całym układzie miasto–otoczenie liczba ludności wzrasta. W przypadku typów E–H jest odwrotnie: w całym układzie rejestrujemy ubytek liczby ludności. Tym samym typy A–D są typami progresywnymi, natomiast typy E–H – regresywnymi.

Szczegółowa analiza zmienności tempa spadku i wzrostu zaludnienia w miastach Polski w latach 2000–2015, zarówno w każdym z ośrodków, jak i w poszczególnych kategoriach otoczenia (bezpośrednim i dalszym), pozwala przypisać im określony typ zmian w czasie. Zróżnicowanie typów zaprezentowano w dalszej części opracowania. Tempo zmian i ich skala stanowią niewątpliwie istotną odpowiedź na to, czy dane miasto ma potencjał przyciągający ludność, czy też nie. Pojawia się też taki problem: czy potencjał ten musi być lokowany w samym mieście, czy może być lokowany tuż za jego granicami? To współcześnie ważne pytania również w ujęciu demograficznym, szczególnie gdy doświadczamy regresu demograficznego i w mieście, i w jego otoczeniu, co ma miejsce nawet w przypadku dużych zespołów miejskich takich jak konurbacja katowicka (Krzysztofik i in. 2017).

Niemniej redystrybucja przestrzenna ludności w skali lokalnej najczęściej ma postać zjawisk suburbanizacji i *urban sprawl*. Oba integrują 2 grupy potrzeb i zachowań społeczno-ekonomicznych ludności, które uwidaczniają się wraz z odległością od zdefiniowanego miejsca centralnego w mieście (ryc. 31). Jedne z nich wynikają z pogłębiania się zjawisk generalnie mających charakter destymulantów rozwojowych takich jak wydłużony czas dojazdu do pracy w strefie rdzeniowej miasta i ograniczenia dostępności usług i dóbr wyższego rzędu. Grupa 2. ujmuje zjawiska, które wraz z oddalaniem się od centrum mają tendencję malejącą, ale bezwzględnie pozytywną w społecznym odbiorze, np. negatywne aspekty sąsiedztwa oraz ceny nieruchomości mieszkaniowych w poszczególnych typach zabudowy: jednorodzinnej i wielorodzinnej. Możliwości zaistnienia suburbanizacji stanowią wypadkową danej lokalizacji względem wielkości wskazanych cech oraz ich specyficznych, lokalnych uwarunkowań.

W przestrzeni geograficznej Polski relacyjność tę na poziomie powiatów widać dobrze chociażby po zestawieniu ze sobą 3 cech: gęstości zaludnienia (ryc. 32), przestępczości (ryc. 33) oraz średnich cen nieruchomości (ryc. 34). Cechy te przyjęto jako pośrednie determinanty suburbanizacji.

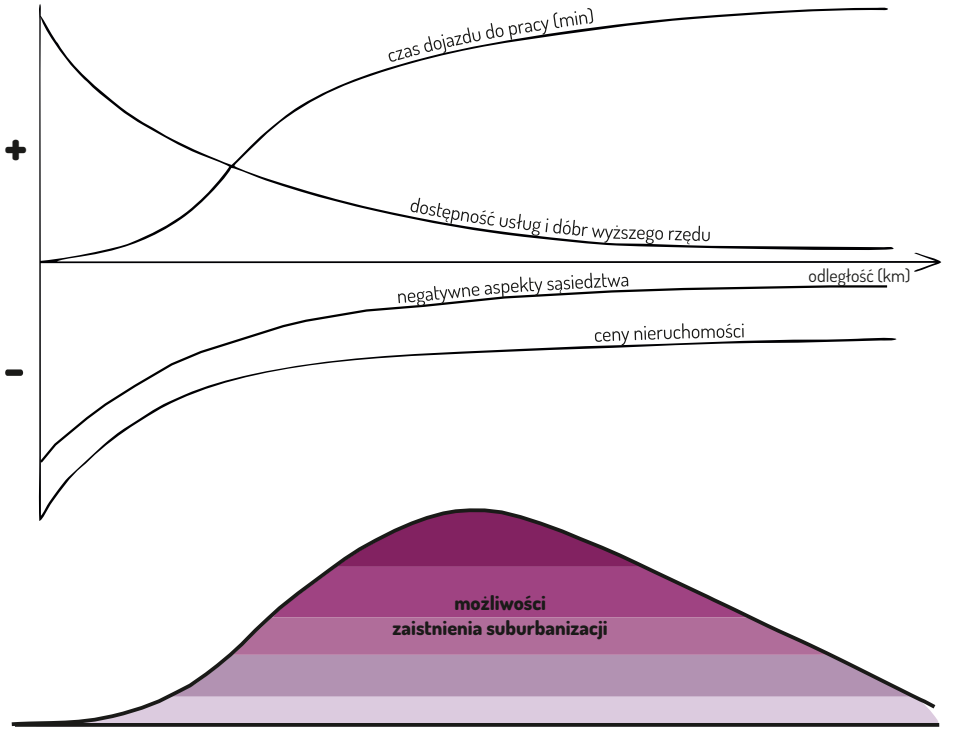

Ryc. 31. Możliwości zaistnienia suburbanizacji w odniesieniu do najważniejszych determinant

Źródło: opracowanie własne

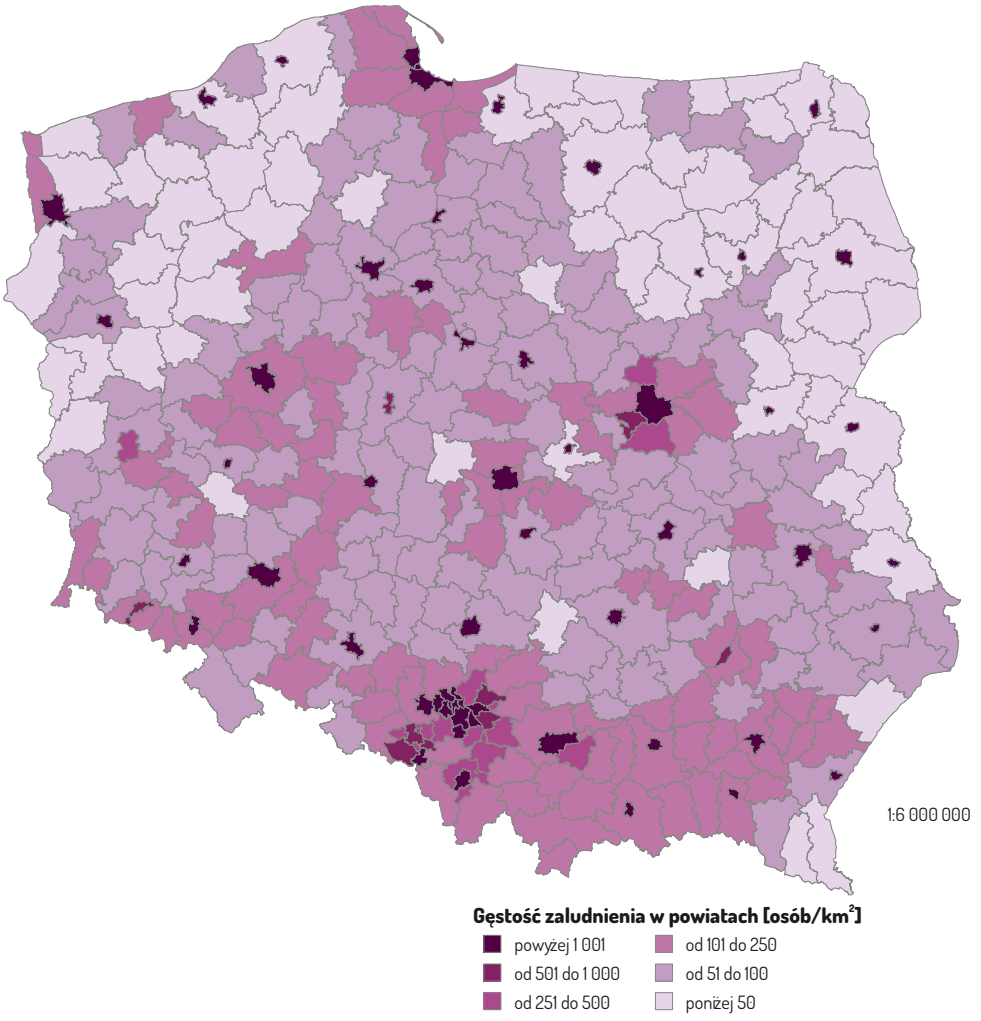

Ryc. 32. Gęstość zaludnienia w powiatach w 2015 r.
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

W 1. przypadku przemieszczenia warunkowane są ucieczką przed wielkomiejskim zatłoczeniem i jego konsekwencjami – społecznymi, ekologicznymi czy przestrzennymi. Jednym z elementów warunkujących suburbanizację jest także potrzeba bezpieczeństwa. Zaspokojenie tej potrzeby w przestrzeni wyraża się zdecydowanie wzrostem liczby osiedli grodzonych, a także potrzebą „ucieczki" do miejscowości zdecydowanie bezpieczniejszych. Te, na co wskazuje rycina 38, znajdują się w najbliższym sąsiedztwie dużych miast. 3. elementem są wyższe ceny nieruchomości w miastach jako konsekwencja koncentracji pozytywnych walorów lokalizacji funkcji mieszkaniowych i gospodarczych z jednej strony

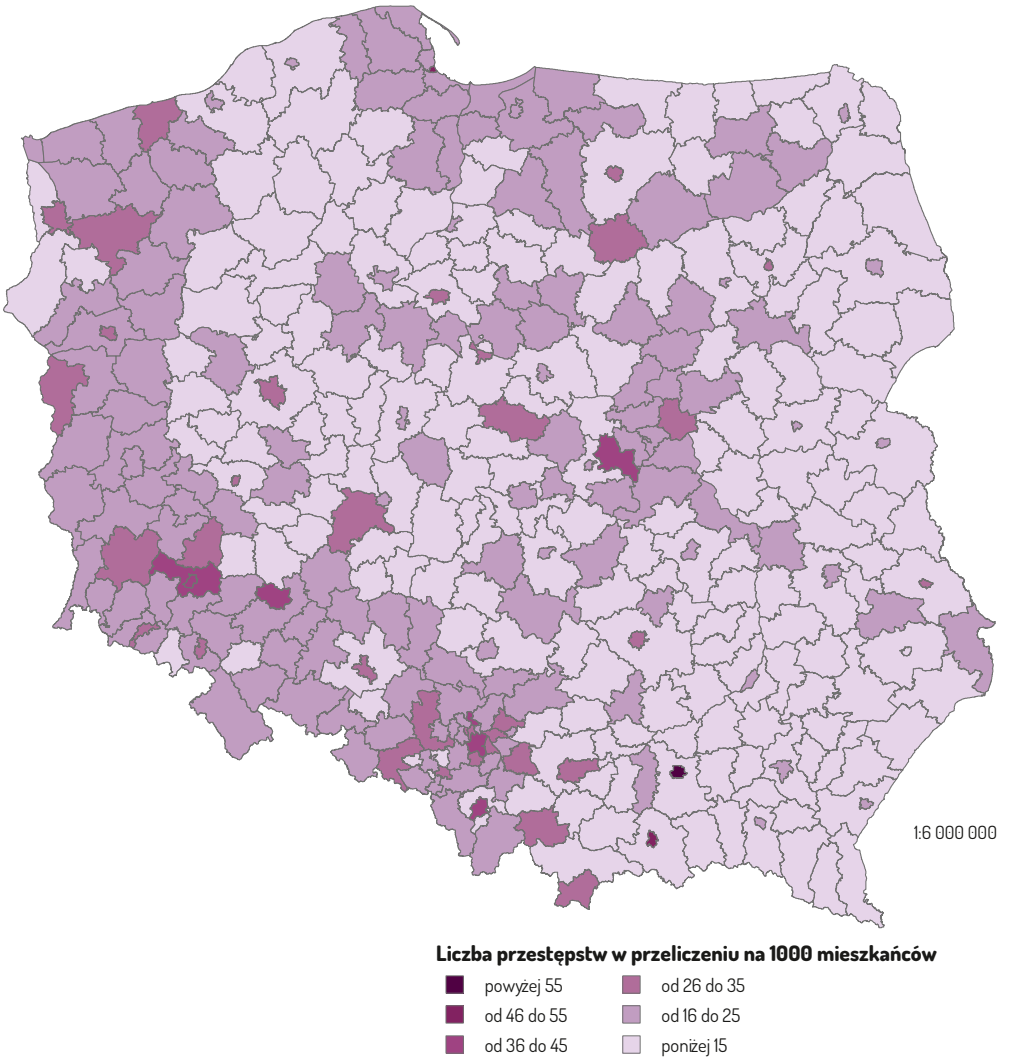

Ryc. 33. Przestępczość w powiatach w 2016 r.
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

oraz ograniczonej podaży gruntów z drugiej. Istotność relacji zdeterminowanej wynika we wszystkich 3 przypadkach z faktu, iż istnieją dość wyraźne kontrasty przestrzenne między większymi miastami a ich najbliższym otoczeniem.

Konsekwencją istniejących różnic pomiędzy miastami, zwłaszcza dużymi i średnimi, a ich otoczeniem w zakresie elementów kształtowania funkcji mieszkaniowych są w ostatnich latach m.in. zmiany zaludnienia dokonujące się na tych obszarach (ryc. 35 i ryc. 36).

Rycina 40 potwierdza, iż kryzys demograficzny w Polsce dotyczy głównie miast oraz tych obszarów wiejskich, które są położone peryferyjnie. Okazuje się, że ogólne zmiany

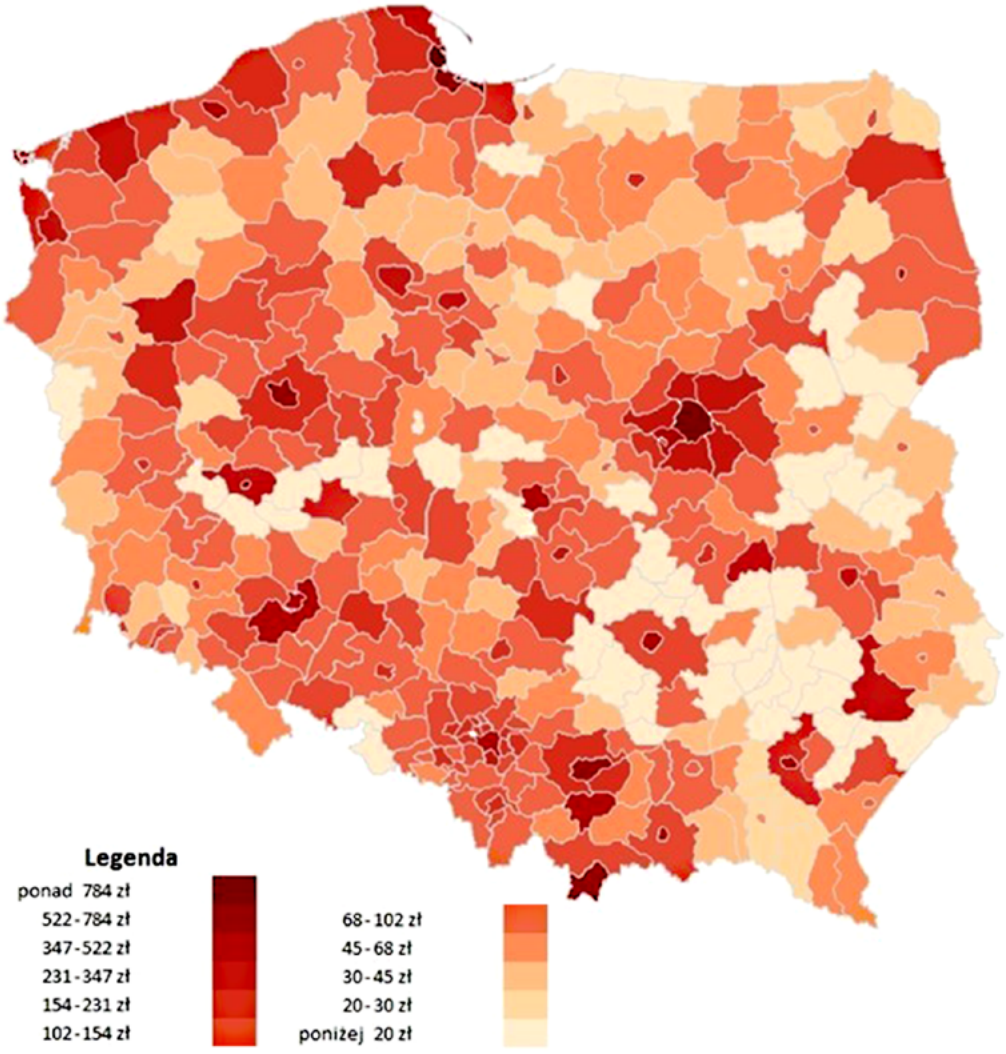

Ryc. 34. Średnie ceny gruntów w powiatach w 2008 r.
Źródło: www.realexperts.pl

zaludnienia według powiatów, gdy liczone są łącznie z miastem powiatowym (ryc. 36), nie odzwierciedlają rzeczywistego zróżnicowania tendencji rozwojowych. Wiele powiatów, które wykazują spadek zaludnienia, tak naprawdę cechuje się dobrą sytuacją ludnościową, gdy w obliczeniach nie uwzględniamy miasta powiatowego (ryc. 35). Oznacza to zatem, że tendencje regresywne najczęściej generowane są właśnie przez miasto. Wskazuje na to przykład powiatów: Sławno, Nakło nad Notecią, Chodzież, Zgierz, Łask, Zduńska Wola, Kłobuck, Lubliniec, Ciechanów i wielu innych. Znacznie rzadziej występuje sytuacja, gdy wzrostowi zaludnienia w mieście towarzyszy znaczny spadek tego zaludnienia na pozosta-

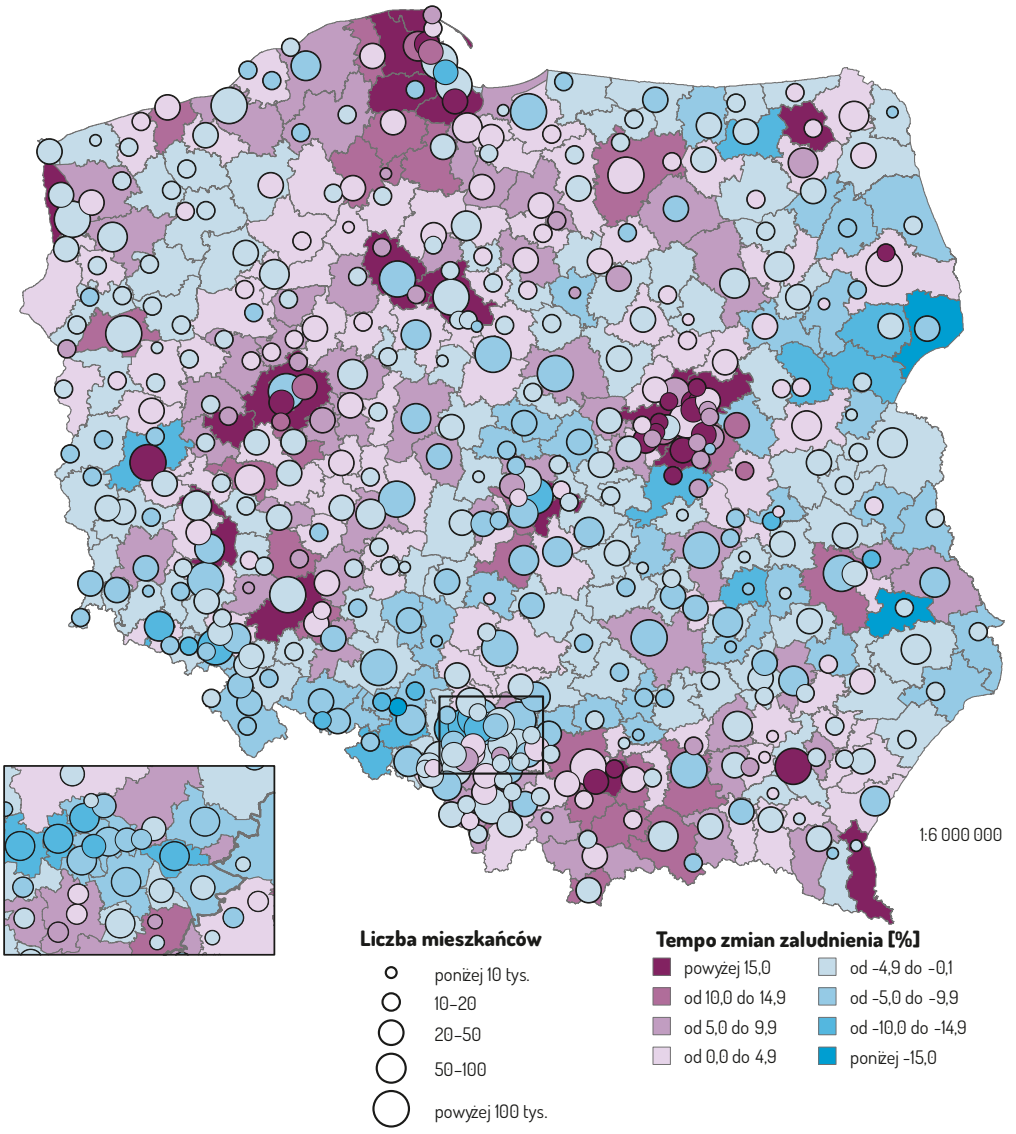

Ryc. 35. Tempo zmian zaludnienia w miastach i powiatach w latach 2000 – 2015
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego
Objaśnienia: powiaty bez uwzględnienia miast powiatowych (od liczby ludności powiatu odjęto liczbę ludności miasta powiatowego)

łym obszarze powiatu, jak m.in. w powiatach Parczew, Janów Lubelski, Wysokie Mazowieckie, Ostrów Mazowiecka, Sokołów Podlaski, lub też spadek zaludnienia w mieście jest mniejszy niż w pozostałej części powiatu, jak m.in. w powiatach Hajnówka, Bielsk Podlaski, Siemiatycze i Krasnystaw.

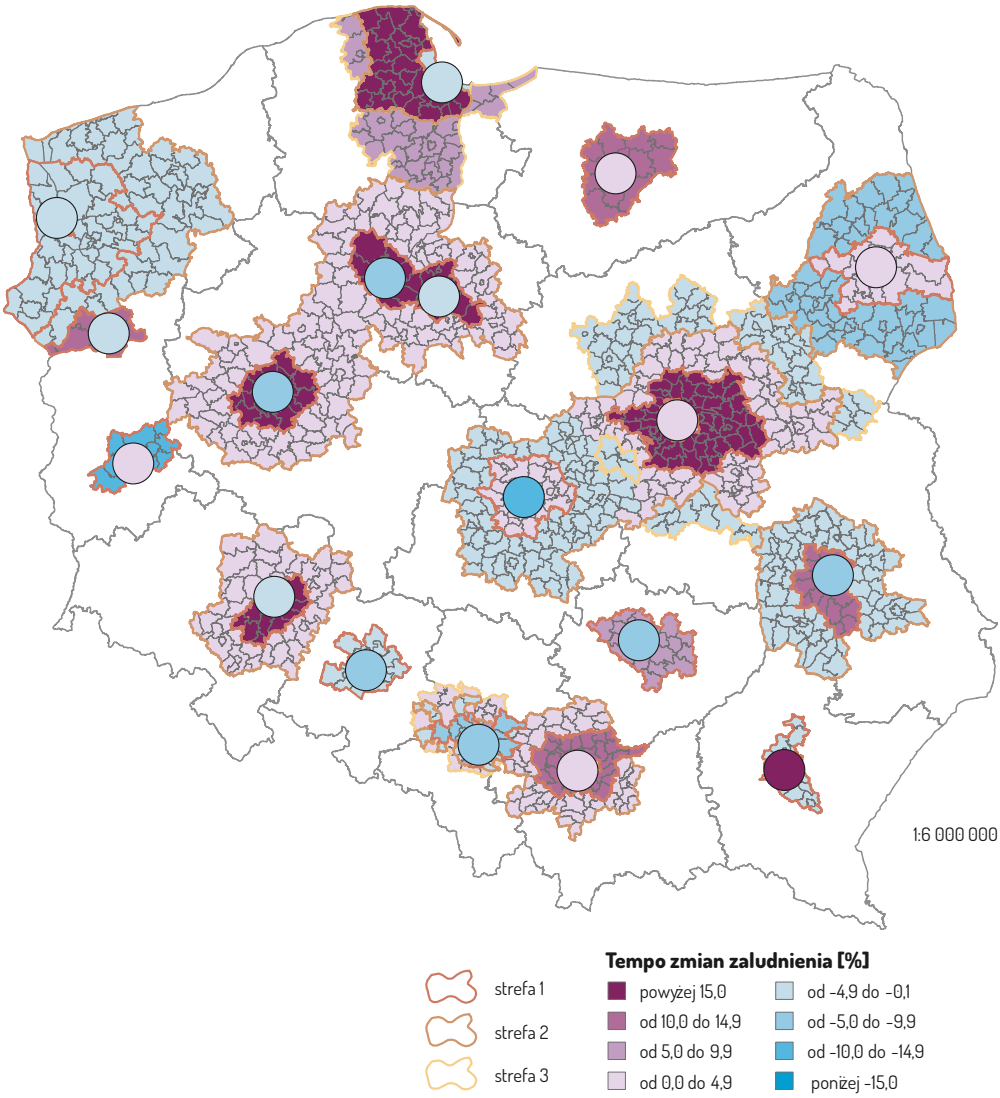

Ryc. 36. Tempo zmian zaludnienia w największych miastach i aglomeracjach miejskich Polski oraz w ich otoczeniu w latach 2000 – 2015
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

Opisane powyżej rozbieżności widać także, jeśli porównać rycinę 35 z rycina 36. Przykładowo w regionie szczecińskim większość powiatów otaczających miasto centralne wykazała w badanym okresie 2000–2015 spadek zaludnienia. Po wyłączeniu z analizy miasta powiatowego (ryc. 35) tempo zmian zaludnienia w obrębie samych powiatów wskazuje przyrost liczby mieszkańców. Wpływ na to ma obserwowane w otoczeniu i Szczecina, i wszystkich pozostałych większych miast Polski zjawisko suburbanizacji, a głównym be-

neficjentem tego procesu są obszary wiejskie, gdyż tam skierowany jest zasadniczo napływ mieszkańców dużych miast.

W złożonych układach osadniczych największe miasta wykazują zróżnicowany wpływ na swoje bliższe i dalsze otoczenie (ryc. 36). Miasta te, same wykazując większy lub mniejszy ubytek liczby ludności (z wyjątkiem Warszawy, Krakowa i Olsztyna), na ogół silnie pobudzają wzrost zaludnienia w swym najbliższym otoczeniu, a im większa odległość od miasta, tym słabsze tempo wzrostu zaludnienia (aglomeracje krakowska, wrocławska, poznańska, toruńsko-bydgoska, trójmiejska, olsztyńska). W latach 2000–2015 najszybszy wzrost zaludnienia strefy bezpośrednio otaczającej miasto zachodził w otoczeniu Wrocławia (o 41,3%), Poznania (o 40,5%), Bydgoszczy (o 30,8%), Torunia (o 27,0%), Trójmiasta (o 25,9%) i Warszawy (o 18,9%). Zarysowane prawidłowości dotyczą nie tylko obszarów wiejskich, ale także miast małych i średnich położonych w obrębie aglomeracji warszawskiej, gdańskiej, krakowskiej i poznańskiej (Runge 2016). W strefie znajdującej się już poza układem aglomeracyjnym, a jednocześnie niedającej możliwości codziennego dojazdu do pracy do centrum aglomeracji zaznacza się proces wymywania potencjału demograficznego (aglomeracje warszawska i wrocławska). Natomiast strefa wymywania nie zaznacza się zbyt wyraźnie nawet w dalszym otoczeniu Krakowa, Poznania, Gdańska czy Olsztyna. Z kolei na zapleczu Gorzowa Wielkopolskiego, Łodzi, Kielc, Lublina i Białegostoku taka strefa wymywania pojawia się znacznie bliżej głównego miasta. Odmiennie procesy te kształtują się w konurbacji katowickiej, gdzie zachodzi odwrotna prawidłowość – największy regres zaludnienia (o –8,7%) dotyczy rdzenia konurbacji, a wraz z odległością od rdzenia wielkość tego ubytku słabnie (strefa wewnętrzna konurbacji –0,5%), zaś na obszarach wiejskich oraz w miastach małych i średnich strefy zewnętrznej konurbacji notowany jest wzrost zaludnienia (o 4,8%).

Wspomniana wcześniej aglomeracja szczecińska, rozpatrywana na poziomie powiatów, wykazuje niewielkie zróżnicowanie tempa ubytku zaludnienia zarówno w Szczecinie (spadek o –2,6%), jak i w jego bliższym (o –0,5%) i dalszym (o –4,7%) zapleczu. Towarzyszy temu jednak dość duże zróżnicowanie kierunków (wzrost/spadek) i tempa zaludnienia poszczególnych miast i gmin wiejskich w obrębie tych powiatów.

Zdarza się jednak, że miasta wojewódzkie dotknięte znaczącym spadkiem liczby ludności inkorporują sąsiadujące z nimi, najbardziej dynamiczne gminy lub wsie (Zielona Góra, Rzeszów; podobne zabiegi od 2017 r. realizuje Opole).

Procesy suburbanizacji przebiegają z różnym nasileniem w obrębie poszczególnych aglomeracji, co zależy nie tyle od wielkości głównego miasta aglomeracji, ile od osiągniętego poziomu rozwoju gospodarczego, stopnia zróżnicowania funkcjonalnego oraz spójności komunikacyjnej z zapleczem. Można stwierdzić, że suburbanizacja ma charakter dualny. Nieco inny jest jej przebieg wokół metropolii rozwijających się i inny wokół tych metropolii, których potencjał wyraźnie wyhamowuje lub wręcz jest w stanie widocznego regresu. Jest to wynik przede wszystkim kondycji gospodarczo-społecznej rdzeni metropolii (Zuzańska-Żyśko, 2016; Krzysztofik i in. 2017).

3.3. Spojrzenie w głąb regionów

Procesy społeczno-gospodarcze inicjowane przez miasta już dawno przestały dotyczyć samych miast i wykroczyły poza ich granice administracyjne. Pod wpływem tych procesów przekształcają się obszary otaczające miasta. Tak też dzieje się ze zmianami zaludnienia, co wykazano poprzez porównanie tempa zmian zaludnienia w miastach oraz w ich otoczeniu. Za otoczenie miasta przyjęto te jednostki podziału administracyjnego (miasta, gminy wiejskie, obszary wiejskie gmin miejsko-wiejskich), z którymi dane miasto bezpośrednio graniczy. W przypadku miast średnich i dużych oraz tych miast małych, które pełnią funkcje powiatowe, przyjęto także szersze tło, jakie stanowi powiat (jednak bez uwzględnienia badanego miasta). W przypadku największych miast w kraju (stolic województw) za otoczenie przyjęto graniczące z nimi powiaty (strefa 1. – powiaty graniczące bezpośrednio; strefa 2. – powiaty graniczące ze strefą 1.). W przypadku mniejszych stolic województw (Gorzów Wielkopolski, Zielona Góra, Opole, Kielce, Rzeszów, Olsztyn) jako otoczenie przyjęto tylko bezpośrednio graniczące z tym miastem powiaty (najczęściej własny powiat ziemski).

Odnosząc się do kwestii badań nad zróżnicowaniem tempa zmian zaludnienia w relacji miasto–otoczenie, warto na wstępie przybliżyć typy owych relacji (ryc. 37):

1) Typ A – wzrost zaludnienia miasta, któremu towarzyszy ubytek ludności w otoczeniu. Tempo wzrostu zaludnienia w mieście jest większe niż tempo ubytku w otoczeniu, a zatem w całym układzie miasto–jego otoczenie ogólny bilans zmian ludnościowych jest dodatni.
2) Typ B – szybszy wzrost liczby ludności miasta w porównaniu ze wzrostem zaludnienia w otoczeniu.
3) Typ C – większe tempo wzrostu zaludnienia w otoczeniu w stosunku do słabszego wzrostu zaludnienia w mieście.
4) Typ D – wzrost zaludnienia w otoczeniu większy w relacji do spadku liczby mieszkańców miasta, a zatem to otoczenie decyduje o wzroście zaludnienia w całym układzie miasto–otoczenie.
5) Typ E – ubytek zaludnienia w mieście, którego nie rekompensuje przyrost liczby mieszkańców w otoczeniu, w rezultacie w całym układzie miasto–otoczenie następuje spadek zaludnienia.
6) Typ F – większe tempo ubytku ludności w mieście przy mniejszym ubytku w otoczeniu.
7) Typ G – to sytuacja odwrotna do poprzedniej. Większym tempem ubytku charakteryzuje się otoczenie miasta, zaś mniejszym samo miasto.
8) Typ H – spadek zaludnienia jest większy w otoczeniu miasta aniżeli wzrost liczby mieszkańców ośrodka miejskiego.

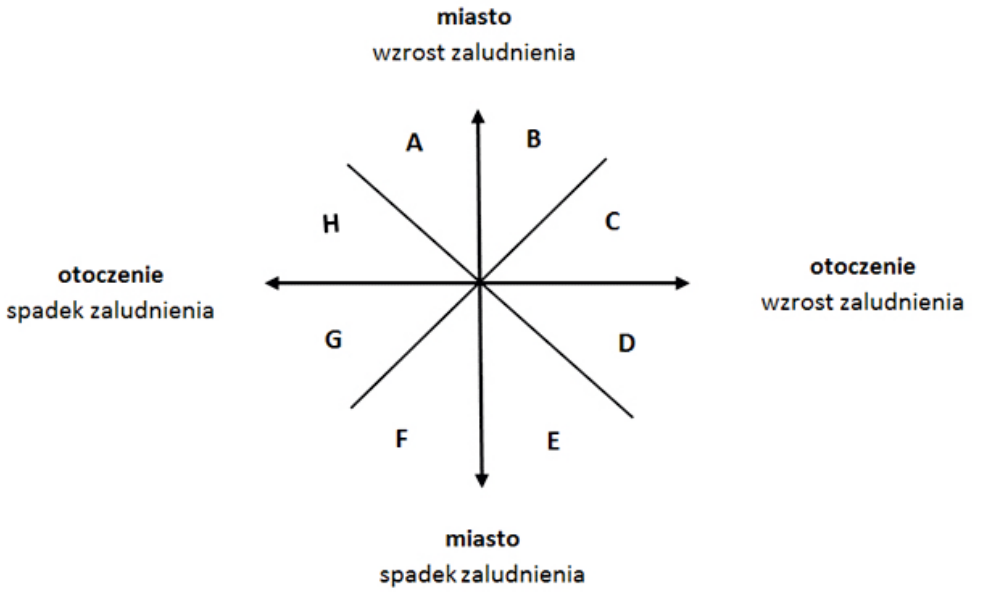

Ryc. 37. Typy relacji zmian zaludnienia między miastem a jego otoczeniem (zmodyfikowany wykres J. Webba)
Źródło: opracowanie własne

W latach 2000–2015 na obszarze poszczególnych województw reprezentowane były wszystkie wydzielone typy zmian zaludnienia w relacji miasto–otoczenie. Jednak typy wykazujące wzrost zaludnienia, zarówno w mieście, jak i w jego otoczeniu, występowały zdecydowanie rzadziej. Znacznie częściej mamy do czynienia z sytuacją, gdy wzrost zaludnienia zachodził tylko w otoczeniu lub gdy w obu elementach badanego układu następował mniejszy lub większy spadek zaludnienia. Najbardziej korzystne są typy B i C, w których obydwa elementy układu (i miasto, i otoczenie) wykazują wzrost zaludnienia, przy czym w typie B wzrost zaludnienia w mieście jest większy niż w otoczeniu, zaś w typie C wzrost zaludnienia w otoczeniu jest większy niż w mieście (ryc. 37). Typ B wykazują miasta satelitarne Warszawy. Typ C współwystępuje z typem D w województwach małopolskim, wielkopolskim i pomorskim oraz mazowieckim (chociaż w miastach bardziej oddalonych od Warszawy notowano też typy F i G). W województwie łódzkim najwięcej miast odpowiadało typom D lub E, zaś w śląskim – typom D lub F (chociaż na Podbeskidziu i w ziemi pszczyńskiej pojawia się typ C). Typ D wykazuje najwięcej miast w województwie podkarpackim. Najmniej korzystną relację miasto–otoczenie reprezentują typy F i G, w których obydwa elementy układu (i miasto, i otoczenie) wykazują spadek zaludnienia, przy czym w typie F w mieście następuje silniejszy spadek zaludnienia niż w otoczeniu, zaś w typie G silniejszy jest spadek zaludnienia w otoczeniu niż w mieście. Typ G najliczniej zaznaczał się w miastach województw lubelskiego i podlaskiego. Typ F dominował na obszarze województw dolnośląskiego, opolskiego, świętokrzyskiego i warmińsko-mazurskiego. Pozostałe woje-

województwa (kujawsko-pomorskie, lubuskie i zachodniopomorskie) charakteryzują się dużym zróżnicowaniem typów zmian zaludnienia w relacji miasto–otoczenie.

Odnosząc się do powyższej typologii, należy stwierdzić, że jednym z istotnych, wstępnych zagadnień badawczych jest względna stałość w przynależności do wskazanych wcześniej typów, niezależnie od wielkości miasta. Jednak jeśli w poszczególnych województwach rozpatrujemy zbiór miast uporządkowanych według wyróżnionych typów oraz według wielkości zaludnienia, to okazuje się, że występują 2 grupy ośrodków miejskich, w których wraz z wielkością miasta zmieniała się ich przynależność do określonych typów relacji miasto–otoczenie. Sytuacja ta jest o tyle interesująca, że występuje na granicy typów progresywno-regresywnych i odwrotnie (odpowiednio D/E oraz A/H), czyli wraz ze zmianą wielkości miasta istotnie zmienia się przynależność układu miasto–otoczenie do określonego typu. Nie koniec na tym – skala owej zmienności zależna jest od potencjału demograficznego województwa. Stwierdzenia te wymagają uszczegółowienia. Pierwsza grupa miast reprezentuje typy D i E, czyli wraz ze zwiększaniem się wielkości miasta dominującą prawidłowością jest przechodzenie z typu D do E, a następnie powrót do typu D. W mniejszych miastach następuje spadek zaludnienia przy wzroście tego zaludnienia w ich otoczeniu. Zasadniczo wraz ze wzrostem wielkości ośrodka miejskiego w tej grupie zmieniała się przynależność układu z typu D do E, tj. z progresywnego na regresywny (wynika to bądź z silniejszego regresu w większych miastach, bądź ze słabszego wzrostu zaludnienia na ich zapleczu). W wielu województwach owo „przejście" miało charakter nieostry i sytuowało się na różnym poziomie wielkościowym miasta między 20 tys. a 100 tys. mieszkańców, a na dodatek owo przejście nie zawsze odnotowywano tylko raz. Dlatego można tu mówić o chwiejnej równowadze między typem D i E, a w 2. grupie miast między typem A i H. Wspomniane grupy ośrodków wystąpiły w miastach województw mazowieckiego, łódzkiego, podlaskiego i śląskiego.

W województwie mazowieckim przewaga tempa przyrostu zaludnienia w otoczeniu nad tempem spadku liczby mieszkańców miasta w latach 2000–2015 występowała w ośrodkach miejskich liczących poniżej 10 tys. mieszkańców oraz w klasie 10–20 tys. mieszkańców. Wraz ze wzrostem wielkości ośrodka bardziej zaznaczała się przewaga tempa spadku liczby ludności miasta nad tempem przyrostu liczby mieszkańców otoczenia (klasa ośrodków rzędu 10–20 tys. mieszkańców), a następnie powrót do typu wyjściowego D dla miast liczących 20–50, 50–100 i powyżej 100 tys. mieszkańców. Podobny układ „przejścia" D→E→D widoczny był w województwie łódzkim (<10 tys. → 20–50 tys. → >50 tys. mieszkańców), podlaskim (<10 tys. → 20–50 tys. → >50 tys. mieszkańców). Nieco inaczej kształtowały się wyróżnione typy zmian w odniesieniu do wielkości miast w województwach śląskim i małopolskim. W 1. przypadku wraz ze wzrostem wielkości ośrodka miejskiego mieliśmy do czynienia z jeszcze bardziej widoczną niż poprzednio sytuacją pośrednią: D/E → D → D/E (<10 tys. → 20–50 tys. → 50–100 tys. i >100 tys. mieszkańców), zaś w 2. przypadku z naprzemiennym występowaniem typów D i E wraz z przechodzeniem do kolejnej, wyższej klasy wielkościowej miast D/E → D → D/E → D (odpowiednio: <10 tys. → 10–20 tys. → 20–50 tys.

→ 50–100 tys. i >100 tys. mieszkańców). Generalnie są to układy o bardziej prężnym otoczeniu wykazującym wzrost zaludnienia, ale nie zawsze rekompensującym ubytek zaludnienia w mieście. Zmiana tej relacji wraz ze wzrostem wielkości ośrodka miejskiego wynika nie tylko z wysokiego poziomu urbanizacji obu województw, ale i z bezpośredniego oraz nieodległego wzajemnego wpływu zmian ludnościowych poszczególnych ośrodków miejskich jako przejawu koincydencji, tj. nakładania się na siebie tendencji zmian zarówno progresywnych, jak i regresywnych (efekty mnożnikowe).

O specyfice zmian w tym względzie może świadczyć także fakt jednostkowego współwystępowania typów A i H. W województwie śląskim jedynie Sławków i Koziegłowy, ośrodki liczące mniej niż 10 tys. mieszkańców, reprezentowały odpowiednio typy A i H, zaś w województwie małopolskim w ogóle tego typu zmienności nie odnotowano. Wystąpiła ona natomiast w województwie mazowieckim (A/H → H → A; odpowiednio: <10 tys. → 10–20 tys. → 20–50 tys. mieszkańców), łódzkim (A/H → H; odpowiednio: <10 tys. mieszkańców → Łódź), podlaskim (A → H; odpowiednio: <10 tys. → <10 tys. mieszkańców). Tym samym zmieniały się proporcje tempa zaludnienia wskazujące na wspomnianą chwiejność równowagi układu miasto–otoczenie. Zamiast przewagi tempa wzrostu zaludnienia miasta nad słabszym tempem ubytku liczby ludności w otoczeniu (typ A) wraz z wielkością miasta mamy do czynienia z większym tempem spadku zaludnienia w otoczeniu w stosunku do tempa wzrostu liczby ludności miasta (typ H). Uwidacznia się zatem duża, choć słabnąca siła przyciągania miast większych przy utrzymującej się ssącej sile miast mniejszych wymywających swe zaplecza. O ile w województwie mazowieckim w miastach liczących ponad 20 tys. mieszkańców następował powrót do typu A, o tyle w łódzkim i podlaskim zmiana była jednokierunkowa – z A do H.

Wydzielenie kontinuum chwiejnej równowagi w miastach Polski, tj. regionalnych przypadków „przejścia" z typu progresywnego do regresywnego lub odwrotnie wraz ze wzrostem wielkości miasta, podkreśla terytorialne i wertykalne zróżnicowanie tempa zmian ludnościowych. Koresponduje to ze stwierdzonym w literaturze geograficzno-osadniczej modelem H.S. Geyera i T. Kontuly'ego (1993), ilustrującym zmienność dynamiki zaludnienia poszczególnych klas wielkościowych miast. Punktem wyjścia modelu jest dominacja rozwoju najpierw klasy miast dużych, która po pewnym czasie słabnie na ogół na skutek wyczerpania się na danym etapie czynników przemian społeczno-gospodarczych. Szybsze tempo zaludnienia wykazują wówczas miasta średniej wielkości, zaś po nich – miasta małe. Zamyka się wówczas 1. iteracja w przebiegu cyklu zmian. Po niej pojawia się następna iteracja w tej samej kolejności (miasta duże – miasta średnie – miasta małe), lecz dynamika przemian kolejnych klas wielkościowych miast jest coraz słabsza. Próbę weryfikacji tego modelu podjęła w pracy A. Runge (2013), co jest ważne w kontekście badania tempa zmian zaludnienia miast polskich po 2000 r., także w relacji miasto–otoczenie. Zarówno praca A.Runge (2013), jak i wnikliwe analizy autorów zmian zaludnienia w układach regionalnych potwierdzają istotną zmienność zaludnienia horyzontalno-wertykalną w strukturze polskich miast. W związku

z tym przyjęcie w niniejszym opracowaniu tak prostego narzędzia badawczego jak metoda J. Webba (1963) okazało się szczególnie trafne.

W pozostałych województwach (dolnośląskim, wielkopolskim, zachodniopomorskim oraz warmińsko-mazurskim) wraz z wielkością miasta typ zmieniał się już wyłącznie jednokierunkowo w obrębie wyróżnionych typów D/E i A/H – albo w stronę wzrostu, albo spadku tempa zaludnienia całego układu miasto–otoczenie. We wszystkich przypadkach odnotowano, wraz ze zwiększaniem się liczby mieszkańców miasta, przejście z typu E do D (dolnośląskie: <10 tys. → >20 tys. mieszkańców, zachodniopomorskie: <10 tys. → 10–20 tys. mieszkańców, warmińsko-mazurskie: 10 tys. → 10–20 tys. i 20–50 tys. mieszkańców, wielkopolskie: 10 tys. → >10 tys. mieszkańców, a jednocześnie zwrot z typu A do H – dolnośląskie: <10 tys. → 10–20 tys. mieszkańców, zachodniopomorskie: <10 tys. → >10 tys. mieszkańców, warmińsko-mazurskie: <10 tys. → >10 tys. mieszkańców).

Kolejną grupę tworzyło 6 województw: lubelskie, kujawsko-pomorskie, opolskie, podkarpackie, świętokrzyskie i lubuskie z tylko 1 typem z chwiejnej równowagi tempa zmian zaludnienia, tj. zróżnicowania tempa zmian zaludnienia między miastem a otoczeniem w zależności od wielkości miast. W przypadku województw lubelskiego, kujawsko-pomorskiego, opolskiego i podkarpackiego wraz ze wzrostem wielkości ośrodka miejskiego następowało „przejście" z typu E do D, natomiast w przypadku pozostałych 2 (świętokrzyskiego, lubuskiego) – „przejście" z typu D do E.

W województwach lubelskim i kujawsko-pomorskim wraz ze wzrostem wielkości ośrodka miejskiego relacja miasto–otoczenie zmieniała się od przewagi tempa wzrostu zaludnienia w otoczeniu w stosunku do tempa spadku liczby mieszkańców miasta na rzecz przewagi dynamiki ubytku zaludnienia w mieście w stosunku do przyrostu liczby mieszkańców otoczenia. Tym samym w województwach lubelskim i kujawsko-pomorskim oznaczało to przejście z sytuacji regresywnej do progresywnej układu miasto–otoczenie wraz z wielkością miasta. Z kolei w województwach świętokrzyskim i lubuskim w tym samym czasie odnotowano przejście z typu progresywnego do regresywnego w kształtowaniu tempa zmian zaludnienia w układzie miasto–otoczenie.

W ostatniej grupie jest tylko województwo pomorskie, gdzie brak zależności między wielkością ośrodka miejskiego a zmiennością w przynależności do wydzielonych typów kształtowania się tempa zmian zaludnienia w mieście w porównaniu z otoczeniem. Relacje tempa zmian zaludnienia w mieście i w jego otoczeniu nie wykazywały tutaj istotnej zależności od wielkości miast. Najprawdopodobniej wynikało to z koincydencji oddziaływań miast konurbacji trójmiejskiej oraz dużego znaczenia funkcji turystycznej.

Oczywisty jest wzajemny wpływ kształtowania się procesów i struktur społeczno-gospodarczych, zarówno w czasie, jak i w przestrzeni. Im bliżej siebie usytuowane są miejscowości, tym wpływ ten jest większy. Pojawia się zatem pytanie, czy tempo wzrostu/spadku zaludnienia miasta rzutuje nie tylko na jego bezpośrednie otoczenie, ale także na obszary usytuowane nieco dalej (inne gminy, miasta, powiat). W niektórych przypadkach liczba

i wielkość sąsiadów powinny mieć tu istotne znaczenie. W badaniach statystycznych do identyfikacji owego wpływu zazwyczaj wykorzystuje się procedurę autokorelacji przestrzennej. W niniejszej analizie wystarczy porównanie wykorzystanej już wcześniej procedury identyfikującej typy zmian dynamiki zaludnienia w mieście oraz otaczającej je gminie oraz w jednostkach przestrzennych usytuowanych w dalszej strefie sąsiedztwa.

Analizy takie przeprowadzono dla wszystkich regionów Polski. W raporcie przedstawiono natomiast przykłady 3 województw, w których widać zarówno pewne podobieństwa, jak i różnice w zakresie prezentowanych zjawisk.

Województwo małopolskie. Na zapleczu Krakowa wszystkie kategorie obszarów otaczających (miasta, obszary wiejskie) wykazywały w latach 2000–2015 wyższe tempo wzrostu zaludnienia w porównaniu z samą stolicą Małopolski. Przewagę tempa wzrostu zaludnienia w otoczeniu w porównaniu z samym ośrodkiem spotykamy także w wielu miastach liczących poniżej 10 tys. mieszkańców (Czchów, Dobczyce, Jordanów, Kalwaria Zebrzydowska, Mszana Dolna, Muszyna, Nowy Wiśnicz, Piwniczna-Zdrój, Skała, Sułkowice, Stary Sącz, Zator; ryc. 38 i ryc. 39), co odróżniało to województwo od wielu innych, gdzie ta klasa wielkościowa miast wykazywała tendencje regresyjne. Także w klasie wielkościowej 20–50 tys. mieszkańców wyraźnie progresywnymi tendencjami zmian ludnościowych we wszystkich kategoriach otoczenia cechowały się: Bochnia, Nowy Targ, Skawina czy też Wieliczka (ryc. 40). Jeśli na dodatek uwzględnimy prorozwojowy typ D (pomimo spadku tempa zaludnienia miasta bilans zmian w układzie ośrodek miejski–otoczenie był jednak dodatni na skutek większego wzrostu zaludnienia w otoczeniu), to jedynie w Miechowie (typ G) i Trzebini (typ H) można mówić o utrzymującej się tendencji regresywnej (ryc. 39 i ryc. 40).

Tym samym sytuację demograficzną miast województwa małopolskiego na tle innych województw należy uznać za korzystną. Nowe miasta, które uzyskały prawa miejskie po 2000 r. (w tym zbiorze uwzględniono także Szczawnicę, która znacząco zmniejszyła swój obszar administracyjny), wykazywały różną przynależność do wyodrębnionych typów – tendencje progresywne spotykamy w Ryglicach (typ C), Wojniczu (typ C), Szczawnicy (typ D), Bobowej (typ B) i Radłowie (typ B); zaś regresywne – w Szczucinie (typ G) i Zakliczynie (typ H).

Województwo podlaskie. Regres demograficzny zaplecza większości miast małych występował w województwie podlaskim (ryc. 41). Układ miasto–otoczenie charakteryzował się tu wymywaniem otoczenia, przy czym same miasta też wykazywały ubytek ludności, lecz mniejszy w typie G lub jeszcze silniejszy w typie F, gdy przeważał odpływ ludności z miasta. Pierwszą z tych sytuacji odnotowano w latach 2000–2015 w takich miastach jak: Bielsk Podlaski, Brańsk, Ciechanowiec, Dąbrowa Białostocka, Drohiczyn, Goniądz, Grajewo, Hajnówka, Kleszczele, Knyszyn, Lipsk, Mońki, Rajgród, Siemiatycze, Sokółka, Suchowola, Szczuczyn (ryc. 42). Nowe miasta, tj. Krynki, Michałowo i Szepietowo, to także typ G. Natomiast 2. typ – F – to Jedwabne, Kolno, Łapy, Sejny i Stawiski. Typ C relacji miasto–otoczenie, tj. przewaga tempa wzrostu zaludnienia w otoczeniu w stosunku do tem-

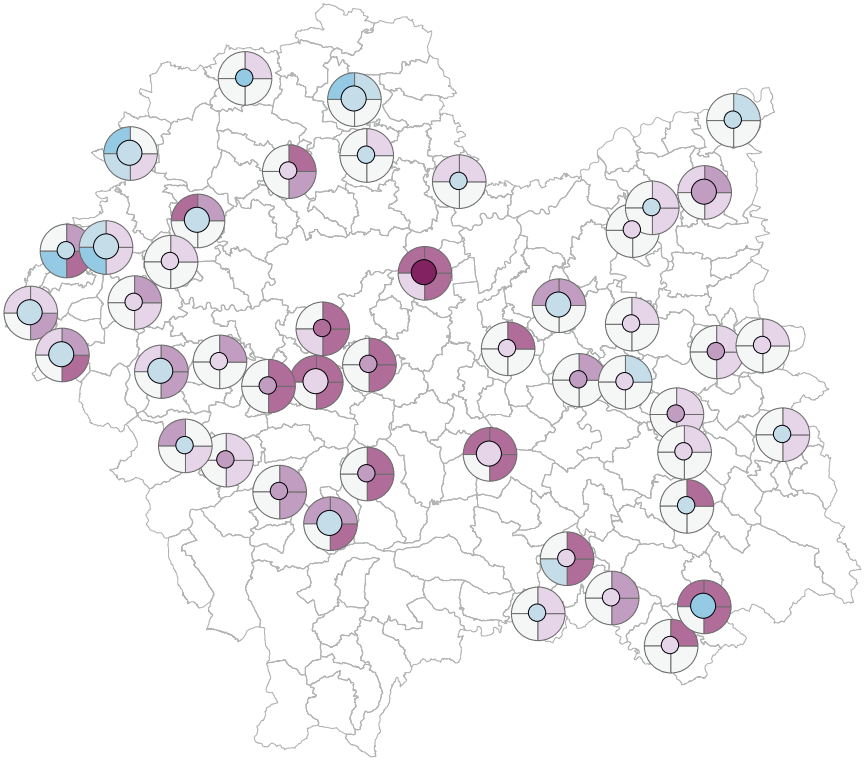

1:1 500 000

Liczba mieszkańców

○ poniżej 10 tys.

◯ 10–20 tys.

Otoczenie miast

1 – własna gmina
2 – gminy graniczące z miastem
3 – miasta powyżej 20 tys. graniczące z miastem
4 – powiat po odjęciu miasta

Tempo zmian zaludnienia w miastach i ich otoczeniu w latach 2000–2015 [%]

- od 25,0 do 49,9
- od 10,0 do 24,9
- od 5,0 do 9,9
- od 0,0 do 4,9
- od -4,9 do -0,1
- od -9,9 do -5,0
- brak otoczenia

Ryc. 38. Tempo zmian zaludnienia w ośrodkach lokalnych i ich otoczeniu w województwie małopolskim w latach 2000 – 2015

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

pa przyrostu liczby mieszkańców miasta, uwidacznia się w takich miastach jak: Choroszcz, Supraśl, Wasilków oraz Suwałki (ryc. 43). Pierwsze 2 miasta liczą mniej niż 10 tys. mieszkańców, 3. z nich to ośrodek miejski z 10–20 tys. mieszkańców, zaś 4. miasto to klasyczny ośrodek średniej wielkości z przedziału 50–100 tys. mieszkańców.

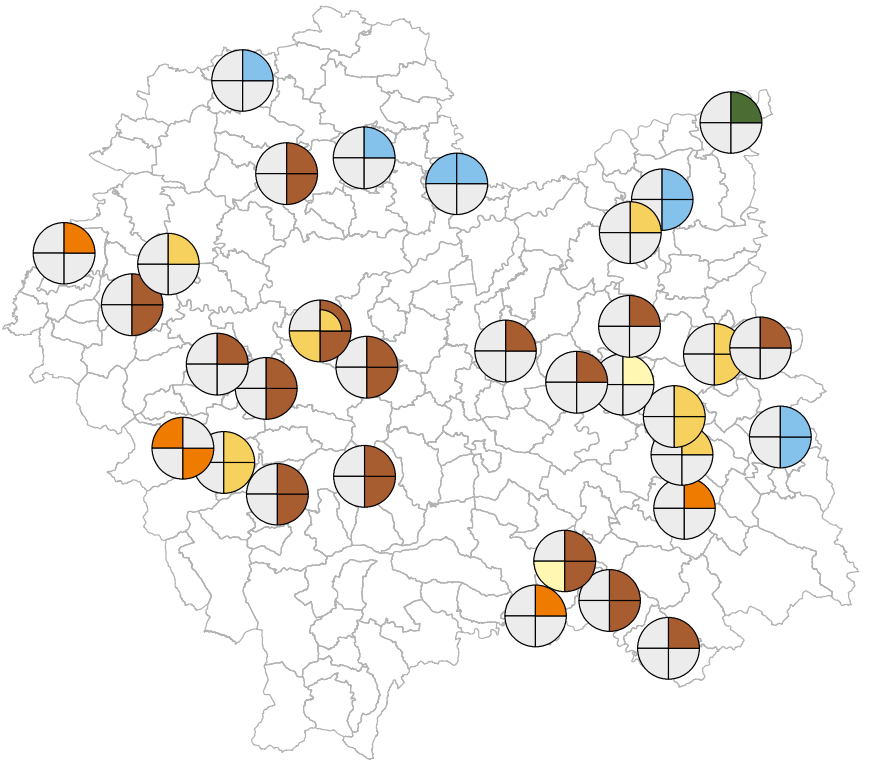

1: 1 500 000

Otoczenie miast

1 – do własnej gminy
2 – do gmin graniczących
3 – do większych miast
4 – do powiatu

brak typu otoczenia

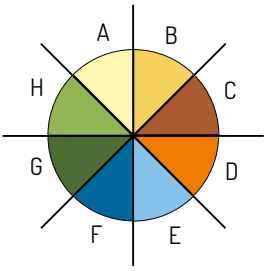

Typy przemian zaludnienia dla miast poniżej 10 tys.

A – wzrost w mieście większy niż spadek w otoczeniu
B – wzrost w mieście większy niż wzrost w otoczeniu
C – wzrost w otoczeniu większy niż wzrost w mieście
D – wzrost w otoczeniu większy niż spadek w mieście
E – spadek w mieście większy niż wzrost w otoczeniu
F – spadek w mieście większy niż spadek w otoczeniu
G – spadek w otoczeniu większy niż spadek w mieście
H – spadek w otoczeniu większy niż wzrost w mieście

Ryc. 39. Typy zmian zaludnienia w ośrodkach lokalnych i ich otoczeniu w województwie małopolskim w latach 2000 – 2015
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

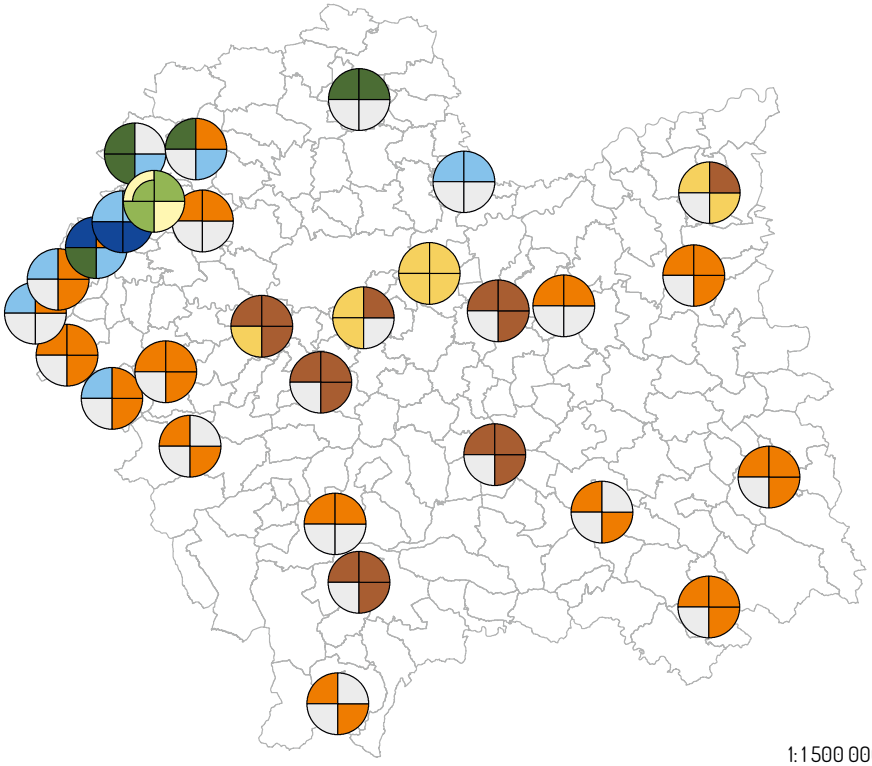

1: 1 500 000

Otoczenie miast

1 – do własnej gminy
2 – do gmin graniczących
3 – do większych miast
4 – do powiatu

brak typu otoczenia

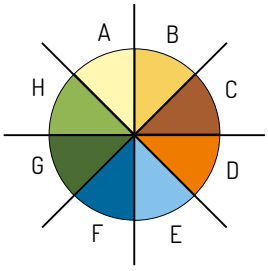

Typy przemian zaludnienia dla miast powiatowych i miast powyżej 10 tys.

A – wzrost w mieście większy niż spadek w otoczeniu
B – wzrost w mieście większy niż wzrost w otoczeniu
C – wzrost w otoczeniu większy niż wzrost w mieście
D – wzrost w otoczeniu większy niż spadek w mieście
E – spadek w mieście większy niż wzrost w otoczeniu
F – spadek w mieście większy niż spadek w otoczeniu
G – spadek w otoczeniu większy niż spadek w mieście
H – spadek w otoczeniu większy niż wzrost w mieście

Ryc. 40. Typy zmian zaludnienia w miastach powiatowych oraz liczących pow. 10 tys. mieszkańców i ich otoczeniu w województwie małopolskim w latach 2000 – 2015
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

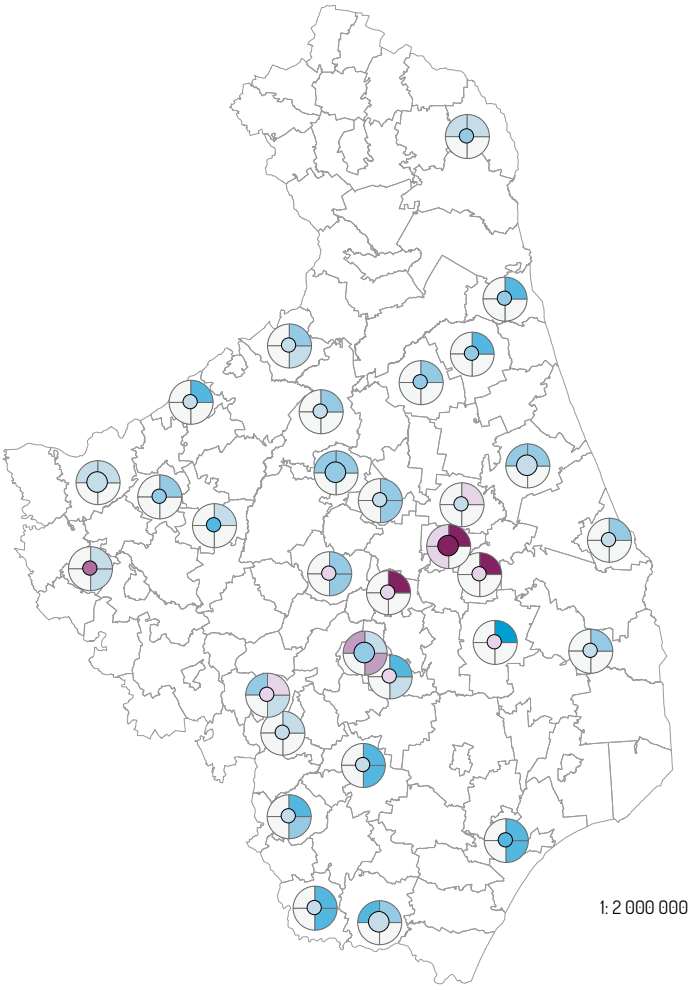

Ryc. 41. Tempo zmian zaludnienia w miastach małych i w ich otoczeniu w województwie podlaskim w latach 2000 – 2015

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

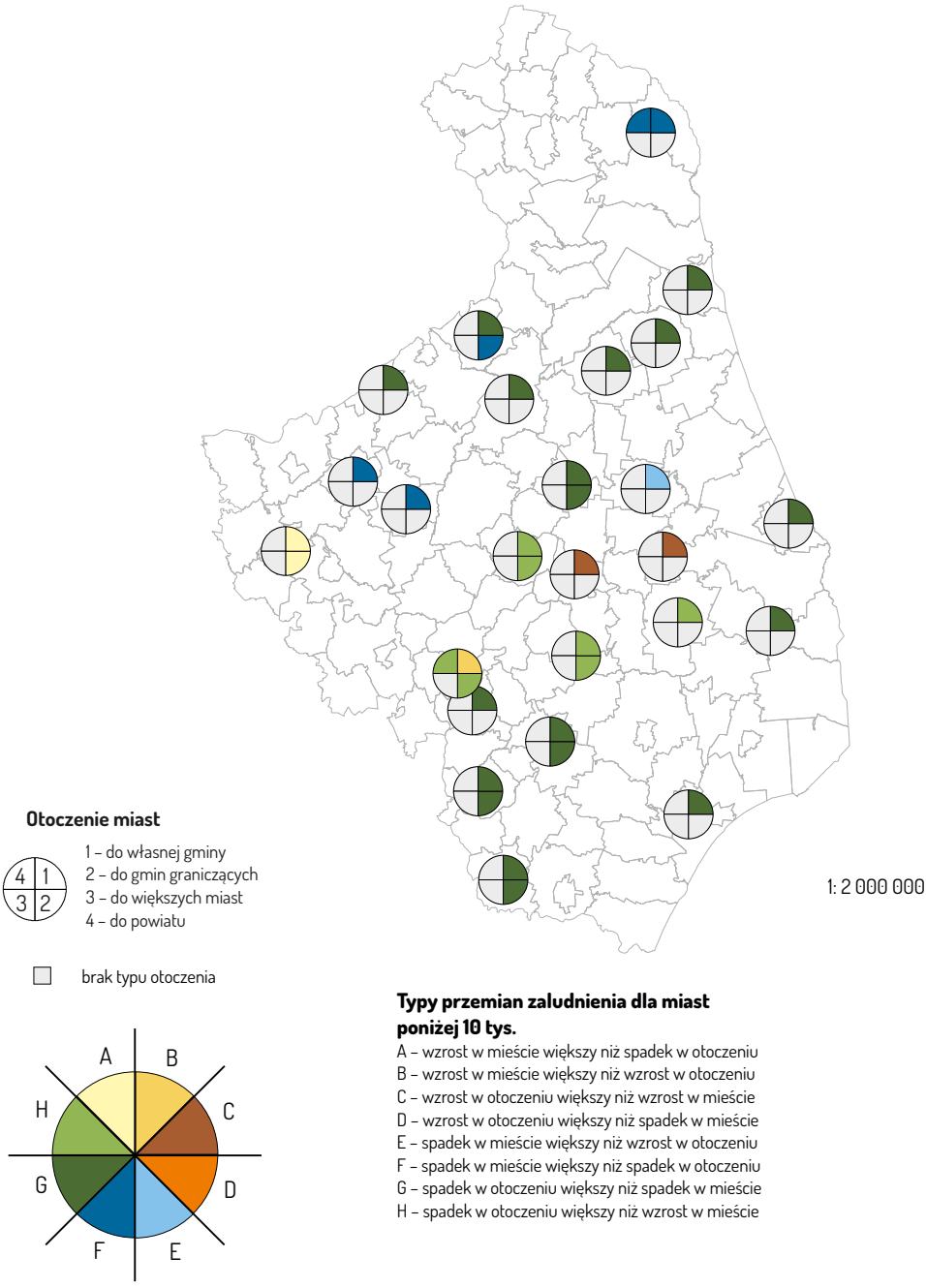

Ryc. 42. Typy zmian zaludnienia w miastach małych i w ich otoczeniu w województwie podlaskim w latach 2000 – 2015
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

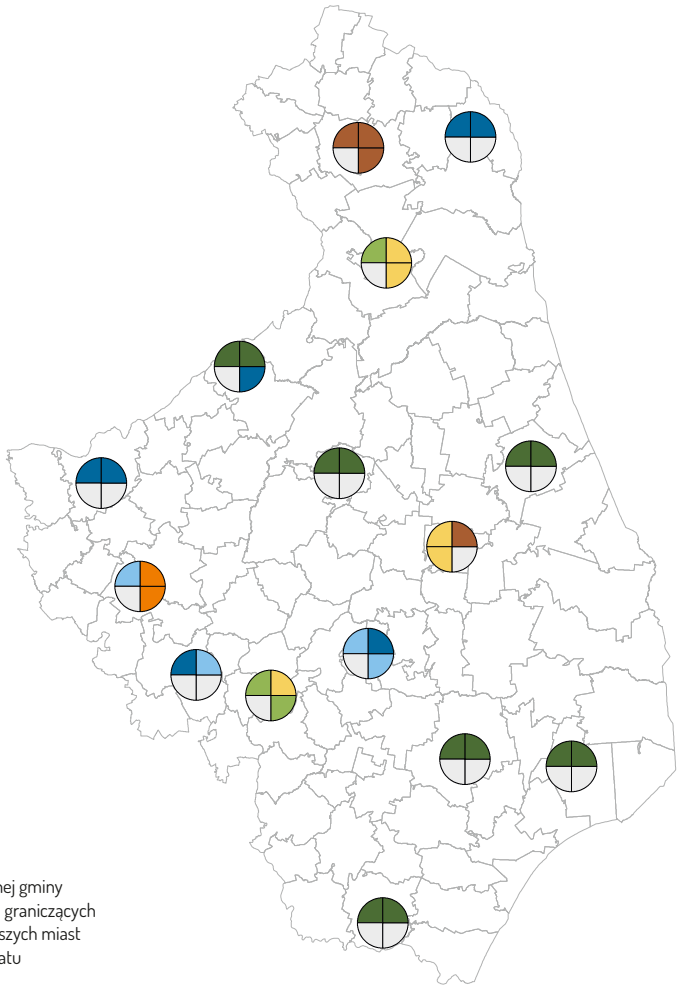

1: 2 000 000

Otoczenie miast

1 – do własnej gminy
2 – do gmin graniczących
3 – do większych miast
4 – do powiatu

brak typu otoczenia

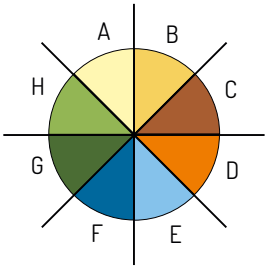

Typy przemian zaludnienia dla miast powiatowych i miast powyżej 10 tys.

A – wzrost w mieście większy niż spadek w otoczeniu
B – wzrost w mieście większy niż wzrost w otoczeniu
C – wzrost w otoczeniu większy niż wzrost w mieście
D – wzrost w otoczeniu większy niż spadek w mieście
E – spadek w mieście większy niż wzrost w otoczeniu
F – spadek w mieście większy niż spadek w otoczeniu
G – spadek w otoczeniu większy niż spadek w mieście
H – spadek w otoczeniu większy niż wzrost w mieście

Ryc. 43. Typy zmian zaludnienia w miastach powiatowych oraz liczących powyżej 10 tys. mieszkańców i w ich otoczeniu w województwie podlaskim w latach 2000–2015

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

Stolica Podlasia – Białystok – charakteryzowała się w latach 2000–2015 przynależnością do typu C rozpatrywanego tutaj tempa zmian zaludnienia miasta względem jego zaplecza, ale jedynie na tle powiatu białostockiego, tj. najbliższego otoczenia. W odniesieniu do dalej położonych stref cały układ miasto–otoczenie reprezentuje typ H zmian ludnościowych.

Województwo zachodniopomorskie. Szybszy spadek zaludnienia w mieście niż w otoczeniu wykazują Bobolice, Drawno, Myślibórz, Płoty, Pełczyce, Połczyn-Zdrój, Świdwin, Świnoujście, Trzcińsko-Zdrój, Węgorzyno i Wolin (ryc. 44 i ryc. 45). Regresywny charakter zmian ludnościowych całego układu miasto–otoczenie występuje także w typie G – tempo spadku zaludnienia jest większe w otoczeniu Barwic, Chociwla, Golczewa, Mieszkowic i Polanowa niż w tych miastach. Podobnie jak w innych województwach typy regresywne zmian zaludnienia były tutaj charakterystyczne głównie dla najmniejszych miast.

Korzystne relacje zmian zaludnienia miasta i jego otoczenia reprezentują 3 miasta: Sianów (<10 tys. mieszkańców) oraz Goleniów i Kołobrzeg (obydwa ośrodki z przedziału 20–50 tys. mieszkańców), gdzie szybciej zachodzi wzrost zaludnienia w ich otoczeniu (typ C; ryc. 46). Prężnie rozwija się otoczenie wielu innych miast Pomorza Zachodniego, lecz przy spadku zaludnienia w nich samych. Typ D wykazują: Barlinek, Darłowo, Dębno, Gryfice, Gryfino, Kamień Pomorski, Koszalin, Lipiany, Nowe Warpno, Nowogard, Międzyzdroje, Police, Starogard Szczeciński i Wałcz. Zmiany te korespondują z rozwojem funkcji rekreacyjno-turystycznej.

Szczecin wykazuje większy ubytek ludności niż otaczające go powiaty (typ F). Dopiero gdyby zmianom zaludnienia przyjrzeć się na poziomie gmin, można stwierdzić znaczne zróżnicowanie tempa zaludnienia w otoczeniu (np. gmina Dobra Szczecińska osiągnęła w latach 2000–2015 rekordowy w Polsce wynik wzrostu zaludnienia o 150%).

Stolice województw. Większość miast wojewódzkich w relacji do najbliższego otoczenia wykazuje typ D zmian zaludnienia. Z kolei w relacji do następnej strefy otoczenia typ D utrzymany jest we Wrocławiu, Toruniu i w Trójmieście, zaś w Poznaniu i Bydgoszczy zastępowany jest przez typ E, a w Lublinie przez typ F.

Progresywny typ C zmian zaludnienia w stosunku do otoczenia wykazują Warszawa, Kraków i Białystok. Dotyczy to relacji zmian zaludnienia tych miast do najbliższego ich otoczenia. W stosunku do dalszego zaplecza typ ten utrzymuje się w Krakowie, zaś w Warszawie zmienia się on w stosunku do 2. strefy na B, zaś do 3. – na A. Z kolei w Białymstoku w stosunku do zewnętrznej strefy otoczenia typ zmienia się na H.

Wśród typów regresywnych Katowice wykazują typ F w relacji do rdzenia konurbacji i do strefy wewnętrznej konurbacji. W relacji do strefy zewnętrznej zmieniają typ na E. Typ F w relacji miasto–otoczenie wykazuje także Opole.

Odwrotnie jest w Łodzi, gdzie w stosunku do bliższego zaplecza miasto wykazuje typ E, zaś w stosunku do dalszego – typ F. Szczecin w stosunku do najbliższego zaplecza wykazuje typ F, a w stosunku do obszarów położonych dalej – typ G.

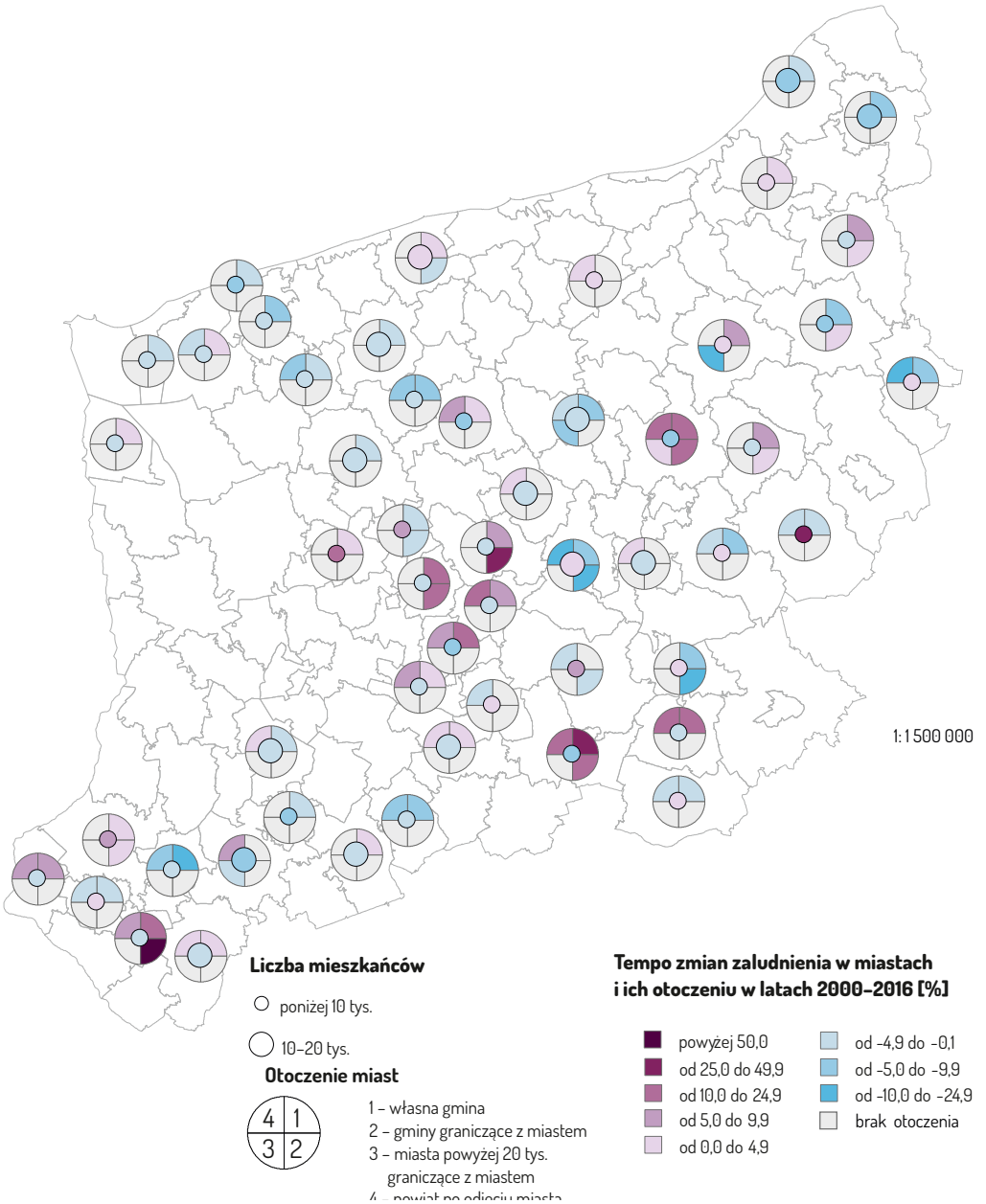

Ryc. 44. Tempo zmian zaludnienia w miastach małych i w ich otoczeniu w województwie zachodniopomorskim w latach 2000 – 2015

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

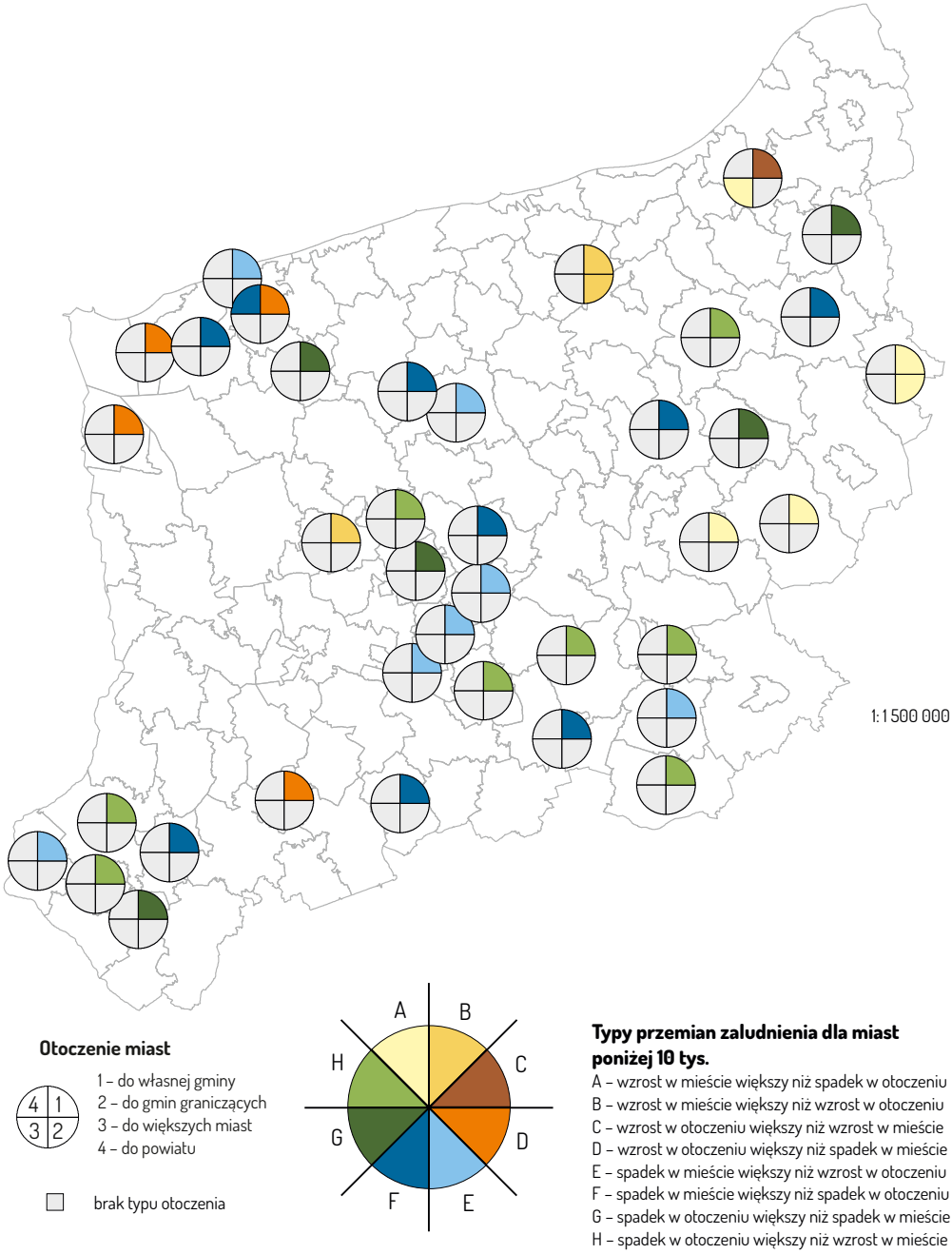

Ryc. 45. Typy zmian zaludnienia w miastach małych i w ich otoczeniu w województwie zachodniopomorskim w latach 2000 – 2015
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

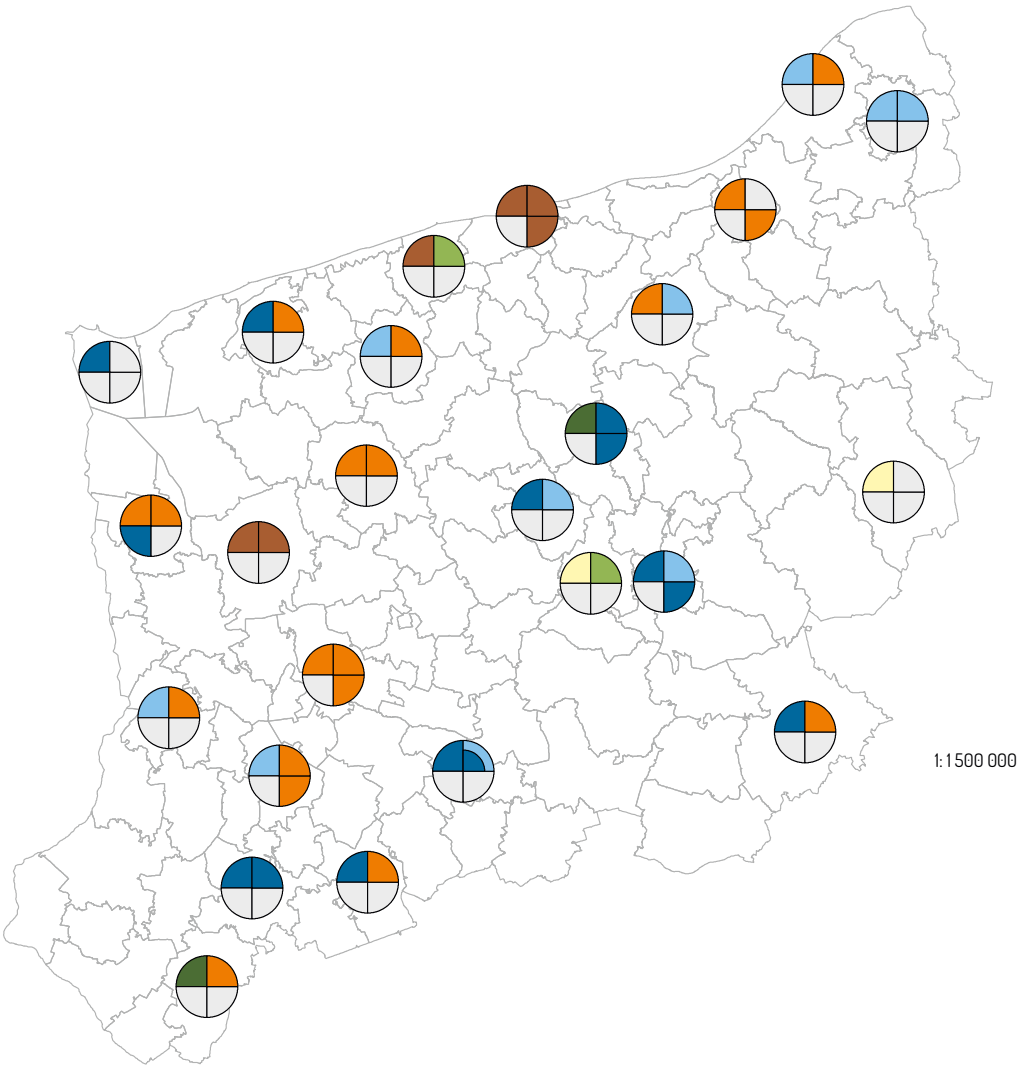

Ryc. 46. Typy zmian zaludnienia w miastach powiatowych oraz liczących powyżej 10 tys. mieszkańców i w ich otoczeniu w województwie zachodniopomorskim w latach 2000–2015

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

3.4. Podsumowanie

Przeprowadzone badanie tempa zmian zaludnienia polskich miast w porównaniu z sąsiadującymi z nimi miejscowościami w latach 2000–2015 pozwoliło na sformułowanie kilku spostrzeżeń uogólniających. Odpowiedź na sformułowane na początku tego podrozdziału pytanie, czy (i w jakim stopniu) miasto polskie jest jeszcze potrzebne jego mieszkańcom jako przestrzeń zamieszkania, nie jest wcale prosta, i to nie tylko w świetle przeprowadzonych badań. Z jednej strony rzutuje na nią kontekst czasowy, zaś z drugiej – przestrzenny. Analiza historycznego procesu umiastowienia ziem polskich dobitnie uzmysławia fakt dużej zmienności liczby miast i ich wielkości, licznych inkorporacji czy wewnętrznych podziałów. Nawet w okresie opracowywania niniejszej publikacji odnotowano przypadki tego rodzaju. Patrząc z szerszej perspektywy, można postawić tezę, iż miasto stanowi strukturę względnie trwałą, choć niekiedy tworzoną doraźnie w celach gospodarczych. Osiągnięcie tych celów prowadzi paradoksalnie do ujawniania się problemów dalszego trwania owej struktury. Przykładowo osiągnięcie prosperity gospodarczej przez ośrodki przemysłowe 2. cyklu N.D. Kondratiewa (1925) nie we wszystkich z nich stanowiło przesłankę do sformułowania nowych celów przemian, by owe struktury miejskie mogły przetrwać kolejne cykle rozwojowe. Jednocześnie przynależność do kategorii miast nie oznacza trwałości rozwoju w czasie, także w kontekście miasto a region. Nawet w tej nieodległej czasowo retrospekcji (lata 2000–2015) widoczna jest zmienność rozwoju ludnościowego, zarówno na poziomie ogólnokrajowym, jak i poszczególnych województw czy subregionalnym. Co ciekawe, ograniczenie się tutaj tylko do tempa zmian zaludnienia poszczególnych miast w porównaniu z ich bezpośrednim otoczeniem, rozpatrywanego w zbiorze miast uporządkowanych według wyróżnionych typów oraz według wielkości zaludnienia, wskazuje na wystąpienie kontinuum chwiejnej równowagi między tendencjami progresywnymi a regresywnymi. Owo zróżnicowanie relacji między miastem a otoczeniem w zależności od wielkości miast było szczególnie widoczne w województwach mazowieckim, łódzkim, podlaskim i śląskim, przede wszystkim w grupie miast o liczbie mieszkańców nieprzekraczającej 50 tys. Jednocześnie w zdecydowanej większości województw ujawniły się w różnych klasach wielkościowych miast procesy depopulacyjne – z uwagi na ograniczoną objętość publikacji zasygnalizowano je tutaj jedynie dla województw małopolskiego, podlaskiego i zachodniopomorskiego. Ze zmianami zaludnienia koresponduje wiele innych zjawisk i procesów takich jak ceny mieszkań czy poziom przestępczości, te zaś z kolei mogą stanowić motyw dalszych przemieszczeń w obrębie układu miasto–otoczenie lub poza ten układ. Wskazują one, że miasta, zwłaszcza duże, dla części mieszkańców przestają być atrakcyjnymi miejscami zamieszkania, chociaż wciąż pozostają atrakcyjne jako miejsca pracy czy konsumpcji usług. Przesunięcie miejsca zamieszkania odbywa się zatem na odległość umożliwiającą codzienne korzystanie z miejskiego rynku pracy i usług. Analiza owych powiązań wykracza jednak poza ramy niniejszego opracowania, gdyż wiąże się m.in. ze społeczno-kulturowymi przesłankami zmian przestrzeni miejskiej i jej otoczenia.

Iwona Kantor-Pietraga Anna Runge
Jerzy Runge Robert Krzysztofik

4. CHCĘ MIESZKAĆ W MIEŚCIE – ALE CZY W TYM CO DOTĄD?

4.1. Wprowadzenie

W poprzednich podrozdziałach celem analizy była próba uchwycenia kwestii atrakcyjności bądź nie zamieszkiwania w polskim mieście. Jak wspomniano, dla części mieszkańców Polski przestało być ono przestrzenią pożądaną przynajmniej w kategoriach miejsca zamieszkania.

Nadal jednak większość ludności Polski mieszka w miastach i przynajmniej przez najbliższe lata będzie w nich mieszkać. Jednak, jak pokazują dotychczasowe procesy ludnościowe, nie wszystkie ośrodki są jednakowo atrakcyjne jako miejsca zamieszkania. Część z nich zauważalnie się wyludnia i odnotowuje wyraźny ubytek migracyjny. Część zaś stanowi dość wyraźne cele migracyjne, nie tylko mieszkańców innych polskich miast, ale także mieszkańców obszarów wiejskich czy cudzoziemców.

W tym podrozdziale uwagę skupiono jednak na kwestii konkurencji międzymiejskiej, która uwypukla popularność polskich miast względem siebie. Doprecyzowując, celem tego podrozdziału była próba odpowiedzi na pytanie, czy w istocie chęć mieszkania w mieście musi się wiązać z tym, że jest to ośrodek miejski, w którym dana osoba zamieszkiwała dotychczas. Nawiązując do tego pytania, starano się zatem wskazać, które ośrodki miejskie Polski mają zdolność przyciągania nowych mieszkańców i jakie uwarunkowania odgrywają w tej kwestii rolę pierwszoplanową.

Pytania te uznano za fundamentalne w kontekście myślenia o zrównoważonym rozwoju kraju. Nierównomierna skala przyciągania lub odpychania potencjalnych nowych miesz-

kańców przez miasta stanowi bowiem współcześnie podstawowy atrybut rozwoju demograficznego. W większości przypadków miast Polski ma to związek z permanentnym ubytkiem naturalnym. Dla wielu innych dodatkowym problemem jest natomiast konkurencja innych miast – stąd też zdolność przyciągania mieszkańców z zewnątrz stanowi podstawowy element polityki wyhamowywania depopulacji. Wskazanie struktury przepływów międzymiejskich może też wskazywać na swoiste „głosowanie nogami" za tym, czym powinna być miejskość w społecznym odbiorze i jakiej miejskości oczekują mieszkańcy. O ile bowiem napływ migracyjny ze wsi do miast może wiązać się z samą chęcią zamieszkania w mieście, o tyle przepływy międzymiejskie wskazywać mogą na większą siłę przyciągania, która pokonuje barierę doświadczenia życia w mieście i wskazywać może na coś, co określamy jako lepsze i bardziej komfortowe (z indywidualnego punktu widzenia) życie w mieście.

Opisywane zagadnienia zbadano na podstawie danych GUS dotyczących przepływów międzymiejskich w Polsce w latach 2005–2016. Baza danych uwzględnia informacje o wszystkich rejestrowanych przemieszczeniach międzymiejskich w obrębie kraju. Dane dla podrzędnych jednostek Warszawy, Łodzi, Wrocławia i Krakowa dla całości analizy zagregowano. Tylko w jednym przypadku pozostawiono je w celu uwypuklenia pewnych trendów migracyjnych na poziomie lokalnym. Ponieważ baza ta opiera się na danych rejestrowych, a nie faktycznych przemieszczeniach, może być w wielu przypadkach tylko pewnym punktem odniesienia.

4.2. Uwarunkowania

Przepływy ludności pomiędzy miastami mają różne przyczyny – nowa praca, zmiana stanu cywilnego, zaspokojenie indywidualnych potrzeb mieszkaniowych lub innych osobistych, niższe koszty życia czy jego lepszy komfort. Często zresztą przeprowadzkom do innych miast towarzyszy więcej niż 1 czynnik.

Poza tym przemieszczenia tego typu wskazują, że na tle dużej grupy osób poszukujących przestrzeni do życia na terenach wiejskich i podmiejskich istnieje nie mniej liczna grupa, która zaspokajanie swoich potrzeb życiowych widzi w przestrzeni formalnie zurbanizowanej – w miastach. Osoby te, ceniąc sobie walory życia w mieście i będąc uodpornione na negatywy życia miejskiego, z różnych – wymienionych wcześniej – powodów weryfikują jednak sens mieszkania w tej miejscowości, w której mieszkały dotąd. Chcą nadal mieszkać w mieście, ale już nie w tym, w którym mieszkały do tej pory. Miasto, miejskość, przestrzeń miasta, dobra miejskie, miejski styl życia, „codzienność" miejska są dla nich wciąż ważne. Ponieważ istotność miejskości i potrzeby życia w mieście ma współcześnie dużą konkurencję, trwa specyficzna walka o mieszkańca – tym bardziej istotna, że w większości ośrodków miejskich przyrost rzeczywisty osiągnąć można wyłącznie poprzez znaczny napływ mieszkańców. Wzrost liczby urodzeń nie jest wystarczający nawet w miastach dobrze rozwijających się gospodarczo oraz tych zlokalizowanych w strefach podmiejskich dużych metropolii.

Polityki miejskie realizowane przez samorządy wszystkich miast Polski idą zdecydowanie w kierunku przyciągania nowych i ograniczania wyjazdów dotychczasowych mieszkańców. Polityki te jednak weryfikuje rzeczywistość, jaką dane miasto oferuje różnym grupom wiekowym i zawodowym. Dotyczy to zarówno sfery ekonomicznej, społecznej, jak i infrastrukturalnej. Coraz istotniejszym czynnikiem przyciągającym jest także specyficzne pojęcie *genius loci*, które z innej strony już w formie czynnej określane jest magnetyzmem miast. Oba pojęcia łączą w sobie wskazane powyżej 3 sfery bytu miejskiego. Nadają im jednak pewnych wymiarów nierozerwalności:

– sfera ekonomiczna – zasobność finansowa, zawody oparte na wiedzy i pasji, wielość możliwości zatrudnienia;
– sfera społeczna – bezpieczeństwo, tolerancja, różnorodność kulturowa i kulturalna, intelektualizacja;
– sfera przestrzenna – atrakcyjna krajobrazowo przestrzeń, ład przestrzenny, dostępność infrastrukturalna, historyzm przestrzeni.

Z oczywistych względów w spełnieniu kryteriów osiągnięcia wysokiego poziomu przyciągania – wielowymiarowego magnetyzmu – uprzywilejowane są duże metropolie. Niemniej w gronie tym znajdują się także mniejsze ośrodki, przeważnie te, w których atrakcyjności turystycznej towarzyszy dobry poziom zagospodarowania przestrzennego oraz rozwoju usług społecznych i ekonomicznych. Stąd też w opublikowanym w 2008 r. oryginalnym raporcie dotyczącym magnetyzmu polskich miast (BAV Consulting 2010) w czołówce znalazły się Warszawa, Kraków czy Zakopane. Jakkolwiek rankingi takie obarczone są w niektórych kwestiach pewną względnością (odniesień czy metod), to w znacznej w ostatnich latach liczbie analiz, odwołujących się do szeroko pojętej jakości życia, w określonych miejscach potwierdza się pozycję niektórych miast. Interesujące jest także to, że wynik badań na najbardziej „odpychające" miasto Polski może powielać wynik badań na miasto, w którym dobrze żyje się mieszkańcom (*Diagnoza społeczna…* 2015). A zatem: czy miasto Bytom odpycha, czy odpycha tylko tych, którzy nie są w stanie się przekonać, że można dobrze żyć w tym mieście (w cytowanym rankingu BAV Consulting Bytom został uznany za najbardziej odpychające miasto Polski ze 100, które w badaniu analizowano)? Rozwiązaniem tego dysonansu jest być może nowa koncepcja badawcza M. Minkova i M.H. Bonda (2016) zakładająca, iż na poczucie szczęścia, także to związane z samoakceptacją miejsca życia, wpływają czynniki genetyczne wyjaśniane tzw. allelami i ich zróżnicowaniem (zob. także Czapliński 2017). Miasto posiada dość zróżnicowaną strukturę pochodzenia terytorialnego ludności. Obok znaczącej grupy śląskiej ludności autochtonicznej istotna część mieszkańców pochodzi z terenów przedwojennego województwa lwowskiego, a także z Polski centralnej (ryc. 47). Ponadto należy zauważyć, że miasto także stale przyciąga nowych mieszkańców, nawet tych, którzy dotychczas mieszkali w Warszawie, Krakowie czy Wrocławiu.

Ryc. 47. Miasta, z których pochodzą mieszkańcy Bytomia zameldowani w nim w 2015 r.
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

A zatem w próbie odpowiedzenia na pytanie, czy to miasto odpycha, czy przyciąga, wydaje się, że bliższa prawdy jest ta 2. odpowiedź.

Skomplikowany układ przepływów międzymiejskich ludności wskazuje też niewątpliwie, że miasta uczestniczące w tych przepływach migracyjnych mogą się między sobą diametralnie różnić pod względem przestrzennym, funkcjonalnym i społecznym. Skala zmian personalnych wynikających z przeprowadzki może polegać z jednej strony na „zanurzeniu się w (wielko)miejskości" w przypadku migracji z Dolska do Poznania, a z drugiej stro-

ny na „zdystansowanej" miejskości w przypadku migracji z Białegostoku do Wasilkowa. Gdzieś pośrodku tych 2 skrajnie społecznych typów zmian przestrzenno-życiowych można na przykład wymienić przemieszczenia uwarunkowane pracą lub nauką między Bydgoszczą a Toruniem czy liczne migracje związane ze zmianą stanu cywilnego między Rudą Śląską a Zabrzem. W obu przypadkach przestrzeń miejska, dobra i usługi miejskie są relatywnie podobne, a w przypadku 2 wymienionych miast górnośląskich – nawet bardzo podobne.

W przestrzeni Polski najczęściej dominują właśnie 4 typy migracji ujęte w 2 następujących kategoriach:

1) Przemieszczenia regionalne uwarunkowane dobrami oferowanymi przez miasta różnej wielkości:
   - Zlewnia migracyjna dużego miasta powodująca zasysanie najczęściej młodych osób w początkowej fazie aktywności zawodowej oraz studentów. Duża część tych osób nie żyje w związkach małżeńskich lub funkcjonuje w związkach małżeńskich bezdzietnych.
   - Migracje podmiejskie – przenosiny rodzin osób w wieku produkcyjnym, najczęściej z dziećmi, do mniejszego miasta leżącego w pobliżu dużego ośrodka miejskiego; najczęściej są to właśnie mieszkańcy tego dużego miasta. Istotną podgrupą są osoby, które napłynęły z innych, dalej położonych ośrodków miejskich województwa i za życiowy cel obrały sobie duże miasto, ale – jak należy domniemywać – ze względów np. finansowych lub osobistych zamieszkały ostatecznie w mniejszym mieście w sąsiedztwie ośrodka stanowiącego pierwotny cel migracyjny.
2) Przemieszczenia regionalne nieuwarunkowane zmianą i priorytetami oferowanymi przez miasta różnej wielkości:
   - Zlewnie migracyjne dużych i średnich miast leżących w pewnym oddaleniu od siebie (umownie do 100 km), ale cechujące się podobną wielkością, potencjałem społecznym i kulturowym oraz gospodarczym. Migracje te dotyczą osób w wieku produkcyjnym o zróżnicowanym stanie cywilnym, a przemieszczenia wymuszone są zmianą miejsca pracy (z różnych powodów).
   - Przemieszczenia lokalne w obrębie zespołów miejskich o charakterze konurbacji (katowicka, trójmiejska, rybnicka), gdzie z uwagi na sąsiedztwo podobnych wielkościowo miast formalnie migracje międzymiejskie mają bardzo często charakter tożsamy z migracjami wewnątrzmiejskimi. W migracjach tych uczestniczą wszystkie grupy wieku i społeczne proporcjonalnie do ich udziału w strukturze migracji wewnątrzmiejskich (*Rocznik Demograficzny* 2017, Krzysztofik i in. 2017).

W przemieszczeniach ponadregionalnych zdecydowanie dominują te związane z napływem do dużych metropolii ze szczególnym uwzględnieniem Warszawy. Wraz ze zmniejszaniem się liczby ludności oraz stopnia rozwinięcia funkcji metropolitalnych zlewnie mi-

gracyjne wyraźnie się kurczą. Na poziomie miast z przedziału 0,5–1 mln mieszkańców obejmują one praktycznie teren województwa, w którym leżą.

Drugą grupę stanowią przemieszczenia ponadregionalne warunkowane jednym z czynników behawioralnych, którym jest atrakcyjność miejsca zamieszkania. G. Benko (1993) nazywa ten czynnik powabem pejzażu (miejsca) i rozszerza go także na miejsce pracy. Przemieszczenia tego typu dotyczą głównie osób w wieku produkcyjnym niemobilnym i poprodukcyjnym. W tej kategorii miast przeważają miasta turystyczno-wypoczynkowe Karpat i Sudetów oraz średniej wielkości kurorty nadmorskie. Wiele przemieszczeń ma też charakter okresowy, to znaczy, że część roku mieszkańcy spędzają w miejscowości, w której odczuwali deficyt tytułowego powabu pejzażu, a część w tej, w której go odnaleźli. Z tego też powodu wiele z tych przemieszczeń nie jest rejestrowanych. Dobrym przykładem jest chociażby Polanica-Zdrój, a zwłaszcza Szklarska Poręba, gdzie rzeczywisty napływ – także ten związany z pobytem całorocznym – jest wielokrotnie większy od tego rejestrowego.

W migracjach międzyregionalnych duży udział mają zresztą przemieszczenia pomiędzy stolicami regionów, co wynika zarówno z udziału populacji tych miast w ogólnej liczbie ludności miejskiej danego województwa, jak i z możliwości zaspokojenia potrzeb życiowych lub zawodowych, którą dają tylko bardzo duże miasta.

Odnosząc się do wielkości bezwzględnej napływu rejestrowanego do miast Polski z innych miast kraju, należy potwierdzić oczywistą zależność, że był on uwarunkowany przede wszystkim wielkością danego miasta. Takie ujęcie obrazuje jednak tylko względną popularność danego ośrodka wśród mieszkańców innych miast. Stąd też, aby uwiarygodnić obraz ciążeń międzymiejskich, ogólną wartość rejestrowanego napływu migracyjnego przeliczono na 1000 mieszkańców (ryc. 48). Wskaźnik ten ma jednak zasadniczą wadę – pokazuje jednokierunkowy ruch migracyjny, czyli tylko skalę przyciągania. Należy pamiętać, że przyciąganiu nowych mieszkańców towarzyszy wypychanie części dotychczasowych. Dopiero zestawienie tych 2 atrybutów pozwala ocenić rzeczywisty stopień atrakcyjności miasta dla mieszkańców. Jednakże w tym miejscu uwagę zwrócono na siłę samego przyciągania.

Odnosząc się do przekrojowych badań z 2015 r., należy stwierdzić, że w tym czasie atrybutem przyciągania cechowały się w największym stopniu ośrodki metropolitalne oraz te zlokalizowane w ich strefach podmiejskich. Wskaźnik 10 osób i więcej napływających na 1000 zameldowanych mieszkańców odnotowano w 37 miastach, z czego 30 ośrodków to małe i rzadziej średnie miasta stref zewnętrznych dużych aglomeracji. W grupie miast najsilniej przyciągających nowych mieszkańców w tym roku były także Warszawa, a w mniejszym stopniu Wrocław, Poznań i – co w kontekście obiegowych opinii na temat tego miasta wydaje się zaskakujące – Łódź. W konurbacji katowickiej najsilniej przyciągającym miastem był Chorzów. Równie zaskakująca – pozornie – może być relatywnie daleka pozycja Krakowa – 123. miejsce w rankingu dla 2015 r. Z jednej strony przypadek Chorzowa i Łodzi – miast zmagających się jeszcze z niekorzystnymi zjawiskami wynikającymi z transformacji ustrojowej, a z drugiej strony przypadek Krakowa wskazują, że dla mieszkańców Polski

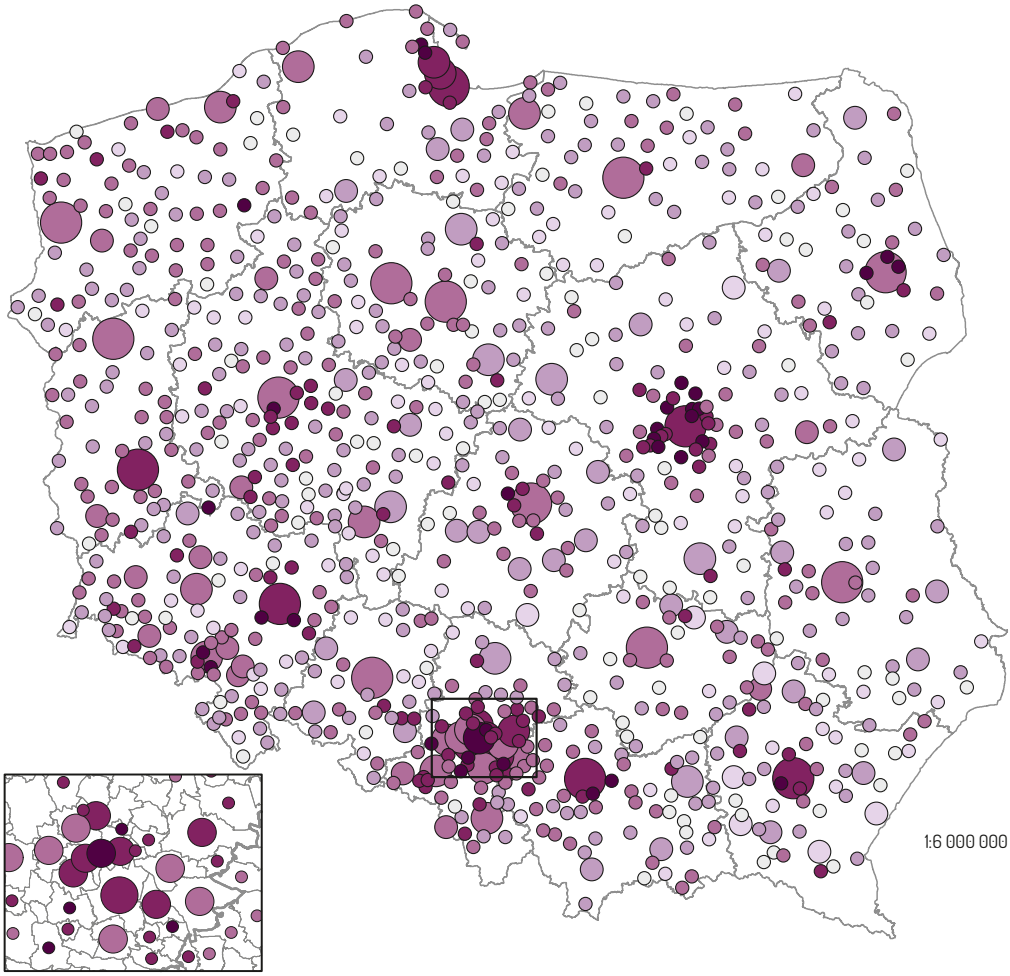

Ryc. 48. Wielkość międzymiejskiego napływu migracyjnego do miast Polski w 2015 r. na 1000 mieszkańców
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

bardzo ważnym czynnikiem przemieszczeń są motywy finansowe. Niska pozycja Krakowa wskazuje, że niepodważalne walory przyciągające, które posiada to miasto, konfrontowane są z najwyższymi po Warszawie cenami nieruchomości. Czynnik ten stanowi dla wielu potencjalnych migrantów barierę nie do pokonania. Powodować może w związku z tym zaniechanie przenosin do Krakowa i wybranie otaczających miast i gmin albo przeprowadzkę do innego miasta cechującego się swoistym *genius loci*. Bez wątpienia inną istotną przyczyną niskiej pozycji Krakowa jest fakt napływu nierejestrowanego. Dalszych badań wymaga także zagadnienie smogu zalegającego nad miastem przez kilka miesięcy w roku. Może to być czynnik powstrzymujący przed migracją na poziomie świadomym i podświadomym.

Dostępność cenowa z kolei tłumaczy wysoką rangę Łodzi i Chorzowa. Łódź cechuje się najniższymi dla grupy miast powyżej 500 tys. mieszkańców cenami nieruchomości, szczególnie na rynku wtórnym. Ceny te są także jednymi z najniższych w znacznie liczniejszej grupie miast liczących od 200 tys. do miliona mieszkańców. Niskim cenom nieruchomości towarzyszy jednocześnie dostęp do zróżnicowanej i bogatej oferty instytucjonalnej na poziomie wielkomiejskim i metropolitalnym. Nigdzie w Polsce oba wspomniane atrybuty nie są tak bardzo ze sobą zintegrowane. Interesujący jest także przypadek Chorzowa, który wygrywa z Katowicami w kategorii cen nieruchomości – choć te w Katowicach są już i tak relatywnie niskie. Współcześnie Chorzów praktycznie zintegrował się z przestrzenią Katowic, a zasięg czasowy dojazdu do centrum Katowic z Chorzowa jest mniejszy niż z ponad połowy terytorium administracyjnego stolicy województwa śląskiego. Można powiedzieć, szczególnie w kontekście ukonstytuowanej Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, że Chorzów stanowi praktycznie dzielnicę Katowic. Lokalizacja taka, wzmacniana dodatkowo 3 układami dróg dwujezdniowych, w tym autostradą A1, oraz kilkusetzłotową różnicą w cenie 1 m^2 nieruchomości sprawia, że Chorzów stał się atrakcyjnym miejscem zamieszkania zarówno dla katowiczan, jak i dla mieszkańców innych miast konurbacji (głównie Świętochłowic) już związanych bądź chcących się związać z rynkiem pracy Katowic. **Należy stwierdzić, że w tym okresie atrybutem przyciągania cechowały się w największym stopniu ośrodki metropolitalne oraz te zlokalizowane w ich strefach podmiejskich.**

Wśród wymienionych dużych miast Polski przyciągających znaczną liczbę mieszkańców jest także Warszawa. Była ona w 2015 r. 1. w rankingu ośrodkiem, do którego napłynęło najwięcej migrantów, oraz 8., jeśli ująć ten napływ we wskaźniku liczby migrantów na 1000 mieszkańców. Dużą skalę napływu dobrze oddaje fakt, iż w badanym roku do Warszawy przeprowadził się statystycznie co tysięczny mieszkaniec innego polskiego miasta. Kolejny prawie co tysięczny zamieszkał w sąsiednich miastach aglomeracji warszawskiej. Wielkości te oraz specyficzną, samowzmacniającą się pozycję stolicy Polski w krajowym układzie osadniczym potwierdzają dotychczasowe obserwacje i badania (Śleszyński 2012). Efekty napływu migracyjnego dobrze widoczne są także w przyroście rzeczywistym mieszkańców. W latach 2015–2016 liczba ludności Warszawy powiększyła się o kolejne prawie 10 tys. osób i wynosiła 1 milion 754 tys. Skala dynamiki wzrostu jeszcze bardziej widoczna była

w sąsiednich niespełna trzydziestodwutysięcznych Markach, których zaludnienie w analogicznym okresie zwiększyło się o blisko 1100 osób. Z uwagi na niedoszacowania ludności rzeczywiście rezydującej w aglomeracji warszawskiej, które P. Śleszyński (2012) określa na poziomie minimum 160 tys. mieszkańców, należy stwierdzić, że faktycznie w Warszawie mieszka na pewno ponad 1 milion 800 tys. mieszkańców.

W grupie miast cieszących się dużym zainteresowaniem migrantów są także miejscowości turystyczno-wypoczynkowe i uzdrowiska, ale tylko te położone w sąsiedztwie większych miast i metropolii. Istotę tego zagadnienia naświetlono w innym miejscu publikacji, tu jednak można jedynie skonstatować, że miejscowości wypoczynkowe przyciągają „rejestrowanych", nowych mieszkańców tylko wtedy, gdy stanowią nieformalną najlepszą dzielnicę dużego lub bardzo dużego miasta. Patrząc z innej strony, miejscowości takie uczestniczą zasadniczo w lokalnym (metropolitalnym), a nie regionalnym układzie przemieszczeń. Potwierdzają to zresztą szczegółowe informacje na temat struktury kierunków napływu migracyjnego. Przykładowo w graniczących z Wałbrzychem miastach Szczawno-Zdrój i Jedlina-Zdrój mieszkańcy Wałbrzycha stanowili odpowiednio ponad 90% i 80% ogółu imigrantów. W Sopocie zaś udział gdańszczan i gdynian wynosił ponad 80%.

Miejscowości turystyczno-wypoczynkowe położone z dala od większych miast w 2015 r. znajdowały się dopiero w 4. setce miast, a nawet na dalszych miejscach. Działo się tak nawet wtedy, gdy oferta i skala rozwoju funkcji tych miast były bardziej zaawansowane niż w przypadku miast zlokalizowanych w strefach podmiejskich.

Analiza danych dotyczących przyciągania przez miasta nowych mieszkańców wskazuje także na pewne zjawiska mające charakter pejoratywny. Istotny wydaje się niski wskaźnik atrakcyjności byłych miast wojewódzkich oraz dużej części miast średnich liczących 30–50 tys. mieszkańców, a położonych w pewnym oddaleniu od większych aglomeracji (ryc. 49). W przypadku miast będących przed 1999 r. siedzibami województw bezsprzecznie wynika to z utraty dotychczasowych instytucji, znaczenia i poziomu rozwoju niektórych dóbr i usług. Instytucje szczebla wojewódzkiego generują także dużą liczbę dobrze i średnio płatnych miejsc w administracji. To cenna wartość, szczególnie dla grupy dobrze wykształconych kobiet. Dotyczy to w równym stopniu miast dużych i średnich. Deficyt ten widać zresztą w 2 największych byłych miastach wojewódzkich, a zjawisko to dobrze prezentują m.in. badania B. Szydy (2016).

Drugą grupą miast odnotowujących niski napływ migracyjny z innych ośrodków miejskich były miasta „postindustrialne". Ograniczenia rozwojowe związane z utratą dotychczasowej bazy ekonomicznej, jakkolwiek rekompensowane w wielu przypadkach przez nowe firmy, nie mogą stanowić zachęcającej oferty do zamieszkania dla osób z innych ośrodków miejskich. Miasta te napływ migracyjny rekompensują migracjami mieszkańców sąsiednich terenów wiejskich. Niewątpliwie najbardziej interesujący jest w tej grupie miast przypadek Nowego Sącza, który utratę miejsc pracy powstałych jeszcze w okresie gospodarki centralnie planowanej w gospodarce rynkowej odrobił z nadwyżką, absorbując ludność

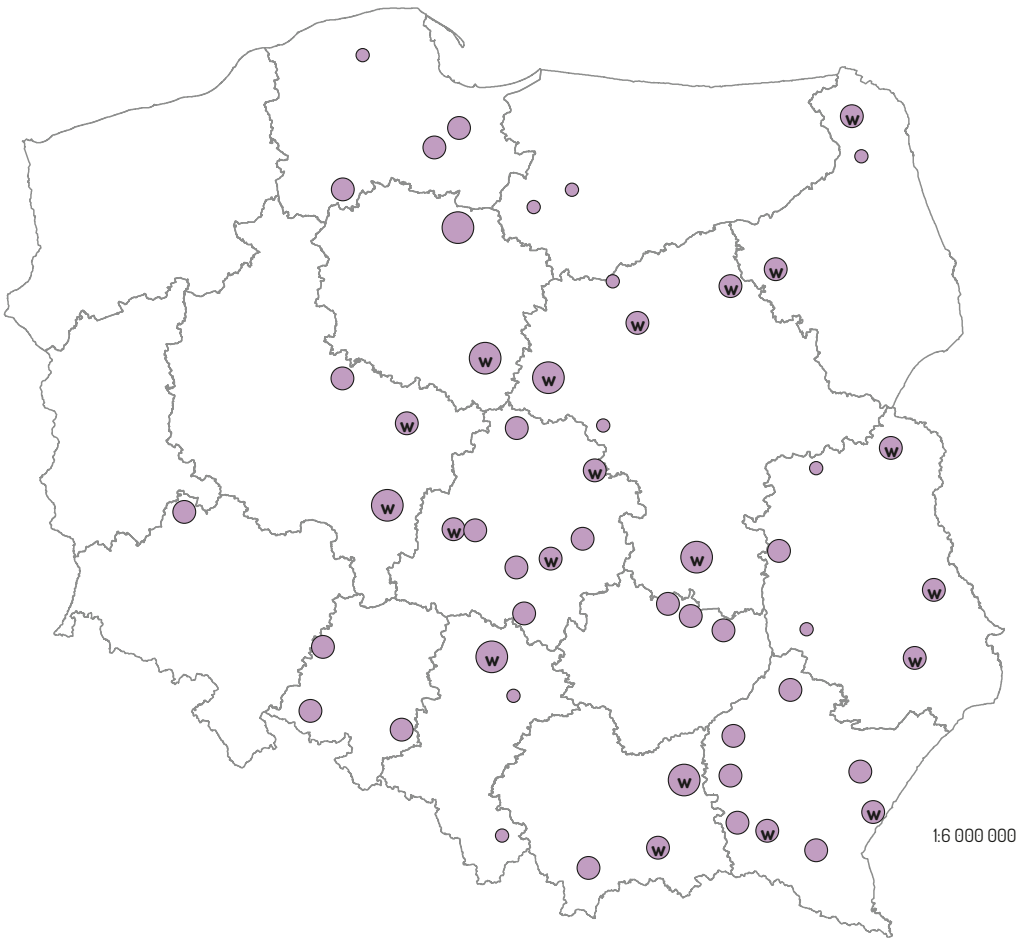

Ryc. 49. Miasta liczące powyżej 30 tys. mieszkańców, w których napływ migracyjny z innych miast w latach 2005–2015 był mniejszy niż 2 osoby na 1000 mieszkańców
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

z wiejskiego otoczenia. Teoretycznie bardzo dobrze rozwinięty miejscowy rynek pracy powinien być czynnikiem zachęcającym do osiedlenia się tutaj mieszkańców innych miast, a także mieszkańców innych regionów z uwagi na duże walory krajobrazowe. Chociaż powiązania te widać, szczególnie z miastami górnośląskimi oraz innymi ośrodkami przemysłowymi południowej i wschodniej Polski, to ich skala jest wyraźnie ograniczona. Ten paradoks rozwiązuje kwestia napływu obcokrajowców, w tym przede wszystkim obywateli Ukrainy, których dotyczył podrozdział o migracjach. Otóż przy relatywnie niskim napływie migracyjnym mieszkańców innych miast do Nowego Sącza odnotowuje się jednocześnie tutaj największy w skali Polski napływ Ukraińców w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. W 2016 r. wskaźnik ten wyniósł 55 oświadczeń na 1000 mieszkańców miasta. Fakt ten wskazuje, że dynamiczny rozwój gospodarczy Nowego Sącza jest czynnikiem przyciągającym przede wszystkim osoby z zagranicy oraz mieszkańców terenów wiejskich, głównie położonych w południowej części województwa małopolskiego. Oczywistym powodem tego stanu jest kwestia osiąganych wynagrodzeń w sektorze przetwórstwa przemysłowego i usług. Ponieważ w Nowym Sączu są one na poziomie najniższej krajowej lub zbliżonym do niej, stanowi to istotny czynnik odpychający mieszkańców miasta, a zadowalający napływową ludność ukraińską. Średnie wynagrodzenie w mieście według firmy Sedlak & Sedlak wynosiło w 2016 r. 3 tys. zł i należało do najniższych w grupie średnich miast regionu. Minimalne bezrobocie przy jednocześnie relatywnie niskich zarobkach w sektorze przedsiębiorstw wpycha miasto w tzw. syndrom średniego wzrostu, co nie pozostaje bez wpływu na ruchy ludności i strukturę demograficzną miasta.

Jak już wspomniano wcześniej, międzymiejskie przepływy migracyjne w 2015 r. zdecydowanie uzależnione były od wielkości miasta, względnie od jego charakteru funkcjonalnego. W miastach małych o przewadze funkcji lokalnych dominowały przemieszczenia z sąsiednich miejscowości, najczęściej z tego samego lub sąsiedniego powiatu. Ich skala była nieduża. W przypadku 96 miast w ogóle nie odnotowano napływu z innych miast. W tej ostatniej grupie ośrodków miejskich większość zlokalizowana była dodatkowo w strefach o relatywnie wysokim wskaźniku bezrobocia, zarówno w skali ogólnopolskiej, jak i w odniesieniu do przeciętnych wskaźników dla województw, w których te miasta się znajdują. Największymi, a przy tym powiatowymi miastami były w tej grupie mazurska Nidzica oraz zlokalizowany w południowej części województwa mazowieckiego Szydłowiec.

Wraz ze wzrostem liczby ludności miasta zwiększały się proporcjonalnie liczba zarejestrowanych przyjazdów migracyjnych i ich przestrzenny zasięg. Jak już jednak wspomniano, zlewnie migracyjne miast liczących do 100 tys. mieszkańców rzadko przekraczały granice województw. Największą zlewnią migracyjną cechowała się Warszawa, do której w 2015 r. napłynęli migranci z ponad 200 miast. Najwięcej kierunków napływu zanotowała Wola: nowi mieszkańcy tej dzielnicy pochodzili z ponad 140 miast. Jak już zaznaczono, ponadregionalny charakter zlewni migracyjnej Warszawy tak naprawdę obejmuje również napływ ludności do sąsiednich miast. Fakt ten potwierdza duża liczba miast spoza aglomeracji war-

szawskiej, z których napłynęli mieszkańcy do ośrodków otaczających Warszawę. Pod tym względem prym wiodły Pruszków, Piastów, Legionowo i Piaseczno. W skali lokalnej widać także pewne preferencje nowych mieszkańców co do zamieszkania w Warszawie. Starają się oni wybierać dzielnice Warszawy i te z otaczających ją miast aglomeracji zlokalizowane po stronie stolicy, po której jest ich rodzinne miasto.

Aglomeracyjny charakter przepływów widać natomiast w konurbacji katowickiej. Dla wszystkich miast rdzenia udział pozostałych ośrodków tej części regionu miejskiego przekracza zawsze 50%, a w większości przypadków nawet 70%. Decyzje migracyjne w wielu przypadkach ograniczane są tutaj dobrym układem powiązań komunikacji publicznej oraz dobrze rozwiniętą siecią dróg dla indywidualnego transportu samochodowego.

Wpływ tego czynnika dość dobrze widać, jeśli wziąć pod uwagę bardzo silną koncentrację miejsc pracy w Katowicach i Gliwicach. Dotyczy to także tych najwyżej płatnych i wyspecjalizowanych zawodów. Koncentracja miejsc pracy w tych 2 miastach nie powoduje istotnych, przynajmniej w sensie ilościowym, przemieszczeń ludności. Ponieważ ceny nieruchomości w konurbacji katowickiej są najniższe wśród wszystkich metropolii polskich, w regionie tym widać specyficzny układ kalkulacji migrantów, których zainteresowanie budzą z jednej strony miasta z ograniczonym rynkiem pracy i bardzo tanimi kosztami zakupu mieszkania, z drugiej natomiast – miasta z mieszkaniami nieco droższymi, ale też bardzo dobrze rozwiniętym rynkiem pracy (Katowice, Gliwice, Tychy). Tłem, na którym rozgrywa się ta specyficzna gra o miejsce do zamieszkania, jest dostępność transportowa. Jej rolę potwierdzają też inne spostrzeżenia na temat przemieszczeń w regionie. Otóż analizując szczegółowo przemieszczenia ludności w obrębie konurbacji, łatwo zauważyć, że każdorazowo pierwsze 4 kierunki migracyjne (a większości przypadków 5 pierwszych kierunków migracyjnych) stanowią miejscowości graniczące z danym miastem. Przemieszczenia odbywają się zatem w związku z czynnikiem finansowej dostępności nieruchomości znajdowanych poza granicami miasta, ale w jego najbliższym sąsiedztwie. Ważne są także czynniki związane ze zmianą stanu cywilnego. Podobne zjawiska obserwować można także w innych większych aglomeracjach (Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu). Widać więc na przykład wpływy sąsiedztwa między położonymi na północy Łodzi Bałutami a sąsiednim miastem Zgierz. Do tego ostatniego w 2015 r. przeprowadziło się 111 mieszkańców Bałut i tylko 30 mieszkańców położonej na południu Łodzi dzielnicy Górna. Analogicznie było w przypadku Swarzędza leżącego na wschód od Poznania. Najwięcej przemieszczeń (84 osoby) do tego ośrodka miało miejsce właśnie z najbardziej na wschód wysuniętej jednostki Poznania – Nowego Miasta.

Badania dla 2015 r., chociaż potwierdzają w większości przypadków opisywane powyżej zjawiska (także dla dowolnych pojedynczych lat z okresu 2005–2015), nie mogą stanowić podstawy monitoringu okresowego. Stąd też dla wnioskowania na poziomie uogólnionym międzymiejski napływ migracyjny zaprezentowano w okresie 2005–2015. Analizy dokonano, opierając się na przepływach międzymiejskich pomiędzy poszczególnymi kategoriami

miast, a efektem tych zabiegów był cykl prezentacji kartograficznych dających komplementarny obraz omawianych przemieszczeń w ciągu analizowanego dziesięciolecia.

Pierwszym celem tego podrozdziału było zbadanie ogólnych prawidłowości w zakresie średniookresowych przemieszczeń między miastami wojewódzkimi. Podczas analizy danych dotyczących tej kategorii przemieszczeń uwagę zwraca oczywista proporcjonalność wielkości liczby migrantów względem wielkości zaludnienia miasta wojewódzkiego. Z kolei im większe miasto wojewódzkie, tym większa szansa na komplementarność powiązań w tym zakresie. To znaczy, że miasto doświadcza wymiany ludności ze wszystkimi pozostałymi 15 miastami wojewódzkimi.

Ostatnie spostrzeżenie dla tej grupy ośrodków miejskich dotyczy kwestii lokalizacji geograficznej. Otóż centralne położenie w granicach Polski pozwala na zwiększenie skali napływu migracyjnego z innych miast wojewódzkich, a przede wszystkim zwiększa ich liczbę. Dobrze to jest widoczne w ujęciu chociażby Lublina i Zielonej Góry (ryc. 50a, 50b). Położony nieco peryferyjnie Lublin odnotował w analizowanym okresie powiązania migracyjne, ale nie ze wszystkimi miastami wojewódzkimi. Podobna sytuacja miała miejsce w trzykrotnie mniejszej Zielonej Górze. Istotna była tu więc nie tyle wielkość demograficzna, ile peryferyjność położenia obu miast.

Napływ do miast wojewódzkich z miast regionalnych miał już nieco inny charakter. Choć nadal istotna była ranga demograficzna miasta, to w tym przypadku pojawiają się 3 zasadnicze kryteria. Po pierwsze, bliskość geograficzna (widoczna w przypadku Katowic); po drugie, istotna ranga rozwoju funkcji metropolitalnych (w przypadku Poznania); wreszcie po trzecie, specjalizacja miasta w zakresie działalności produkcyjnej (bardzo dobrze widać ją w Rzeszowie) (ryc. 50c). W przypadku Katowic zlewnia migracyjna wobec grupy miast regionalnych obejmowała przede wszystkim miasta województwa śląskiego oraz południowej Polski (tu szczególnie widoczny napływ z Tarnowa). Widać też odciśnięte piętno procesów restrukturyzacyjnych i nie do końca dobry wizerunek Katowic w opinii mieszkańców innych miast Polski. Całkowicie odmienna sytuacja miała miejsce w Poznaniu – jednym z ważniejszych beneficjentów przemian społeczno-ekonomicznych ostatniego ćwierćwiecza. Chociaż układ powiązań Poznania silnie nawiązuje do miast regionalnych Polski północnej i środkowo-zachodniej, to nie mniejszą rolę odgrywały migracje z województwa śląskiego. Wyraźnie widać więc, że Poznań stał się dla wielu mieszkańców województwa śląskiego miejscem zaspokajania „metropolitalnych" potrzeb życiowych, których nie odnaleźli w Katowicach.

Równie interesujący jest przykład Rzeszowa. Niemal wszystkie powiązania migracyjne tego miasta w analizowanym okresie dotyczyły napływu z miast o silnych tradycjach rozwoju szeroko rozumianego przemysłu elektromaszynowego. Ponieważ niektóre z nich doświadczyły gwałtownej restrukturyzacji tej gałęzi przemysłu (miasta konurbacji katowickiej, Wałbrzych, Radom, Bielsko-Biała), w naturalny sposób skutkowało to napływem migracyjnym do Rzeszowa – jednego z kluczowych liderów sukcesu reindustrializacji opartej na tym fragmencie sektora gospodarczego.

a) migracje z miast wojewódzkich do miast wojewódzkich

b) migracje z miast wojewódzkich do miast wojewódzkich

c) migracje z miast regionalnych do miast wojewódzkich

d) migracje z miast subregionalnych do miast wojewódzkich

e) migracje z miast lokalnych do miast wojewódzkich

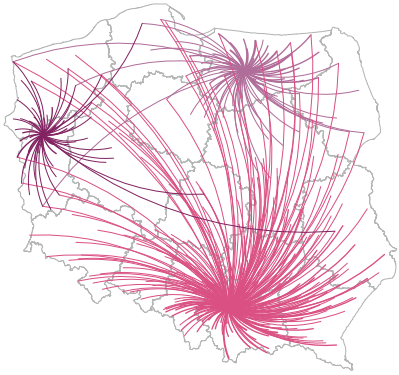

f) migracje z miast lokalnych do Warszawy

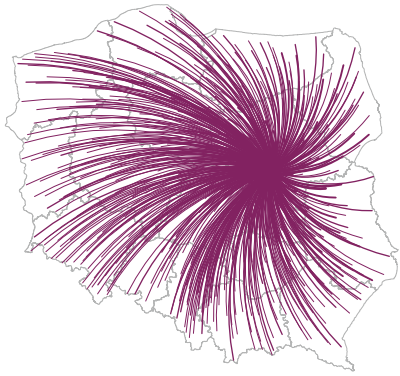

Napływ mieszkańców w latach 2005–2015

- 10–50
- 51–250
- 251–500
- 501–1000
- 1001–2000
- powyżej 2000

Ryc. 50. Kierunki międzymiejskiego napływu migracyjnego

Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

W przypadku napływu z miast subregionalnych do miast wojewódzkich dość wyraźnie widać znaczenie powiązań w obrębie poszczególnych województw, względnie województw sąsiednich. Oczywiście skala tych powiązań zdecydowanie warunkowana była potencjałem demograficznym miast wojewódzkich. Niemniej jednak dostrzec można pewne odstępstwa od tej zasady. Najbardziej widoczna jest niska ranga Łodzi (ryc. 50d). Po pierwsze, nie odnotowano tu dla badanego okresu przemieszczeń liczących powyżej 1000 osób. Było to jedyne miasto ponad 500-tysięczne, w którym relacja taka nie zaistniała. Po drugie, liczba pozostałych relacji była mniejsza niż w miastach liczących o 100–200 tys. mieszkańców mniej lub porównywalna (Wrocław, Poznań). Najmniej korzystna pod tym względem sytuacja miała jednak miejsce w Katowicach, gdzie przeciętna liczba powiązań dla miasta 300-tysięcznego nie miała przełożenia na liczbę powiązań obejmujących powyżej 250 osób. Jasno potwierdza to emigracyjny charakter miasta. O ile przypadki Łodzi i Katowic nie zaskakują w kontekście obserwowanych w nich zjawisk potransformacyjnych, o tyle na pewno zastanawia niska ranga Gdańska. W tej kategorii przepływów ma on rangę niższą nie tylko od Bydgoszczy, ale nawet od dwukrotnie mniejszego Rzeszowa.

Z ryciny 55d wynika jeszcze jeden, bardziej niepokojący fakt. Na wschodnich i południowych obrzeżach Polski znajduje się dość duża grupa subregionalnych miast emigracyjnych, z których do kilku większych miast Polski rocznie wyjeżdżało przeciętnie od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu osób. To znaczący ubytek i – jak należy domniemywać – pokoleniowa oraz społeczna strata, która będzie negatywnie skutkować w kolejnych dekadach.

Zdecydowanym powodem przemieszczeń ludności z miast lokalnych do miast wojewódzkich była bliskość geograficzna. Atut ten zmniejszał się wprost proporcjonalnie do wielkości demograficznej miasta oraz jego rangi metropolitalnej, co dobrze widać na przykładzie Gorzowa Wielkopolskiego, Olsztyna i Krakowa (ryc. 50e).

Rolę czynnika metropolitalności jako stymulanty pokonującej barierę odległości najlepiej widać w migracjach do Warszawy (ryc. 50f). W przypadku stolicy Polski bardziej interesujące jest raczej to, skąd migranci przyjeżdżają w mniejszych grupach lub indywidualnie i jaka jest tego przyczyna. W zachodniej Polsce są to niewątpliwie oddziaływania Wrocławia, Poznania i częściowo Szczecina. Podobnie jest na Pomorzu Gdańskim. Tam dodatkowo wyraźnym uwarunkowaniem jest rzadsza sieć osadnicza, co daje wizualny efekt rzadszych powiązań. Podobnie jest we wschodniej Polsce od przełomu Bugu po okolice Zamościa. W województwie opolskim zdecydowanie najistotniejszym czynnikiem są z kolei wyjazdy do Niemiec. W województwie małopolskim i podkarpackim przeciwwagę dla Warszawy stanowi natomiast metropolitalny Kraków.

4.3. Podsumowanie

Wyraźnemu rozwojowi demograficznemu wielu miast w Polsce towarzyszy spadek zaludnienia lub stagnacja w innych. Większość z nich boryka się z niskim wskaźnikiem urodzeń,

w żadnym przypadku niegwarantującym zastępowalności pokoleń. W tej sytuacji remedium staje się dodatnie saldo migracji. Jak jednak wskazują dokonane analizy, poziom zainteresowania poszczególnymi miastami u mieszkańców innych ośrodków miejskich jest bardzo zróżnicowany. Napływ ludności z innych miast świadczy o sile przyciągania przez dane miasto, rozumianej jako sukces w tworzeniu dobrych warunków życia. W naturalny sposób, co wykazano w opracowaniu, uprzywilejowane są miasta większe (chociaż są wyjątki), miasta mające funkcje metropolitalne, miasta w strefach zewnętrznych obszarów funkcjonalnych, miasta o silnie zaznaczającym się rozwoju nowoczesnych funkcji przemysłowych oraz miasta o relatywnie wysokich dochodach budżetowych.

Wielkim wyzwaniem jest natomiast rosnąca liczba miast emigracyjnych, zwłaszcza tych, w których wyjazdy do innych miast mają znamiona „masowości". Utrata funkcji ekonomicznych oraz niedopasowanie szerokiego wachlarza uwarunkowań przestrzennych, społecznych i ekonomicznych do oczekiwań szczególnie młodszych pokoleń powodują, że niektóre miasta tracą swoją pozycję i rangę w sieci osadniczej. W niemal całej Polsce widać syndrom „pięknych, acz pustych placów". Niewątpliwie coraz bardziej estetyczna przestrzeń, głównie mniejszych polskich miast, staje się jednak mało konkurencyjna dla oferty życia w metropolii lub za granicą. Bez wątpienia stanowi natomiast interesującą przestrzeń do życia dla imigrantów z państw wschodnio- i południowoeuropejskich. To niewątpliwie szczególne wyzwanie, ale i szansa dla wielu miast przegrywających krajową konkurencję międzymiejską.

Anna Runge Iwona Kantor-Pietraga
Robert Krzysztofik Jerzy Runge

5. GDZIE W POLSKIM MIEŚCIE ZAMIESZKUJĄ MŁODZI LUDZIE Z DZIEĆMI, A GDZIE SENIORZY?

5.1. Wprowadzenie

Kolejnym etapem analizy zaproponowanego w raporcie ideogramu dotyczącego demograficznych uwarunkowań rozwoju miast było zwrócenie uwagi na lokalne kwestie zamieszkania ludności. Wcześniejszy podrozdział był poświęcony zagadnieniu konkurencji międzymiejskiej w walce o mieszkańca. W tym podrozdziale podjęto rozważania o tych mieszkańcach, którzy zdecydowali się pozostać w danym mieście, uznając, że warunki życiowe do zamieszkania w nim są na tyle zadowalające, by dalej tu mieszkać, lub z tych samych powodów napłynęli do miasta. Jest to więc populacja ujęta na zasadzie „tu i teraz". Oczywiście procesy demograficzne są dynamiczne i w żadnym wypadku zarejestrowany stan zaludnienia miasta w danym momencie nie będzie trwały (Stryjakiewicz i in. 2014). Relatywnie trwalsze wydają się pewne uwarunkowania sprawiające, że w określonym momencie dziejów miasto dysponuje konkretnym potencjałem demograficznym, wyrażonym zarówno wielkością populacji, jak i jego strukturą (wieku, rodzinną czy społeczną).

Celem dalszych rozważań jest zatem monitoring stanu zaludnienia miast Polski pod kątem identyfikacji przestrzeni, które koncentrują stosunkowo największą grupę osób w wieku do lat 19 oraz seniorów z grupy wieku 65+. Dobór tych 2 grup wieku podyktowany był 2 kluczowymi wyzwaniami polityki demograficznej Polski. W 1. uwagę zwraca kwestia możliwości wzrostu dzietności w Polsce m.in. poprzez polepszanie warunków zamieszkania młodych rodzin z dziećmi i planujących rodzicielstwo. Drugi problem odnosi się do wyraźnie starzejącego się społeczeństwa polskich miast, o czym wspomniano już w rozdzia-

le wstępnym. Problem ten będzie narastał, stąd istotne jest spojrzenie na kwestie zamieszkania osób starszych w miastach, głównie w kontekście definiowanych dla tej grupy wieku pewnych ograniczeń w zakresie przemieszczania się czy dostępności szeroko rozumianej sfery usług. Reasumując, celem tej części opracowania była próba odpowiedzi na pytanie: gdzie (w jakiego typu przestrzeniach) chcą mieszkać młode rodziny z dziećmi, a jakie lokalizacje preferują osoby starsze? Pytanie to, warunkowane obiektywnymi możliwościami obu grup demograficznych, zakłada, że ich dążenia realizowane są m.in. poprzez dotychczasową strukturę miejsc zamieszkania.

5.2. Uwarunkowania

Rozważane w tej części publikacji przemieszczenia ludności w przestrzeni wewnątrzmiejskiej są bardzo rozbudowane i często skomplikowane. W tym kontekście R. Pacione (2006: 203) wskazuje na kilkanaście atrybutów. Wśród tych mających charakter dostosowawczy wymienia m.in.: specyfikę, jakość, rozplanowanie i koszty zabudowy mieszkaniowej, środowiskowe uwarunkowania i strukturę społeczną otoczenia (sąsiedztwa) oraz dostępność usług publicznych: miejsc pracy, usług i handlu, a także powiązania rodzinne czy towarzyskie. Obok atrybutów dostosowawczych wymienia również te o charakterze wymuszonym: zmiany miejsca pracy, przechodzenie na emeryturę, zmiany stanu cywilnego.

Jednak przemieszczenia wewnątrzmiejskie, nawet w tak, wydawałoby się, monolitycznym przestrzennie regionie jak rdzeń konurbacji, cechuje nierównomierność w zakresie atrakcyjności miejsc zamieszkania. Atrakcyjność ta, oprócz tak oczywistych elementów jak fizjonomia danego budynku, standard mieszkania czy lokalizacja posesji, uwzględnia jeszcze inne, takie jak specyfika sąsiedztwa (*neighbourhood*) oraz nieco szersze pojęcie środowiska zamieszkania (*built environment*). A. Polko (2005: 18–19) w kontekście atrakcyjności miejsca zamieszkania wskazuje lokalizację (w przestrzeni miasta) oraz politykę miejską (jej jakość). Komponenty te są szczególnie istotne z demograficzno-społecznego punktu widzenia w odniesieniu do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych i oczekiwań życiowych młodych rodzin z dziećmi. Podczas ich badania trzeba więc zadać podstawowe pytanie: gdzie młode pokolenia w wieku reprodukcyjnym chcą w miastach mieszkać? Nie chodzi tu o wskazanie z nazwy tzw. dobrych dzielnic czy ulic, które są w każdym, nawet najmniejszym mieście. Ważniejsze, jak się wydaje, jest szersze spojrzenie, które koncentruje się na próbie odpowiedzi na pytanie: w jakiego typu przestrzeniach urbanistycznych w ogóle młode rodziny z dziećmi chcą zamieszkiwać? Uzupełniając to zagadnienie, można zapytać: jakie warunki urbanistyczno-architektoniczne sprzyjają zakładaniu większych rodzin i podejmowaniu decyzji o posiadaniu 2. bądź kolejnego dziecka? Można też zapytać odwrotnie: gdzie pary z dziećmi mieszkać nie chcą? Pytanie to jednak ograniczono do postawienia bardzo ogólnej tezy stanowiącej odpowiedź na nie: młode pary z dziećmi nie chcą mieszkać w przestrzeniach urbanistycznych innych niż te, w których obserwowane jest już ich duże zagęszczenie.

Uzupełnieniem badań związanych z lokalizacją rodzin z dziećmi w przestrzeni miejskiej jest także próba odpowiedzi na inne społecznie istotne pytanie: w jakich typach przestrzeni urbanistycznych zamieszkują osoby w wieku 65+? Oczywiście wybory miejsca zamieszkania rodzin z dziećmi i osób starszych w żaden sposób nie muszą się wykluczać, niemniej ważne jest, aby zbadać, w jakim stopniu są one przeciwstawne, a w jakim zbieżne lokalizacyjnie. Mało tego, model życia rodzinnego wielu Polaków opiera się na strukturze rodziny wielopokoleniowej (kohabitacji), ponownym zamieszkaniu 2–3 pokoleń (rekohabitacji) lub względnie dużej bliskości przestrzennej (bądź czasowej) zamieszkiwania pomiędzy pokoleniem najstarszym a średnim i najmłodszym (rodzice z dziećmi). W wielu przypadkach sytuacja ta wymuszona jest przez czynniki ekonomiczne. Osobnym zagadnieniem w tym kontekście jest geografia cykli życiowych człowieka (nauki społeczne coraz częściej używają terminu „przebieg życia" zamiast „cykl życia") i zabudowy, która w wielu przypadkach na osi czasu jest tożsama. Uwaga ta jest o tyle istotna, że każdorazowo wymusza postawienie pytania o przyszłość stref mieszkaniowych w sytuacji końca ich cyklu życiowego. Pytanie to jest szczególnie ważne w miastach o nasilonych zjawiskach depopulacji i kurczenia się miast. Odpowiedzi są o tyle trudne, że zagadnienie to jest wielowymiarowe i zaplątane w swoisty układ powiązań.

Jak dowodzą P.L. Knox i L. McCarthy (2005), strefy zamieszkania tworzą specyficzny układ powiązań warunkowany popytem na mieszkania, kwestią mobilności przestrzennej (związanej z miejscem zamieszkania) oraz cyklem życia mieszkańców i zabudowy. Relacje 2 pierwszych elementów czytelnie naświetla m.in. rycina 51. Model ten, uogólniony dla

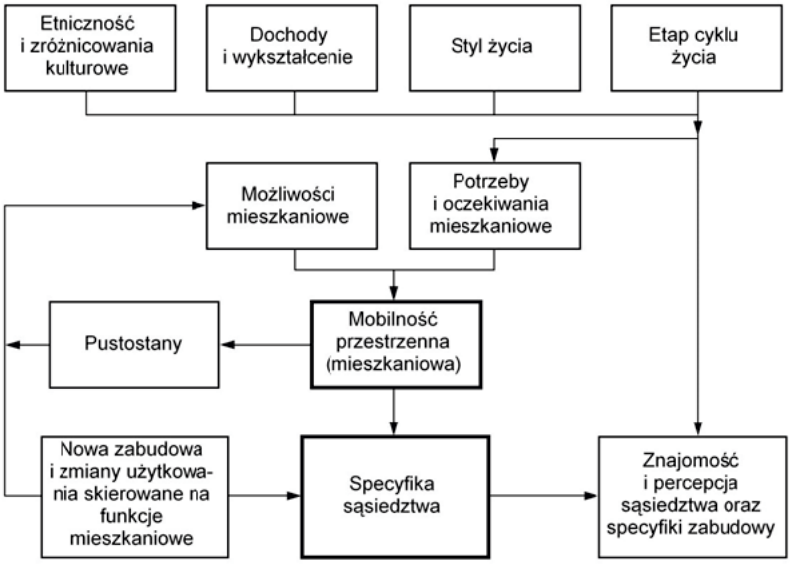

Ryc. 51. Układ relacji między popytem na mieszkania, mobilnością przestrzenną a zmianami otoczenia (sąsiedztwa)

Źródło: Knox, McCarthy 2005: 358

państw wysoko rozwiniętych, w zasadniczym stopniu odpowiada także zjawiskom i procesom, które mają miejsce w Polsce. W zbadanym fragmencie potwierdzają go również analizy przeprowadzone na potrzeby niniejszej publikacji.

Analiza prawidłowości przestrzennych zamieszkania osób najmłodszych i najstarszych wynika z faktu, iż te grupy są przedmiotem szczególnego zainteresowania polityki społeczno-demograficznej, zarówno centralnej, jak lokalnej. Pierwsza grupa, tj. młode małżeństwa z dziećmi, stanowi bowiem w Polsce fundamentalne wyzwanie demograficzne. Druga grupa – osoby starsze – będzie natomiast generować realnie zwiększające się wyzwania organizacyjne i planistyczne. Doprecyzowując, w opracowaniu szczegółowo zbadano miejsce zameldowania dzieci i młodzieży do 19. roku życia, zakładając, że w rzeczywistości te grupy wiekowe zamieszkują z rodzicami. W dalszej części opracowania skupiono się na miejscach zamieszkania seniorów.

5.3. Rodziny z dziećmi w przestrzeni miasta

Dla analizy demograficzno-społecznej kwestią podstawową było ustalenie, gdzie mieszkańcy polskich miast mieszkają oraz gdzie chcą lub mogą mieszkać. Częściową odpowiedź na to daje tabela 4, w której wskazano przeciętne zaludnienie lokalu mieszkalnego, uwzględniające typ zabudowy określony liczbą lokali mieszkalnych.

Wybór 101 miast przyjętych do analizy podyktowany był potrzebą zachowania reprezentatywności zbioru miast, dlatego uwzględniono miasta ze wszystkich klas wielkości, ze wszystkich województw, o różnym położeniu względem głównych ośrodków (w ich zapleczu bądź peryferyjnie) oraz o różnych funkcjach.

Uwagę zwraca silna zależność między przeciętną liczbą lokali w budynku a przeciętną liczbą mieszkańców zamieszkujących dany lokal (tab. 4). Im mniej lokali w budynku, tym statystycznie bardziej rosła szansa, że średnio na 1 lokal przypadała większa liczba osób, co w największym stopniu znajduje potwierdzenie w badanych miastach województw lubelskiego, opolskiego i wielkopolskiego. Wyjątek stanowiły miasta w 3 województwach – łódzkim, małopolskim i podkarpackim, gdzie różnica pomiędzy budynkiem jednolokalowym a tym, w którym było 28 lokali i więcej, nie przekraczała 1 osoby. Zatem w miastach tych 3 województw średnia liczba osób w lokalu w różnych typach zabudowy była najbardziej zbliżona.

Wynika z tego, że domy jednorodzinne, poprzez komfort przestrzenny i z reguły większą liczbę pomieszczeń w danym lokalu, zwiększają szansę na zamieszkiwanie w nich większej liczby osób. Domy jednorodzinne mają też z punktu widzenia rozwoju demograficznego ostatnich kilkudziesięciu lat jedną istotną cechę. Były one zasiedlane w różnych okresach i struktura wieku mieszkańców jest w nich relatywnie bardziej zróżnicowana niż w zabudowie blokowej, powstającej w latach 70. czy 80. XX w. W tym ostatnim przypadku doświadczamy wejścia w fazę starzenia się i wymierania mieszkańców, którzy zasiedlali te budynki kilkadziesiąt lat temu. Bloki najpierw, tj. w latach 1990–2010, doświadczyły fazy ubytku mi-

Tab. 4. Średnia liczba osób w lokalu mieszkalnym w 101 miastach Polski w 2016 r. według kategorii typologicznych budynków (liczby lokali)

Miasta według województw	Liczba lokali					
	Ogółem	28 i więcej	8–27	Suma 8 i więcej	2–7	1
	Średnia liczba osób w lokalu					
Dolnośląskie	2,71	2,27	2,58	2,55	2,72	3,39
Kujawsko-pomorskie	2,73	2,51	2,61	2,56	2,76	3,57
Lubelskie	2,82	2,62	2,60	2,62	2,70	3,84
Lubuskie	2,70	2,41	2,58	2,56	2,66	3,43
Łódzkie	2,26	**2,18**	2,09	2,16	2,14	**3,10**
Małopolskie	2,61	**2,57**	2,35	2,51	2,11	**3,50**
Mazowieckie	3,02	2,66	2,60	2,65	2,80	3,77
Opolskie	2,64	2,24	2,50	2,42	2,66	3,44
Podkarpackie	3,22	**2,88**	2,72	2,84	2,65	**3,82**
Podlaskie	3,09	2,88	2,71	2,85	3,01	3,91
Pomorskie	2,54	2,38	2,37	2,38	2,39	3,45
Śląskie	2,62	2,41	2,46	2,44	2,53	3,51
Świętokrzyskie	2,85	2,61	2,58	2,61	2,83	3,70
Warmińsko-mazurskie	2,73	2,52	2,64	2,56	2,78	3,68
Wielkopolskie	3,07	2,66	2,78	2,74	2,89	3,85
Zachodniopomorskie	2,90	2,44	2,65	2,63	2,91	3,48
Suma 101 miast	2,65	2,46	2,46	2,46	2,49	3,56

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych pochodzących z rejestru bazy PESEL

gracyjnego ludności w wieku produkcyjnym mobilnym (opuszczanie mieszkań przez dzieci osób, które te mieszkania otrzymały w 2. połowie XX w.), zaś po 2010 r. charakteryzują się ubytkiem mieszkańców z uwagi na czynniki naturalne – to zjawisko w kolejnych dekadach będzie się nasilać. Wskazane powyżej zmiany demograficzne w obrębie zabudowy blokowej z lat 70. XX w. dobrze widoczne są m.in. na jednym z sosnowieckich osiedli mieszkaniowych, gdzie prowadzonym przez R. Krzysztofika badaniom poddawane są wszystkie lokale mieszkalne. Badania prowadzone są od 2009 r. i zakończą się w 2020 r. Prezentowane rysunki wskazują stan faktyczny zaludnienia i struktury wieku mieszkańców w 1 z już w pełni przebadanych obiektów. Dane rejestrowe zostały uzupełnione wywiadami bezpośrednimi. Wiarygodność danych równa się 100%. Rodziny trzypokoleniowe są tu raczej rzadkością (ryc. 52). W części mieszkań zamieszkuje już 2. pokolenie, które przeważnie ma 1 dziecko lub w ogóle nie ma dzieci, w odróżnieniu od poprzedniego pokolenia, które miało większą liczbę dzieci. W uwzględnionym w danych na rycinie 52 bloku w 2016 r. przeciętne zaludnienie mieszkania wynosiło 1,95 osoby, a w 1990 r. na lokal mieszkalny przypadało 3,36 osoby. Uwzględniając dotychczasowe trendy demograficzne, społeczne i ekonomiczne

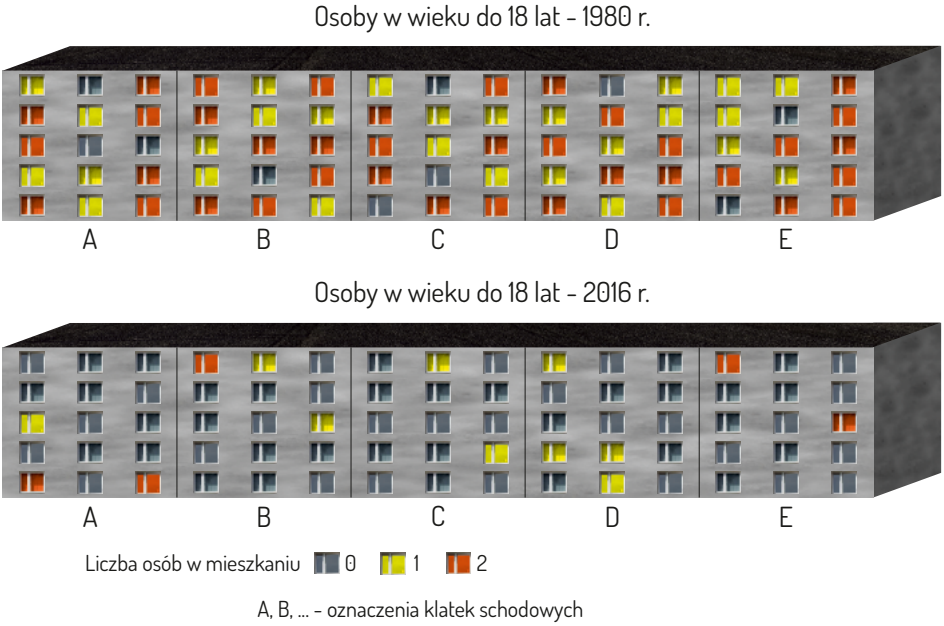

Ryc. 52. Osoby w wieku do 18 lat w gospodarstwie domowym (lokalu mieszkalnym) w latach 1980–2016 w przykładowym badanym bloku z lat 70. XX w. w Sosnowcu
Źródło: Krzysztofik 2012
Uwagi: 1 okno oznacza 1 mieszkanie. W żadnym lokalu nie odnotowano więcej niż 2 osoby w wieku do 18 lat

oraz strukturę wieku mieszkańców tego bloku i osiedla, można się spodziewać, że w ciągu najbliższych 10–12 lat wartość ta spadnie do ok. 1,5 osoby na lokal mieszkalny.

Potwierdzeniem powyższej tezy o „starzeniu się" mieszkańców zabudowy blokowej w miastach Polski są także dane zawarte w tabeli 5.

W 2016 r. w zabudowie blokowej osoby do 19. roku życia stanowiły przeciętnie 16–18% lokatorów. Większy udział grupa ta miała w:

– budynkach składających się z 8–27 lokali;
– województwach wykazujących się na tle Polski generalnie najkorzystniejszymi wskaźnikami przyrostu naturalnego;
– regionach o silnej dominacji funkcji ekonomicznych w mieście wojewódzkim względem pozostałych miast regionu (m.in. Białystok, Olsztyn, Poznań).

Spośród wszystkich wyróżnionych typów zabudowy to właśnie w budynkach składających się z największej liczby lokali (28 i więcej) zamieszkiwało relatywnie najmniej dzieci i młodzieży. Natomiast najwięcej mieszkało ich w obiektach liczących 2–7 lokali oraz w tych z 1 lokalem. Obiekty jednolokalowe przeważały w tym rankingu jedynie w woje-

Tab. 5. Udział osób w wieku 0–19 lat w ogólnej liczbie mieszkańców w lokalach mieszkalnych według różnych typów zabudowy w miastach Polski według województw w 2016 r.

Miasta według województw	Liczba lokali					
	Ogółem	28 i więcej	8–27	Suma 8 i więcej	2–7	1
	Udział osób w wieku 0–19 lat [%]					
Dolnośląskie	18,04	15,17	17,01	16,87	20,28	19,21
Kujawsko-pomorskie	18,15	15,81	18,76	17,27	20,97	19,70
Lubelskie	18,70	17,52	20,31	18,13	20,81	**20,21**
Lubuskie	18,78	16,20	18,06	17,85	21,40	19,43
Łódzkie	16,49	14,94	17,96	15,84	18,59	18,56
Małopolskie	18,76	16,31	20,45	17,27	23,86	**21,41**
Mazowieckie	20,47	18,47	22,03	19,20	21,87	**21,99**
Opolskie	17,29	14,30	17,05	16,28	18,96	18,24
Podkarpackie	18,56	17,14	18,12	17,38	20,34	19,74
Podlaskie	19,09	18,57	21,32	19,00	21,05	19,14
Pomorskie	18,56	16,63	18,32	17,53	19,73	**20,29**
Śląskie	17,84	15,33	17,43	16,68	20,72	19,51
Świętokrzyskie	17,49	16,58	18,36	16,95	18,78	18,48
Warmińsko-mazurskie	19,51	18,82	20,03	19,31	20,22	19,98
Wielkopolskie	20,11	18,55	19,08	18,93	21,58	**21,06**
Zachodniopomorskie	17,79	13,53	16,25	16,01	19,12	19,15
Suma 101 miast	18,24	16,37	18,37	17,21	20,68	20,03

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych pochodzących z rejestru bazy PESEL

województwie mazowieckim, małopolskim, wielkopolskim, a nieco mniej w pomorskim i lubelskim. W każdym z nich z różnych względów – przestrzennych, wynikających ze specyfiki rozwoju budownictwa w ostatnich latach (m.in. Gdynia), związanych z zasięgiem granic miasta (m.in. Radom) czy historyczno-urbanistycznych (m.in. Szczecin).

Mniejszy udział najmłodszych grup wieku w ogólnej strukturze zaludnienia w obiektach jednolokalowych tłumaczyć należy kilkoma czynnikami. Jak już wspomniano, są to budynki relatywnie najczęściej integrujące rodziny wielopokoleniowe. Na podstawie danych szczegółowych dla badanej grupy 101 miast można stwierdzić, że szczególnie dotyczy to zabudowy jednorodzinnej z lat 70. XX w. i starszej. Wielopokoleniowości sprzyjają: duży metraż budynków, 2 lub nawet więcej kondygnacji, osobne wejścia do części pomieszczeń – *de facto* 2 lokale mieszkalne w 1 budynku, duża liczba pomieszczeń w budynku. Na tle tych nieco upraszczających spostrzeżeń należy także zauważyć, że istnieje spora część zabudowy – głównie w mniejszych miastach – niemająca większości tych cech, a wyróżniająca się dużym udziałem osób młodych w ogólnej liczbie mieszkańców takiej posesji. Są to często

budynki zamieszkane przez osoby będące w relatywnie trudnych warunkach ekonomicznych i o ogólnie trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Badania szczegółowe w niektórych dzielnicach i przy niektórych ulicach miast cechujących się tego typu zabudową wskazują, że udział osób najmłodszych przekracza tam nawet 30% i więcej.

W ujęciu statystycznym najkorzystniejsze warunki rozwoju demograficznego przejawiającego się dużym udziałem osób w wieku 0–19 lat występują w budynkach o niewielkiej liczbie lokali mieszkalnych (mieszkań). Są to domy w zabudowie bliźniaczej, szeregowej, niewielkie kamienice lub bloki nieprzekraczające 3 kondygnacji. Ich cechą na pewno jest to, na co zwraca uwagę K. Sawicki (2014). Autor przytacza następujące wyniki badań i opinię Shawa i McKaya: „(…) analizując wzory zachowania przestępczego młodzieży w kontekście miejsca zamieszkania oraz specyfiki aktywności, opracowali koncentryczny model stref miasta. Podkreślili zarazem, że źródła przestępczości tkwią nie tyle w czynnikach osobowych, pochodzeniu z określonej grupy etnicznej, lecz w uwarunkowaniach środowiska zamieszkania. Udowadniali, że zachowania dewiacyjne i przestępczość młodzieży mają swoje źródło nie w byciu niemoralnym z natury, lecz w specyfice struktury oraz kulturze zamieszkiwanej przez nich społeczności. Dotyczy to zwłaszcza złożonych zbiorowości, w przypadku których można mówić o wręcz przyrodzonej konfliktogenności".

Dlatego też m.in. tego typu zabudowa, zlokalizowana w „odpowiednich" rejonach miasta, wyznacza pewien kierunek dążności młodych pokoleń do poprawy warunków mieszkaniowych w celu zaspokojenia swoich potrzeb życiowych. Dążność ta na ogół zmierza w kierunku zamieszkania w zabudowie jednorodzinnej (Grabkowska 2010). W konfrontacji z dążnością i marzeniami stoi natomiast fakt, na który uwagę zwraca m.in. S. Dudek-Mańkowska (2014) w odniesieniu do Warszawy. Autorka wskazuje, że pomimo niewątpliwych walorów, jakie charakteryzują mieszkanie w peryferyjnej zabudowie jednorodzinnej, znacznie więcej kryteriów dobrej jakości życia oferuje – w ocenie warszawiaków – zabudowa blokowa. Problem ten zgłębił M. Palak (2016). Jego badania dotyczące roli przedmieść w Rzeszowie i okolicy dowodzą, że mieszkańcy miasta mają do przedmieść stosunek ambiwalentny, jednak tylko w szeroko rozumianym wymiarze przestrzennym. Natomiast w szeroko pojętej sferze społecznej wyłania się jednak korzystniejszy obraz terenów podmiejskich o zdecydowanej przewadze zabudowy indywidualnej.

Można wyróżnić dwie, nakładające się na siebie zasadnicze przeszkody związane z zamieszkaniem w zabudowie jednorodzinnej – społeczną i materialną. Jest to wspólne zamieszkiwanie 3 pokoleń w większym domu z uwagi na brak możliwości zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych przez młode małżeństwa z dziećmi. W wielu przypadkach jest to także (wtórne) zamieszkanie pokolenia najstarszego u pokolenia średniego z powodów życiowych, zdrowotnych czy ekonomicznych.

Zabudowa nowa, wysoka w miastach cieszy się dużym zainteresowaniem wśród społeczno-demograficznej grupy rodziców z dziećmi. Zainteresowanie zarówno zabudową blokową starszą, tą z okresu 1950–2000, jak i zabudową kamienicową ma wyraźnie lokalny

charakter. Mogą tu zaistnieć diametralne zróżnicowania związane z wystąpieniem nawet 1 zmiennej, szczególnie o charakterze pejoratywnym, i mającej znamiona tzw. bariery rozwojowej (lokalizacja uciążliwego obiektu, instytucji, ograniczenie dostępności komunikacyjnej, zjawiska społeczne). Bezwzględnie ważnym czynnikiem są też ceny nieruchomości oraz proporcje między ceną metra kwadratowego mieszkania na rynku pierwotnym i wtórnym (por. Szafrańska 2017). Ważnym elementem jest również siła nabywcza mieszkańców, wyrażona stosunkiem między wielkością przeciętnego wynagrodzenia a przeciętną ceną transakcyjną metra kwadratowego mieszkania. Analizując w badanej grupie miast relacje rozmieszczenia par z dziećmi w kontekście wszystkich wymienionych powyżej elementów, należy stwierdzić, że możliwości zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych w tej grupie społecznej mają charakter „rynkowy". To znaczy, że są jeszcze bardzo silnie ograniczane możliwościami finansowymi mieszkańców, a nie realną oceną elementów pozafinansowych. Oczywiście dotyczy to tej części par z dziećmi, która ma możliwość nabycia mieszkań na wolnym rynku. Specyfikę rozmieszczenia rodzin z dziećmi, zwłaszcza tych niżej sytuowanych, różnicują w poszczególnych miastach struktura i rozmieszczenie lokali komunalnych i socjalnych. W wielu miastach mieszkania takie zlokalizowane są głównie w kamienicach – w Polsce centralnej i wschodniej mających 2–7 lokali, w Polsce zachodniej, południowo-zachodniej i północnej częściej w tych mających 8–27 lokali.

Nie mniej istotne są także konteksty regionalne. W wielu miastach uwidaczniają się one bardziej ogólnymi zjawiskami demograficznymi, takimi jak chociażby silny ubytek migracyjny i starzenie się mieszkańców w tzw. tradycyjnych okręgach przemysłowych. Zjawiska te mają miejsce także w niektórych miastach i dzielnicach rezydencjonalnych, czego modelowym przykładem jest Sopot. Istnieją także regiony o wyraźnie korzystnych wskaźnikach przyrostu naturalnego, chociażby Nowosądecczyzna. Z tego powodu w zabudowie jednorodzinnej w Sopocie udział ludności w wieku 0–19 lat wynosi 16,21%, a w Nowym Sączu – 22,46%. Natomiast w zabudowie wysokiej, liczącej 28 i więcej lokali mieszkalnych w Piasecznie wskaźnik wyniósł 26,32%, a w cechującym się silnym odpływem migracyjnym Opolu w tym samym typie zabudowy było to tylko 14,30%.

Na zmiany preferencji mieszkaniowych, a właściwie na możliwości realizacji tych preferencji oddziałują także lokalne funkcje, lub nawet ich utrata, i związane z tym różnice rozwojowe, co przekłada się na różnice w dochodach mieszkańców. W Połczynie-Zdroju, mieście o silnie zaznaczonej funkcji uzdrowiskowej i wypoczynkowej, zabudowa jednorodzinna jest dla rodzin z dziećmi znacząco trudniej osiągalna niż w leżącym w tym samym regionie geograficznym Pomorza Zachodniego Debrznie, które zatraciło niemal całkowicie dotychczasową bazę ekonomiczną, co ma odzwierciedlenie także w poziomie zamożności mieszkańców. Pomimo niełatwych uwarunkowań paradoksalnie statystycznie częściej dzieci rodzą się w budynkach jednorodzinnych w Debrznie (udział dzieci i młodzieży to 22,92%) niż w uzdrowiskowym Połczynie-Zdroju (15,79%). Kryzys demograficzny widać szczególnie w zabudowie blokowej miast zlokalizowanych w rdzeniu konurbacji katowickiej. W za-

budowie wielokondygnacyjnej w Czeladzi tylko co 10. mieszkaniec to osoba w wieku 19 lat i mniej. Niekorzystne wskaźniki występują też w sąsiednich Katowicach i Zabrzu. Wskaźniki te są o tyle zaskakujące, że Katowice należą do grupy miast o relatywnie wysokim wskaźniku dochodów, bardzo niskim wskaźniku bezrobocia oraz, co nie jest bez znaczenia, nawet dwukrotnie niższych cenach metra kwadratowego mieszkania niż w innych polskich metropoliach – zarówno na rynku pierwotnym, jak i wtórnym. Należy więc podkreślić, że czynniki te na ogół nie mają korzystnego wpływu na rozwój demograficzny, gdyż wzrostowi zamożności często towarzyszą nasilenie konsumpcyjnego stylu życia, znaczny stopień laicyzacji oraz wysoka aktywność zawodowa powodująca brak czasu na powiększanie rodziny. W przypadku Katowic, ale także Warszawy czy Poznania czynniki te generują także przemieszczenia do innych miejscowości, w tym są jednym z powodów wzrostu zjawiska suburbanizacji.

5.4. Osoby starsze w przestrzeni miasta

Istotne wyzwania związane z realizacją polityki miejskiej staną przed samorządami i zarządcami nieruchomości także z powodu rosnącego udziału osób starszych w strukturze wieku ludności (*Sytuacja demograficzna…* 2014). Będzie to wynikać w równym stopniu z przyrostu liczby osób starszych, w tym tych wymagających wsparcia i opieki, co z ich rozmieszczenia w strukturze urbanistycznej miast. Czytelny obraz tych uwarunkowań naszkicował P. Szukalski (2008a: 33–34). Badacz ten w kontekście analiz warunków życia osób starszych pisze: „Kategoria miejsca zamieszkania ma dwa aspekty: położenie i umiejscowienie (…). Przygotowanie do starości winno uwzględniać oba te aspekty. W przypadku wyboru mieszkania i sposobu jego urządzania należy pamiętać o następujących zasadach:

- lepiej wybrać mieszkanie jedno- niż dwupoziomowe;
- jeśli nie jest to parter, to należy poszukiwać mieszkania z windą;
- mieszkanie powinno odznaczać się dobrą lokalizacją, tzn. usytuowaniem blisko rodziny i ważnych instytucji, takich jak: gabinet lekarza rodzinnego, poczta, oddział banku, sklep spożywczy, apteka, park, oraz dogodną komunikacją publiczną umożliwiającą szybkie i wygodne dotarcie do lokalnych centrów handlowo-usługowych;
- z uwagi na to, iż po usamodzielnieniu się dzieci dotychczasowe mieszkanie może okazać się zbyt duże, warto zastanowić się nad jego zamianą na mniejsze, tańsze w utrzymaniu;
- należy unikać takiego urządzenia mieszkania, które z jednej strony skutkowałoby dużymi pustymi przestrzeniami, z drugiej zaś prowadziłoby do nadmiernego stłoczenia mebli (idzie o łatwość poruszania się osób starszych i możliwość podparcia się w trakcie przemieszczeń);
- z uwagi na większe zapotrzebowanie starszego organizmu na ciepło polecane jest założenie stałego bądź dodatkowego źródła ciepła, które umożliwi uzyskanie temperatury wyższej o ok. 2°C niż zwykle;

– w przypadku utraty partnera życiowego należy zastanowić się nad potencjalnym współlokatorem (obniży to koszty utrzymania i umożliwi uzyskanie szybkiej pomocy w razie potrzeby) lub zamianą dotychczasowego mieszkania na mniejsze.

Zbiorowe przygotowanie do starości w wymiarze przestrzennym wymaga z kolei:

– organizacji przestrzeni publicznej (tj. przestrzeni, do której dostęp jest w zasadzie wolny dla każdego) w taki sposób, aby wyeliminować bariery architektoniczne utrudniające seniorom poruszanie się (wysokie stopnie, brak podjazdów, brak wind) i odpoczynek (brak ławek, zieleńców, parków, miejsc niezorganizowanych spotkań);
– organizacji przestrzeni prywatnej za pomocą instrumentów prawnych, tak by spełniała ona minimum adaptacji do potrzeb osób starszych".

Nawiązując do powyższych tez oraz uwzględniając przykładową, aczkolwiek dość typową dla wielu osiedli blokowych strukturę wieku mieszkańców na wspomnianym już sosnowieckim osiedlu (ryc. 53), należy stwierdzić pewną zbieżność oczekiwań społecznych z warunkami urbanistyczno-architektonicznymi zabudowy. Warto dodać, że średni wiek mieszkańców lokali zakolorowanych na rycinie 53 na czarno wynosił 71 lat w 2016 r. Ob-

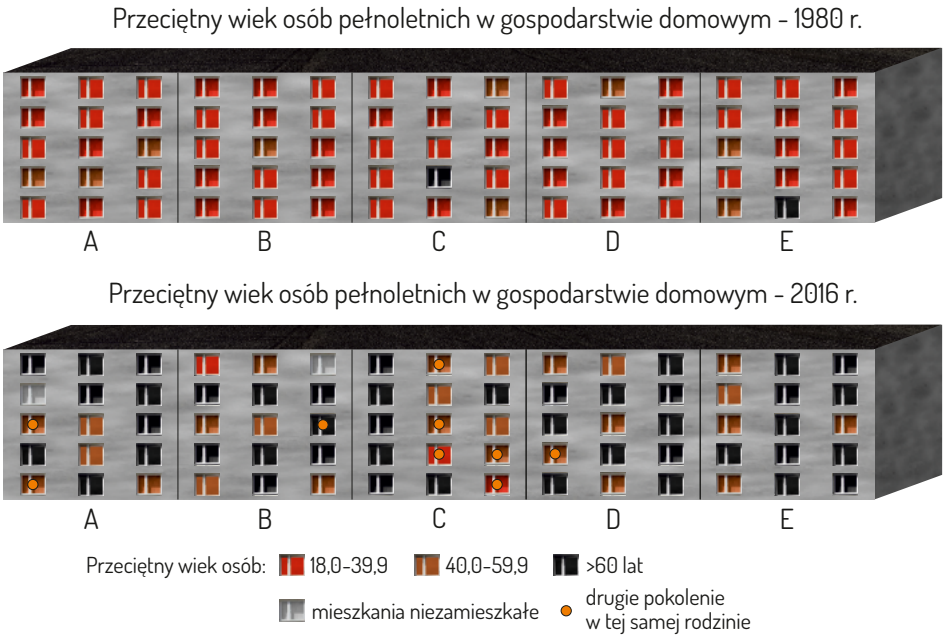

Ryc. 53. Przeciętny wiek osób pełnoletnich w gospodarstwie domowym (lokalu mieszkalnym) w latach 1980 – 2016 w przykładowym badanym bloku z lat 70. XX w. w Sosnowcu
Źródło: Krzysztofik 2012

raz zmian widoczny na rycinie 53 jest niemal identyczny we wszystkich budynkach na tym osiedlu. Szczegółowa analiza danych statystycznych pochodzących z rejestru bazy PESEL z tego miasta wskazuje z kolei, że osiedle to podobne jest do większości pozostałych kilkunastu w tym mieście. Miasto Sosnowiec nie różni się natomiast pod względem struktury demograficznej i rozmieszczenia osób w wieku 65+ od pozostałych kilkunastu dużych i średnich ośrodków miejskich zlokalizowanych w rdzeniu konurbacji katowickiej. Udział osób w wieku 65+ zamieszkałych w zabudowie wysokiej (28 lokali i więcej) w miastach konurbacji katowickiej dość silnie kontrastuje ze wskaźnikami dla wielu innych miast. Wpływ na to ma kilka czynników, wśród których najważniejszy to gwałtowny ubytek migracyjny i naturalny odnotowywany w środkowej części województwa śląskiego. Odpływ ludności z miast konurbacji zdecydowanie zorientowany jest na migracje zagraniczne i migracje krajowe – pozaregionalne. Stąd też cechą specyficzną większych miast tego regionu w strukturze rozmieszczenia ludności są duże osiedla osób starszych, z których zdecydowana większość zamieszkuje tu od lat 70. i 80. XX w. Wymiana pokoleniowa jest relatywnie powolna i może nie przynieść zakładanego efektu, zarówno ze względu na statystyczną długość życia mieszkańców Polski, jak i na brak zastępowalności pokoleń. Zatem mocno zawężająca się grupa potencjalnych nabywców w najbliższych latach spowoduje dużą nadpodaż mieszkań.

Odnosząc się do analizy ogólnopolskiej, należy zauważyć generalną tendencję do zwiększonego udziału osób starszych w zabudowie blokowej względem zabudowy niższej. To oczywiste dziedzictwo okresu przed transformacją ustrojową 1989 r. sprzężone jest współcześnie z małymi możliwościami zmiany miejsca zamieszkania z powodów ekonomicznych. Najlepiej widoczne jest to w miastach, gdzie udział zabudowy blokowej z lat 70. i 80. XX w. jest bardzo duży, tak jak chociażby we wspomnianych miastach konurbacji katowickiej. Z braku możliwości rozwojowych, a przede wszystkim z powodu kryzysu ekonomicznego w latach 90. XX w. i w 2008 r. z miast tych wyemigrowała duża część młodych mieszkańców. Na miejscu, w zabudowie blokowej, pozostało starzejące się pokolenie rodziców tychże migrantów. Współcześnie, dekadę przed spodziewanym bardzo gwałtownym i dużym liczebnie ubytkiem naturalnym mieszkańców osiedli blokowych, pojawiają się przede wszystkim pytania o możliwości funkcjonalnego dopasowania miast do oczekiwań w zakresie poprawy komfortu życia dominujących starszych grup wiekowych. Rodzi się zatem pytanie: jak powinno wyglądać miasto zamieszkane przez osoby w wieku poprodukcyjnym, a jak zaplanowane dla osób w wieku produkcyjnym (Krzysztofik i in. 2015).

5.5. Miasto demograficznie dualne?

Opisane powyżej tendencje do redystrybucji przestrzennej mieszkańców miast w odniesieniu do młodszych i starszych grup wieku sugerują zjawisko tworzenia się miasta dualnego. W tym przypadku dualnego z uwagi na strukturę wieku mieszkańców. Potwierdzeniem tej tezy jest bardzo ogólna analiza miast zróżnicowanych pod względem układu przestrzenno-

-funkcjonalnego oraz specyfiki demograficznej i społecznej. Analiza ta odnosi się właśnie do prawidłowości rozmieszczenia opisywanych grup wieku ludności w przestrzeni miasta. Wybrano przy tym przykłady miast różnej wielkości: miasto duże – Kielce, miasto średnie – Inowrocław, miasto małe – Mońki w województwie podlaskim i miasto bardzo małe – Pełczyce w województwie zachodniopomorskim. Oprócz kryterium wielkościowego w doborze miast uwzględniono także specyfikę przestrzenną, historyczno-kulturową oraz gospodarczą analizowanych miast.

Tezę o dualnym demograficznie mieście potwierdza układ rozmieszczenia analizowanych grup wieku w Kielcach (ryc. 54), w dużej mierze rozbieżny dla osób młodych (i ich rodziców) i dla seniorów. Młodzi mieszkańcy zamieszkują na ogół południową i zachodnią część miasta, podczas gdy starsza ludność dominuje w części północnej i wschodniej. Ponadto udział starszej ludności jest wyraźnie większy w rejonach położonych bliżej centrum miasta, zaś obszary zamieszkane przez ludność młodą są wyraźnie odsunięte od centrum. Dzielnice zamieszkane przez starszych mieszkańców mają zróżnicowaną strukturę przestrzenno-funkcjonalną o dużym udziale zabudowy kamienicowej (centrum) i niskich bloków, np. na osiedlu KSM (w części wschodniej) czy w dzielnicy domków jednorodzinnych Pakosz w części południowo-zachodniej. Duże blokowe osiedla Bocianek, Słoneczne Wzgórze, Na Stoku wzniesione w północnej części miasta, a zasiedlane w latach 80. XX w. obecnie także charakteryzują się znacznym udziałem ludności starszej. Podobna sytuacja

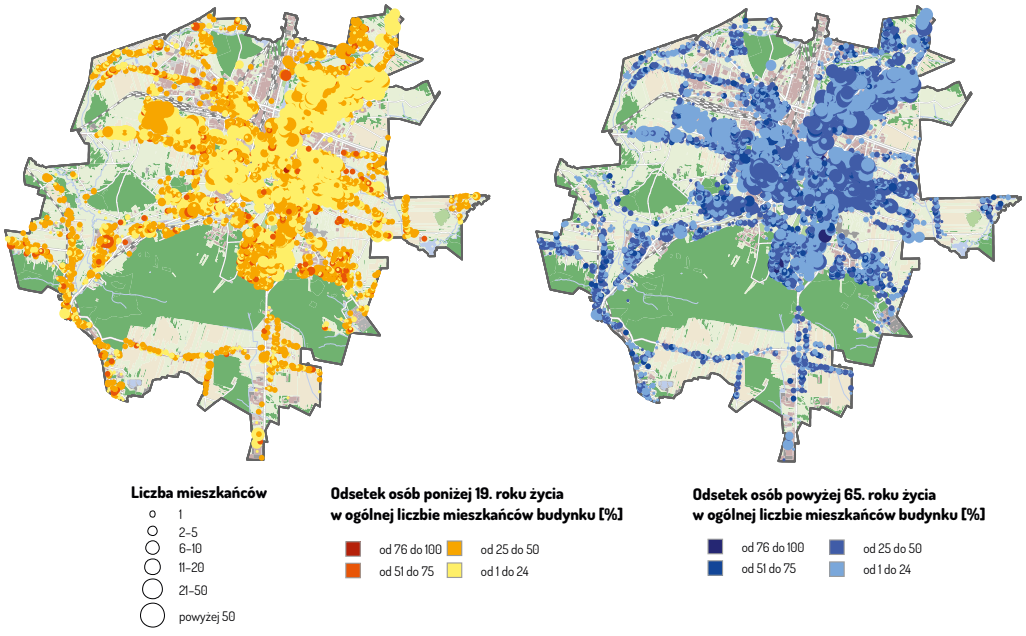

Ryc. 54. Rozmieszczenie osób w wieku do 19 lat oraz osób w wieku 65+ w przestrzeni Kielc

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych pochodzących z rejestru bazy PESEL (30.06.2016)

występuje na innych osiedlach blokowych z lat 60. i 70. XX w. (m.in. Czarnów, Wielkopole) oraz w pozostałych typach zabudowy wysokiej z tych lat.

Natomiast udział ludności młodej jest wyraźnie większy w zewnętrznych obszarach miasta, na nowszych osiedlach blokowych z lat 90. XX w. i 1. dekady XXI w. w zachodniej części (np. Ślichowice II, Pod Dalnią) czy w części południowej na wciąż rozbudowującym się Osiedlu Jana Kochanowskiego, a nawet na wzniesionym w latach 80. XX w. Barwinku. Relatywnie duży udział osób w wieku 0–19 lat widać również w peryferyjnych dzielnicach o silnej przewadze zabudowy jednorodzinnej, głównie w południowej (Baranówek, Kawetczyzna) i południowo-wschodniej (m.in. Osiedle Ostrogórka) części miasta. Udział osób starszych na tych osiedlach też jest znaczący, dotyczy on jednak przede wszystkim budynków wybudowanych przed 1990 r.

Analogiczną sytuację dostrzec można w Inowrocławiu (ryc. 55), chociaż rozmieszczenie obu grup wieku nie jest już tak kontrastowe. Osoby młode zamieszkują najczęściej w strefach zabudowy niskiej na obrzeżach miasta oraz w nowych osiedlach mieszkaniowych w zabudowie wysokiej w części zachodniej miasta, a częściowo także w północno-wschodniej. Z kolei osoby starsze zamieszkują w zabudowie blokowej i kamienicowej w centrum miasta, a także w zabudowie blokowej w dzielnicach północnych i wschodnich oraz w centralnej części Mątw. Duża część tych bloków powstała w latach 60. i 70. XX w. Koncentracja seniorów dość wyraźnie zaznacza się także w dzielnicy zdrojowej. Charakterystyczne jest to,

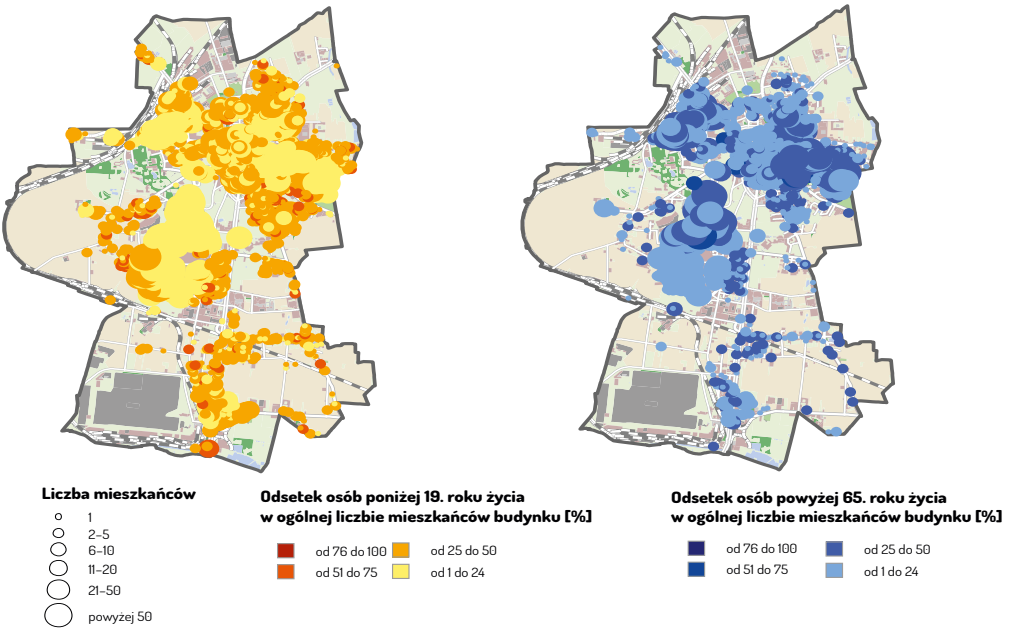

Ryc. 55. Rozmieszczenie osób w wieku do 19 lat oraz osób w wieku 65+ w przestrzeni Inowrocławia

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych pochodzących z rejestru bazy PESEL (30.06.2016)

że w częściach centralnych każdego z 2 głównych obszarów miasta obserwujemy dominację ludności starszej, zaś na ich obrzeżach większy jest udział ludności młodszej. Jedynie obszar południowy ze względu na linearny układ przestrzenny nie potwierdza tej prawidłowości. Obszar ten zamieszkany jest w większym stopniu przez ludność młodą. Najlepszym polem badawczym dla omawianych zróżnicowań jest w Inowrocławiu Osiedle Piastowskie, gdzie wiek zabudowy w poszczególnych częściach osiedla – powstającego od lat 70. XX w. do XXI w. – jest wprost proporcjonalny do rozmieszczenia poszczególnych grup wieku ludności.

Bardzo interesujące jest przestrzenne rozmieszczenie młodych i starszych mieszkańców w Mońkach (ryc. 56). Miasto jest wyraźnie podzielone na dominującą przestrzennie strefę zabudowy niskiej, głównie jednorodzinnej, oraz osiedla blokowe zlokalizowane w północno-wschodniej części miasta. To właśnie tam odnotowywany jest relatywnie niski udział mieszkańców w wieku 0–19 lat, ale też, co ciekawe, osób starszych. Wyjątek stanowi jedynie osiedle w rejonie ul. Wyzwolenia w pobliżu dworca kolejowego, gdzie udział młodego pokolenia jest duży. Natomiast ludność starsza zamieszkuje głównie w centrum miasta oraz w części południowej obszaru zabudowanego.

Takie rozmieszczenie mieszkańców wynikać może z silnego odpływu migracyjnego osób przechodzących na emeryturę do innych części miasta lub miejscowości, z których przyjechali w XX w. do pracy. Charakterystyczną cechą zabudowy jednorodzinnej Moniek, ale także wielu innych mniejszych miast, jest natomiast znaczące przemieszanie miejsc za-

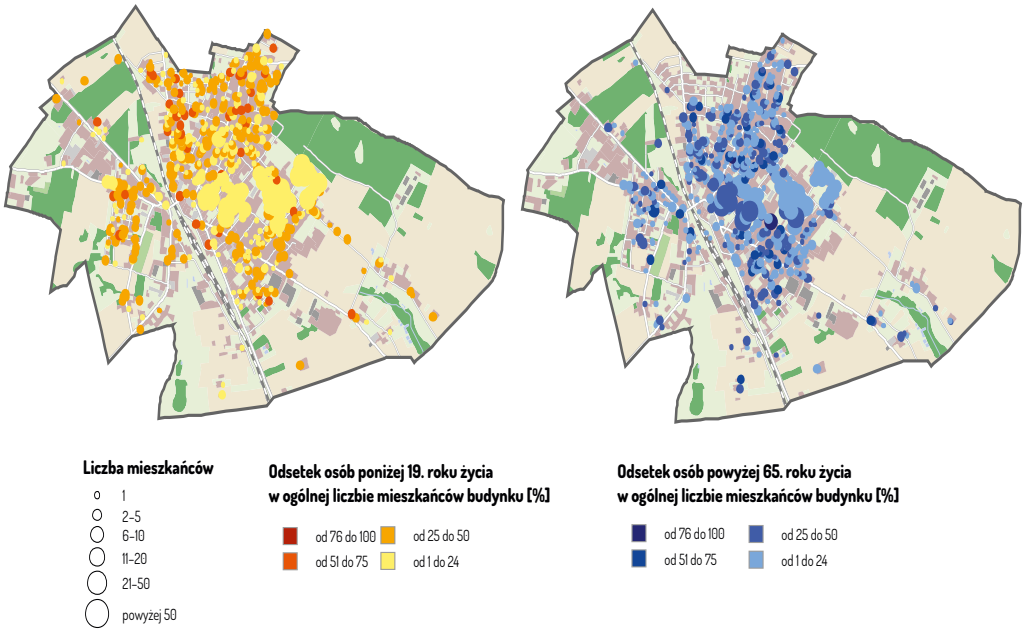

Ryc. 56. Rozmieszczenie osób w wieku do 19 lat oraz osób w wieku 65+ w przestrzeni Moniek

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych pochodzących z rejestru bazy PESEL (30.06.2016)

mieszkania osób młodych i starszych. W przypadku analizowanego miasta najlepiej jest to widoczne w północnej i południowej jego części.

Ostatnim badanym ośrodkiem są Pełczyce – bardzo małe miasto położone w województwie zachodniopomorskim (ryc. 57). W strukturze urbanistycznej miasta zabudowa niska równoważy się z zabudową wysoką. Znaczna część miasta to jedno-, dwukondygnacyjne budynki kamienicowe w zwartej zabudowie o charakterze małomiasteczkowym. Pomimo dość dobrze zarysowanych granic między poszczególnymi typami zabudowy trudno tu ustalić tak wyraźne prawidłowości dotyczące omawianych grup wieku, jak w miastach większych, szczególnie w odniesieniu do seniorów. Wśród grupy dzieci i młodzieży widać natomiast zjawisko słabszego zaludnienia w zabudowie blokowej, głównie na osiedlu przy ul. Ogrodowej w północno-wschodniej części miasta.

Przedstawione wizualizacje kartograficzne stanowią dopełnienie wyjaśnień prezentowanych w poprzednich podrozdziałach, a dotyczących rozmieszczenia ludności młodej i starej w miastach Polski. Celem ujęć graficznych poruszanych problemów było podkreślenie zależności między typami zabudowy w miastach różnej wielkości a przestrzenną koncentracją poszczególnych grup wieku ludności. Ponadto miały one na celu wskazanie, iż obserwowany dualizm w zakresie rozmieszczenia osób młodych i seniorów w mieście nie zawsze musi być tak wyraźny i może mieć różne lokalne uwarunkowania. Niemniej już fakt występowania opisywanych tendencji stanowi ważny asumpt do myślenia o polityce de-

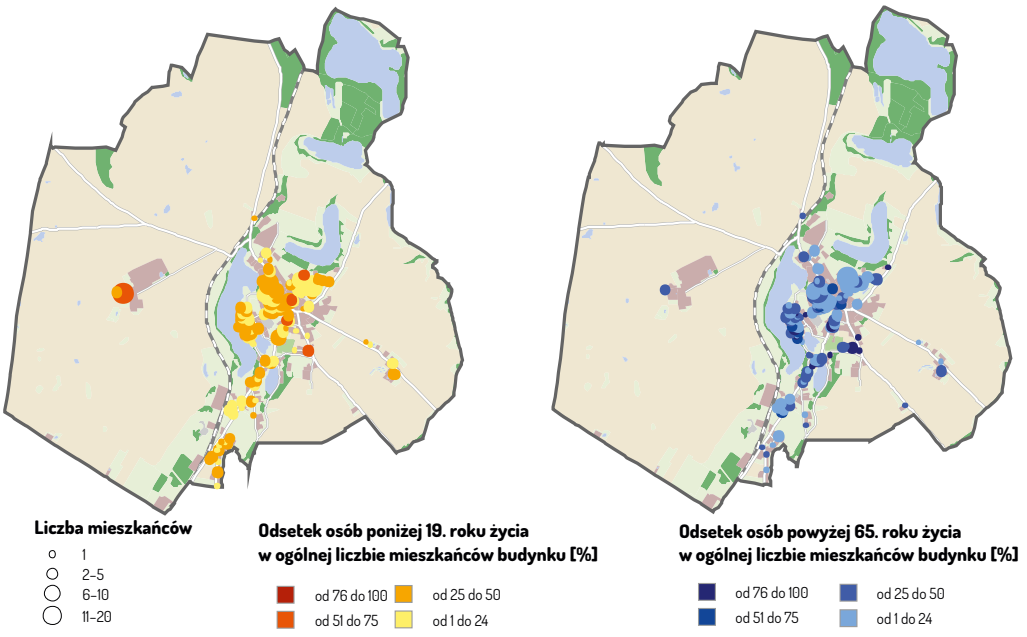

Ryc. 57. Rozmieszczenie osób w wieku do 19 lat oraz osób w wieku 65+ w przestrzeni Pełczyc

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych pochodzących z rejestru bazy PESEL (30.06.2016)

mograficznej w miastach w ścisłym nawiązaniu do możliwości rozwoju przestrzennego i urbanistycznego.

5.6. Podsumowanie

Jak wykazują badania przedstawione w raporcie, zauważalny jest trend przemieszczeń młodych pokoleń Polaków w kierunku zabudowy niskiej, „kameralnej", położonej generalnie w oddaleniu od centrów miast i osiedli blokowych. Te ostatnie są przedmiotem zainteresowania przede wszystkim wtedy, gdy są to realizacje nowe. Znaczenie tych zjawisk jest wprost proporcjonalne do zamożności danej społeczności lokalnej oraz cenowej dostępności nowych mieszkań i domów. Zjawiska te wskazują jednak na 2 fundamentalne wyzwania na przyszłość: co z istniejącą infrastrukturą społeczną, komunalną i transportową na osiedlach blokowych z 2. połowy XX w. oraz jaka przyszłość czeka samą zabudowę blokową z tamtego okresu? W odniesieniu do 1. kwestii w wielu miastach będzie miała miejsce likwidacja i reorganizacja sieci przedszkoli i szkół podstawowych. Należy też oczekiwać pogłębiania się zjawiska coraz większego „oddalania się" szkoły od miejsca zamieszkania ucznia. Skalę wyzwań, jakie w tym względzie czekają władze miast i inne instytucje oraz docelowo także uczniów i ich rodziców, prezentuje przykładowo rycina 58.

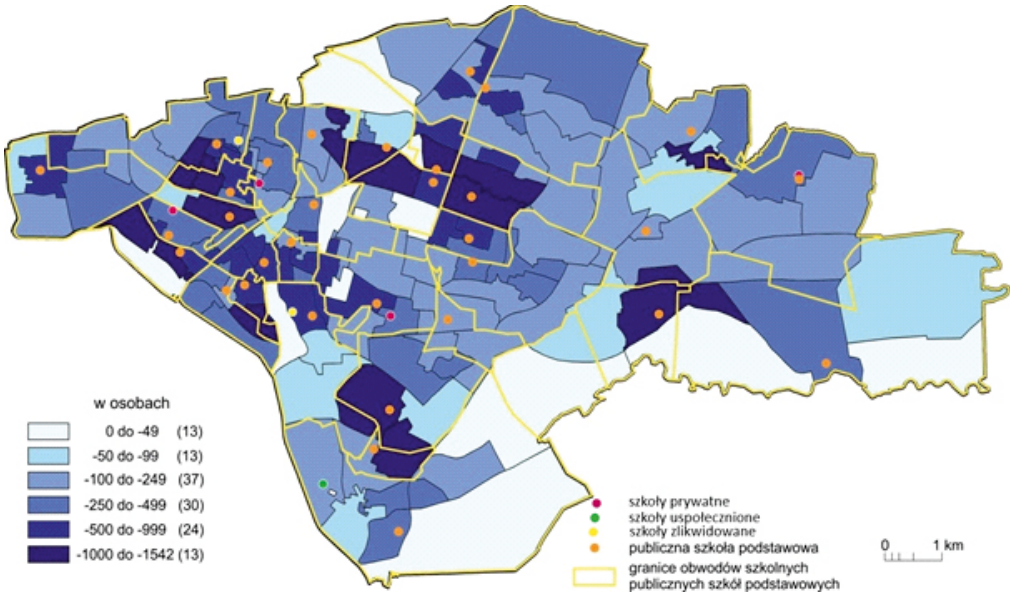

Ryc. 58. Prognoza demograficzna do 2035 r. dla jednostek przestrzenno-funkcjonalnych V rzędu w Sosnowcu na tle systemu organizacji szkolnictwa podstawowego

Źródło: *Studium uwarunkowań...* 2015

Objaśnienia: w nawiasach znajduje się liczba jednostek przestrzenno-funkcjonalnych V rzędu odnoszących się do danego przedziału wielkości

Korzystna sytuacja dotyczyć będzie w tym zakresie jednostek zlokalizowanych w sąsiedztwie nowych przestrzeni mieszkaniowych lub cechujących się dobrą dostępnością komunikacyjną (głównie centra miast). Uwagi te odnieść należy nie tylko do sieci instytucji edukacyjnych, ale także wszelkich innych, powstałych na potrzeby młodej ludności.

Można przyjąć, że istnieją też pewne możliwości co do zagospodarowania zabudowy blokowej, chociaż należy wskazać, że w wielu miastach po 2030 r. istnieje duże prawdopodobieństwo jej częściowych wyburzeń. Możliwości te wiążą się z polityką względem osób starszych. Opierają się one na wsparciu seniorów w kwestii warunków zamieszkiwania i dostępności przestrzeni i instytucji publicznych. Już dziś w wielu miastach lub dzielnicach miast osoby starsze stanowią blisko połowę rzeczywistych mieszkańców. Duża część osób starszych zamieszkuje – i można postawić tezę, że preferuje zamieszkiwanie – w budynkach wielorodzinnych z uwagi na relatywny komfort mieszkania, który w tym przypadku wiąże się z dobrą dostępnością usług, w tym szczególnie tych o charakterze podstawowym, i wind, estetyzacją przestrzeni osiedlowej i blokowej czy przywiązaniem do miejsca (czynnik sentymentalny). Nie mniej ważne są także ograniczenia możliwości zamieszkania w zabudowie jednorodzinnej z powodów finansowych czy brak poczucia wyobcowania wśród osób samotnych. Zalety zamieszkania seniorów w zabudowie blokowej mogą też stanowić remedium na coraz mniejsze zainteresowanie zabudową blokową wśród osób młodych, szczególnie tych z dużymi dochodami.

Jerzy Runge Iwona Kantor-Pietraga
Anna Runge Robert Krzysztofik

6. DEMOGRAFICZNY *RESIZE* POLSKICH MIAST – POMIĘDZY KONIECZNOŚCIĄ A RZECZYWISTOŚCIĄ

Miasta Polski podlegają nieustannym zmianom – ekonomicznym, demograficznym, społecznym, kulturowym i innym. Permanentnie zmieniają się także ich liczba, wielkość i rozmieszczenie. W ciągu ostatnich 200 lat tyle samo miejscowości stało się miastami – *de iure* – co przestało nimi być (Krzysztofik 2012). Wbrew pozorom nie zawsze też miasta zlokalizowane są w tych samych miejscach w przestrzeni geograficznej co przed wiekami czy nawet dekadami. I nie chodzi tu tyle o przesunięcia przestrzenne miast (tzw. translokacje), ile o zasadę – tam miasto, gdzie jego mieszkańcy. Mieszkańcy, coraz częściej traktujący dzielnice centralne miast jako przestrzenie „dumy na odległość", powodują, że relacja ta przyjmuje znamiona układu „razem, ale osobno". Ten bardzo specyficzny rodzaj więzi pomiędzy mieszkańcami a abiotyczną sferą miast ma też głębszy wymiar. Ujawnia się on z jednej strony coraz wyraźniejszym zwiększeniem odległości geograficznej pomiędzy miastem a (dotychczasowymi) jego mieszkańcami, a z drugiej – rozluźnieniem więzi społeczno-emocjonalnych pomiędzy nimi. Dystans emocjonalny jest lub może być zjawiskiem naturalnym w sytuacji długotrwałego oddzielenia fizycznego (geograficznego), ale zjawisko to zaobserwować można nawet w przypadkach, gdy czasowo-przestrzenna rozłąka jest relatywnie nieduża, a nawet wtedy, gdy fizyczne rozdzielenie mieszkańca i jego miasta nie miało miejsca. Ten rodzaj społecznej alienacji jest największym wyzwaniem polityki miejskiej i *de facto* pierwotną przyczyną rzeczywistego (geograficznego) oddalania się od siebie miasta i jego (dotychczasowych) mieszkańców. Pierwotną, ponieważ jeśli miasto traci wartość dla tych, którzy w nim zostali, to tym bardziej wytłumaczeni są ci, którzy z niego wyemigrowali.

Wiemy, że aby relacja miasto–mieszkaniec była trwała, to musi być spełniona zasada podwójnej podmiotowości. Z jednej strony upodmiotowieni muszą być mieszkańcy miasta, z drugiej zaś upodmiotowione musi być miasto w rozumieniu jego struktur abiotycznych, takich jak przestrzeń, krajobraz, zabudowa i infrastruktura. Wiemy też, że oba elementy podlegające upodmiotowieniu są ze sobą ściśle powiązane. Stanowią współzależny system. Każda zmiana ilościowa czy jakościowa w jednym z tych elementów powoduje natychmiastową reakcję w następnym. Miasto funkcjonuje zatem, opierając się na bieżących interakcjach pomiędzy tymi elementami, ale rozwój warunkowany jest także 2 innymi czynnikami: tłem endogenicznym (przestrzeń społeczno-ekonomiczna i powiązania zastane, odziedziczone) i tłem egzogenicznym (przestrzeń społeczna i ekonomiczna szeroko pojętego otoczenia – regionu, państwa, świata). To właśnie interakcja między tłem endogenicznym, które dąży do zachowania rozwojowego *status quo*, a tłem egzogenicznym, które nieustannie oddziałuje na miasto, wymuszając jego reakcję, jest motorem napędowym przemian funkcjonalnych i społeczno-demograficznych miast.

Tym wszystkim zasadom i procesom nieustannie poddawane są polskie miasta. W 1989 r. rozwój polskich miast opierał się na:

1) Dużym zbiorze lokalnych, zdecydowanie małych miast (poniżej 20 tys. mieszkańców) z zabudową niską, najczęściej ze znacznym udziałem tej z XIX/XX w., uzupełnioną na peryferiach nową zabudową blokową. Rozwój tych miast był oparty na pełnionych centralnych funkcjach administracyjno-usługowych względem swojego zaplecza, systematycznie uzupełnianych funkcjami wyspecjalizowanymi, których istnienie wymuszone było centralnie zaplanowanymi decyzjami i lokalizacjami.
2) Licznym zbiorze miast subregionalnych, głównie średnich z zabudową kamienicową i niską, znacząco uzupełnioną zabudową blokową, która często wypełniała także centra miast. Wyraźny udział zabudowy blokowej był efektem istotnej roli funkcji wyspecjalizowanych (głównie przemysłowych), współdecydujących o rozwoju tych ośrodków, razem z lokalnymi i subregionalnymi, a w niektórych przypadkach także regionalnymi. Wśród tych miast sporo było także ośrodków nowych lub znacząco rozbudowanych, w których relacja duży zakład (lub zakłady) pracy – zabudowa blokowo-osiedlowa była jedyną czytelną cechą urbanizacji.
3) Relatywnie licznym zbiorze miast regionalnych i wojewódzkich, z zabudową kamienicową w dzielnicach centralnych i znaczącym udziałem zabudowy blokowej w otoczeniu tych dzielnic, ale także niemałym udziałem zabudowy niskiej na peryferiach. Miasta duże i bardzo duże pod względem funkcjonalnym podobne były do miast średnich. Różnice polegały tylko na skali rozwoju funkcji wyspecjalizowanych i zasięgu pełnionych funkcji centralnych. Niemałą grupą, szczególnie na południu Polski, były miasta bez wyraźnych funkcji regionalnych (centralnych), za to z silnie zarysowanym profilem specjalizacji funkcjonalnej, który często przybierał postać monofunkcyjności.

Miasta polskie po przełomie lat 80. i 90. XX w. musiały zmierzyć się z bardzo istotnymi zjawiskami społeczno-ekonomicznymi. Do zjawisk tych należały zmiany:

– ustroju Polski i wynikająca z tego zmiana zasad funkcjonowania gospodarki – dotychczasową, opartą na centralnym planowaniu i uspołecznieniu zastąpiła oparta na wolnym rynku i własności prywatnej;
– społeczna polegająca na coraz wyraźniejszym wpływie modelu demograficznego społeczeństwa opartego na zasadach opisywanych przez koncepcję drugiego przejścia demograficznego, a dotyczących partnerstwa, prokreacji, struktury wieku mieszkańców i postaw społecznych;
– w zakresie struktury gospodarki polegająca na zwiększeniu roli zatrudnienia w usługach i ograniczeniu zatrudnienia w przemyśle, szczególnie tym tzw. tradycyjnym, oraz dość wyraźnym zmniejszeniu zatrudnienia w rolnictwie, szczególnie towarowym;
– w zakresie potrzeb mieszkaniowych mieszkańców ze szczególnym uwzględnieniem ich indywidualizacji – powszechnym celem stało się znalezienie miejsca zamieszkania spełniającego kryterium odpowiednio wysokiego poziomu życia.

Każde z tych zjawisk i procesów, od blisko 30 lat bezpośrednio oddziałujących na dość zróżnicowany zbiór polskich miast, powodowało ciągłe przekształcenia ośrodków miejskich. Zmiany te miały charakter zarówno pozytywny, jak i negatywny. Dla części miast zachodzące procesy okazały się „nowym otwarciem". Ich ekspansja gospodarczo-społeczna była wzorem, ale i wyzwaniem dla pozostałych ośrodków. W tej 2. grupie istota przekształceń polegała raczej na zakorzenieniu się zjawisk negatywnych, wobec których musiano podjąć mniej lub bardziej radykalne działania na nowo definiujące zasady bytu społeczno-ekonomicznego. Niektóre z tych miast doświadczyły wręcz wieloaspektowego zjawiska kurczenia się (Stryjakiewicz i in. 2014). Pojawiły się także takie określenia jak miasta odpychające (Krzysztofik i in. 2012) czy miasta funkcjonalnie zbędne (Kantor-Pietraga 2014). Wracając w tym kontekście do zapowiedzianych wstępnie spostrzeżeń o skomplikowanej, nowej relacji obecnych i byłych mieszkańców z ich miastami, należy zatem zadać pytanie: gdzie tkwi istota oczekiwanego upodmiotowienia relacji miasto–mieszkańcy, tak by co najmniej stabilizować przemiany demograficzne oraz polepszać społeczny byt mieszkańców? Pytanie to można uzupełnić innym: czy jesteśmy w stanie w ogóle osiągnąć ten cel (szczególnie w zakresie hamowania negatywnych zmian demograficznych)?

Jest jeszcze inne ważne przy badaniu wszystkich miast w Polsce pytanie: czy te ważne cele jesteśmy w stanie osiągnąć we wszystkich ośrodkach miejskich w kraju? Jeśli nie, to jak dzielić ten „prorozwojowy niedobór demograficzny"? Czy w ogóle powinniśmy go dzielić, czy pozostawić spontanicznej ewolucji? W końcu pozostają także pytania związane ze społecznymi i ekonomicznymi kosztami każdej z potencjalnych dróg.

Jak wspomniano, struktury miast od wieków były w ciągłej transformacji. W większości przypadków zmiany te miały jednak charakter prorozwojowy – miasta rozrastały się terytorialnie, przybywało im mieszkańców, rozwijały swe struktury gospodarcze. Oczywiście nie wszystkie i nie zawsze. Niemniej jednak skala deprecjacji czy nawet degradacji (przynajmniej ta bezwzględna) była z dzisiejszej perspektywy relatywnie nieduża. Problemem obecnie jest to, że zmiany mają w ujęciu wartości bezwzględnych nieporównywalnie większy charakter. Tylko w latach 2009–2013 Katowice straciły 12 tys. mieszkańców. W przeszłości poza zdarzeniami losowymi (wojnami, klęskami żywiołowymi) tak duże ubytki ludności w tak krótkim okresie nie miały miejsca. Na przykład we wskazanym okresie rozwój gospodarczy i infrastrukturalny Katowic przebiegał relatywnie harmonijnie, pomimo konsekwencji światowego kryzysu.

Skala pojawiających się zjawisk demograficznych powoduje narastanie swoistych, nieznanych w przeszłości paradoksów. Z jednej strony dramatycznie wyludniają się bowiem dobrze rozwinięte gospodarczo Katowice, z drugiej zaś – stabilizują lub nieznacznie wyludniają ośrodki miejskie, w których znacząca część pracujących mieszkańców nie jest w stanie zaspokoić elementarnych potrzeb indywidualnych i społecznych.

Można tu także wskazać na inny przykład. W województwach małopolskim i podkarpackim istnieje liczny zbiór głównie mniejszych ośrodków miejskich, które mając bardzo niskie PKB *per capita*, odnotowują wzrost lub w najgorszym przypadku stagnację demograficzną. Z kolei wyraźnie wyludnia się większość polskich uzdrowisk i miejscowości turystyczno-wypoczynkowych, w których PKB jest wyraźnie wyższe, a które z racji swych funkcji mają istotny walor przyciągający.

Czy w związku z tym należy postawić tezę, iż rozwój ekonomiczny sprzyja depopulacji, a regres lub stagnacja ekonomiczna mogą stabilizować liczbę ludności? Odnosząc się do zaprezentowanych powyżej przykładów – na pewno tak. Jednak jeśli uwzględnić skalę ogólnokrajową, odpowiedź nie jest już tak prosta. Należy bowiem zauważyć, że dużą dynamiką rozwoju demograficznego cechuje się powiat poznański, który jednocześnie jest jednym z najbardziej rozwijających się obszarów ekonomicznych w Polsce. W województwie świętokrzyskim wyludnia się Zagłębie Staropolskie, które – pomimo licznych gospodarczych sukcesów inwestycyjnych – nadal zmaga się z konsekwencjami transformacji ekonomicznej.

Powyższe przykłady wskazują pewną pozorność prostego przełożenia: uwarunkowania ekonomiczne/demograficzne, a po części także uwarunkowania ekonomiczne/społeczne powodują, iż istnieje potrzeba bardziej precyzyjnego ujęcia tych relacji. Należy wymienić tu kilka ważnych założeń:

1) Czynniki ekonomiczne wpływają na rozwój demograficzny, ale w wielu przypadkach mogą być znoszone przez czynniki pozaekonomiczne.
2) Rozwój układu społeczno-ekonomicznego i terytorialnego ma charakter deterministyczno-losowy, a zatem w pewnych okolicznościach w efekcie tzw. rozwoju nierów-

nowagowego (ang. *unequal*) mogą mieć miejsce zdarzenia powodujące zmianę trendu lub specyfiki rozwoju i odejście od tej, która do tej pory uważana była za typową dla danego miasta lub regionu.

3) Rozwój społeczny oparty jest w znaczącym stopniu na wartościach, czynnikach behawioralnych oraz indywidualnych predyspozycjach decydentów.
4) Rozwój ekonomiczno-społeczny i demograficzny danego miasta może być uzależniony od czynników zlokalizowanych w znacznej odległości od tego ośrodka, co wynika z procesów globalizacji i postępu naukowo-technologicznego.

Stąd też w rozwoju i przekształceniach demograficzno-społecznych miast Polski można wyróżnić kilka mechanizmów stanowiących wyjaśnienie większości zachodzących w nich zjawisk. W mechanizmach tych dostrzec można także swoiste ideogramy realizowanych w poszczególnych miastach polityk strategicznych i planistycznych. Co istotne, mogą one współwystępować, a efekty ich działania mogą się zarówno wzmacniać, jak i znosić. Inną ważną kwestią jest to, że mechanizmy te – o czym już wspomniano – oddziałują na miasta różnej wielkości, o różnych uwarunkowaniach społeczno-ekonomicznych lub wynikających z szeroko pojętego zastanego dziedzictwa kulturowego. Dlatego też owe mechanizmy, posiadające cechę determinizmu, konfrontowane są z wieloma czynnikami losowymi, które w poszczególnych miastach w różnym stopniu powodują pewne odkształcenia modelowych efektów oddziaływań. Te, które zaprezentowano, wykorzystując 2 studia przypadków, mogą mieć zatem z oczywistych względów charakter poglądowy.

Należy także dodać, że omawiane dalej mechanizmy nawiązują do powszechnie znanych koncepcji i teorii rozwojowych, które w tym przypadku zostały zastosowane do wyjaśnień *stricte* demograficznych.

Mechanizmy te to:

– mechanizm korzyści aglomeracji omówiony na przykładzie Opola;
– mechanizm konkurencyjnego rynku pracy omówiony na przykładzie Kępna w województwie wielkopolskim.

Iwona Kantor-Pietraga
Robert Krzysztofik

7. MECHANIZM KORZYŚCI AGLOMERACJI W ROZWOJU DEMOGRAFICZNYM MIASTA

7.1. Wprowadzenie

Podstawą rozwoju demograficznego miasta są w głównej mierze jego potencjał gospodarczy oraz rola w regionalnym układzie powiązań ekonomicznych. Nie umniejszając roli innych determinant, należy zauważyć, że to właśnie możliwości gospodarcze rozwoju miasta określają rzeczywisty horyzont możliwości przemian demograficznych. Miasto może bowiem długotrwale tracić ludność pomimo dobrze rozwiniętej bazy ekonomicznej (przykład Katowic), nie ma natomiast możliwości rozwoju demograficznego w sytuacji braku zabezpieczenia podstaw bytu ekonomicznego mieszkańców. Jednym z klasycznych modeli wyjaśniania m.in. tych zależności jest mechanizm korzyści aglomeracji (Hoover 1948). Korzyści aglomeracji wyjaśniane są tradycyjnie jako te, które – skupiając się na relatywnie małym obszarze sieci instytucji ekonomicznych i społeczno-ekonomicznych – powodują zwielokrotnienie szans napływu funkcji przemysłowych lub innych usługowych o charakterze silnie wyspecjalizowanym. Ponieważ wzrost funkcji produkcyjnych wymaga wzrostu zatrudnienia, rosną szanse na przyrost liczby mieszkańców. Niezależnie od powstałych już zakładów przemysłowych przyrost liczby mieszkańców, szczególnie tych zatrudnionych w konkretnych branżach produkcji lub wyspecjalizowanych usług, podnosi konkurencyjność takiego miasta, wzmacniając szanse na lokalizację kolejnych inwestycji. To pozytywne zapętlenie w Polsce szczególnie dobrze widać w Warszawie czy Krakowie.

O ile nie miało to miejsca w początkowej fazie rozwoju, o tyle na pewnym jego etapie następuje unifikacja atrybutu korzyści aglomeracji i przewagi konkurencyjnej. Efektem tego

jest wieloaspektowy rozwój procesów urbanizacyjnych, które nie muszą mieć w przestrzeni geograficznej zasięgu, jaki wyznaczają granice prawno-administracyjne. Dobrze to widać w rejonie Wrocławia, Poznania, Trójmiasta oraz wielu innych mniejszych miast. Współcześnie, z uwagi na serwicyzację gospodarki, postęp naukowo-technologiczny, nowoczesne metody komunikacji, ale także brak wolnych lub tanich terenów inwestycyjnych, zjawisko niedopasowania granic administracyjnych do obszaru intensyfikującej się urbanizacji przestrzennej i demograficzno-społecznej staje się powszechne. Rodzi to konflikt o to, kto ma być beneficjentem pierwotnych korzyści aglomeracji, także tych pozaprzemysłowych. I w końcu pojawia się pytanie: jak się nimi ewentualnie dzielić?

Najbardziej wymownym efektem przestrzennego niedopasowania urbanizacji i granic administracyjnych miast oraz jednym z istotniejszych efektów mechanizmu korzyści aglomeracji jest suburbanizacja. **Dla wielu mieszkańców miasto jest akceptowalne tam, gdzie się ono kończy (w wymiarze morfologicznym) i gdzie jednocześnie zaczyna się obszar o pierwotnie wiejskim krajobrazie.** Sytuacje konfliktogenne narastają zawsze wokół tych elementów rozwojowych, które cechują się dużą skalą lub nasileniem, takich jak wielka inwestycja deweloperska – realnie istniejąca lub planowana, wielka inwestycja przemysłowa – istniejąca lub planowana, gwałtowny wzrost liczby mieszkańców tuż za granicami miasta i (lub) gwałtowny ubytek w mieście rdzeniowym czy dostęp do strategicznej inwestycji infrastrukturalnej. Istnienie tych elementów poza granicami miasta zawsze uruchamia myślenie o integracji administracyjnej miasta i terenów podmiejskich. Nie zawsze jednak istnieje determinacja w zabiegach o sfinalizowanie tego typu projektów. W 3 dużych polskich miastach (Opolu, Rzeszowie i Zielonej Górze) zostały one zrealizowane. W 2 pierwszych ośrodkach zapewne nie był to koniec zabiegów o integrację terytorialno-administracyjną, a wynikającą z atrybutów korzyści aglomeracji.

Kwestia rozwoju terytorialnego niektórych miast, zwłaszcza wojewódzkich i liczących 100–200 tys. mieszkańców, stała się w ostatnich latach zauważalnym trendem geograficznym. Precedens stworzony przez Rzeszów, w którym inkorporacja była działaniem wieloetapowym (i jak się wydaje – niezakończonym), jak również spektakularne rozszerzenie granic administracyjnych Zielonej Góry, powodujące, że miasto to stało się 6. największym co do obszaru ośrodkiem Polski (277 km^2), wyznaczyły pewne modele postępowania w tym zakresie. Dotyczy to zarówno relacji przestrzenno-administracyjnych, jak i dyskursu społecznego na ten temat, który z natury ma i będzie miał charakter konfliktowy. Natura sporu wynika z tego, że miasto przyłączające i tereny przyłączane w wielu przypadkach w tym samym czasie doświadczają działań dla tego 1. pozytywnych, dla tego 2. negatywnych.

Wcześniej jednak, przed inkorporacją, sytuacja była odwrotna. Właśnie ten pierwotny konflikt interesów (rozwojowych, demograficznych, gospodarczych) wywoływał działania na rzecz zmiany istniejącego stanu. Relatywnie mało konfliktowa aneksja gminy wiejskiej Zielona Góra i przyłączenie jej do miasta rdzeniowego zdecydowanie wynikała z ukonsty-

tuowanego prawnie układu powiązań funkcjonalnych i faktu, iż siedziba jednostki administracyjnej integrującej otaczające Zieloną Górę tereny wiejskie zlokalizowana była wcześniej właśnie w tym mieście. W przypadku gdy wyłączane są sołectwa z gmin mających siedzibę poza obrębem miasta przyłączającego, sytuacja jest bardziej skomplikowana i niemal zawsze zapowiada konflikt interesów.

Stawką tego konfliktu jest z jednej strony dbałość o wieloaspektowy rozwój miasta centralnego i próba nadania mu znamion krajowej metropolii, z drugiej zaś – próba naruszenia ważnego atrybutu państwa demokratycznego, jakim jest samorządność na szczeblu lokalnym oparta na woli i decyzjach mieszkańców. W przypadku Opola nie mniej istotnym argumentem przeciwników inkorporacji były dodatkowo kwestie polityczno-narodowościowe, związane z rozproszeniem w ponad 100-tysięcznym mieście skupisk mniejszości niemieckiej mającej duży udział w ogóle mieszkańców terenów inkorporowanych. W konflikcie tym na podstawie dotychczasowych działań uwypukla się kwestia skumulowanych działań ofensywnych i skumulowanych działań defensywnych. Brak zgody na aneksję terytorialną wsi „wokółmiejskich" powoduje wyostrzenie argumentów wychodzących poza wyważone zapisy planistyczne i strategiczne. Następuje, często podszyte emocjami, wskazywanie fundamentalnego znaczenia takiego przedsięwzięcia, którego brak realizacji skutkować będzie poważnymi konsekwencjami, a w najgorszym wypadku marginalizacją wizerunkową. Paradoksalnie dotyczy to najczęściej atrybutów gospodarczych i przestrzennych, w mniejszym stopniu demograficznych. Te ostatnie wyraźniej zaznaczyły się w przypadku konfliktu o rozwój Opola. Tu argument o postępującej depopulacji był jednym z kluczowych, którymi wyjaśniano potrzebę dokonania zmian granic administracyjnych. Podobnie jest po stronie gmin stawianych w defensywie przed działaniami inkorporacyjnymi. Tu także pojawiają się ważne argumenty natury gospodarczo-finansowo-społecznej. W obu przypadkach ten model konfliktu spełnia pokładane w nim nadzieje, tzn. miasto rdzeniowe włącza większą część terenu, którym jest zainteresowane, natomiast defensorowi udaje się (nieraz tylko okresowo) obronić przed inkorporacją przynajmniej część terenów mających szczególne znaczenie dla tej gminy. W Opolu był to casus centrum handlowego Turawa Park.

Przyłączenie suburbiów do miasta zawsze zmusza do odpowiedzi na pytanie o potrzebę tego typu zabiegów. Nie da się jednak jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytanie, bo różne są potrzeby miast i wizje ich zaspokajania. Na przykład w ostatnich latach kilka miast (m.in. Władysławowo, Jastarnia, Pieszyce, Czarna Woda) zanotowało znaczący ubytek mieszkańców z powodu celowego zabiegu utworzenia osobnej gminy wiejskiej lub obszaru wiejskiego gminy miejsko-wiejskiej po to, by wyłączyć część najsłabiej zurbanizowanych części miasta z jego obszaru. Działania te mają zdecydowanie podłoże finansowe i częściowo funkcjonalne. Interesujące jest również to, że niektóre z nich stale doświadczają depopulacji, szczególnie w tej części, która nadal ma status miasta lub obszaru miejskiego w gminie miejsko-wiejskiej. To, co wynika ze statystyk zmian administracyjnych w ostat-

nich 20 latach, to fakt, iż zdecydowana większość miast nie doświadczyła ani rozwoju, ani ubytku terytorialnego. Uwaga ta dotyczy także miast wyludniających się, które przeważają w sieci osadniczej Polski. Wynika z tego, że inkorporacja terytorialna nie jest jeszcze dość powszechnym remedium na problemy ubytku demograficznego w miastach.

Defensywna polityka demograficzna i jej uwarunkowania w Opolu. Niezależnie od zaprezentowanego przykładu dla części miast naturalny będzie proces rozwoju terytorialnego i inkorporacji administracyjnej sąsiednich miejscowości jako konsekwencja oddziaływania mechanizmu korzyści aglomeracji, ale także przewagi konkurencyjnej. Jednym z tych miast jest wspomniane już Opole.

Opole jest stolicą najmniejszego województwa w Polsce, którego obszar wynosi 9,4 tys. km^2, a liczba ludności w 2016 r. spadła do 996 tys. mieszkańców. Historycznie przeważająca część województwa opolskiego, w tym samo Opole, zlokalizowana jest w obrębie Górnego Śląska. Północno-zachodnia i zachodnia część regionu związana jest natomiast z Dolnym Śląskiem. Skrawki północno-wschodnie (gminy Praszka i Rudniki) stanowią zaś część ziemi wieluńskiej związanej historycznie z Wielkopolską. Względem obszaru województwa stosowane jest także określenie Śląsk Opolski. Do zakończenia drugiej wojny światowej niemal całe terytorium województwa opolskiego zlokalizowane było w państwie niemieckim. Wschodnia i centralna część województwa opolskiego przed drugą wojną światową była zamieszkana przez Niemców, Polaków i Ślązaków. Podobnie po wojnie, z tą różnicą, że większość niemiecka proporcjami zamieniła się z większością polską. Skomplikowane dzieje narodowościowe tej części Górnego Śląska mają swoje przełożenie na współczesne procesy i zjawiska demograficzne oraz społeczne tego regionu. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć: znaczącą emigrację do Niemiec, w tym emigrację o podłożu zarobkowym, znaczącą emigrację przedakcesyjną, a nawet tę z lat 70. i 80. XX w. (tzw. łączenie rodzin), niedoszacowania liczby ludności względem danych rejestrowych, depopulację województwa i depopulację obszarów wiejskich i miast, duży udział rodzin rozdzielonych i tzw. eurosieroctwo, dwujęzyczność i znaczący udział niepolskiej ludności autochtonicznej (tab. 6), duży udział ludności napływowej i jej potomków, niski wskaźnik urodzeń, starzenie się ludności, napływ kapitału zagranicznego (i z zagranicy) lokowanego w sferze przedsiębiorstw, instytucji oraz indywidualnych gospodarstw domowych, względną zamożność gospodarstw domowych w miejscowościach z dużym udziałem ludności autochtonicznej (głównie śląskiej i niemieckiej), wzrastającą liczbę rozwodów oraz relatywnie niski wskaźnik skolaryzacji na terenach zamieszkanych przez ludność autochtoniczną.

Opole jako stolica województwa zlokalizowane jest centralnie w obrębie regionu. W dużej części doświadcza też wielu z wymienionych zjawisk demograficznych. Zjawiskiem mającym największe znaczenie w województwie jest suburbanizacja. Zdecydowanie najważniejszym zagadnieniem rozwojowym jest odnotowywany stały ubytek rzeczywisty Opola i województwa opolskiego (tab. 7). Wartości ujemne mają także obie składowe tego ubytku – ruch naturalny i ruch wędrówkowy (migracyjny).

Tab. 6. Ludność niepolska według deklarowanej narodowości w miastach i gminach województwa opolskiego w 2002 r.

Wyszczególnienie	Udział ludności niepolskiej do ogółu ludności [%]	Wyszczególnienie	Udział ludności niepolskiej do ogółu ludności [%]
Województwo	12,5	**Gminy wiejskie**	
Miasta i gminy miejsko-wiejskie i wiejskie		Ząbkowice	59,5
Kolonowskie	48,7	Strzeleczki	55,5
Biała	47,6	Cisek	49,0
Ujazd	37,9	Walce	48,0
Leśnica	35,6	Radłów	40,5
Dobrodzień	31,8	Izbicko	40,0
Olesno	27,0	Lasowice Wielkie	39,5
Zawadzkie	27,0	Komprachcice	38,8
Głogówek	26,4	Reńska Wieś	37,8
Gogolin	25,7	Tarnów Opolski	36,7
Ozimek	24,0	Łubniany	35,2
Gorzów Śląski	19,8	Prószków	35,1
Strzelce Opolskie	17,9	Murów	34,4
Krapkowice	17,6	Chrząstowice	33,2
Zdzieszowice	15,7	Jemielnica	32,7
Kluczbork	10,4	Dobrzeń Wielki	29,9
		Turawa	28,2
		Bierawa	26,7
		Polska Cerekiew	26,0
		Popielów	22,2
		Pawłowiczki	22,1
		Dąbrowa	20,8

Źródło: Rauziński 2012: 32 – 33

Największe zaludnienie Opole odnotowało w 2000 r. Liczba ludności wyniosła wtedy 130,4 tys. mieszkańców. Od tego czasu odnotowywany był spadek zaludnienia. W 2016 r. liczba ludności osiągnęła wartość 118,7 tys. mieszkańców, w okresie 2000–2016 spadek zaludnienia wyniósł więc 8,8%. Z uwagi na fakt, iż w 2017 r. (1 stycznia) w granice Opola włączono 12 sąsiednich miejscowości wiejskich, liczba ludności miasta wzrosła do 127,8 tys. mieszkańców (tab. 8). Taką wielkość zaludnienia miasto miało w 2006 r. Przyłączenie tych miejscowości zwiększyło jednocześnie obszar miasta z dotychczasowych 96,5 km^2 do 149 km^2. W 2017 r. Opole stało się zatem 15. największym pod względem powierzchni miastem Polski. Awansowało z miejsca 31., stając się przy okazji największym terytorial-

Tab. 7. Składowe przyrostu rzeczywistego ludności Opola i województwa opolskiego w latach 2005–2016

Lata	Saldo migracji		Przyrost naturalny	
	Opole	Województwo opolskie	Opole	Województwo opolskie
2005	–414	–3185	–66	–975
2010	–159	–1793	–77	–719
2011	–169	–2258	–48	–1033
2012	–296	–2173	–107	–1241
2013	–288	–3331	–218	–2040
2014	–128	–2260	–13	–1215
2015	10	–810	–73	–2179
2016	84	–1370	71	–1372

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego

nie miastem regionu. Rozwój terytorialny miasta spowodował jednocześnie zmniejszenie się gęstości zaludnienia do 857,7 os./km^2.

Opole jest największym miastem województwa opolskiego, ale także największym ośrodkiem gospodarczym. Zdecydowanie najważniejsze gałęzie przemysłu to: branża spożywcza, mineralna, elektrotechniczna i związana ze środkami transportu. Od 2017 r. w granicach miasta znajduje się także jeden z największych obiektów energetycznych Polski – PGE Elektrownia Opole. Miasto pełni więc wiele funkcji przemysłowych, ale jest też ważnym ośrodkiem usług o znaczeniu regionalnym i ponadregionalnym oraz najważniejszym węzłem komunikacyjnym między Wrocławiem a konurbacją katowicką.

Jak już wspomniano, największym wyzwaniem rozwojowym Opola był postępujący ubytek ludności. Chociaż w ciągu 15 lat miasto straciło „tylko" 11 tys. mieszkańców, a więc tyle, co wiele podobnej wielkości miast konurbacji katowickiej w ciągu 3–4 lat, to problem wynikał tu z innej kwestii niż sama wielkość ubytku, chociaż i ona nie była bez znaczenia. Opole jest miastem wojewódzkim, siedzibą najmniejszego województwa w Polsce. Zauważalny rokrocznie ubytek rzeczywisty mieszkańców powodował, iż miasto zbliżało się do uważanej powszechnie za symboliczną granicy zaludnienia na poziomie 100 tys. Według prognozy GUS spadek poniżej tej wartości miałby nastąpić pomiędzy 2039 a 2040 r. (zob. http://demografia.stat.gov.pl/bazademografia/). Jest to co prawda za ok. 20 lat, niemniej, biorąc pod uwagę niedoszacowania liczby ludności i wynikające z tego konsekwencje w prognozie demograficznej, a także pewne zjawiska powodujące przyspieszenie ubytku liczby ludności, można się było spodziewać, że w rzeczywistości poziom zaludnienia na granicy 100 tys. mieszkańców zostanie osiągnięty kilka lat wcześniej. Odpychanie wizji spadku liczby ludności poniżej 100 tys., a więc wejścia w poczet miast średnich (20–100 tys. mieszkańców), a wyjścia z dotychczasowego grona miast dużych (100–500 tys. mieszkańców), było zasadniczym celem defensywnym polityki demograficznej w mieście i regionie.

Tab. 8. Liczba ludności Opola i województwa opolskiego w latach 2000–2017

Lata	Liczba ludności	
	Opole	Województwo opolskie
2000	130 427	1 084 665
2005	128 268	1 047 407
2010	125 710	1 028 585
2011	122 439	1 013 950
2012	121 576	1 010 203
2013	120 146	1 004 416
2014	119 574	1 000 858
2015	118 931	996 011
2016	118 722	993 036

Źródło: Rocznik Demograficzny 2002; dane Głównego Urzędu Statystycznego

Ponieważ problemy demograficzne i społeczne miasta oraz województwa w dużej mierze były zbliżone, powstała wokół nich wielopodmiotowa inicjatywa (władze regionalne i miejskie, eksperci, naukowcy, urzędnicy, pracodawcy) mająca na celu wypracowanie programu zaradczego. Efektem było podjęcie działań na rzecz opracowania Programu Specjalnej Strefy Demograficznej w województwie opolskim do 2020 r. „Opolskie dla Rodziny". Inicjatywa ta została uruchomiona przez Józefa Sebestę, ówczesnego marszałka województwa opolskiego. Projekt Specjalnej Strefy Demograficznej (SSD) odwoływał się do uchwalonej w 2012 r. *Strategii Rozwoju Województwa Opolskiego*, w której wskazano, iż jednym z wyzwań horyzontalnych jest „zapobieganie i przeciwdziałanie depopulacji" (*Strategia rozwoju…* 2012). To właśnie ten zapis stanowił podstawę zabiegów o stworzenie programu działań wyhamowujących lub niwelujących przyczyny ubytku demograficznego oraz jego wieloaspektowe konsekwencje. Program ten był 1. w Polsce wdrażanym na taką szeroką skalę. Stał się też punktem odniesienia dla wielu innych podobnych dokumentów, odwołujących się do sposobów radzenia sobie z wyludnianiem się miast i regionów. Uchwalony we wrześniu 2014 r. Program Specjalnej Strefy Demograficznej w województwie opolskim do 2020 r. oparto na 4 pakietach oraz 3 inicjatywach wspierających (zob. poniżej). Razem zawierają ponad 60 projektów o różnym zasięgu terytorialnym, horyzoncie czasowym i odmiennych grupach interesariuszy. W zasadzie wypełniają one wszystkie możliwości działań (z prawnego i ekonomicznego punktu widzenia), które można skutecznie wprowadzić jako remedium na wyhamowywanie depopulacji. Chociaż idea pakietów tematycznych odwołuje się w tym programie do kluczowych problemów zdefiniowanych w diagnozie procesu depopulacji w regionie opolskim, to należy stwierdzić, że po wyłączeniu kilku lokalnie występujących zjawisk założenia tego programu z powodzeniem można przenieść jako praktyczne rozwiązania do innych miast i województw. To ważny praktyczny i utylitarny walor tej inicjatywy.

Pakiet I. Praca to bezpieczna rodzina
- Działanie Miejsca pracy
- Działanie Opolski model odpowiedzialności za pracowników
- Działanie Opolskie forum dialogu gospodarczego

Pakiet II. Edukacja a rynek pracy
- Działanie Opolski system rozwoju osobowego ucznia
- Działanie Zawodowo przygotowani
- Działanie Opolska szkoła przedsiębiorczości
- Działanie Przyjazna szkoła
- Działanie Ustawiczny rozwój
- Działanie Edu-nawigator

Pakiet III. Opieka żłobkowo-przedszkolna
- Działanie Już jestem – bezpieczna ciąża i poród
- Działanie Godzenie życia rodzinnego i zawodowego
- Działanie Strefa małych stóp

Pakiet IV. Złota jesień
- Działanie Usługi dla seniorów
- Działanie Aktywny senior

Inicjatywy wspierające:
- Inicjatywa 1. Wspieramy rodzinę
- Inicjatywa 2. Opolska Karta Rodziny i Seniora
- Inicjatywa 3. Kierunek Opolskie

Źródło: Program Specjalnej Strefy Demograficznej... 2014

7.2. Ofensywna polityka demograficzna

Działania związane z wdrażaniem programu SSD w województwie opolskim i jego stolicy zbiegły się w czasie z nową inicjatywą władz miasta dotyczącą rozszerzenia jego granic administracyjnych. W przeciwieństwie do programu SSD ta inicjatywa skupiona była na częściowym rozwiązaniu niektórych problemów demograficznych w odniesieniu wyłącznie do Opola. Również genezy tej inicjatywy można się doszukiwać w *Strategii Rozwoju Województwa Opolskiego do 2020 r.* z 2012 r., gdzie jako jedno z wyzwań (strategicznych) wskazano potrzebę zrównoważonego rozwoju aglomeracji opolskiej (*Strategia Rozwoju…* 2012).

Stąd też w zgodzie z tymi trendami była decyzja o powiększeniu terytorialnym miasta. Zasadność takiego kroku wynikała z jeszcze innego faktu. Ewentualne przyszłe wyhamowanie procesów rozwojowych w Opolu przy postępującej depopulacji całego województwa mogłoby wzmocnić argumenty środowisk i decydentów optujących za likwidacją tego województwa i przyłączeniem jego terytorium do województwa śląskiego i dolnośląskie-

go. Rozwój terytorialny Opola – silnego demograficznie i ekonomicznie miasta pomiędzy Wrocławiem a konurbacją katowicką – ma być, poprzez wzmocnienie roli centrotwórczej, jednym z elementów oddalających te pomysły.

Ważnym argumentem, szczególnie eksponowanym w Opolu, było także zagadnienie suburbanizacji i związanych z nim problemów ludnościowych samego miasta. Przeprowadzki do gmin podmiejskich Opola stały się w ciągu ostatnich 20 lat najważniejszym obok wyjazdów zagranicznych i migracji do Wrocławia elementem układu przemieszczeń ludności. Rozwojowi demograficznemu towarzyszył jednocześnie rozwój usług i infrastruktury społecznej (Rajchel 2004). W jednym z wywiadów prasowych prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski w emocjonalny sposób argumentował: „Tylko w ostatnich czterech latach Opole opuściło w ten sposób ponad 2,5 tysiąca osób. To jak wyludnienie kilku 10-piętrowych bloków. Choć słowo «opuściło» nie jest tu na miejscu. Ci «emigranci» emocjonalnie są nadal z nami, nie integrują się w nowych gminach. Oni tam głównie śpią" (*Prezydent Wiśniewski chce powiększyć Opole*, http://www.nto.pl/). Co istotne w kontekście wyzwań demograficznych, przed jakimi stoi Opole, przyłączone miejscowości dają pewien pozytywny impuls prorozwojowy. To znaczy stanowią – jak i inne sąsiednie miejscowości nieprzyłączone do Opola – naturalną przestrzeń ekspansji wieloaspektowej suburbanizacji, którą w nawiązaniu do problemów ludnościowych cechują m.in.:

- relatywnie niższy niż w mieście centralnym przeciętny wiek ludności;
- większy przeciętny udział grup wieku – przedprodukcyjnego i produkcyjnego mobilnego;
- mniejszy udział poprodukcyjnej grupy wieku;
- tendencja do dodatniego przyrostu naturalnego, wyhamowywanie tendencji związanych z ewentualnym już istniejącym ujemnym przyrostem rzeczywistym;
- widoczna przewaga napływu migracyjnego nad odpływem, w każdym razie w ruchu wewnętrznym.

Granice, a w zasadzie krawędzie różnic pomiędzy wybranymi wskaźnikami rozwoju społeczno-ekonomicznego Opola i sąsiednich gmin prezentują rycina 59, rycina 60, rycina 61. Jasno wynika z nich, że Opole wraz ze swoim zapleczem (aglomeracją opolską) stanowi dość silny układ powiązań funkcjonalnych opartych na zasadach równoważenia się oddziaływań o zwrocie dośrodkowym z oddziaływaniami o zwrocie odśrodkowym. Świadczy to niewątpliwie o dobrze rozwijającym się układzie osadniczym, który współcześnie i w najbliższej przyszłości oddziaływać jednak będzie na przebieg formalnych granic administracyjnych pomiędzy rdzeniem a strefą zewnętrzną.

Część pozytywnych zjawisk ma miejsce także w peryferyjnych dzielnicach Opola, jednakże to skala agregacji danych do poziomu gminy tworzy specyficzny krater problemów demograficznych. Aneksja terytorialna Opola względem otoczenia spowoduje częściowe

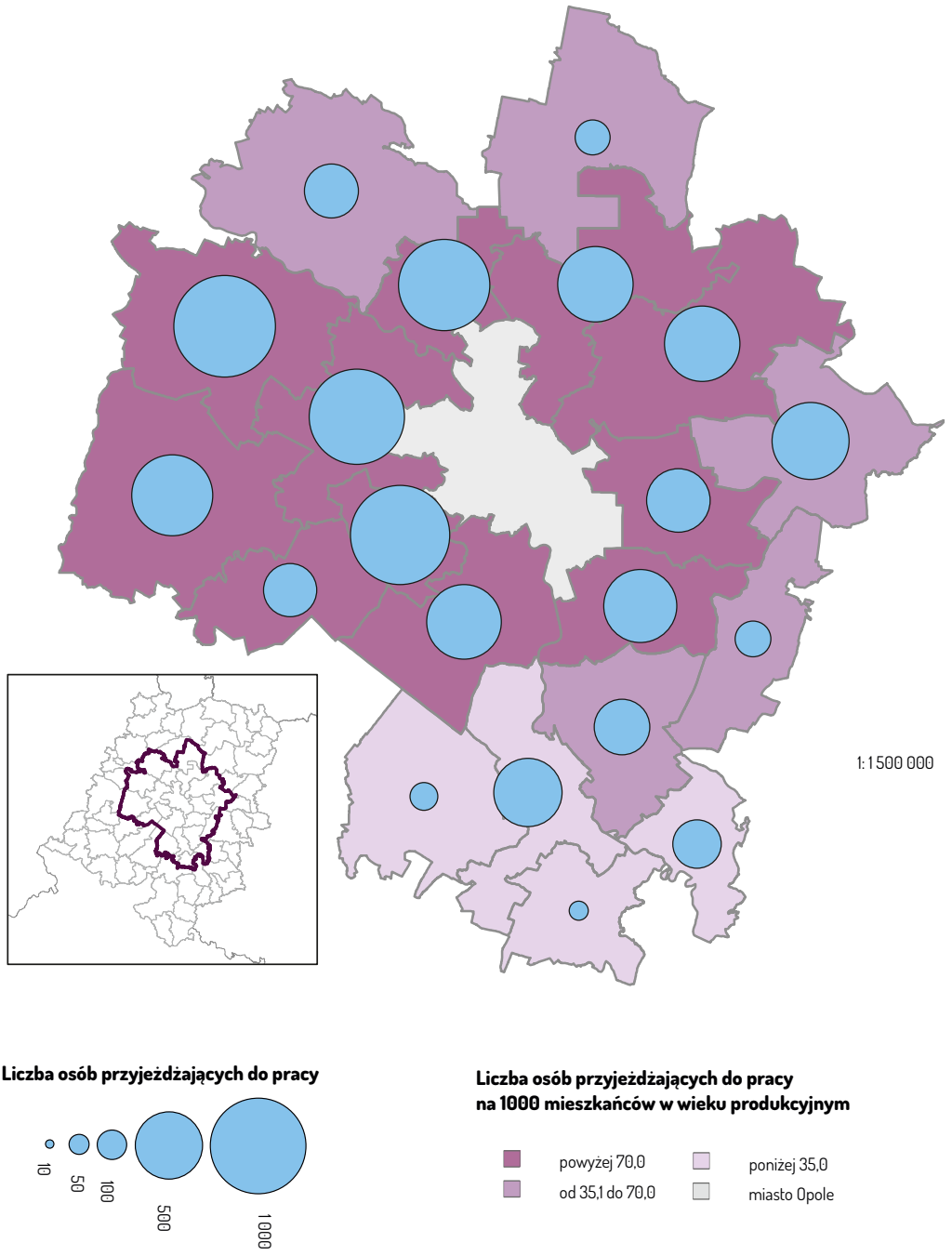

Ryc. 59. Dojazdy do pracy do Opola w 2011 r.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Dziemianowicz, Dąbrowska 2016

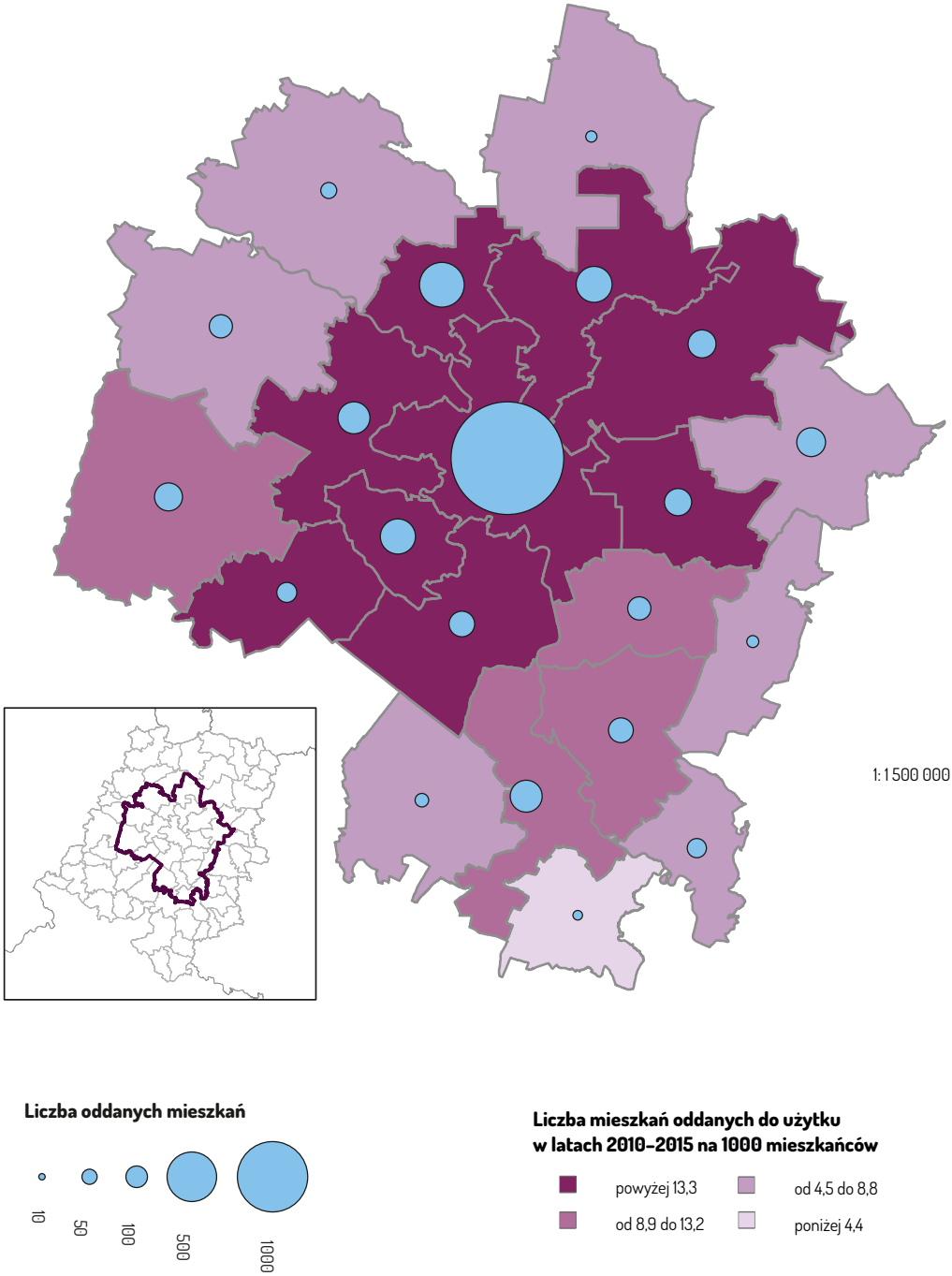

Ryc. 60. Liczba mieszkań w regionie opolskim oddanych do użytkowania w latach 2010 – 2015 w przeliczeniu na 1000 mieszkańców
Źródło: opracowanie własne na podstawie Dziemianowicz, Dąbrowska 2016: 83

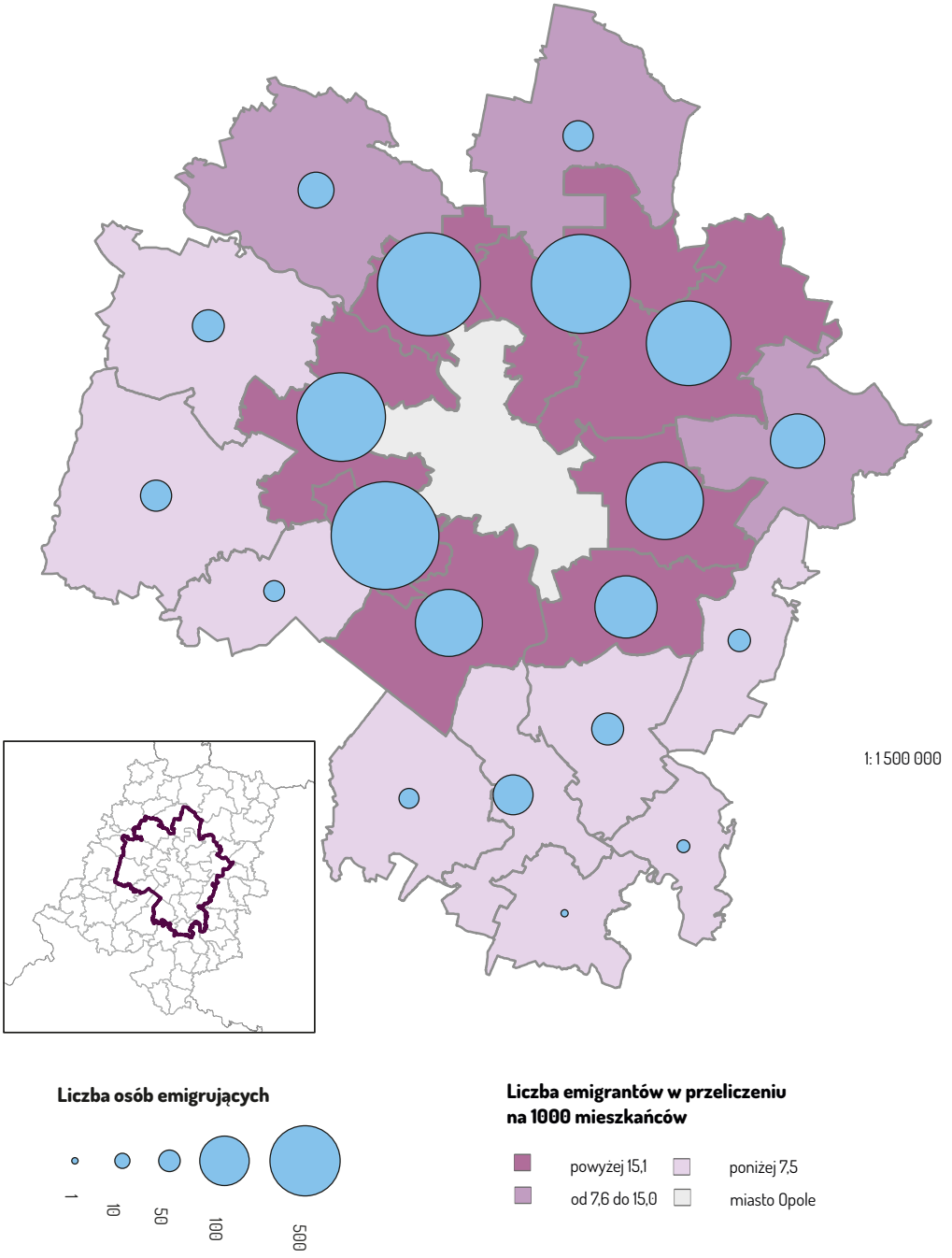

Ryc. 61. Liczba wymeldowań z Opola do gmin sąsiednich w latach 2010 – 2015
Źródło: opracowanie własne na podstawie Dziemianowicz, Dąbrowska 2016: 85

złagodzenie przynajmniej niektórych kontrastowo zaznaczających się elementów struktur demograficznych.

Włączenie nowych jednostek w obręb Opola ma w tym kontekście 2 zasadnicze ujęcia – związane z aktualnym stanem zaludnienia i jego strukturą oraz perspektywą rozwoju w przyszłości. W obu ujęciach strefa podmiejska doświadczająca zjawiska *urban sprawl*, w każdym razie jej część, pozostaje w granicach administracyjnych miasta. Tym samym poprawia jego statystyki w zakresie i tak już bardzo niekorzystnych zjawisk demograficznych (np. starzenie się społeczeństwa czy niska dzietność). Z wizerunkowego punktu widzenia znacząco oddala, a być może blokuje fakt zbliżenia się poziomu zaludnienia do „magicznej" wartości 100 tys. mieszkańców. Służyć temu ma z jednej strony wspomniane polepszenie się wskaźników struktury demograficznej miasta, z drugiej zaś – uruchomiony precedens powiększania terytorium miasta w zależności od potrzeb społeczno-ekonomicznych i przestrzenno-rozwojowych Opola. Uwaga ta jest o tyle istotna, że przyłączony w 2017 r. obszar stanowi większą część tego, którym miasto było zainteresowane we wstępnym projekcie integracji terytorialnej. Projekt w pierwotnym kształcie nie został zrealizowany z ważnych powodów społeczno-ekonomicznych – ważnych dla gmin, z których miała nastąpić inkorporacja. Na tle powstałego konfliktu, nie do uniknięcia przy dość stanowczo zdefiniowanych stanowiskach obu stron co do inkorporacji, dość ważną inicjatywą, chociaż tylko częściowo łagodzącą spór, była społecznie użyteczna inicjatywa Nowe Opole. Inicjatywa informacyjna została przygotowana przez Urząd Miejski w Opolu w wersji tradycyjnej, cyfrowej i w formie infolinii telefonicznej, a skierowana do mieszkańców nowo włączonych terenów. Informatorium porusza cały pakiet ważnych dla nowych mieszkańców spraw, nie odżegnując się przy okazji od promocji miasta jako nowego, lepszego miejsca zamieszkania. Obok tak podstawowych kwestii jak: wymiana dokumentów, sprawy społeczne, edukacja, transport publiczny, podział terytorialny miasta, podatki i opłaty lokalne, odpady komunalne, budżet obywatelski, ochrona środowiska i rolnictwo, obok poradnika, jak załatwić sprawę w urzędzie, znalazło się tu też miejsce dla specyficznego dla miasta zagadnienia dotyczącego wsparcia mniejszości narodowych (*Informator dla mieszkańców*, http://opolenowe.pl/).

Zaprezentowane powyżej zjawiska i procesy obserwowane w Opolu i jego najbliższym otoczeniu w dużym stopniu wynikają z korzyści aglomeracji, które w tym przypadku należy widzieć jako korzyści o charakterze ofensywnym, ale i defensywnym. W 1. przypadku dają podstawę do rozwoju miasta wynikającą z jego zalet i pozytywnych atrybutów lokalizacyjnych. W 2. natomiast zjawisko to stanowi swoisty bufor przed marginalizacją miasta wynikającą z czynników pozaekonomicznych (m.in. konsekwencje drugiego przejścia demograficznego, suburbanizacja, więzi i relacje rodzinne z obywatelami Niemiec). Defensywny charakter oddziaływań wyjaśnianych modelem korzyści aglomeracji to jeden z ważniejszych elementów rzeczywistości społeczno-ekonomicznej miast, które odnotowują ubytek liczby ludności. Trzeba jednak podkreślić, że jest to przywilej zdecydowanie miast większych. Miasta mniejsze z uwagi na oczywiste ograniczenia atrybutów rozwojowych wynikających

z korzyści aglomeracji są narażone raczej na zjawiska odwrotne. Wspomniano o tym zresztą we wstępie do tego podrozdziału.

Jednocześnie istnieje pewna granica oporu przed rozwiązywaniem problemów demograficznych z wykorzystaniem inkorporacji terytorialnych. Widać ją było w Rzeszowie, w Opolu, a także w ramach projektu powiększenia terytorium metropolitalnego Warszawy. Opór, jakkolwiek uzasadniony ze strony lokalnych społeczności – tych mających być inkorporowanymi do dużego miasta – należy też rozważać od strony możliwości rozwojowych dużego miasta. Ograniczenia rozwojowe miasta objawiające się również utratą tych potencjalnych korzyści aglomeracji w każdym przypadku oddziałują bowiem na aspekt przewagi konkurencyjnej względem innych miast. To ważne nie tylko z powodów ekonomicznych, ale także w ostatecznej konsekwencji z powodów demograficznych.

Jerzy Runge
Anna Runge

8. MECHANIZM KONKURENCYJNEGO RYNKU PRACY JAKO CECHA ROZWOJU DEMOGRAFICZNEGO

8.1. Wprowadzenie do modelu

Istotą rynku pracy jest relacja między popytem zgłaszanym na pracę a możliwościami zaspokojenia go przez oferowaną podaż. Specyficzny typ rynku ekonomicznego, jakim jest rynek pracy zdominowany przez pracodawcę, powoduje, iż widać proste przełożenie na zachodzące procesy demograficzne i społeczne. W warunkach Polski w ostatnich latach rynek pracy miał – obok zjawisk definiowanych koncepcją drugiego przejścia demograficznego – fundamentalne znaczenie dla kształtowania się dynamiki i struktury ludności miejskiej. Wśród podstawowych ujęć rynku pracy najbardziej odpowiadającym rzeczywistości ekonomicznej był model tzw. konkurencyjnego rynku pracy. Jego założenia przedstawili m.in. D.R. Kamerschen i in. (1993). W modelu tym przyjęto kilka istotnych zasad regulujących kwestie relacji między popytem na pracę a podażą pracy:

1) Człowiek zachowuje się jak *homo oeconomicus*, czyli jednostka działająca zgodnie z założeniem maksymalizacji swojego poziomu egzystencji.
2) Jednostka ludzka posiada zdolność do podejmowania racjonalnych wyborów, zapewniających jej optymalność działania.
3) Zachowania człowieka są uwarunkowane jego uczestnictwem we wtórnych grupach społecznych, wśród których najistotniejsze znaczenie ma rodzina. Potrzeby i budżet rodzinny stanowią podstawowy czynnik kształtujący podaż pracy.
4) Na rynku panuje pełna swoboda nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy.

5) Istnieje nieograniczony dostęp do pełnej informacji o wolnych miejscach pracy, warunkach jej wykonywania i płacach oraz zasobach pracy (liczbie osób o określonych kwalifikacjach, zdolnych do pracy i chętnych do jej podjęcia na danym terenie).
6) Relacje między zapotrzebowaniem na pracowników o określonych kwalifikacjach a liczbą kandydatów na określone stanowiska pracy są sterowane za pomocą wysokości płacy w granicach ustawowego minimum płac dla określonego rodzaju pracy.
7) Zmiany poziomu i relacji płac regulują swobodny przepływ w pełni mobilnych pracowników, co doprowadza do równoważenia się podaży i popytu na pracę.
8) Rywalizacja między pracownikami o pozyskanie miejsc pracy oraz między zakładami o pozyskanie pracowników odbywa się zgodnie z ogólnie przyjętymi i akceptowanymi regułami postępowania.

Niektóre z tych założeń stanowią z kolei tło stanu, który opisuje inna koncepcja – dualnego rynku pracy P.B. Doeringera i M.J. Piorego (1971). W koncepcji tej wskazuje się na 2 grupy pracobiorców funkcjonujących na 2 równoległych rynkach pracy. W 1., cechującym się lepiej płatnymi i wymagającymi wyższych kwalifikacji stanowiskami pracy, udział biorą rdzenni mieszkańcy. W 2. zaś, gdzie płace są niższe, a wystarczą kwalifikacje na niższym poziomie, udział biorą imigranci.

Choć od wskazanych w obu koncepcjach zasad można by znaleźć w konkretnych przypadkach pewne odstępstwa, to należy stwierdzić, że na nich w głównej mierze opierają się współcześnie relacje:

– polski pracodawca (oferujący pracę w Polsce) – polski pracobiorca (obywatel Polski lub były obywatel Polski podejmujący pracę);
– polski pracodawca – zagraniczny pracobiorca (obywatel innego państwa podejmujący pracę, którą wykonuje na terytorium Polski);
– zagraniczny pracodawca (zagraniczny pracodawca oferujący pracę do wykonania poza granicami Polski) – polski pracobiorca.

Opierając się na wymienionych teoriach, można przyjąć, że współcześnie w Polsce ukształtował się mechanizm ekonomiczno-demograficzny, który nazwano mechanizmem konkurencyjnego i dualnego rynku pracy.

Mechanizm ten opisuje model grawitacyjnego przyciągania atrybutów społeczno-ekonomicznych przestrzeni zmarginalizowanej przez przestrzeń ekonomicznie prężniejszą (ryc. 62). Odnosząc się do prezentowanego modelu, należy zauważyć, że skala migracji zagranicznych (w tym przypadku zarobkowych i życiowych) zwiększa się wraz ze wzrostem różnicy wynagrodzeń (oś pionowa): od stanu **bezruchu** migracyjnego, poprzez stan **pobudzenia**, aż do stanu opisanego jako **ruch bardzo gwałtowny**. Reakcja społeczna na nowe uregulowania prawno-administracyjne, rozumiana jako wielość podjętych decyzji indywi-

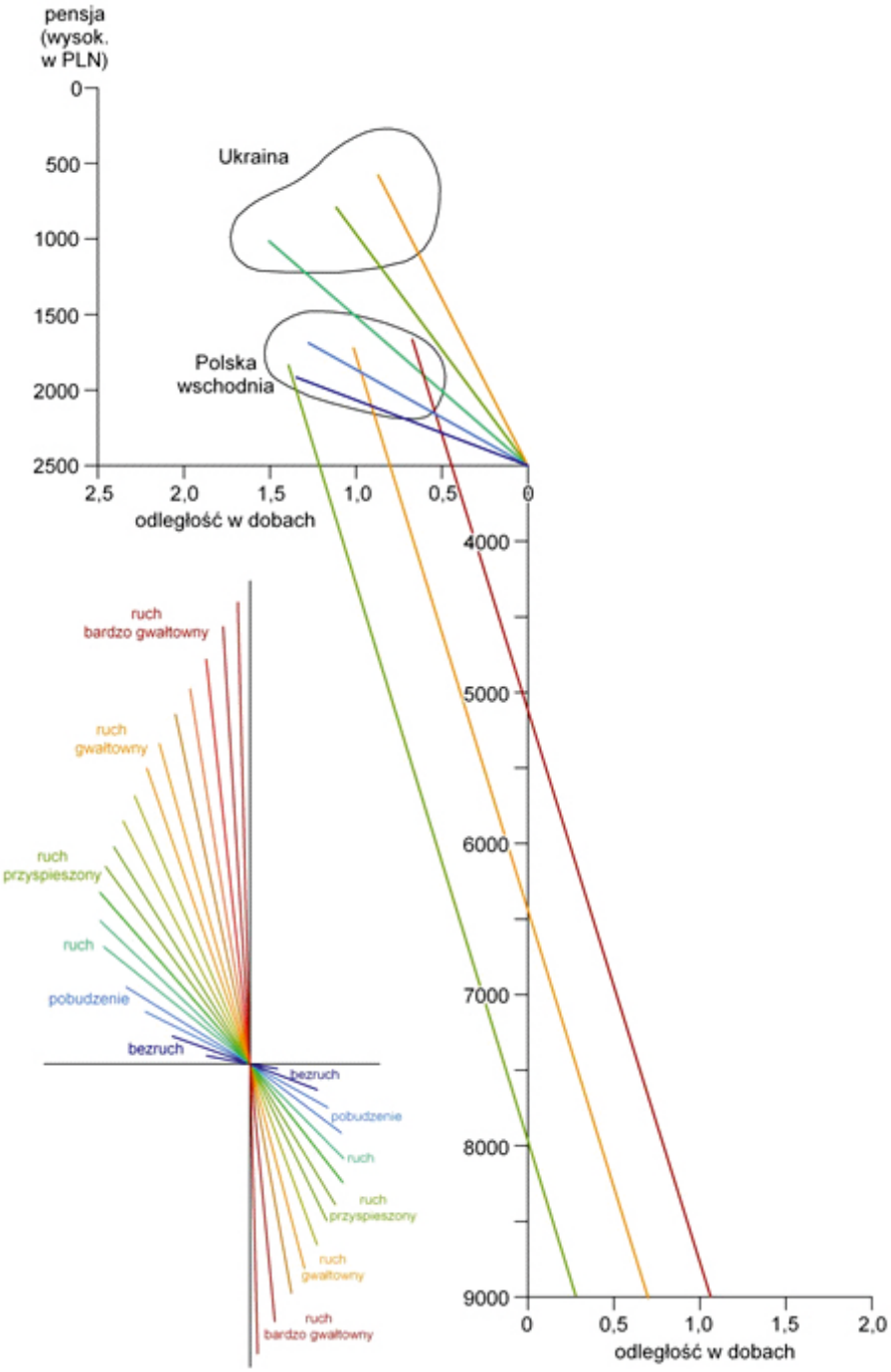

Ryc. 62. Model grawitacyjny migracji z i do Polski powodowanych czynnikami ekonomicznymi

Źródło: opracowanie własne

dualnych, jest w przypadku migracji proporcjonalna do możliwości, jakie uregulowania te stwarzają. Co równie istotne – działają one natychmiastowo.

W wymiarze „pozamodelowym" mechanizm ten polega na przesunięciu przestrzennym w ramach europejskiego rynku pracy kilku milionów pracowników o podobnych możliwościach wykonywania powierzonej pracy w obrębie 3 typów państw: imigracyjnego (zdecydowana przewaga napływających do pracy), imigracyjno-emigracyjnego (relatywna równowaga napływających do pracy względem odpływających) i emigracyjnego (zdecydowana przewaga wyjeżdżających do pracy za granicę). Polskę uznano za kraj 2. typu, zakładając, że wyjeżdżających do pracy w wysoko rozwiniętych krajach Unii Europejskiej w istotny sposób zastępują pracownicy pochodzący głównie z Ukrainy, a rzadziej z innych państw byłego ZSRR.

Przemieszczenia związane z kształtowaniem się europejskiego rynku pracy spowodowały poważne zmiany lokalnych struktur demograficznych i społecznych. Po 1989 r. z polskich miast wyjechało do pracy ponad milion osób. Kolejne kilkaset tysięcy pracuje sezonowo, przy czym praca ta stanowi ich zasadniczy (a często jedyny) dochód. W zdecydowanej części wyjeżdżający do pracy to osoby w wieku produkcyjnym mobilnym. Ich wyjazd na stałe stanowi widoczny uszczerbek w strukturze demograficznej miast i Polski w ogóle. Uszczerbek ten ma charakter swoistej luki pokoleniowej, której konsekwencje w przypadku wyjazdów stałych będą odczuwalne przez wiele następnych pokoleń. Wyjazd tak znaczącej grupy osób spowodował, że nie zawarto kilkuset tysięcy małżeństw i nie urodziło się (w Polsce) kilkaset tysięcy dzieci. W wymiarze demograficznym emigracyjny ubytek ludności polskiej został „zastąpiony" ludnością ukraińską oraz pochodzącą z innych byłych republik ZSRR, a nawet z państw azjatyckich. Zdecydowanie zarobkowy cel tych przyjazdów powoduje, iż w pewnym stopniu zrównoważona została podaż pracy na rynku, jednak pomimo fizycznej obecności nowi mieszkańcy Polski nie stali się jeszcze integralną częścią społeczeństwa.

Mechanizm konkurencyjnego i dualnego rynku pracy powoduje także utrwalanie pewnych zjawisk społecznych. Najważniejsze z nich to ograniczenie dochodów gospodarstw domowych z uwagi na brak konkurencji o pracownika, a także tworzenie enklaw dużych grup ludzi zarabiających zbyt mało, by móc w pełni współuczestniczyć w życiu społeczno-ekonomicznym miast. To tworzy asumpt do alienacji społecznej i „życia obok". Odpływ Polaków za granicę i napływ Ukraińców do Polski wskazuje jeszcze na inny – statystyczny – dysonans. Na pewno dobrym przykładem jest Kępno, które w ostatnich latach zyskało co najmniej 2 tys. nowych mieszkańców z zagranicy, podczas gdy w oficjalnej statystyce od 2008 r. odnotowano tylko 16 osób (dane GUS). Ponadto gminy wiejskie otaczające Kępno zyskały kolejne 2–3 tys. mieszkańców. W odniesieniu do szczególnie mniejszych miejscowości rodzi się pytanie, ilu tak naprawdę mają one mieszkańców. Niekontrolowany do końca, a przede wszystkim nierejestrowany napływ ludności innych państw stanowi także wyzwanie planistyczne w zakresie infrastruktury komunalnej, edukacyjnej i transportowej w miastach.

Przykład Kępna i powiatu kępińskiego jest interesujący jeszcze z innego ważnego powodu. Otóż będąc regionem odnotowującym najmniejszy wskaźnik bezrobocia w Polsce, jest jednocześnie powiatem o najniższych zarobkach brutto *per capita*. Ten paradoks ekonomiczny wyjaśniają właśnie czynniki demograficzne. Kępno jest więc dobrym przykładem skłaniającym do refleksji o kierunkach polityki migracyjnej i oczekiwanego rozwoju ludnościowego polskich miast.

8.2. Przypadek modelowy – Kępno

Kępno położone jest w południowej części województwa wielkopolskiego w sąsiedztwie granicy z województwami dolnośląskim i opolskim. W 2015 r. w granicach miasta (7,8 km^2) zamieszkiwało 14,4 tys. osób. Kępno jest siedzibą powiatu kępińskiego.

Miasto powstało w XIII w., do czasów przedrozbiorowych znajdowało się w województwie sieradzkim. W okresie zaborów należało do państwa pruskiego. W tym czasie Kępno stało się lokalnym ośrodkiem przemysłowym i ważnym węzłem komunikacyjnym w południowej Wielkopolsce. Czynniki te sprawiły, iż ośrodek zaczął się dynamicznie rozwijać także pod względem demograficznym. W XIX i na początku XX w. dużą część lokalnej społeczności stanowili Żydzi i Niemcy (głównie ewangelicy). Miasto ma więc pewien kapitał historyczny nawiązujący do wielonarodowości i wielokulturowości. W tym okresie Kępno zostało także stolicą powiatu.

Po drugiej wojnie światowej Kępno było lokalnym ośrodkiem przemysłowo-usługowo-handlowym, niewyróżniającym się na tle miast wielkopolskich o podobnej wielkości i funkcjach. Ważnym elementem rozwojowym była lokalizacja Kępna na skrzyżowaniu 2 ważnych dróg krajowych: DK8 z Wrocławia do Warszawy oraz DK11 z Górnego Śląska w kierunku Poznania i zachodniego wybrzeża. Aktualnie DK8 została zastąpiona drogą ekspresową S8. Po wkroczeniu Polski w 1989 r. w nowy okres rozwoju Kępno i powiat kępiński znalazły nową niszę rozwoju w produkcji mebli, akcesoriów meblowych, a także w zakresie funkcji rolniczych (powiat) oraz usługowych, zwłaszcza budowlanych. Produkcja meblarska w Kępnie i sąsiednich miejscowościach rozwijała się systematycznie i była oparta na pracownikach zamieszkałych na obszarze powiatu oraz powiatów sąsiednich. Kępno cechuje się dość dużą mobilnością pracowników w zakresie dojazdów do pracy. W 2015 r. do pracy do Kępna przyjeżdżało 1967 osób, podczas gdy wyjeżdżały 733 osoby, stąd też saldo dojazdów do pracy wynosiło 1234 osoby. W tym miejscu należy wspomnieć, że dane te dotyczą niemal wyłącznie pracowników z obywatelstwem polskim. Dane dla gminy miejsko-wiejskiej wskazują, że ponad połowa zatrudnionych pracuje w sektorze produkcji przemysłowej i budownictwa (57,4%), a ponad 20% w rolnictwie. Ta 2. wartość dotyczy głównie obszaru wiejskiego gminy Kępno. W usługach pracuje tylko 30% mieszkańców gminy. Duża liczba miejsc pracy powoduje, że Kępno ma jeden z najwyższych w Polsce wskaźników zatrudnienia, który wyniósł 340 zatrudnionych na 1000 osób w wieku produkcyjnym.

Jednak powiat kępiński ma przede wszystkim rekordowo niski poziom bezrobocia. Jest on niższy nawet od tego odnotowywanego w dużych metropoliach – Warszawie, Krakowie, Wrocławiu. Jedynie w Poznaniu poziom bezrobocia był niższy (1,9%) niż w powiecie kępińskim (ryc. 63). Od 2012 r. stopa bezrobocia rejestrowanego w powiecie kępińskim notowała tendencję malejącą i w 2016 r. wynosiła jedynie 2,2% (dane z http://psz.praca.gov.pl). Po 1990 r. zjawisko bezrobocia w mieście i gminie Kępno miało charakter cykliczny. Jego maksima odnotowano w latach 1994, 2001 i 2013. Minima miały miejsce w latach 1998, 2008 i 2016. Należy jednak zaznaczyć, że każde kolejne maksimum i minimum odnosiło się do coraz mniejszej liczby bezrobotnych. Analogicznie zresztą sytuacja wyglądała w powiecie kępińskim (informacje te pochodzą ze strony Powiatowego Urzędu Pracy w Kępnie: www.pupkepno.pl).

Zauważyć należy, że niskiemu wskaźnikowi bezrobocia w mieście i jego otoczeniu towarzyszy jednocześnie bardzo niskie przeciętne wynagrodzenie. W 2015 r. było ono nawet najniższe w Polsce i wynosiło jedynie 2569 zł (www.polskawliczbach.pl). Niski jest także wskaźnik dochodów z podatku *per capita* – w 2017 r. wynosił on 1291 zł na osobę. W rankingu ogólnopolskim dało to Kępnu dopiero bardzo przeciętną, jak na gminy miejskie, 539. pozycję.

Duża liczba firm produkcyjnych miała istotny wpływ na strukturę dochodów budżetowych miasta. Od co najmniej 2013 r. dochody uzyskiwane z podatku od dochodów od osób fizycznych i od osób prawnych stanowią ok. połowę wszystkich dochodów osiąganych

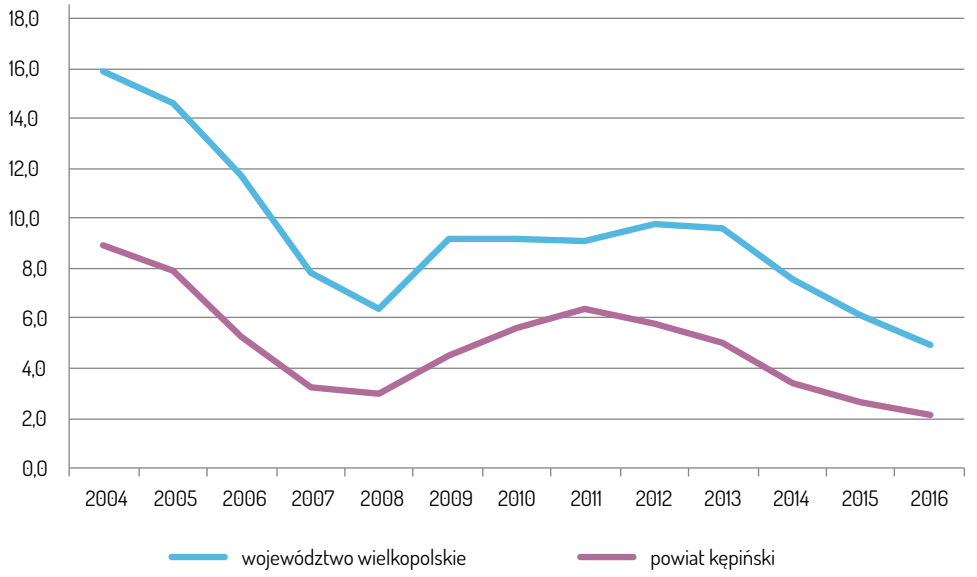

Ryc. 63. Stopa bezrobocia rejestrowanego w powiecie kępińskim w latach 2004–2016 na tle województwa wielkopolskiego [%]
Źródło: dane Głównego Urzędu Statystycznego

przez budżet Kępna. W 2015 r. było to 41 mln zł. Dodać należy, że kwota ta była dwukrotnie wyższa od działu „Różne rozliczenia" i pięciokrotnie wyższa od uzyskiwanych środków tytułem działu „Pomoc społeczna". Dynamikę zmian prezentuje rycina 64.

Przestawione powyżej wartości wskazują, że miasto oferuje bardzo duże możliwości znalezienia pracy, jednak za raczej niskie przeciętne wynagrodzenie. Sytuacja ta zachęca do uruchomienia mechanizmu konkurencyjnego rynku pracy, w którym zarobki zbyt niskie w stosunku do oczekiwań wywołują ujemne saldo migracji, odnotowywane w mieście od wielu lat. W latach 2012–2014 zanotowano łącznie 596 wyjazdów z Kępna (saldo –202 osoby), w tym 59 zarejestrowanych wyjazdów zagranicznych, z czego aż 26 przypadało na Niemcy. Pozostałe główne kraje wyjazdów to Wielka Brytania, Irlandia i Holandia. Dane wskazują na przewagę wyjazdów krajowych (w oficjalnej statystyce). Oczywiście statystyka migracji zagranicznych w żaden sposób nie oddaje rzeczywistości. Ujemne saldo ruchu migracyjnego wewnętrznego i zewnętrznego oraz ubytek naturalny sprawiają, że od 2008 r. zmniejsza się oficjalna liczba mieszkańców Kępna (tab. 9).

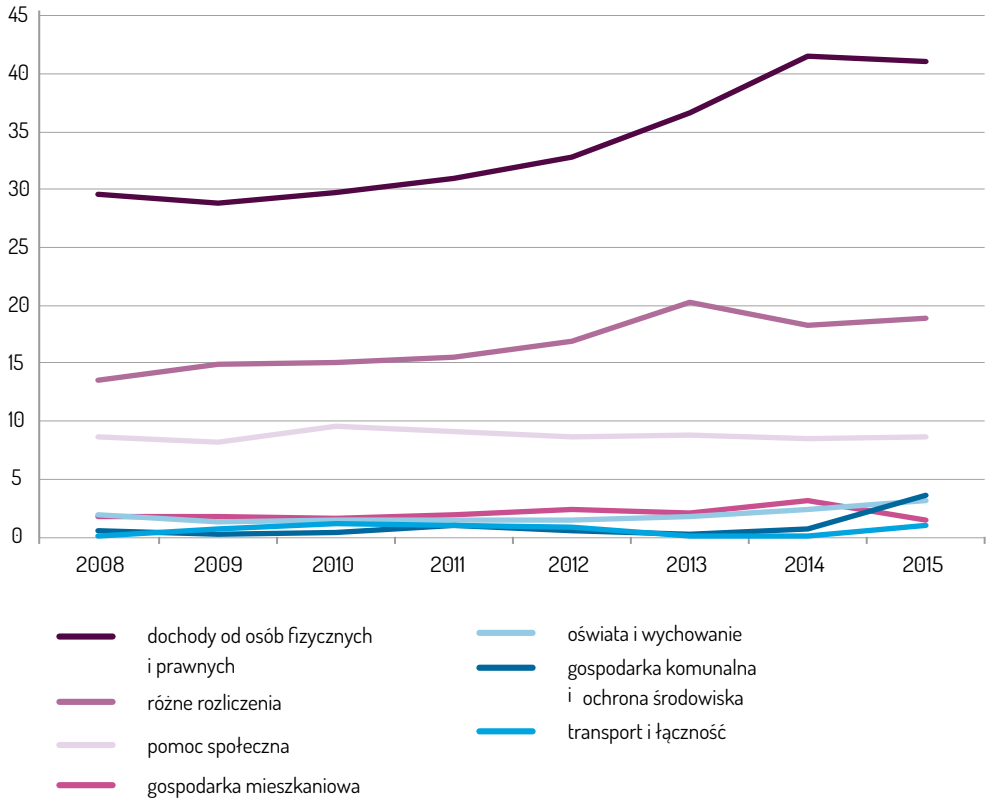

Ryc. 64. Dochody budżetu powiatu Kępno według działów klasyfikacji budżetowej w latach 2008 – 2015 [mln zł]
Źródło: opracowanie na podstawie http://www.polskawliczbach.pl

Tab. 9. Liczba ludności Kępna w latach 1970 – 2016

Rok	Liczba ludności	Dynamika ludności (rok poprzedni w tabeli = 100%)
1970	10 179	.
1980	12 037	118,3
1990	14 436	119,9
2000	14 781	102,4
2004	14 755	99,8
2008	14 812	100,4
2010	14 682	99,1
2011	14 716	100,2
2012	14 657	99,6
2013	14 577	99,5
2014	14 559	99,9
2015	14 469	99,4
2016	14 419	99,7

Źródło: opracowanie własne na podstawie Roczników Statystycznych Województwa Kaliskiego i Roczników Statystycznych Województwa Wielkopolskiego we wskazanych latach

Z uwagi na nierejestrowaną emigrację rzeczywista liczba mieszkańców Kępna wynosi szacunkowo mniej niż 14 tys. mieszkańców. Lukę demograficzną wynikającą z emigracji i po części z ubytku naturalnego wypełniają imigranci z Ukrainy.

W Kępnie Ukraińcy zaczęli się pojawiać już przed 2010 r. Od tego czasu odnotowywany jest wzrost liczby przyjazdów oraz wzrost liczby rejestracji pozwoleń na pracę uzyskiwanych przez pracodawców dla pracowników spoza Unii Europejskiej. Poglądowo dynamikę wzrostu aktywności ludności ukraińskiej na lokalnym rynku pracy prezentuje tabela 10. Rejestr nie odzwierciedla liczby faktycznie pracujących obywateli Ukrainy w Kępnie, a jedynie uwzględnia wydane zezwolenia na pracę. Ponadto w kolejnych latach zezwolenia mogły dotyczyć tych samych osób.

Rolę pracowników ukraińskich na lokalnym rynku pracy podkreśla także fakt, iż dla obywateli innych państw wydano w analogicznym okresie 2010–2016 tylko 20 zezwoleń. Specyfikę, ale przede wszystkim skalę tego zjawiska opisała w 2016 r. w wywiadzie dla „Tygodnika Kępińskiego" Iwona Rataj, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Kępnie:

„Do Powiatowego Urzędu Pracy w Kępnie w 2016 r. wpłynęło już ponad 2000 oświadczeń o chęci powierzenia pracy cudzoziemcowi (w 2015 r. było to 3298 oświadczeń) (…). Aż 99% wydanych u nas oświadczeń dotyczy Ukraińców. W 2016 r. zarejestrowano 2091 oświadczeń (wzrost o 133% procent względem analogicznego okresu ubiegłego roku, w 2015 r. zarejestrowano 3298 oświadczeń). Obserwujemy przyśpieszający trend wzrostowy w liczbie rejestrowanych oświadczeń w tym roku. Tylko od stycznia do kwietnia zareje-

Tab. 10. Zezwolenia na pracę wydane w Kępnie obywatelom innych państw

Rok	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
2010	14	14	0
2011	27	27	0
2012	33	30	3
2013	41	37	4
2014	44	39	5
2015	64	63	1
2016	115	101	14

Źródło: dane Centralnego Systemu Analityczno-Raportowego dla obszaru rynku pracy (CeSAR) – Centralna hurtownia danych dla publicznych służb zatrudnienia

strowano 63% oświadczeń zarejestrowanych w całym 2015 r. Ogółem w latach 2007–2016 odnotowano 8174 oświadczenia (26% w 2016 r.). Najczęściej w naszym powiecie Ukraińcy pracują fizycznie w zawodach: stolarz, pomocnik stolarza, tapicer, szwaczka, krawcowa, robotnik budowlany, pracownik fizyczny, murarz, spawacz, ślusarz, pomocnik spawacza, pomocnik ślusarza, operator CNC, robotnik gospodarczy.

Dodatkowo w tym roku PUP w Kępnie wydał 60 informacji starosty dotyczących zatrudnienia 156 osób w zawodach nierobotniczych: specjalista ds. IT oraz w zawodach robotniczych, m.in.: spawacz MAG, kierowca C+E, ślusarz, stolarz, tapicer, krawiec, krojczy, ubojowy, rozbieracz mięsa, wykrawacz, robotnik budowlany, cukiernik. (…) Jeżeli sumować liczby, to obecnie po uzyskaniu zezwolenia wojewody legalnie pracuje w powiecie ponad 1000 Ukraińców. Widać to po liczbie składanych przez pracodawców oświadczeń o chęci zatrudnienia cudzoziemców. Tylko w kwietniu tego roku do urzędu wpłynęło 617 oświadczeń z 121 zakładów, co stanowi 98% wzrostu w porównaniu do okresu z ubiegłego roku – wylicza dyrektor PUP. Niemal ¼ (505 kobiet, 1586 mężczyzn – na koniec kwietnia) zatrudnionych w powiecie obywateli Ukrainy stanowią kobiety. Najwięcej zatrudnionych ukraińskich pracowników to ludzie w wieku od 26 do 40 lat (979 osób), później młodzi do 25 lat (585) i w wieku 41–65 lat (527 osób). W tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, ponad 99% oświadczeń rejestrowano w tutejszym pośredniaku dla obywateli Ukrainy. I tylko 10 oświadczeń wydano dla obywateli byłego ZSRR, tj. Rosja (1), Gruzja (1), Mołdowa (6) i Armenia (2). Najwięcej oświadczeń kępiński urząd pracy wydaje na okres od 3 do 6 miesięcy, w tym roku 1775. Zatrudnieni Ukraińcy są głównie w przetwórstwie przemysłowym (1084 osoby), czyli w zakładach stolarskich, budowlanych, a także w rolnictwie. Najczęściej pracownicy z Ukrainy zatrudniani są w niskopłatnych zawodach. Średnia płaca miesięczna brutto obliczona ze składanych ofert to 1392,70 zł. – Tak niska płaca, patrząc na najniższą krajową (1850 zł), wynika stąd, że część z nich zatrudniana jest na umowę-zlecenie i o dzieło, a znaczna część również na pół etatu. Na koniec kwietnia legalnie na umowę o pracę w naszym powiecie zatrudnionych było 1118 obywateli Ukrainy" (http://tygodnikkepinski.pl).

Biorąc pod uwagę dalsze deklaracje pracodawców w sprawie zatrudniania kolejnych nawet 2 tys. osób z zagranicy, można się spodziewać, że na przełomie 2017 i 2018 r. na każdy tysiąc ludności polskiej będzie w Kępnie przypadać 300–400 osób pochodzenia ukraińskiego. Tym samym Kępno po ponad 100 latach wróci do stanu zaludnienia, w którym obok ludności polskiej istotny udział miała inna grupa narodowościowo-religijna. Dla kilkunastotysięcznego miasta powiatowego to na pewno wyraźna zmiana w układzie struktur demograficznych. Istnieje zagrożenie, że struktury te mogą ulec wyraźnej deformacji, gdyż wśród ludności ukraińskiej zdecydowanie przeważają mężczyźni w wieku produkcyjnym mobilnym. Wśród ludności polskiej zaznacza się natomiast niewielka przewaga kobiet w wieku produkcyjnym mobilnym. Jednak zarysowane uwarunkowania lokalnego rynku pracy pozwalają przypuszczać, iż wkrótce nastąpi także napływ kobiet z Ukrainy.

Przyjazd tak licznej grupy pracowników zagranicznych, przy jednocześnie wyraźnie zaznaczających się wyjazdach ludności polskiej, stawia nowe wyzwania społeczne, infrastrukturalne i ekonomiczne. Większość nowych mieszkańców nie jest zameldowana, nie widnieją też oni w żadnych ewidencjach komunalnych. Brak kilku tysięcy osób w rejestrach szczebla samorządowego wyraźnie pokazuje skalę rozdźwięku między oficjalnym a rzeczywistym stanem zaludnienia. W przyszłości (być może nieodległej) wyzwaniem będzie zwiększone zainteresowanie zamieszkaniem w Polsce całych rodzin ukraińskich. Aktualnie w zakresie wychowania przedszkolnego i szkolnego nie jest to znaczący problem, nawet w Kępnie i powiecie kępińskim. Rozwija się natomiast rynek nieruchomości. Duży popyt zgłaszany przez ludność ukraińską powoduje podniesienie stawek związanych z wynajmem i sprzedażą niektórych typów nieruchomości. To z kolei, biorąc pod uwagę relatywnie niskie wynagrodzenia oferowane w mieście, jest i będzie barierą dla młodych ludzi chcących pozostać w Kępnie. Problem dobrze obrazuje oferta dostępnych nieruchomości. Dla przykładu 4 maja 2017 r. na popularnym portalu Gratka.pl do kupienia (od komornika sądowego) było tylko 1 mieszkanie. Ponadto 1 mieszkanie było do wynajęcia, a 2 domy wystawiono do sprzedania. Długoterminowo taka sytuacja może prowadzić nawet do mniej zaawansowanej formy „wypychania" młodszych pokoleń z miasta. Szczególnie dotyczy to osób o niższych kwalifikacjach, które nie są w stanie konkurować z ludnością ukraińską w kwestii obniżania wynagrodzenia lub zmiany jego formy na mniej korzystną.

Dynamiczne powstanie nowych miejsc pracy w Kępnie i zatrudnienie kilku tysięcy pracowników z Ukrainy ujawniło inny problem społeczny. Otóż w gminie, gdzie zamieszkuje kilka tysięcy osób z zagranicy każdorazowo znajdujących pracę, bezrobotnych było ponad 500 osób (2015). Co interesujące, pracy poszukiwało tylko 18 osób spośród 534 (335 w samym mieście) bezrobotnych zarejestrowanych w kępińskim urzędzie pracy (http://kepno.praca.gov.pl/). Pozostali nie byli zainteresowani podjęciem pracy z różnych względów, ale głównie z powodu zbyt niskiego wynagrodzenia. Niekiedy wolą uzyskiwać dochody z pracy w szarej strefie. Spośród tych ponad 500 bezrobotnych aż ⅗ stanowiły kobiety. Wiele z nich, zwłaszcza młode matki, nie godzi się pracować za niskie wynagrodzenie, czym za-

niża rodzinne dochody w celu uzyskania pakietu świadczeń społecznych. Zagadnienie bezrobocia w powiecie kępińskim wskazuje na ważny problem rzeczywistej skali tego zjawiska. W powiecie kępińskim teoretycznie pracę może znaleźć każdy – pomimo to istnieje niemała grupa osób bezrobotnych. Przyjąć należy, że stopa bezrobocia posiada na poziomie 1,5–2,5% pewien punkt oporu, poniżej którego aktywizacja zawodowa części bezrobotnych może nie przynosić efektów. Potwierdza to chociażby struktura bezrobotnych według czasu pozostawania bez pracy. Aż 88% bezrobotnych nie miało pracy dłużej niż rok, zaś 61% – dłużej niż 5 lat (*Strategia Rozwiązywania Problemów…* 2015). Nie oznacza to jednak, że aktywizacja nie jest potrzebna. Jak pokazują ogólnopolskie badania Ł. Arendta i in. (2014), stosunek liczby osób korzystających z pomocy społecznej z powodu bezrobocia do liczby osób bezrobotnych w 2010 r. wynosił 55,9. Chociaż był jednym z najniższych, to nadal ta kwestia stanowi ważne wyzwanie polityki społecznej. W gminie miejsko-wiejskiej Kępno odsetek osób objętych pomocą społeczną maleje. Tylko w latach 2008–2013 spadł z 10,8% do 8,1% (*Strategia Rozwiązywania Problemów…* 2015). Należy zauważyć, że z powodu relatywnie niskiego wskaźnika bezrobocia udział bezrobotnych (321 rodzin w 2013 r.) jako beneficjentów wsparcia udzielanego przez Ośrodek Pomocy Społecznej w Kępnie nie był duży i znajdował się na 3. miejscu wśród poszczególnych powodów udzielonego wsparcia – po ubóstwie (483 rodziny) i długotrwałej lub ciężkiej chorobie (398 rodzin). Na dalszych miejscach występowały takie przyczyny udzielania pomocy społecznej jak bezradność w sprawach opiekuńczych i wychowawczych (270 rodzin) oraz niepełnosprawność (250 rodzin). Ze statystyki tej jasno wynika, że liczba osób wymagających wsparcia społecznego, których potrzeba wynika z powodów zdrowotnych lub postaw życiowych, wyraźnie przeważa nad liczbą członków lokalnej społeczności, którzy wymagają wsparcia ze względu na problemy na tle ekonomicznym. Zaskakuje natomiast brak w lokalnej strategii rozwiązywania problemów społecznych jakiejkolwiek wzmianki o mniejszościach narodowych, głównie ukraińskiej, pracujących i zamieszkujących w Kępnie. Dowodzi to swoistej, nie tylko zresztą w Kępnie, alienacji tej grupy mieszkańców w systemie organizacji życia społeczno-ekonomicznego w Polsce. Nie ma takich wzmianek w żadnym spośród zbadanych przez autorów publikacji dokumentów miejskich dotyczących rozwiązywania problemów społecznych.

Zarysowany w powyższym studium Kępna problem konkurencyjnego i dualnego rynku pracy jako jednego z kluczowych elementów kreujących przemiany demograficzne w Polsce będzie miał w najbliższym czasie coraz większe znaczenie także w odniesieniu do wielu innych miast. Będzie się również odnosił do pytania, które postawiono w poprzedniej części publikacji, dotyczącego roli imigrantów z państw wschodnioeuropejskich jako remedium na emigrację Polaków. O ile zjawisko to od strony „statystycznej" można uznać za oczekiwany trend rozwojowy, o tyle jego wymiar „strukturalny" budzi pewne wątpliwości. Szczególną uwagę zwraca słaby stopień asymilacji społecznej ludności cudzoziemskiej z mieszkańcami miast, w których pracują. Wynika to niewątpliwie z faktu, że w przeważającej większości ludność napływowa przyjechała dorabiać się, zarabiać pieniądze, pracować, utrzymywać

rodzinę pozostałą za granicą, a nie mieszkać, „żyć", uczestniczyć społecznie, być nowymi obywatelami.

Niestety większość imigrantów nie zawiera w Polsce małżeństw, nie zakłada formalnych lub nieformalnych związków partnerskich. Dlatego też rola tej społeczności w poprawianiu wskaźników demograficznych (przyrost naturalny) jest mała lub znikoma, przynajmniej jeśli chodzi o dzieci zamieszkujące w Polsce. Napływ ten ma raczej cel ekonomiczny aniżeli demograficzny. Zabezpieczone zostają miejsca pracy, widoczny jest wzrost wpływów z tytułu różnych podatków, nie ma natomiast wśród tej grupy efektu demograficznego w rozumieniu proporcjonalnego do liczby imigrantów wzrostu liczby rodzących się na terytorium Polski ich dzieci. Sprzyjać temu może stabilizujący podstawy życiowe wzrost wynagrodzeń osiąganych przez społeczność imigrantów. Stabilizacja ekonomiczna napływających migrantów, po uwzględnieniu pewnych benefitów społecznych, powinna z jednej strony sprzyjać zakładaniu rodzin, sprowadzaniu pozostałych członków rodzin z krajów pochodzenia oraz większej prokreacji wśród tych rodzin, które już w Polsce się osiedliły. Z drugiej strony zagrożeniem dla tej wizji jest możliwość swobodnych przemieszczeń obywateli Ukrainy do pozostałych państw Unii Europejskiej. Czynnik ten będzie powodował realny wzrost wynagrodzeń wśród tych migrantów, którzy pozostaną w Polsce, co byłoby – jak już wspomniano – oczekiwane w kontekście wyzwań demograficznych kraj, o ile zechcą pozostać. W nawiązaniu do przedstawionych ujęć teoretycznych zjawiska te marginalizowałyby także modelową dualność na korzyść oczekiwanej unifikacji. Jednak należy mieć na względzie fakt przemieszczeń wtórnych lub bezpośrednich ludności ukraińskiej, które mogą się zdynamizować szczególnie od 2018 r. Beneficjentami tych przemieszczeń będą zdecydowanie kraje oferujące wyższy poziom wynagrodzeń i warunki życia. Rola Polski może zostać sprowadzona do bycia filtrem potencjału i kwalifikacji migrantów, a co za tym idzie – do kształtowania struktury demograficznej także innych krajów.

Jerzy Runge Robert Krzysztofik
Iwona Kantor-Pietraga Anna Runge

9. WNIOSKI

9.1. Wnioski wynikające z kwestii ubytku naturalnego ludności

1) Ubytek demograficzny odnotowywany w większości miast Polski, a wynikający z ubytku naturalnego ludności w kolejnych dekadach będzie zjawiskiem trwałym. Nie istnieją żadne przesłanki ekonomiczne, demograficzne, społeczne czy polityczne, które mogłyby spowodować wzrost liczby urodzeń pozwalający na osiągnięcie zastępowalności pokoleń w najbliższej przyszłości.
2) Podejmowane są działania w ramach realizowanych polityk – krajowych, regionalnych czy miejskich, których celem jest osłabianie negatywnego trendu obserwowanego w zakresie ubytku liczby mieszkańców i struktury wiekowej. Ponieważ większość tych działań nie jest ewaluowana lub ewaluacja jest obiektywnie trudna do przeprowadzenia, efekty wdrożonych polityk są na razie trudno weryfikowalne.
3) Nadal funkcjonuje zbiór czynników pierwotnych i wtórnych powodujących ubytek naturalny ludności w miastach. Czynniki te mają 2 źródła – model zachowań prokreacyjnych opisywanych w ramach koncepcji drugiego przejścia demograficznego oraz zachowania społeczno-ekonomiczne i przestrzenne wynikające z równie wieloaspektowego szoku potransformacyjnego. Stąd też pewna grupa osób w społeczeństwie świadomie nie będzie zainteresowana rodzicielstwem, a jeszcze większa grupa swą potrzebę rodzicielstwa zaspokoi posiadaniem 1 dziecka.
4) W perspektywie demograficznej do 2050 r., co wynika z Prognozy Demograficznej GUS, większość miast Polski odnotuje ubytek liczby mieszkańców – część z nich bar-

dzo gwałtowny. Miasta stagnujące i odnotowujące wzrost liczby mieszkańców będą w mniejszości. Niektórym z miast grozi silna dezurbanizacja, cechująca się zbędnością części infrastruktury miejskiej rozważaną względem liczby mieszkańców i wynikających tytułem tego kosztów finansowych jej utrzymania. Ten proces w niektórych miastach już się rozpoczął i będzie postępował.

9.2. Wnioski wynikające ze zjawiska migracji wewnętrznych (międzymiejskich, miejsko-wiejskich i podmiejskich)

1) Zjawisko redystrybucji przestrzennej ludności w relacji miasto rdzeniowe–otoczenie miasta rdzeniowego postępuje w efekcie zaawansowanego procesu suburbanizacji.
2) Dla pewnej grupy mieszkańców ogół korzyści wynikających z zamieszkania w strefie podmiejskiej jest większy niż w mieście. Sytuacja ta dla miasta rdzeniowego jest szczególnie niekorzystna, gdy *urban sprawl* dotyczy terenów położonych poza jego formalną granicą.
3) Rozlewanie się miast należy traktować jako przejaw falowego rozwoju miast, znanego od stuleci i regulowanego co jakiś czas decyzjami prawno-administracyjnymi. Ponieważ „rozwarcie" rzeczywistości geograficznej i tej prawno-administracyjnej niesie ze sobą wiele niedogodności związanych z zarządzaniem przestrzenią miasta i otoczenia, zatem istnieją dalsze potrzeby regulacji tej kwestii. Łatwiej jest to czynić w obrębie jednej JST niż kilku lub kilkunastu. Ponadto polityka zarządzania gminami otaczającymi miasta rdzeniowe w wielu zakresach jest sprzeczna z polityką rozwoju ośrodka głównego. Konflikt ten istnieje już na poziomie kluczowych sformułowań o rozwoju demograficznym gminy rdzeniowej i rozwoju demograficznym gmin sąsiednich. W dużym stopniu rozwój tych drugich odbywa się bowiem kosztem tej pierwszej.

9.3. Wnioski wynikające z kwestii redystrybucji przestrzennej ludności i międzymiejskiej konkurencji

1) Miasta Polski są w stanie pogłębiającej się konkurencji o inwestycje, prestiż, jakość życia, ład przestrzeni, a przede wszystkim o mieszkańców. Konkurencja ta toczy się jednak nie tylko pomiędzy miastami. Rozgrywa się ona także na innych poziomach przestrzennych: w relacji miasto–wieś, zwłaszcza w odniesieniu do gmin podmiejskich, ale także w relacji miasta polskie – miasta i kraje zachodnioeuropejskie.
2) Część miast (np. konurbacji katowickiej) przegrywa rywalizację o swoich dotychczasowych swoich mieszkańców z innymi miastami Polski.
3) Wygrana w tej konkurencji rośnie wprost proporcjonalnie do:
   – wielkości miasta (w zasadzie jego regionu funkcjonalnego);
   – stopnia rozwoju funkcji metropolitalnych;

- bliskości do dużego miasta w przypadku mniejszych ośrodków miejskich;
- rangi administracyjnej;
- lokalizacji geograficznej w obrębie kraju (przewaga regionów zachodnich i południowych).

4) Rywalizacja międzymiejska o mieszkańca z uwagi na ogólnie malejącą liczbę ludności miejskiej w Polsce powoduje, iż istnieje konflikt pomiędzy polityką wyhamowywania depopulacji w ośrodkach typu C i D a polityką pozyskiwania nowych mieszkańców w miastach typu A i B.

9.4. Wnioski wynikające z kwestii miejsca zamieszkania w mieście

1) Mieszkańcy oczekują miasta zwartego (kompaktowego), jednak nie zawsze jest to przestrzeń ich preferencji zamieszkania. Dotyczy to miast dużych, gdzie kompaktowość dzielnic śródmiejskich określana jest przecież zwartą zabudową kamienicową lub blokową. Istnieje zatem dysonans pomiędzy oczekiwanym miejscem zamieszkania a dostępnym zasobem budynków o funkcjach mieszkaniowych. Należy zatem zbalansować dostępność usług publicznych i infrastruktury służącej poprawie warunków zamieszkania, a ukierunkowanych na zwiększenie zainteresowania dzielnicami centralnymi miast. Należy w polityce kształtowania miasta więcej uwagi poświęcić uzyskaniu funkcjonalności przez tereny centralne miast i strefy już cechujące się kompaktowością, zamiast kierować ją na chaotycznie zabudowywane tereny przedmiejskie.
2) Z przeprowadzonej analizy wynika, że miejscami zamieszkania rodzin z dziećmi są różne typy zabudowy, jednak z tendencją do budownictwa o charakterze kameralnym. Pod tym pojęciem rozumieć należy budynki jednorodzinne, budynki wielorodzinne o możliwie małej liczbie kondygnacji i lokali mieszkalnych na piętrze, budynki w rozproszeniu, budynki w otoczeniu zieleni urządzonej.
3) Dla seniorów kluczowe są warunki związane z mobilnością i dostępnością przestrzenną do usług. Stąd też należy zwrócić uwagę na koncentrację osób w wieku 65+ w dzielnicach śródmiejskich oraz w zabudowie wysokiej z dostępem do wind. Oczywiście udogodnienia te służyć powinny także innym użytkownikom miasta i grupom społecznym (rodzinom z dziećmi, inwalidom podróżującym).

9.5. Wnioski wynikające z zagadnienia migracji zagranicznych

1) Czynniki wypychające z Polski i przyciągające do innych krajów, zwłaszcza po osłabieniu, a następnie usunięciu barier migracji w postaci granic państwowych, przy utrzymujących się różnicach ekonomicznych, prawnych i poziomie życia działają bardzo gwałtownie.

2) Przemieszczenia migracyjne z Polski i do Polski mają głównie ekonomiczne podłoże – chodzi o:
   a) możliwość znalezienia pracy w ogóle;
   b) możliwość znalezienia pracy zgodnej z wykształceniem i kwalifikacjami;
   c) możliwość znalezienia pracy, z którą oferowana jest pensja zaspokajająca potrzeby finansowe migranta.

   W ruchu migracyjnym zdecydowanie przeważa ten ostatni element.
3) Ponieważ w większości polskich miast odnotowywany jest ubytek naturalny, to ich ewentualna stagnacja demograficzna lub przyrost liczby ludności ogółem wynika w dużej mierze z wielkości napływu migracyjnego. Ponieważ większość migrantów to osoby w wieku produkcyjnym mobilnym, zatem przepływ ludności jest także pośrednim elementem stymulującym liczbę urodzeń.
4) Kwestia napływu migracyjnego jako elementu rozwoju miast Polski powinna zostać oparta na przemieszczeniach w relacji wieś–miasto, albo (i) na przemieszczeniach ludności z innych państw. Każdy z tych typów niesie za sobą wielorakie wyzwania na różnych szczeblach zarządzania, a na tle przewagi zysków generuje także pewne koszty – ekonomiczne, społeczne, a nawet polityczne.
5) W migracjach zagranicznych do miast Polski na plan 1. wysuwają się obywatele Ukrainy, niemniej zauważalny jest wzrost udziału mieszkańców innych państw Europy Wschodniej oraz Azji. Napływ z krajów Europy Zachodniej i państw wysokorozwiniętych jest nieznaczny.

Literatura

Arendt Ł., Hryniewicka A., Kukulak-Dolata I., Rokicki B., 2014, *Bezrobocie – między diagnozą a działaniem. Seria poświęcona klientom pomocy społecznej. Poradnik dla pracowników służb społecznych*, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, Warszawa.

Benko G., 1993, *Geografia technopolii*, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Brezzi M., Veneri P., 2014, *Assessing Polycentric Urban Systems in the OECD: Country, Regional and Metropolitan Perspectives*, European Planning Studies, 23(6), 1128–1145.

Berry B., 1969, *Relationships Between Regional Economic Development and the Urban System*, Tijdschrift voor Economische en Sociale Geografie, 60, 283–307.

Brzozowska A., 2013, *Wybrane grupy i charakterystyki imigracji do Polski*, Projekt: Sieć na rzecz promowania równości i różnorodności w działaniach administracji publicznej – „Równość i Różnorodność – praktycznie" realizowany przez Funduszu Współpracy i Towarzystwa Edukacji Antydyskryminacyjnej. Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Chądzyńska E., 2016, *Procesy demograficzne w małych miastach i ich wiejskim otoczeniu na przykładzie województwa dolnośląskiego (okres 1995–2013)*, Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, 279, 97–109.

Ciabiada B., Paciej P., Bryła M., Maniecka-Bryła I., 2017, *Ocena zmian w nadumieralności mężczyzn w wieku 65 lat i więcej w okresie 1999–2013 w województwie łódzkim*, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Oeconomica, 39–50.

Churski P., 2014, *Model polaryzacyjno-dyfuzyjny w przemianach polityki spójności – konsekwencje dla ukierunkowania polityki rozwoju*, Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna, 25, 13–27.

Czapiński J., Panek T. (red.), 2015, *Diagnoza Społeczna. Warunki i jakość życia Polaków*, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.

Długosz Z., Kurek S., Kwiatek-Sołtys A., 2011, *Stan i perspektywy starzenia się ludności w Polsce i Europie*, [w:] M. Soja, A. Zborowski (red.), *Człowiek w przestrzeni zurbanizowanej*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, 11–26.

Dobosz D., Glinkowska B., 2015, *Kiedy kobieta pakuje walizki – uwarunkowania i cechy migracji kobiet*, [w:] A. Regulska, U. Dudziak (red.), *Transformacja i jej implikacje dla współczesnej rodziny*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk–Warszawa, 59–70.

Doeringer P.B., Piore M.J., 1971, *Internal Labour Markets and Manpower Analysis*, Heath Lexington Books, Lexington.

Dudek-Mańkowska S., 2014, *Postrzeganie zróżnicowania społecznego i jakości życia mieszkańców centrum, osiedli blokowych i peryferii – przykład Warszawy*, [w:] A. Wolaniuk (red.), *Centra i peryferie w okresie transformacji ustrojowej*, XXVII Konwersatorium Wiedzy o Mieście, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 317–327.

Dunn E.S., Lampard E.F., Muth R.F., Perloff H.S., 1960, *Regions, resources and economic growth*, The John Hopkins Press, Baltimore.

Dustmann C., Frattini T., 2014, *The fiscal effects of immigration to UK*, The Economic Journal, 124(580), 593–643.

Dustmann C., Frattini T., Rosso A., 2015, *The Effect of Emigration from Poland on Polish Wages*, Scandinavian Journal of Economics 117(2), 522–564,

Duszczyk M., Wiśniewski J., 2007, *Analiza społeczno-demograficzna migracji zarobkowej Polaków do państw EOG po 1 maja 2004 r.*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.

Dziemianowicz W., Dąbrowska A. (red.), 2016, *Bieguny wzrostu województwa opolskiego*. Badanie realizowane w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014–2020 na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego, Kraków–Warszawa.

Eberhardt P., 1989, *Regiony wyludniające się w Polsce*, Prace Geograficzne, 148, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa.

Fihel A., Kaczmarczyk P., Stefańska R., 2012, *Recent Trends in International Migration in Poland*, Central and Eastern European Migration Review, 1(1), 69–90.

Frątczak E., 1999, *Zmiany płodności*, [w:] I.E. Kotowska (red.), *Przemiany demograficzne w Polsce w latach 90. w świetle koncepcji drugiego przejścia demograficznego*, Monografie i Opracowania, 461, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa, 132–158.

Gałka J., 2017, *Wpływ permanentnych migracji zagranicznych na zmiany regionalnych układów zaludnienia w Polsce*, Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, 309, 95–108.

Geyer H.S., Kontuly T., 1993, *A theoretical foundation for the concept of differential urbanization*, International Regional Science Review, 15, 157–177.

Golinowska S., 2004, *Popyt na pracę cudzoziemców: Polska i sąsiedzi*, IPiSS, Warszawa–Toruń.

Gołata E., 2012, *Spis ludności i prawda*, Studia Demograficzne, 1(61), 23–55.

Górecka S., 2005, *Demograficzne aspekty urbanizacji w województwie dolnośląskim na przełomie XX i XXI w.*, [w:] I. Jażdżewska (red.), *Współczesne procesy urbanizacji i ich skutki*, XVIII Konwersatorium Wiedzy o Mieście, Uniwersytet Łódzki, Łódź, 269–278.

Grabkowska M., 2010, *Liderzy wspólnot mieszkaniowych jako aktorzy w procesie rewitalizacji wybranych dzielnic Gdańska*, Problemy Rozwoju Miast, 7(3), 63–69.

Gryglewska B., 2016, *Dlaczego kobiety żyją dłużej niż mężczyźni? Przegląd czynników biologicznych i pozabiologicznych*, Przegląd Lekarski, 73(6), 392–394.

Harańczyk A., 2015, *Procesy suburbanizacji w Krakowskim Obszarze Funkcjonalnym*, Studia Miejskie, 18, 85–102.

Harvey D., 2008, *The Right to the City*, New Left Review, 53, 23–40.

Hirszfeld Z., Kaczmarczyk P., 2000, *Współczesne migracje zagraniczne ludności Podlasia*, Seria: Prace Migracyjne, 30, Ośrodek Badań nad Migracjami Instytut Studiów Społecznych UW, Warszawa.

Holzer J.Z., 2003, *Demografia*, PWE, Warszawa.

Hoover E.M., 1948, *The Location of Economic Activity*, McGrow–Hill, New York.

Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004–2016, 2017, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Jończy R., 2015, *Jak obserwować i badać rozwój regionalny? Wnioskowanie na podstawie liczb – diagnozy, prognozy oraz badania i ich interpretacja*, [w:] W. Zadka (red.), *Monitorowanie i ewaluacja polityk publicznych – doświadczenia przeszłości wyzwaniem dla przyszłości*, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego Departament Polityki Regionalnej i Przestrzennej, Opolskie Obserwatorium Terytorialne, Opole, 31–40.

Kaczmarczyk P., Okólski M., 2008, *Demographic and Labour – Market Impacts of Migration on Poland*, Oxford Review of Economic Policy, 24, 599–624.

Kaczmarek T., 2017, *Dynamika i kierunki rozwoju suburbanizacji rezydencjalnej w aglomeracji poznańskiej*, Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica, 27, 81–98.

Kałuża-Kopias D., 2014a, *Atrakcyjność migracyjna wielkich miast – stan obecny i perspektywy*, Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje, 4(27), 41–54.

Kałuża-Kopias D., 2014b, *Demograficzne skutki międzynarodowych migracji w wybranych krajach Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem Polski*, [w:] A. Rączaszek, W. Koczur (red.), *Polityka społeczna wobec przemian demograficznych*, Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Wydziałowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, 167, 32–42.

Kałuża-Kopias D., 2015, *Polscy emigranci w późnym wieku*, Acta Universitatis Lodziensis. Folia Oeconomica, 4(315), 55–69.

Kałuża-Kopias D., 2017, *Skłonność do migracji najstarszych seniorów – mieszkańców wielkich miast*, Folia Oeconomica. Acta Universitas Lodzensis, 3(329), 147–165.

Kamerschen D.R., McKenzie R.B., Nardinelli C., 1993, *Ekonomia*, Fundacja Solidarność, Gdańsk.

Kantor-Pietraga I., 2014, *Systematyka procesu depopulacji miast na obszarze Polski od XIX do XXI w.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice

Kiniorska I., 2011, *Procesy ludnościowe w miastach województwa świętokrzyskiego*, [w:] M. Soja, A. Zborowski (red.), *Człowiek w przestrzeni zurbanizowanej*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, 27–39.

Knox P.L., McCarthy L., 2005, *Urbanization. An introduction to Urban Geography*, *Sec. Ed.*, Pearson Prentice Hall, Upper Saddle River.

Konecka-Szydłowska B., 2016, *Powiązania społeczno-gospodarcze i znaczenie małych miast aglomeracji poznańskiej*, Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, 279, 162–177.

Krzysztofik R., 2012, *Umiastowienie obszaru Polski od XIII do XXI w. Interpretacja geograficzno-historyczna*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk", Katowice.

Krzysztofik R., Kantor-Pietraga I., Runge A., Spórna T., 2017, *Is the Suburbanisation Stage Always Important in the Transformation of Large Urban Agglomerations? The Case of the Katowice Conurbation*, Geographia Polonica, 90(2), 1–15.

Krzysztofik R., Runge J., Kantor-Pietraga I., 2012, *An Introduction to Governance of Urban Shrinkage. A Case of Two Polish Cities: Bytom and Sosnowiec*, Wydział Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego, Sosnowiec.

Krzysztofik R., Kantor-Pietraga I., Spórna T., 2015, *Osoby w wieku poprodukcyjnym w mieście zaplanowanym dla osób w wieku produkcyjnym*, [w:] A. Zagórowska (red.), *Wiek a rynek pracy. Szanse i zagrożenia dla osób 50+ na rynku pracy*, Wojewódzki Urząd Pracy w Opolu, Uniwersytet Opolski, Opole, 161–171.

Kupiszewski M., 2006, *Migration in Poland in the period of transition – the adjustment to the labour market change*, [w:] M. Kuboniwa, Y. Nishimura (red.), *Economics of intergenerational equity in transnational economies*, Maruzen, Tokio, 255–276.

Kurek S., 2011, *Double transitions? Regional patterns of population ageing in Poland*, Geografiska Annaler: Series B, Human Geography, 93(2), 163-184.

Kurek S., 2012, *Przemiany Demograficzne w Polsce w świetle teorii drugiego przejścia demograficznego w ujęciu przestrzennym*, [w:] A. Rączaszek (red.), *Demograficzne uwarunkowania rozwoju społecznego*, Studia Ekonomiczne, Zeszyty Naukowe Wydziałowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Katowice, 217–230.

Kurek S., Lange M., 2011, *Przestrzenne zróżnicowanie zachowań prokreacyjnych w Polsce*, [w:] *Współczesne problemy demograficzne w dobie globalizacji – aspekty pozytywne i negatywne*, Zeszyty Naukowe Wydziałowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Katowice, 93–101.

Laszewska-Hellriegel M., 2011, *Czynniki mające wpływ na podejmowanie decyzji o posiadaniu dziecka przez potencjalnych rodziców. Analiza pieniężnych i niepieniężnych kosztów oraz zysków z posiadania dziecka*, Dysfunkcje Rodziny, Roczniki Socjologii Rodziny, 21, 57–77.

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, 2010, *Rozwój miast w Polsce*, Raport wprowadzający Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Warszawa.

Minkov M., Bond M.H., 2016, *A Genetic Component to National Differences in Happiness*, Journal of Happiness Studies, 18(2), 3–22.

Musiał-Malago M., 2017, *Przestrzenne zróżnicowanie procesu kurczenia się miast w Polsce*, Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, 467, 70–81.

Nichols V., 1969, *Growth Poles: an Evaluation of the Propulsive Effects*, Environment and Planinng, 1, 193–208.

Nowotnik D., 2012, *Przestrzenne zróżnicowanie migracji w Polsce w ujęciu miast i gmin na przełomie XX i XXI w.*, Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Studia Geographica III, 126, 138–152.

Okólski M., Fihel A., 2012, *Demografia. Współczesne zjawiska i teorie*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Pacione R., 2006, *Urban Geography*, Routledge, Abingdon.

Palak M., 2016, *Nowe oblicza przedmieść. Socjologiczne studium suburbanizacji w Polsce na przykładzie Rzeszowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.

Pastuszka S., 2017, *Przemiany demograficzne na obszarach funkcjonalnych miast wojewódzkich polski wschodniej*, Studia KPZK PAN, 174, 468–477.

Płaziak M., 2005, *Wybrane aspekty sytuacji demograficzno-społecznej średnich miast Polski w porównaniach regionalnych*, [w:] I. Jażdżewska (red.), *Współczesne procesy urbanizacji i ich skutki*, XVIII Konwersatorium Wiedzy o Mieście, Uniwersytet Łódzki, Łódź, 257–268.

Podogrodzka M., 2013, *Potencjał demograficzny małych miast i lokalne rynki pracy*, [w:] K. Heffner, M. Twardzik (red.), *Nowoczesne instrumenty polityki rozwoju lokalnego – zastosowanie i efekty w małych miastach*, Zeszyty Naukowe Wydziałowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Katowice, 147–164.

Polko A., 2005, *Miejski rynek mieszkaniowy i efekty sąsiedztwa*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Katowice.

Potrykowska A., Śleszyński P., 1999, *Migracje wewnętrzne w Warszawie i województwie warszawskim*, Atlas Warszawy, 7, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa.

Prognoza ludności gmin na lata 2017–2030, 2017, M. Potyra (oprac.), Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Przedsiębiorcze i przyjazne Siemiatycze. Strategia rozwoju miasta do 2020 r., 2013, Starostwo Powiatowe w Siemiatyczach, Siemiatycze.

Pytel S., 2017, *Migracje emerytów w Polsce – czynniki, kierunki, konsekwencje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Rada Ministrów, 2011, Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030, Uchwała nr 239/2011 Rady Ministrów z 13.12.2011.

Rajchel D., 2004, *Infrastruktura społeczna czynnikiem rozwoju obszarów podmiejskich na przykładzie powiatu opolskiego*, [w:] J. Słodczyk, T. Rajchel (red.), *Przemiany demograficzne i jakość życia ludności miast*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, 253–269.

Rauziński R., 2012, *Procesy demograficzne Nadodrza lat 1946–2010*, [w:] A. Zagórowska (red.), *Ludność Nadodrza 1946–2035. Uwarunkowania demograficzne rozwoju społecznego*, Seria: Studia i Monografie, 324, Oficyna Wydawnicza Politechniki Opolskiej, Opole, 11–70.

Rey V., Baczwarow M., 2000, *Osadnictwo wiejskie w okresie zmiany ustrojowej (kryzys wsi w Europie Środkowej i Wschodniej)*, Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica, 3, 59–72.

Rocznik Demograficzny, 2002, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Rocznik Demograficzny, 2017, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Rosner A., 2014, *Migracje wewnętrzne i ich związek z przestrzennym zróżnicowaniem rozwoju społeczno-gospodarczego wsi*, Wieś i Rolnictwo, 1(162), 63–79.

Runge A., 2013, *Rola miast średnich w kształtowaniu systemu osadniczego Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Runge J., 2006, *Metody badań w geografii społeczno-ekonomicznej – elementy metodologii, wybrane narzędzia badawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Runge A., 2016, *Urban Agglomerations and Transformations of Medium-Sized Towns in Poland*, Environmental & Socio-economic Studies, 4(3), 41–55.

Runge A., Runge J., 2002, *Wybrane tendencje przemian ludnościowych w największych miastach województwa śląskiego liczących powyżej 50 tys. mieszkańców*, [w:] J. Słodczyk (red.), *Demograficzne i społeczne aspekty rozwoju miast*, Uniwersytet Opolski, Opole, 25–36.

Sawicki K., 2014, *Przestrzeń miasta a niedostosowanie*, Polish Journal of Social Rehabilitation, 7, 71–83.

Smętkowski M., Jałowiecki B., Gorzelak G., 2009, *Obszary metropolitalne w Polsce – diagnoza i rekomendacje*, Studia Regionalne i Lokalne, 1(35), 52–73.

Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Gminy Kępno na lata 2015–2023, 2015, Urząd Miasta i Gminy Kępno, Kępno.

Strategia Rozwoju Województwa Opolskiego do 2020 r., 2012, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Opole.

Stryjakiewicz T., Jaroszewska E., Marcińczak S., Ogrodowczyk A., Rumpel P., Siwek T., Slach O., 2014, *Współczesny kontekst i podstawy teoretyczno-metodologiczne analizy procesu kurczenia się miast*, [w:] T. Stryjakiewicz (red.), *Kurczenie się miast w Europie Środkowo-Wschodniej*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, 9–14.

Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Sosnowca, 2015, Urząd Miasta w Sosnowcu, Sosnowiec.

Sytuacja demograficzna osób starszych i konsekwencje starzenia się ludności Polski w świetle prognozy na lata 2014–2050, 2014, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Szafrańska E., 2017, *Wielkie osiedla mieszkaniowe w mieście postsocjalistycznym. Geneza, rozwój, przemiany, percepcja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Szmytkie R., 2006, *Sytuacja społeczno-ekonomiczna byłych miast wojewódzkich*, [w:] J. Słodczyk, E. Szafranek (red.), *Kierunek przekształceń struktury gospodarczej i społeczno-demograficznej miast*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, 99–110.

Szmytkie R., 2016, *Depopulacja zespołów miejskich w sudeckiej części Dolnego Śląska*, Konwersatorium Wiedzy o Mieście, 1(29), 75–83.

Szmytkie R., Krzysztofik R., 2011, *Studia nad procesami i strukturami osadniczymi sieci miast Polski Południowej*, Prace Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego, 68, Wydział Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego, Sosnowiec.

Szukalski P. (red.), 2008a, *To idzie starość: postawy osób w wieku przedemerytalnym. Raport z badań*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.

Szukalski P., 2008b, *Zmiany struktury wieku ludności Łodzi w latach 1980–2006 na tle innych polskich wielkich miast*, [w:] *Problemy demograficzne społeczności łódzkiej w aspekcie społeczno-ekonomicznym i zdrowotnym*, Zakład Andragogiki i Gerontologii Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 37–54.

Szukalski P., 2010a, *Starzenie się ludności Łodzi na tle największych polskich miast od początku XX wieku*, Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica, 35, 103–125.

Szukalski P., 2010b, *Składowe zmian trwania życia według grup wieku w Polsce w latach 1950–2008*, Przegląd Epidemiologiczny, 64 (3), 425–430.

Szukalski P., 2013a, *Jak Polacy umierają? Demografia i Gerontologia Społeczna – Biuletyn Informacyjny*, 1, http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/3565/2013-01%20-%20Jak%20Polacy%20umieraj%C4%85.pdf?sequence=1.

Szukalski P., 2013b, *Ludzie bardzo starzy we współczesnej Polsce*, Przegląd Socjologiczny, 62(2), 33–54.

Szukalski P., 2013c, *Polscy stulatkowie, Demografia i Gerontologia Społeczna – Biuletyn Informacyjny*, 2, http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/3517/2013-02%20Polscy%20stulatkowie.pdf?sequence=1.

Szyda B., 2016, *Rozwój procesów urbanizacyjnych w strefach podmiejskich Częstochowy, Kielc i Radomia*, rozprawa doktorska, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.

Szymańska D., Biegańska J., 2011, *Obszary podmiejskie dużych miast w Polsce w świetle migracji stałych*, [w:] M. Soja, A. Zborowski (red.), *Człowiek w przestrzeni zurbanizowanej*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 83–98.

Śleszyński P., 2012, *Warszawa i Obszar Metropolitalny Warszawy a rozwój Mazowsza*, Trendy Rozwojowe Mazowsza, 8, Mazowieckie Biuro Planowania Regionalnego, Warszawa.

Śleszyński P., 2014, *Procesy suburbanizacji w Polsce a polityka przestrzenna i regionalna*, [w:] A. Wolaniuk (red.), *Centra i peryferie w okresie transformacji ustrojowej*, XXVII Konwersatorium Wiedzy o Mieście, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 11–26.

Śleszyński P., 2016, *Delimitacja miast średnich tracących funkcje społeczno-gospodarcze*, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. S. Leszczyckiego, Warszawa.

Śleszyński P., Wiśniewski R., Szejgiec-Kolenda B., 2018, *Demographic Processes in Poland in the Years 1946–2016 and Their Consequences for Local Development: Current State and Research Perspectives*, Geographica Polonica, 91(3), 317–334.

Thiollet H. (red.), 2017, *Migranci, migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie*, Wydawnictwo Karakter, Kraków.

Urbaniak A., 2017, *Procesy starzenia się w środowisku wielkomiejskim w Polsce na początku XXI w. Wymiar demograficzny i społeczny*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, 3(963), 103–122.

Wasilewska E., 2017, *Aktywność zawodowa osób starszych w wybranych krajach Unii Europejskiej*, II Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa Społeczne wyzwania i problemy XXI w. Starzejące się społeczeństwo, 25 października 2017.

Webb J., 1963, *The natural and migrational componets of population changes in England and Wales 1921–1931*, Economic Geography, 39(2), 130–148.

Wołkonowski J., 2015, *Przyczyny i struktury emigracji obywateli Polski po akcesji do UE*, Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, 401, 587–600.

Zamachy samobójcze w 2016 r., 2017, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5746/5/1/1/zamachy_samobojcze__w_2016_r..pdf

Zuzańska-Żyśko E., 2016, *Procesy metropolizacji. Teoria i praktyka*, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Źróbek-Różańska A., Zysk E., 2015, *Czy rozlewające się miasto odmładza podmiejską wieś? Studium podolsztyńskich gmin wiejskich*, Wieś i Rolnictwo, 4(169), 123–137.

Źródła internetowe

Szczepański W., 2017, *Co piąty mieszkaniec Siemiatycz wyjechał do Brukseli. Miasto wysyła na miejsce specjalnego urzędnika*. Dostępne na: http://natemat.pl [data dostępu: 10.10.2018].

BAV Consulting i Agencja Badawcza KB Pretendent: www.bav.com/magnetyzmmiast/access [data dostępu: 20.09.2010]

Baza Demografia, GUS: http://demografia.stat.gov.p/bazademografia [korzystano wielokrotnie].

Prezydent Wiśniewski chce powiększyć Opole. Dostępne na: http://www.nto.pl [data dostępu: 15.10.2018].

Program Specjalnej Strefy Demograficznej w województwie opolskim do 2020 r. Dostępne na: http://archiwum.opolskie.pl [data dostępu: 15.10 2018].

Informator dla mieszkańców. Dostępne na: http://opolenowe.pl [data dostępu: 15.10.2018].

Polska w liczbach (Kępno). Dostępne na: http://www.polskawliczbach.pl [korzystano wielokrotnie].

Rynek pracy w Polsce w 2016 r., http://psz.praca.gov.pl [data dostępu: 20.08.2017].

Statystyka bezrobocia w gminie Kępno. Dostępne na: http://www.pupkepno.pl [data dostępu: 20.08.2017].

„Tygodnik Kępiński", http://tygodnikkepinski.pl [data dostępu: 20.10.2017].

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, baza: ue.poznan.pl/www/data/upload/image//Golata%202014%2012%2010.pdf.

Spis tabel i rycin

Wprowadzenie 9
Cel, zakres tematyczny i struktura publikacji 11
Ryc. 1. Mechanizm drugiego przejścia demograficznego 13

Monitoring 17
2. Współczesne i prognozowane przemiany ludnościowe polskich miast 23
2.1. Liczba ludności miast według kategorii wielkości miast 23
Ryc. 2. Liczba ludności w miastach Polski 25
2.2. Zmiany liczby mieszkańców miast w latach 2006–2016 26
Ryc. 3. Zmiana zaludnienia w miastach Polski w latach 2006–2016 28
2.3. Typologia miast według długookresowych trendów zmiany liczby ludności 30
Ryc. 4. Typologia miast z uwagi na długookresowe trendy zmiany liczby ludności 31
2.4. Prognozy demograficzne do 2030 r. 32
Ryc. 5. Prognoza demograficzna dla miast Polski na lata 2016–2030 33
2.5. Syntetyczna typologia rozwoju demograficznego miast 34
Ryc. 6. Typy demograficzne miast Polski 36
Tab. 1. Typy demograficzne miast w odniesieniu do prognozy demograficznej do 2030 r. 37
Tab. 2. Procentowy udział mieszkańców miast w poszczególnych typach 40
3. Przyrost naturalny w miastach Polski w latach 2006–2016 41
Ryc. 7. Średni przyrost naturalny w latach 2006–2016 44
Ryc. 8. Średni współczynnik dzietności w latach 2006–2016 45
Ryc. 9. Saldo migracji ogółem w miastach Polski w latach 2006–2016 46
4. Migracje z udziałem ludności miast Polski w latach 2006–2016 47
4.2. Saldo migracji w miastach polski 48
Ryc. 10. Kierunki migracji wewnętrznych w Polsce w latach 2006–2016 50

4.3. Kierunki migracji wewnętrznych 50
Ryc. 11. Przyrost wędrówkowy z miast do miast. 52
Ryc. 12. Przyrost wędrówkowy z obszarów wiejskich do miast. 54
Ryc. 13. Współczynnik migracji netto w miejskich obszarach funkcjonalnych w latach 2006–2016 56
Ryc. 14. Przepływ migracyjny w miejskich obszarach funkcjonalnych, rdzeń–strefa zewnętrzna 57
Ryc. 15. Emigracje zagraniczne w latach 2006–2016 59
Ryc. 16. Dominujące kierunki emigracji zagranicznych mieszkańców polskich miast. 60
Ryc. 17. Imigracje zagraniczne w latach 2006–2016 61
5. Struktura wieku i procesy starzenia się ludności miast Polski w latach 2006–2016 63
5.1. Uwarunkowania procesu demograficznego starzenia się ludności 63
Ryc. 18. Piramidy wieku dla wybranych kategorii miast – porównanie 1996 i 2016 65
5.2. Przestrzenne zróżnicowanie skali procesu demograficznego starzenia się ludności w Polsce 66
Ryc. 19. Wskaźnik młodości demograficznej – udział ludności w wieku przedprodukcyjnym w latach 2006 i 2016 69
Ryc. 20. Obciążenie ludności osobami w wieku poprodukcyjnym w latach 2006 i 2016. 70
5.3. Zjawisko podwójnej starości w Polsce 71
Ryc. 21. Wskaźnik podwójnej starości w latach 2006 i 2016 73

Spojrzenie w głąb 75
1. Wstęp 77
Ryc. 22. Ideogram rozważań nad współczesnymi problemami demograficznymi polskich miast. 78
2. Pomiędzy demograficzną przeszłością a wyzwaniami przyszłości. Czy w ogóle chcę mieszkać w Polsce, w mieście?. 81
2.3. Odpływ migracyjny z Polski 84
Ryc. 23. Przeciętna roczna wielkość emigracji zagranicznej (wymeldowania stałe i czasowe) z miast Polski w latach 2012–2014 w przeliczeniu na 1000 mieszkańców w wieku produkcyjnym. 85
Ryc. 24. Udział emigracji do Wielkiej Brytanii w ogólnej liczbie wyjazdów migracyjnych z miast polskich w latach 2012–2014 86

Ryc. 25. Natężenie wyjazdów do Niemiec z wybranych miast województw małopolskiego, opolskiego i śląskiego w latach 2012–2014 87
Tab. 3. Przeciętna roczna wielkość emigracji zagranicznej (stałej i czasowej) w latach 2012–2014 w przeliczeniu na 1000 mieszkańców w wieku produkcyjnym. Miasta o wartościach maksymalnych 89
2.4. Napływ migracyjny do Polski 90
Ryc. 26. Zmiany liczby pozwoleń na pracę uzyskiwanych przez cudzoziemców w Polsce w latach 2010–2016 92
Ryc. 27. Liczba pozwoleń na pracę wydanych dla cudzoziemców w miastach w 2015 r. na 10 000 mieszkańców (odnotowano miejscowości, gdzie wydano powyżej 100 pozwoleń) 95
Ryc. 28. Udział obywateli Ukrainy w ogólnej liczbie wydanych pozwoleń na pracę w miastach Polski w 2016 r. (jako % ogółu zezwoleń) 98
2.5. Zakończenie 99
Ryc. 29. Liczba pozwoleń na pracę wydanych cudzoziemcom w 2015 r. na 1000 mieszkańców w miastach, które odnotowały w latach 2015–2016 największy procentowy ubytek liczby ludności 100
3. Chcę mieszkać w Polsce, ale czy w mieście? 101
3.1. Wprowadzenie 101
Ryc. 30. Zmiany zaludnienia w miastach i gminach wiejskich Polski w latach 2000–2016 102
3.2. Uwarunkowania 103
Ryc. 31. Możliwości zaistnienia suburbanizacji w odniesieniu do najważniejszych determinant 104
Ryc. 32. Gęstość zaludnienia w powiatach w 2015 r. 105
Ryc. 33. Przestępczość w powiatach w 2016 r. 106
Ryc. 34. Średnie ceny gruntów w powiatach w 2008 r. 107
Ryc. 35. Tempo zmian zaludnienia w miastach i powiatach w latach 2000–2015 108
Ryc. 36. Tempo zmian zaludnienia w największych miastach i aglomeracjach miejskich Polski oraz w ich otoczeniu w latach 2000–2015 109
3.3. Spojrzenie w głąb regionów 111
Ryc. 37. Typy relacji zmian zaludnienia między miastem a jego otoczeniem (zmodyfikowany wykres J. Webba) 112
Ryc. 38. Tempo zmian zaludnienia w ośrodkach lokalnych i ich otoczeniu w województwie małopolskim w latach 2000–2015 117

Ryc. 39. Typy zmian zaludnienia w ośrodkach lokalnych i ich otoczeniu w województwie małopolskim w latach 2000–2015 118
Ryc. 40. Typy zmian zaludnienia w miastach powiatowych oraz liczących pow. 10 tys. mieszkańców i ich otoczeniu w województwie małopolskim w latach 2000–2015 119
Ryc. 41. Tempo zmian zaludnienia w miastach małych i w ich otoczeniu w województwie podlaskim w latach 2000–2015 120
Ryc. 42. Typy zmian zaludnienia w miastach małych i w ich otoczeniu w województwie podlaskim w latach 2000–2015 121
Ryc. 43. Typy zmian zaludnienia w miastach powiatowych oraz liczących powyżej 10 tys. mieszkańców i w ich otoczeniu w województwie podlaskim w latach 2000–2015 122
Ryc. 44. Tempo zmian zaludnienia w miastach małych i w ich otoczeniu w województwie zachodniopomorskim w latach 2000–2015 124
Ryc. 45. Typy zmian zaludnienia w miastach małych i w ich otoczeniu w województwie zachodniopomorskim w latach 2000–2015 125
Ryc. 46. Typy zmian zaludnienia w miastach powiatowych oraz liczących powyżej 10 tys. mieszkańców i w ich otoczeniu w województwie zachodniopomorskim w latach 2000–2015 126
4. Chcę mieszkać w mieście – ale czy w tym co dotąd? 129
4.2. Uwarunkowania 130
Ryc. 47. Miasta, z których pochodzą mieszkańcy Bytomia zameldowani w nim w 2015 r. 132
Ryc. 48. Wielkość międzymiejskiego napływu migracyjnego do miast Polski w 2015 r. na 1000 mieszkańców 135
Ryc. 49. Miasta liczące powyżej 30 tys. mieszkańców, w których napływ migracyjny z innych miast w latach 2005–2015 był mniejszy niż 2 osoby na 1000 mieszkańców 138
Ryc. 50. Kierunki międzymiejskiego napływu migracyjnego 142
5. Gdzie w polskim mieście zamieszkują młodzi ludzie z dziećmi, a gdzie seniorzy? 145
5.2. Uwarunkowania 146
Ryc. 51. Układ relacji między popytem na mieszkania, mobilnością przestrzenną a zmianami otoczenia (sąsiedztwa) 147
5.3. Rodziny z dziećmi w przestrzeni miasta 148
Tab. 4. Średnia liczba osób w lokalu mieszkalnym w 101 miastach Polski w 2016 r. według kategorii typologicznych budynków (liczby lokali) 149

Ryc. 52. Osoby w wieku do 18 lat w gospodarstwie domowym (lokalu mieszkalnym) w latach 1980–2016 w przykładowym badanym bloku z lat 70. XX w. w Sosnowcu 150
Tab. 5. Udział osób w wieku 0–19 lat w ogólnej liczbie mieszkańców w lokalach mieszkalnych według różnych typów zabudowy w miastach Polski według województw w 2016 r. 151
5.4. Osoby starsze w przestrzeni miasta 154
Ryc. 53. Przeciętny wiek osób pełnoletnich w gospodarstwie domowym (lokalu mieszkalnym) w latach 1980–2016 w przykładowym badanym bloku z lat 70. XX w. w Sosnowcu 155
5.5. Miasto demograficznie dualne? 156
Ryc. 54. Rozmieszczenie osób w wieku do 19 lat oraz osób w wieku 65+ w przestrzeni Kielc 157
Ryc. 55. Rozmieszczenie osób w wieku do 19 lat oraz osób w wieku 65+ w przestrzeni Inowrocławia 158
Ryc. 56. Rozmieszczenie osób w wieku do 19 lat oraz osób w wieku 65+ w przestrzeni Moniek 159
Ryc. 57. Rozmieszczenie osób w wieku do 19 lat oraz osób w wieku 65+ w przestrzeni Pełczyc 160
Ryc. 58. Prognoza demograficzna do 2035 r. dla jednostek przestrzenno-funkcjonalnych V rzędu w Sosnowcu na tle systemu organizacji szkolnictwa podstawowego 161
7. Mechanizm korzyści aglomeracji w rozwoju demograficznym miasta 169
7.1. Wprowadzenie 169
Tab. 6. Ludność niepolska według deklarowanej narodowości w miastach i gminach województwa opolskiego w 2002 r. 173
Tab. 7. Składowe przyrostu rzeczywistego ludności Opola i województwa opolskiego w latach 2005–2016 174
Tab. 8. Liczba ludności Opola i województwa opolskiego w latach 2000–2017 175
7.2. Ofensywna polityka demograficzna 176
Ryc. 59. Dojazdy do pracy do Opola w 2011 r. 178
Ryc. 60. Liczba mieszkań w regionie opolskim oddanych do użytkowania w latach 2010–2015 w przeliczeniu na 1000 mieszkańców 179
Ryc. 61. Liczba wymeldowań z Opola do gmin sąsiednich w latach 2010–2015 180

8. Mechanizm konkurencyjnego rynku pracy jako cecha rozwoju demograficznego 183
8.1. Wprowadzenie do modelu 183
Ryc. 62. Model grawitacyjny migracji z i do Polski powodowanych czynnikami ekonomicznymi 185
8.2. Przypadek modelowy – Kępno 187
Ryc. 63. Stopa bezrobocia rejestrowanego w powiecie kępińskim w latach 2004–2016 na tle województwa wielkopolskiego [%] 188
Ryc. 64. Dochody budżetu powiatu Kępno według działów klasyfikacji budżetowej w latach 2008–2015 [mln zł] 189
Tab. 9. Liczba ludności Kępna w latach 1970–2016 190
Tab. 10. Zezwolenia na pracę wydane w Kępnie obywatelom innych państw 191

Wydawnictwo Naukowe Instytutu Rozwoju Miast i Regionów powołane zostało przez Dyrektora IRMiR w dniu 30 maja 2019. Stanowi ono kontynuację wieloletniej tradycji wydawniczej Instytutu. Tematyka publikowanych monografii odwołuje się do zakresu działalności naukowo-eksperckiej Instytutu. Obejmuje m.in. studia miejskie (np. rewitalizację), badania z zakresu funkcjonowania obszarów wiejskich, planowanie przestrzenne oraz problematykę rozwoju regionalnego.

Zgodnie z Komunikatem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 stycznia 2019 r. w sprawie wykazu wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe **monografie opublikowane w Wydawnictwie IRMiR uzyskują 80 punktów**.

Radę Wydawnictwa Naukowego Instytutu Rozwoju Miast i Regionów tworzą:

- dr hab. Jacek Gądecki (Członek Rady),
- dr hab. inż. arch. Michał Stangel (Członek Rady),
- dr Piotr Trzepacz (Przewodniczący Rady),
- dr hab. Marcin Zawicki (Członek Rady).

Wszelkie pytania dotyczące procesu wydawniczego należy kierować na adres:

wydawnictwo@irmir.pl oraz **udi@irm.krakow.pl**

ISSN (Print) 2544-624X
ISSN (Online) 2544-6258

URBAN DEVELOPMENT ISSUES

63
SEP 2019

#greenbelt #urban renewal #multivariat
statistical methods #City-regions #BRIC
#ethnography #pasteloza #PPR #sustain
transport #public transportation #Scotl
#development differences #post-sociali
#post-colonialism #ethnography #urban
anthropology #socio-cultural factors #p
survey #participation #planning #policy
relocation #urban heritage conservatio

Scientific Quarterly
of the Institute of
Urban and Regional
Development

Czasopismo Urban Development Issues (UDI) to kwartalnik naukowy (ISSN: 2544-624X druk, 2544-6258 online) wydawany od ponad 14 lat (w całości w języku angielskim od 2017 r.) przez Instytut Rozwoju Miast i Rozwoju Regionalnego. Czasopismo od dnia założenia zmieniło swój zakres z silnego głosu praktyki, na cenny wkład naukowy we współczesne studia urbanistyczne.

Tematyka kwartalnika wydawanego od 2004 r. obejmuje problemy dotyczące m.in.:

- gospodarki przestrzennej,
- urbanizacji,
- ochrony środowiska,
- gospodarki komunalnej,
- budownictwa i rynku budowlanego,
- mieszkalnictwa,
- gospodarki mieszkaniowej,
- budownictwa mieszkaniowego,
- rynku nieruchomości

badane w kontekście krajowym, europejskim oraz światowym.

Wszelkie pytania dotyczące procesu wydawniczego należy kierować na adres:

udi@irm.krakow.pl oraz **wydawnictwo@irmir.pl**

Przemiany demograficzne miast Polski

Wymiar krajowy, regionalny i lokalny

CC BY NC

Instytut Rozwoju Miast i Regionów
ul. Targowa 45
03-728 Warszawa
www.irm.krakow.pl